

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
IM. GEN. BRONI K. ŚWIERCZEWSKIEGO,

16

Egz. Nr. 532

ZBIÓR
PRAC AKADEMII

ARCHIWUM
BIBLIOTEKI SZTABU GENERALNEGO
AKADEMII SZTABU GENERALNEGO
IM. GEN. BRONI K. ŚWIERCZEWSKIEGO

22814



010174

(Biblioteka par. 10) Bibl. Szkol.

I

CZERWIEC 1958

247

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO

IM. GEN. BRONI K. ŚWIERCZEWSKIEGO

~~TAJNA~~

Egz. Nr

Inw. nr 12357/532

ZBIÓR
PRAC AKADEMII

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO

Im. gen. broni K. Świerczewskiego

BIBLIOTEKA TAJNA

18174

I(4)

CZERWIEC 1958

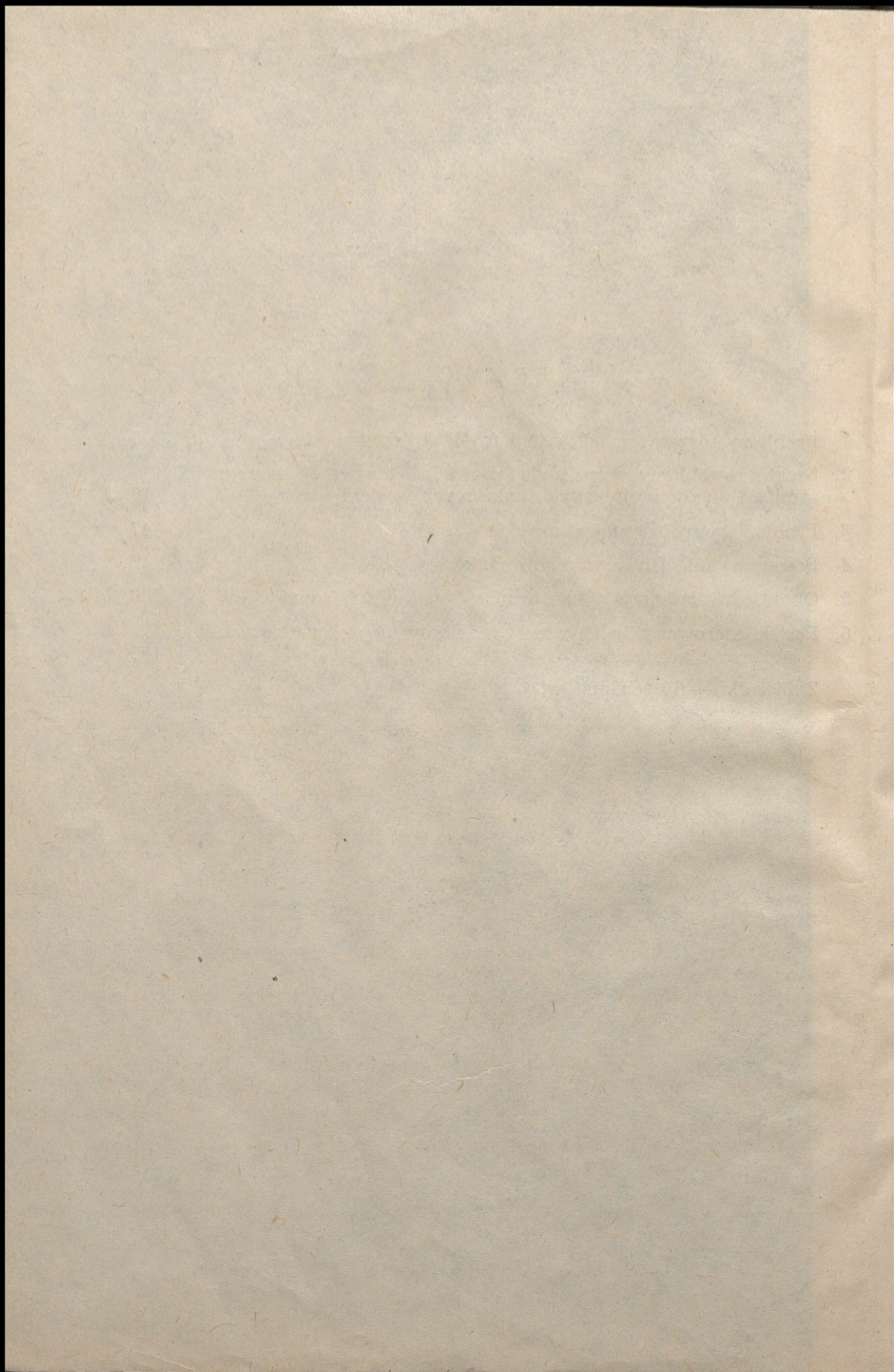
W opracowaniu niniejszego zbioru udział wzięli:

*ptk St. SZULCZYŃSKI, ptk Z. STAPOR, ptk E. PERKOWICZ, ppłk Wł. KANAREK,
ppłk Z. KLONOWSKI, ppłk A. MADEJSKI, ppłk MYSLON, ppłk E. WIŚNIEWSKI,
mjr S. MAKOWSKI*

Redaktorzy Zbioru: ppłk E. ŻÓŁTOWSKI, mjr Z. GOŁĄB

T R E Ś Ć

	Str.
1. Problemy rozwoju współczesnej myśli wojskowej	5
2. Niektóre problemy organizacji i prowadzenia operacji zaczepnej armii z rejonów wyjściowych położonych w głębi	16
3. Problemy współczesnej obrony	47
4. Podsumowanie III Konferencji naukowej ASG	82
5. Organizacja łączności tyłów armii w operacji obronnej	96
6. Pociski kierowane, balistyczne i niekierowane, ich zastosowanie i możliwości zwalczania	105
Załączniki — 10 schematów.	



PROBLEMY ROZWOJU WSPÓŁCZESNEJ MYŚLI WOJSKOWEJ¹⁾

W wielowiekowym procesie rozwoju społeczeństwa, gdy wojny były ograniczone tak pod względem ilości i jakości sił zbrojnych biorących udział w walce, jak i pod względem przestrzeni i czasu, siły zbrojne były powszechnym i wyłącznym narzędziem wojny. W pewnym stopniu możliwe było wówczas ich użycie w oderwaniu od zasobów państwa. Ale historia wojen dostarcza szeregu przykładów, jak zwycięskie prowadzenie wojny stopniowo przestawało zależeć tylko i wyłącznie od wojskowych zdolności wodzów i waleczności armii na polu bitwy.

W procesie swego rozwoju wojny stawały się coraz bardziej wszechogarniające. Początkowo nieznacznie, dziś już zupełnie wyraźnie, wojny wciągają w orbitę swego oddziaływania wszystkie niemal dziedziny życia społecznego.

Jednocześnie od przeszło stu lat osiągnięcia nauki i techniki bezpośrednio wpływają na rozwój wszystkich rodzajów uzbrojenia i sprzętu bojowego. Ekonomiczno-produkcyjne możliwości kraju warunkują natomiast zarówno ilościowe, jak i jakościowe wykorzystanie osiągnięć nauki i techniki dla potrzeb wojny i wojska. Nie ma dziś prawie takiej dziedziny nauki oraz gałęzi gospodarki narodowej, która w takiej czy innej mierze nie byłaby przydatna wojsku. Nie ma obecnie takiego rodzaju uzbrojenia i sprzętu bojowego, który by wykazywał zastój w rozwoju.

Tak więc wzrost możliwości ekonomiczno-produkcyjnych kraju oraz rozwój nauki i techniki bezpośrednio oddziałują na rozwój materialnych podstaw sił zbrojnych.

Reasumując należy podkreślić, że u podstaw rozwoju współczesnej wiedzy wojskowej leżą osiągnięcia wszystkich niemal gałęzi nauki i techniki oraz wzrost ekonomiczno-produkcyjnych możliwości kraju zapewniających wykorzystanie tych osiągnięć dla potrzeb sił zbrojnych i obrony kraju.

W ogólnym zarysie proces ten przebiega następująco. Nieustannie zmienia się pod względem ilościowym i doskonali pod względem jakości-

¹⁾ Referat wygłoszony przez Komendanta ASG, gen. bryg. M. Bienia na uroczystości dziesięciolecia Akademii.

wym uzbrojenie, które z kolei wywiera decydujący wpływ na zdolności bojowe i możliwości wykonywania określonych zadań przez siły zbrojne. Prowadzi to w konsekwencji do odpowiednich zmian w formach i sposobach prowadzenia walki, operacji i wojny. Nowe warunki pola walki i bitwy wymagają opracowania i stosowania nowych zasad działania, a więc stają się bodźcem i jednym ze źródeł rozwoju nauki wojennej.

Nauka wojenna stale się więc rozwija i wzbogaca nową treścią. Poszczególne jej pojęcia i zasady zmieniają się lub nabierają innego znaczenia. Proces ten jest nieustanny i zawsze zależy od konkretnych warunków. Przebiega on na dwóch płaszczyznach: naukowo-badawczej oraz praktycznej działalności szkoleniowej i bojowej.

Poglądy i zasady stanowiące przedmiot pracy naukowo-badawczej — w większości wypadków oparte na hipotezach i teoretycznych dociekaniach — do czasu ich sprawdzenia i uzasadnienia w praktyce bojowej lub szkoleniowej z reguły nie są obowiązujące. Nie wyklucza się, że niektóre poglądy i zasady będące owocem pracy naukowo-badawczej, a z przyczyn technicznych niemożliwe do sprawdzenia w czasie pokoju — mogą być przyjęte za obowiązujące.

Poglądy i zasady obowiązujące i stanowiące podstawę oraz wytyczne praktycznej działalności w dziedzinie wychowania i wyszkolenia sił zbrojnych, a także prowadzenia wojny, operacji i walki, określane są mianem doktryny wojennej.

Jedność poglądów i zasad obowiązujących siły zbrojne jest niezbędna. Stanowi ona między innymi podstawę dyscypliny i zwartości sił zbrojnych.

Nie oznacza to jednak niezmienności doktryny wojennej. W rozwoju nauki wojennej nie może być nic bardziej szkodliwego niż konserwatyzm i doktrynerstwo. W zależności od konkretnych warunków obowiązujące poglądy i zasady muszą ulegać zmianie i doskonaleniu. Ogromną rolę w tym względzie odgrywają rezultaty pracy naukowo-badawczej.

Historia sztuki wojennej uczy, że w okresach międzywojennych niepomierne wzrasta rola teoretycznej myśli wojskowej, powołanej do właściwego określenia zakresu i charakteru zmian, jakie do obowiązujących zasad sztuki wojennej i organizacji wojsk wprowadzają rozwój ekonomiki oraz osiągnięcia nauki i techniki.

Aktualny rozwój ekonomiki, postęp techniczny i nowe środki walki wskazują na jakościową odmienność przyszłej wojny. W tym stanie rzeczy właściwe określenie jej charakteru, opracowanie form i sposobów prowadzenia działań oraz odpowiadającej im struktury organizacyjnej sił zbrojnych — to niewątpliwie zasadnicze i najpilniejsze zadanie naszej teoretycznej myśli wojskowej.

Ludowe Wojsko Polskie może i powinno dążyć do nieustannego rozwoju twórczych badań i poszukiwań w dziedzinie teorii wojennej. Od tego bowiem o ile słusznie i głęboko opracowane będą aktualne zagadnienia teoretyczne, zależą właściwe rozwiązania zadań praktycznych oraz zmiany w obowiązujących poglądach i zasadach, tj. w doktrynie wojennej.

Powstaje pytanie — czy istnieje obecnie odrębna, polska doktryna wojenna?

Niektóre publikacje ostatniego okresu na łamach naszych czasopism wojskowych wskazują, że część korpusu oficerskiego przy rozpatrywaniu tego zagadnienia wychodzi z błędnych założeń, które doprowadzają do fałszywych i wręcz szkodliwych wniosków.

Jedną z podstawowych właściwości współczesnego okresu historycznego jest podział świata na dwa przeciwstawne obozy. W dziedzinie militarnej istnienie obozów oznacza wspólnotę poczynań wojskowych państw wchodzących w ich skład. W takich warunkach przyszła wielka wojna może być wyłącznie starciem zbrojnym dwóch koalicji wojskowych. Szczególnie w Europie nie do pomyślenia jest nawet taka sytuacja, w której którykolwiek z krajów socjalistycznych (w tej liczbie i Polska) zmuszony byłby odierać samodzielnie, w odosobnieniu od innych krajów obozu socjalistycznego, agresję imperialistyczną. Tak zwane „małe wojny“ (lokalne wojny) na europejskim teatrze działań wojennych między państwami socjalistycznymi a kapitalistycznymi są wykluczone. Takie wojny nie są w ogóle przedmiotem naszych przewidywań. Udział Polski w Układzie Warszawskim — organizacyjnym wyrazie wspólnoty militarnej państw socjalistycznych — pomnaża niewspółmiernie nasz potencjał wojskowy i stanowi realną gwarancję możliwości obrony Polski przed jakąkolwiek agresją. Uczestnictwo Polski we wspólnocie wojskowej państw socjalistycznych wynika nie tylko ze zgodności dążeń ideologicznych i społecznych, lecz również odpowiada najżywotniejszym, jak najszerzej pojętym polskim interesom narodowym.

Jest jednak oczywiste, że koalicja wojskowa krajów obozu socjalizmu wymaga od wszystkich jej członków jedności poglądów na podstawowe zagadnienia sztuki wojennej. Innymi słowy, że wspólnoty militarnej krajów socjalistycznych wypływa potrzeba istnienia jednej, wspólnej, obowiązującej wszystkich uczestników doktryny wojennej. Dotyczy to zwłaszcza jej aspektu strategicznego i operacyjnego oraz (wprawdzie w mniejszej nieco mierze) jej strony taktycznej.

Posiadanie przez wszystkich członków koalicji wojskowej państw socjalistycznych wspólnej doktryny wojennej nie oznacza bynajmniej, że w zastosowaniu tej ogólnej doktryny przez siły zbrojne poszczególnych państw nie istnieją absolutnie żadne różnice. Różnice te, dotyczące oczywiście nie zagadnień podstawowych, wynikają z jednej strony z potrzeby uwzględnienia odrębności tradycji wojskowych i właściwości narodowych, z drugiej — z odmienności położenia geograficznego i politycznego poszczególnych krajów.

Każdy z krajów socjalistycznych w miarę swych możliwości wnosi swój wkład w wypracowanie i ciągle doskonalenie (konfrontowanie z życiem) wspólnej doktryny wojennej. Jednak każdy z nich skupia przede wszystkim uwagę na tych aspektach i stronach doktryny, które dotyczą go bezpośrednio i wynikają z roli i miejsca danego kraju w ogólnym systemie obrony obozu socjalizmu.

Na kształtowanie się doktryny wojennej przemożny wpływ wywierają takie czynniki, jak środki bojowe, przewidywani przeciwnicy i ich możliwości, możliwości własne oraz przypuszczalny teatr działań wojennych.

Jak przedstawiają się obecnie warunki kształtujące przyjętą przez nas doktrynę wojenną?

Środki bojowe są podstawą materialną wszelkiej doktryny wojennej. W okresie powojennym w dziedzinie uzbrojenia i wyposażenia armii zaszły radykalne zmiany. Obydwie obozy są uzbrojone w nowe środki bojowe (broń atomowa, termojądrowa, bakteryjna, chemiczna, raketowa) przetrastające wielokrotnie pod względem siły niszczenia środki bojowe II wojny światowej. Rozwój tych nowych środków nie osiągnął bynajmniej swego punktu kulminacyjnego. Jednocześnie nieustannie doskonalą się i rozwija „stara“ technika wojenna. Powszechnym zjawiskiem jest ciągły wzrost upancernienia i mechanizacji armii. Szczególny postęp stwierdzamy w rozwoju lotnictwa.

Stoimy na stanowisku, że w przyszłym starciu zbrojnym dwóch systemów, jeżeli nie uda się mu zapobiec, zostaną użyte w skali masowej wszystkie rodzaje uzbrojenia, jakimi będą dysponowały obydwie strony. Przy tym głównym środkiem bojowym będzie broń atomowa, która zostanie użyta masowo do rozwiązywania zadań zarówno taktycznych, operacyjnych, jak i strategicznych.

Jeżeli doskonalenie „starej“ techniki doprowadza jedynie do pewnych mniejszych lub większych zmian w taktyce i sztuce operacyjnej, to szerokie zastosowanie przez nas nowych środków masowego rażenia stwarza już zgoła nowe możliwości strategii i w rezultacie nieuchronnie doprowadzić musi do zmian zasadniczych całego oblicza wojny. Jak daleko idący wpływ wywierają broń atomowa i inne współczesne środki masowego rażenia w dziedzinie wzrostu możliwości strategii świadczyć może przykład Wielkiej Brytanii. Jeszcze w drugiej wojnie światowej wyspiarski charakter kraju zapewniał Anglikom wygodne położenie strategiczne i względne bezpieczeństwo. W obecnej dobie przy użyciu broni wodorowej i rakietowej Wielka Brytania mogłaby — jak obliczono — przestać istnieć w ciągu kilkudziesięciu zaledwie godzin.

Rozwój broni masowego rażenia i środków napadu powietrznego zmusza do nowego spojrzenia na rolę poszczególnych rodzajów wojsk i sił zbrojnych w wojnie. W ogólnym systemie sił zbrojnych poważnie wzrosła rola wojsk lotniczych (sił powietrznych) i wojsk obrony przeciwlotniczej. Nie do pomyślenia są dziś działania zaczepne bez przewagi w powietrzu, nie można myśleć o względnie spokojnej pracy zaplecza bez silnej i skutecznej obrony przeciwlotniczej.

Współczesna obrona przeciwlotnicza musi być zdolna nie tylko odeprzeć napady lotnictwa nieprzyjaciela, lecz także przeciwstawić się działaniom innych jego środków walki powietrznej, które są nie mniej groźne niż lotnictwo. Lotnictwo ma ograniczony zasięg działania, natomiast pociskami raketowymi (kierowanymi i balistycznymi) można razić przeciwnika oddalonego o setki, a nawet tysiące kilometrów. W związku z możliwością zastosowania pocisków międzykontynentalnych zmniejsza się

stopniowo rola lotnictwa. Stąd też o przewadze w powietrzu decyduje dzisiaj nie ilość posiadanego lotnictwa, lecz jego jakość oraz ilość i jakość wszelkiego rodzaju pocisków raketowych dalekiego zasięgu, którymi się rozporządza.

Jednakże błędne byłoby mniemanie o wyłączności któregośkolwiek z rodzajów sił zbrojnych lub rodzajów wojsk, o wyłączności jakiegokolwiek środka bojowego. W dalszym ciągu zdecydowanie stoimy na stanowisku, że zwycięstwo osiągnąć będzie można jedynie uzgodnionym wysiłkiem wszystkich rodzajów wojsk i sił zbrojnych. Nie ma w naszej doktrynie miejsca na wszelkiego rodzaju doktryny lub strategię atomowe, wodoro-we, lotnicze itp. Stoimy na stanowisku jedności strategii.

Współczesny stan uzbrojenia i wyposażenia technicznego wojsk każe zakładać, że przyszła wielka wojna ogromem swoich zniszczeń przewyższy znacznie wojnę minioną. Obydwie strony ponosić będą zapewne ogromne straty zarówno na froncie, jak i na zapleczu.

W drugiej wojnie światowej straty bezpowrotne wynosiły w skali rocznej: dla samolotów i czołgów — ponad 200%, dla artylerii i samochodów — nieco poniżej 100%¹⁾. W przyszłej wojnie należy liczyć się z co najmniej kilkakrotnie większymi stratami. Przewidywania te w równym stopniu dotyczą i sił żywych. W takich warunkach, obok wielu innych czynników z tym związanych, wzrastają niepomierne rola i znaczenie rezerw oraz odwodów strategicznych.

Szczególnie ważny w przyszłej wojnie będzie jej okres początkowy. Rezultaty początkowego okresu wywrzeć mogą daleko idący wpływ na jej dalszy przebieg, a nawet wynik. Zasięg i skutki początkowego zaskoczenia przy masowym użyciu broni atomowej mogą postawić stronę zaskoczoną w bardzo krytycznej sytuacji. Uważamy, że cały nasz system rozpoznania oraz system gotowości sił zbrojnych muszą być zorganizowane w taki sposób, aby skutecznie zapobiec możliwości niespodziewanej napaści. Na uderzenie nieprzyjaciela trzeba być w stanie odpowiedzieć natychmiastowym uderzeniem odwetowym. Nie odparowane odpowiednio pierwsze uderzenie nieprzyjaciela może pozbawić nas z miejsca inicjatywy strategicznej. A obecnie przejście dosłownie od pierwszych chwil wojny inicjatywy strategicznej ma wielokrotnie większe znaczenie niż w przeszłości.

Nowe środki walki i ciągły wzrost stopnia mechanizacji wojsk oraz rozwój wojsk powietrzno-desantowych stanowią materialną przesłankę wojny manewrowej. Linie frontu ulegać mogą nałym, szybkim i daleko idącym zmianom. W poszczególnych okresach wojny i na poszczególnych kierunkach działań występować może brak ciągłych frontów w ogóle. Zwiększy się przestrzeń pól walk i bitew. Poszczególne związki i grupy związków będą prowadziły często swoje działania w odosobnieniu od innych zgrupowań. Broń atomowa zmieniła i zmieniać będzie w dalszym ciągu metody i sposoby organizacji i przygotowania działań tak zaczepnych,

¹⁾ Podstawa przy obliczaniu strat jest ilość sprzętu, jaką posiadano na początku każdego roku wojny.

jak i obronnych. Wystarczy powiedzieć, że jeżeli w ubiegłej wojnie dla ogniowego przygotowania ataku potrzeba było zgromadzić na 1 km frontu — w przypadku zawczasu przygotowanej obrony nieprzyjaciela — 180—200 dział i wyposażać je w 20 — 25 tys. pocisków o wadze kilkuset ton, to obecnie zadanie to jest w stanie wykonać jedno działo atomowe dysponujące 2 — 3 pociskami.

Poważny wpływ na kształtowanie się doktryny wojennej wywierają przewidywani przeciwnicy. Naszymi przeciwnikami mogą być wyłącznie państwa kapitalistyczne, sygnatariusze Paktu Północno-Atlantyckiego. Jest to przeciwnik, którego w żadnym wypadku nie można lekceważyć. Rozporządza on ogromnymi zasobami ekonomicznymi, dysponuje najnowocześniejszymi środkami prowadzenia wojny, a jego dowódcom nie brak doświadczenia bojowego. Wojna z takim przeciwnikiem ze względu właśnie na ogrom potencjału ekonomicznego, ludzkiego oraz przestrzeń, jaką on dysponuje, nie może zakończyć się błyskawicznie. Trzeba więc liczyć się z długotrwałym charakterem przyszłej wojny. Wprawdzie broń atomowa — w połączeniu z upancernieniem i mechanizacją wojsk — może przyspieszyć proces rozbitcia nieprzyjaciela, to jednak trzeba widzieć i odwrotny proces wywołany spotęgowaniem siły obronnej nieprzyjaciela.

Ogromny potencjał ekonomiczny i militarny naszych przeciwników bardzo komplikuje zagadnienie osiągnięcia przewagi materialnej nad nimi. Nieugięcie stoimy na stanowisku, że bez przewagi materialnej, bez przewagi w technice wojennej nie można osiągnąć zwycięstwa. Posiadanie tej przewagi wymaga i wymagać będzie poważnych wysiłków w dziedzinie ekonomiki i organizacji. W pełni wyzyskać musimy obiektywne możliwości wynikające z wyższości naszego ustroju społecznego i gospodarczego.

Szczególnego znaczenia nabiera umiejętność organizowania zwycięstwa — sztuka wojenna. Wysoki kunszt dowodzenia, mistrzowskie opanowanie prowadzenia działań bojowych we współczesnych warunkach, mistrzowskie opanowanie techniki wojennej — to nieodzowne wymaganie wynikające z istniejącej sytuacji.

Wojna z silnym przeciwnikiem nie może być i na pewno nie będzie ciągłym pasmem sukcesów. W poszczególnych okresach i na poszczególnych kierunkach trzeba będzie umieć się bronić, znacznie słabszymi niekiedy siłami prowadzić skuteczną walkę z przeważającymi siłami nieprzyjaciela oraz w zorganizowany sposób, zachowując swe siły, wycofać się, jeżeli nie będzie innego wyjścia. Działania zaczepne uważaliśmy za podstawowy i rozstrzygający rodzaj działań bojowych. Ale wykluczanie potrzeby głębokiego studiowania zagadnień obrony i odwrotu byłoby niezwykle poważnym błędem. Musimy umieć równie dobrze bronić się i wycofywać jak nacierać.

Przyszła wojna będzie starciem dwóch systemów oraz przeciwstawnych ideologii, polityk i ekonomik. Z klasowego charakteru przyszłej wojny wynika jej bezkompromisowość, jej niszczące oblicze. Zdecydowany charakter celów działań stanie się dodatkowym czynnikiem wpływającym na manewrowość tych działań.

Kolejnym czynnikiem, który wywiera poważny wpływ na kształtowanie doktryny wojennej, są możliwości ekonomiczne kraju (grupy krajów). Możliwości ekonomiczne stanowią materialną gwarancję realności wszelkiego rodzaju planów, zasad i poczynań. Wszelkie zasady, plany i poczynania nie mające realnego zaplecza ekonomicznego kraju będą niewykonalne. Stopień upancernienia i motoryzacji wojsk oraz ich wyposażenia w najnowocześniejszy sprzęt pozostaje w prostej zależności od poziomu rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu — od możliwości ekonomicznych.

Na przykładzie naszego kraju łatwo jest prześledzić, jak wraz ze wzrostem możliwości ekonomicznych przeobraża się struktura wojska. W niedalekiej przeszłości podstawowym związkiem w naszym wojsku była dywizja piechoty, dziś jest nią dywizja zmechanizowana i pancerna. U podstaw tych zmian leży uprzemysłowienie Polski dokonane w ciągu ubiegłego 13-lecia.

Jesteśmy krajem niewielkim, naszych możliwości ekonomicznych nie mamy co porównywać z ekonomiką wysoko rozwiniętych dużych krajów kapitalistycznych. Takie porównanie byłoby z gruntu fałszywe. Ekonomikę Polski winniśmy rozpatrywać jako część składową możliwości ekonomicznych całego obozu krajów socjalistycznych.

Nie produkujemy i prawdopodobnie produkować nie będziemy broni atomowej. Nie oznacza to jednak wcale, że jeżeli wojna wybuchnie, pozabawieni będziemy wsparcia atomowego. Jednakże możemy śmiało powiedzieć, że pod względem wyposażenia technicznego związków wojsk lądowych, pod względem wyposażenia lotnictwa frontowego i OPL OK stoimy na średnim światowym poziomie i dlatego też doktryna, którą kieruje się Wojsko Polskie, jest doktryną nowoczesnej armii.

Obszar, na którym przewiduje się użycie sił zbrojnych — przewidywany teatr działań wojennych — to także jeden ze stałych czynników decydujących o treści doktryny. Wypadnie nam walczyć na europejskim, a więc jak powszechnie go się ocenia, głównym teatrze działań wojennych. Studium geograficzne tego obszaru i jego strategiczna ocena dają nam odpowiedź, do jakich działań powinniśmy przygotowywać dowództwa związków operacyjnych i taktycznych, czego powinniśmy uczyć żołnierza.

Nasza uwaga powinna koncentrować się na takich działaniach jak:

- obrona wybrzeża;
- desant morski;
- forsowanie szerokich przeszkód wodnych;
- działanie w terenie leśnym z dużą ilością jezior i kanałów;
- działanie w terenie o dużej ilości zabudowań typu miejskiego;
- działanie na obszarze z dużymi miastami.

Scharakteryzowaliśmy wyżej ogólne warunki, kształtujące naszą doktrynę wojenną. Różnią się one zdecydowanie od warunków ubiegłej wojny światowej.

Nasuwają się pytania: czy każda zasadnicza zmiana warunków kształtujących doktrynę wojenną wymaga przekreślenia dawnych głównych zasad sztuki wojennej i opracowania nowych? Bezwzględnie nie.

Tezę tę potwierdza cała, tak niestety bogata historia wojen i sztuki wojennej, a brak podstaw do przypuszczeń, aby w przyszłości miało być inaczej. W przeszłości warunki prowadzenia walki zbrojonej ulegały niejednokrotnie zasadniczym zmianom (np. wynalezienie broni palnej), a mimo to niektóre zasady sztuki wojennej nic nie traciły na swym znaczeniu.

Również i obecnie, gdy pojawienie się broni atomowej radykalnie zmienia sposoby prowadzenia działań wojennych, szereg zasad obowiązujących podczas minionej wojny nadal jest aktualny. Do takich podstawowych, nadal aktualnych zasad sztuki wojennej należą między innymi:

1) Zasada mówiąca o tym, że aby osiągnąć cel działań bojowych konieczne jest zniszczenie lub przynajmniej rozbicie wojsk przeciwnika.

Szereg bardziej lub mniej znanych teoretyków wojennych zarówno w przeszłości, jak i współczesnych wysuwało tezy głoszące, że celem działań bojowych nie musi być rozbicie przeciwnika w walce, a może być natomiast opanowanie terytorium, „wymanewrowanie“ przeciwnika, opanowanie lub rozbicie ośrodków życia politycznego, gospodarczego, administracyjnego itd. Historia jednak uczy, że ci, którzy nie stawiali sobie za cel rozbicia wojsk przeciwnika i unikali lub nie doceniali wskutek tego działań zaczepnych, byli z reguły wcześniej lub później rozbici. Tym niemniej faktem jest, że w warunkach współczesnych znaczenie obiektów „niewojskowych“ dla wojny niepomniernie wzrosło, wzrosło więc również znaczenie ich niszczenia, ale prowadzenie walki przeciwko tym obiektom zwięża jedynie problem — w gruncie rzeczy zawsze chodzi o rozbicie wojsk nieprzyjaciela, w tym również drogą pośrednią, na przykład przez zniszczenie przemysłu. Tylko wówczas bowiem można osiągnąć cel wojny.

2) Zasada ekonomii sił, wynikająca z niezaprzeczalnego faktu, że nie można być silnym wszędzie.

Chcąc więc pokonać przeciwnika, należy umiejętnie rozdzielić swe siły w ten sposób, aby ich masę użyć dla rozbicia głównych sił wroga w wybranym miejscu i czasie, niezbędną zaś część ich wydzielić dla wykonania zadań ubocznych lub pomocniczych, ułatwiających wykonanie zadania masie sił głównych.

Aktualność tej zasady dla współczesnych warunków nie wymaga chyba uzasadnienia, podobnie jak nie wymaga uzasadnienia stwierdzenie konieczności stosowania odmiennych form i metod jej realizacji w praktyce.

3) Zasada masowania wojsk na kierunku głównego uderzenia (głównych uderzeń) będąca podstawową częścią kardynalnej zasady ekonomii sił.

Zasada ta wynika z twierdzenia, posiadającego wszystkie cechy prawdziwości, że w walce zwycięża silniejszy. Przy równych innych możliwościach przeciwników (umiejętności, położenie operacyjno-strategiczne, jakość wyposażenia i uzbrojenia itd.) o sile decydować może tylko liczebność wojska i uzbrojenie oraz wyposażenie. Stąd też nie lekceważąc innych czynników siły (przewagi) zawsze starano się na decydujących kierunkach zmasować możliwie największą ilość wojsk i uzyskać druzgocącą przewagę nad nieprzyjacielem. Górną granicę ilości wojsk zmasowanych na kierunku głównego uderzenia określała zazwyczaj wypadkowa potrzeb i możliwości.

Czy w warunkach przypuszczalnej wojny, wojny atomowej, możliwe jest uzyskanie powodzenia bez masowania wojsk na kierunkach głównych uderzeń, bez uzyskiwania na decydujących kierunkach znacznej przewagi sił nad przeciwnikiem? Czy w warunkach współczesnych, w warunkach dysponowania przez obie strony środkami o potwornej sile rażenia, tworzenie tak liczebnych zgrupowań uderzeniowych, uzyskiwanie tak olbrzymich gęstości wojsk jak w przeszłości jest możliwe? Czy zasada masowania wojsk na kierunkach głównych uderzeń straciła swą aktualność i olbrzymie znaczenie?

Wydaje się, że na wszystkie te pytania należy odpowiedzieć przecząco. W warunkach współczesnych bez uzyskania przewagi sił na głównym kierunku uderzenia uzyskanie powodzenia nie jest możliwe. Ale z drugiej strony nie jest możliwe masowanie wojsk na decydującym kierunku metodami i sposobami stosowanymi w ubiegłych wojnach — współczesne środki rażenia grożą bowiem zniszczeniem takiego zgrupowania uderzeniowego jeszcze nawet przed wykonaniem uderzenia.

Nowe warunki wymagają więc stosowania nowych metod, nowych form w realizacji tej zasady. Opracowanie tych nowych form i metod wymaga wyteżonej pracy naukowo-badawczej.

4) Zasada wyboru kierunku głównego uderzenia.

Niektórzy teoretycy wojskowi twierdzą, że w poprzednich wojnach obowiązywała zasada wykonywania głównego uderzenia w najsłabsze miejsce ugrupowania przeciwnika oraz że zasada ta musi w warunkach współczesnych ulec zmianie — główne uderzenie powinno być obecnie wykonywane w najsilniejsze miejsce w ugrupowaniu nieprzyjaciela.

Nietrudno uzasadnić, że tego rodzaju twierdzenie wulgaryzuje problem i mija się z prawdą, ponieważ nie wolno stawiać znaku równości między „najsłabszym lub najsilniejszym miejscem w ugrupowaniu przeciwnika” a słabością lub siłą nieprzyjaciela broniącego się w tym miejscu. Najsłabsze, najbardziej wrażliwe miejsce w ugrupowaniu przeciwnika może być bronione właśnie największymi siłami, a mimo to może być jednak „najsłabszym miejscem” i na odwrót.

W rzeczywistości na podstawie doświadczeń ubiegłych wojen oraz analizy problemu wyboru kierunku głównego uderzenia należy stwierdzić, że słuszne jedynie może być sformułowanie zasady wyboru kierunku głównego uderzenia wojsk mówiące o tym, że główne uderzenie należy wykonać w kierunku gwarantującym najszybsze wyprowadzenie wojsk do celu ich działań bojowych. Tak sformułowana zasada w całej pełni odpowiada zarówno minionym, jak i współczesnym warunkom wojny i nie traci na swym znaczeniu.

5) Zasada zachowania swobody działania dla własnych sił w miarę rozwoju liczebności, siły ogniowej i ruchliwości wojsk, która nabierała w przeszłości coraz większego znaczenia, obejmując coraz większy krąg zagadnień.

W warunkach współczesnych gwałtowny rozwój środków walki nie tylko nie przyczyniła się do zdeaktualizowania tej zasady, lecz przeciwnie — podnosi jej znaczenie na niespotykane dotychczas wyżyny. Przecież jeżeli

w okresie pierwszej wojny światowej przedsięwzięcia zabezpieczenia bojowego (operacyjnego), mające na celu zapewnienie własnym wojskom przede wszystkim swobody działania, obejmowały zaledwie kilka elementów, to w warunkach współczesnych zarówno ilościowo, jak jakościowo problem został niesłychanie rozszerzony i skomplikowany, a jego rozwiązanie stało się zdecydowanie wstępnym warunkiem powodzenia.

6) Zasada współdziałania rodzajów wojsk i sił zbrojnych w bitwie. sprowadzająca się do tezy, że zwycięstwo osiągnąć można jedynie wspólnym, harmonijnym wysiłkiem wszystkich rodzajów wojsk i sił zbrojnych oraz elementów ugrupowania.

Co prawda z dawien dawna istniały i istnieją wśród niektórych teoretyków wojennych różnice zdań na temat panujących lub głównych rodzajów wojsk i sił zbrojnych, tym niemniej praktyka dotychczasowych wojen zawsze bezspornie wykazywała zdecydowaną słuszność tej zasady. Oczywiście jest fakt, że w miarę postępu technicznego zmienia się proporcja jeśli chodzi o znaczenie różnych rodzajów wojsk w bitwie, ba — niektóre rodzaje wojsk tracą nawet rację bytu (kawaleria), a inne powstają i rozwijają się gwałtownie (czołgi, lotnictwo, broń rakiетowa). Oczywiście jest również fakt, że w miarę rozwoju wojsk zmianie ulegają zakres i sposoby ich współdziałania w bitwie. Wszystko to jednak w najmniejszym stopniu nie wpływa ujemnie na znaczenie samej zasady współdziałania wojsk.

* * *

Główne, podstawowe zasady sztuki wojennej, sformułowane w rezultacie głębokich i wszechstronnych studiów teoretycznych nad problemami wojny, sprawdzone w ogniu praktyki szeregu wojen nic nie tracą i w warunkach współczesnych ze swej wartości. Jednakże jest rzeczą oczywistą, że jakościowa zmiana współczesnych warunków pola bitwy na skutek gwałtownego skoku w rozwoju szczególnie techniki bojowej wymaga stosowania w realizacji tych zasad nowych metod, nowych sposobów, z gruntu różnych i odmiennych od stosowanych w przeszłości. Rezygnacja lub nienadążanie w poszukiwaniu i wypracowywaniu tych nowych metod i sposobów jest równoznaczne z rozbrojeniem się wobec groźnego i grabieżczego przeciwnika.

Szczególnie szybkiego rozwiązania wymagają:

- problem działań bojowych wojsk w początkowym okresie wojny;
- problem właściwego i jak najbardziej pełnego wykorzystania w działaniach bojowych czynnika zaskoczenia;
- problem zmniejszenia skutków uderzeń atomowych i środków trujących nieprzyjaciela — przy jednoczesnym zachowaniu wystarczających taktycznych i operacyjnych gęstości wojsk, gwarantujących skuteczność ich użycia w walce;
- problem materiałowo-technicznego zabezpieczenia współczesnych działań bojowych wojsk, którego obecne zasady nie gwarantują wystarczającej lekkości i giętkości całego systemu zaopatrywania wojsk, w zbyt dużym stopniu krępują ruchliwość taktyczną jednostek i związków;

— problem dowodzenia wojskami w walce lub bitwie, a szczególnie problem łączności i tajnego dowodzenia, których technika szczególnie wyraźnie nie nadąża za rozwojem rodzajów wyposażenia wojsk.

W rozwiązaniu tych problemów szczególna rola przypada Akademii Sztabu Generalnego; wynika ona bezpośrednio z zakresu jej zadań jako wyższej uczelni wojskowej. Rola ta polega na teoretycznym opracowaniu problemów będących kanwą dla dalszych prac i doświadczeń na poligonach.

NIKTÓRE PROBLEMY ORGANIZACJI I POWADZENIA OPERACJI ZACZEPNEJ ARMII Z REJONÓW WYJŚCIOWYCH POŁOŻONYCH W GŁĘBI

Dotychczasowy dorobek naszej myśli wojskowej umożliwił ustalenie poglądów na szereg ważnych zagadnień dotyczących organizacji i prowadzenia armijnej operacji zaczepnej — zwłaszcza na zawczasu przygotowaną obronę nieprzyjaciela — z rejonów wyjściowych znajdujących się w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem. Jednakże od czasu zakończenia drugiej wojny światowej, a zwłaszcza w ostatnim okresie, obserwujemy poważny rozwój uzbrojenia i techniki wojennej. Wielki i radykalny skok jakościowy w rozwoju środków walki stanowi pojawienie się broni atomowej.

Możliwość szerokiego stosowania broni atomowej wpływa decydująco na charakter współczesnej walki.

Masowe użycie broni atomowej spowoduje gwałtowne zmiany sytuacji na polu walki oraz stworzy możliwość szybkiego przechodzenia z działań obronnych do zaczepnych. Należy przypuszczać, że gwałtowne zmiany położenia i szybki rozwój działań spowodują powstawanie otwartych skrzydeł i luk w ugrupowaniu bojowym oraz stworzą dogodne warunki do stosowania szerokiego manewru.

Powyższe cechy przyszłych działań bojowych będą wymagały szybkiego wprowadzenia do walki oddziałów i związków taktycznych celem potęgowania uderzenia i utrzymania przewagi nad nieprzyjacielem. Często może zaistnieć również konieczność dokonania nie planowanego na początku walki manewru poszczególnymi związkami taktycznymi (z jednego kierunku na drugi).

Z drugiej strony duża siła niszczenia broni atomowej powoduje konieczność większego niż dotychczas rozśrodkowania sił i środków celem nie stwarzania opłacalnych celów dla jej wykorzystania.

W związku z powyższym, sposoby prowadzenia działań zaczepnych wypracowane na podstawie doświadczeń drugiej wojny światowej nie odpowiadają w pełni nowym warunkom; należy więc szukać nowych metod działania umożliwiających realizację podstawowych wymogów przyszłych działań tj. odpowiedniego rozśrodkowania wojsk, zaskoczenia nieprzyjaciela, przygotowania działań w krótkim czasie itp.

Jedną z możliwych metod działań zaczepnych zapewniającą możliwość realizacji powyższych wymogów może być prowadzenie działań zaczepnych z rejonów wyjściowych położonych w głębi. Współczesne wyposażenie wojsk, a zwłaszcza stopień ich motoryzacji, umożliwia zastosowanie tego sposobu prowadzenia działań w praktyce.

Praca niniejsza ma na celu przeanalizowanie i omówienie niektórych, podstawowych zagadnień, dotyczących organizacji i prowadzenia operacji zaczepnej armii z rejonów wyjściowych położonych w głębi w warunkach istnienia zawczasu przygotowanej obrony nieprzyjaciela.

I. CELOWOŚĆ I MOŻLIWOŚĆ ORGANIZACJI I PROWADZENIA OPERACJI ZACZEPNEJ ARMII Z REJONÓW WYJŚCIOWYCH POŁOŻONYCH W GŁĘBI

1. Analiza celowości organizacji i prowadzenia operacji zaczepnej armii z rejonów wyjściowych położonych w głębi

Zasadniczym wymaganiem, któremu powinien odpowiadać każdy rejon wyjściowy w operacji zaczepnej, jest zapewnienie dogodnych warunków do rozpoczęcia i prowadzenia natarcia zgodnie z zamiarem (i celem) operacji.

W związku z tym rejon wyjściowy w działaniach zaczepnych powinien zapewniać:

- maksymalne bezpieczeństwo wojsk przygotowujących się do działań w celu zachowania przez nie zdolności bojowej z chwilą rozpoczęcia natarcia;
- warunki jak najlepszego wykorzystania poszczególnych rodzajów wojsk oraz obezwładnienia nieprzyjaciela;
- maksymalną swobodę i możliwość wykonania manewru — przede wszystkim w kierunku frontu;
- terminowe i pełne zaopatrzenie materiałowo-techniczne wojsk w krótkim czasie.

Rejony wyjściowe zajmowane dotychczas w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem nie sprostają w pełni tym wymaganiom. Zastanówmy się pokrótce, z czego to wynika.

Przygotowujące się do natarcia wojska — zgromadzone w pobliżu nieprzyjaciela i skupione na niewielkiej przestrzeni — stanowią doskonały cel dla broni atomowej broniącego się przeciwnika. Obezwładnienie zaś przez przeciwnika w odpowiednim czasie zasadniczych sił przygotowujących się do rozpoczęcia natarcia może doprowadzić do zerwania operacji zaczepnej już w początkowym jej okresie. Jeśliby nawet nie udało się nieprzyjacielowi zerwać przygotowanej operacji zaczepnej, to przynajmniej może on spowodować znaczne jej opóźnienie. Możliwością nieprzyjaciela sprzyja dotąd przyjmowany sposób rozmieszczania wojsk w rejonie wyjściowym. Jak wiadomo wojska przygotowujące się do natarcia rozmieszcza się w rejonie wyjściowym zazwyczaj następująco:

Wskazuje, że to nie uszyje

- siły główne zgrupowania uderzeniowego armii — dywizje pierwszego rzutu — na głębokość do 15 km, licząc od przedniego skraju w głąb własnego ugrupowania;
- drugi rzut armii — przeciętnie jedna — dwie dywizje — w odległości około 20 — 25 km od przedniego skraju.

Wynika z tego, że zarówno siły pierwszego jak i drugiego rzutu operacyjnego armii znajdują się w zasięgu ognia artylerii klasycznej i atomowej nieprzyjaciela, nie mówiąc już o jego lotnictwie i pociskach kierowanych bliskiego zasięgu.

W związku z tym powstaje pytanie: czy jesteśmy w stanie przygotować operację zaczepną w tajemnicy przed nieprzyjacielem, gromadząc wojska — przeznaczone do wykonania uderzenia — w bezpośredniej styczności z nim. Wydaje się, że nie jesteśmy w stanie tego uczynić. Zastosowanie nowoczesnych środków i sposobów rozpoznania (radiolokacja, promienie podczerwone i inne) pozwala wykryć wszelkie większe ruchy i koncentracje wojsk, a zatem i zajmowanie podstaw wyjściowych — nawet w ostatnią noc przed natarciem — może być wykryte przez nieprzyjaciela. Znając natomiast nasz zamiar może on wykonać silne artyleryjskie, lotnicze i atomowe kontrprzygotowanie na zasadnicze siły zgromadzone na podstawach wyjściowych. Kontrprzygotowanie może być niekiedy połączone z uderzeniem broniących się wojsk nieprzyjaciela przed przedni skraj obrony. Należy również przypuszczać, że nieprzyjaciel może w tym czasie szeroko stosować pociski kierowane z głowicami atomowymi i artyleryjskie pociski atomowe, przed którymi osłona wojsk jest poważnie utrudniona.

Dowodzi to, że nieprzyjaciel dysponując nowoczesnymi środkami rozpoznania i obezwładnienia może zerwać przygotowywaną przez nas operację zaczepną lub poważnie opóźnić jej rozpoczęcie oraz że dotychczasowe ugrupowanie wojsk armii do działań zaczepnych w rejonie wyjściowym ułatwia nieprzyjacielowi realizację tego przedsięwzięcia. A skoro tak, to problematyczne w tych warunkach staje się zaskoczenie nieprzyjaciela. Uzyskanie zaskoczenia wymaga przede wszystkim przygotowania operacji w krótkim czasie. Skrócenie okresu przygotowawczego utrudni bowiem broniącemu się przeciwnikowi prowadzenie rozpoznania i dokonanie manewru siłami i środkami. Obecnie przyjmowany czas na przygotowanie operacji zaczepnej armii (5 — 6 dni) — w którym już z chwilą otrzymania zadania rozpoczyna się dowóz zaopatrzenia materiałowego, a w ostatnich 2 — 3 nocach przed atakiem dokonuje się przegrupowania i luzowania wojsk na podstawy wyjściowe do natarcia — nie gwarantuje uzyskania zaskoczenia. W związku z tym wydaje się, że w celu skrócenia czasu na przygotowanie operacji i tym samym stworzenia lepszych warunków zaskoczenia nieprzyjaciela należałoby wyeliminować konieczność dokonywania przegrupowania i luzowania.

Uniknąć zaś przegrupowania i luzowania przed rozpoczęciem operacji można jedynie wówczas, gdy zgrupowanie uderzeniowe zajmie rejon wyjściowy z dala od nieprzyjaciela (w głębi ugrupowania bojowego wojsk broniących się w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem).

Zasiegi
ognia
rozpoznania

eliminacji
4, 6
luzowania

Rozmieszczenie sił i środków w rejonie wyjściowym do natarcia powinno ułatwiać stosowanie szerokiego manewru na polu walki, a jednocześnie zapewniać osiągnięcie w wymaganym czasie i miejscu niezbędnej przewagi sił i środków dla rozgromienia nieprzyjaciela.

Wymaganiom tym dotychczas przyjmowane ugrupowanie sił i środków w rejonie wyjściowym w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem również nie odpowiada.

Z powyższych rozważań wynika, że wybieranie rejonów wyjściowych w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem (stosowane dotychczas jako jedyny sposób) nie odpowiada w pełni wymaganiom współczesnej walki, ponieważ nie zapewnia pełnego rozśrodkowania sił i środków celem stworzenia nieopłacalnych celów dla uderzeń atomowych, nie gwarantuje uzyskania zaskoczenia nieprzyjaciela i nie zapewnia możliwości przygotowania operacji w krótkim czasie.

Nie należy jednak zapominać, że rejon wyjściowy znajdujące się w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem mają również cechy dodatnie. Zapewniają one dogodny warunki rozpoczęcia natarcia wynikające z dokładnego zapoznania się wojsk z terenem i obroną nieprzyjaciela, dogodne warunki wykonania jednoczesnego uderzenia wspartego ogniem artylerii, lotnictwa i broni atomowej oraz dokładne przygotowanie ataku do najniższych szczebli włącznie. } ważne!

Analizując i porównując w świetle wymagań współczesnych działań zarówno dodatnie, jak i ujemne strony rejonów wyjściowych położonych w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, nasuwa się wniosek, że strony dodatnie pozwalają na wykonanie zadań i osiągnięcie celu operacji zaczepnej jedynie pod warunkiem ograniczenia do minimum stron ujemnych. A ponieważ realne możliwości ograniczenia do minimum stron ujemnych rejonów wyjściowych położonych w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem są stosunkowo niewielkie, konieczne jest szukanie innych sposobów organizacji i prowadzenia operacji zaczepnej, takich które by utrudniły nieprzyjacielowi podjęcie skutecznych przeciwdziałań, pozwoliły zachować zdolność bojową wojsk własnych i zapewniły dogodny warunki wykonania zadań. Jednym z możliwych wariantów rozwiązania tego zagadnienia jest rozpoczynanie operacji zaczepnej z rejonów wyjściowych położonych w głębi.

Przeanalizujmy ten problem. Przyjmujemy przy tym, że cele i zadania armii, jej skład i wzmocnienie oraz możliwości pozostaną takie jak w operacji zaczepnej prowadzonej z rejonów wyjściowych położonych w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem oraz, że rejon wyjściowy w głębi powinien odpowiadać ogólnym wymaganiom stawianym rejonowi wyjściowym (zapewnić wykonanie postawionych zadań i osiągnięcie celu działań zgodnie z zamiarem operacji).

Jednym z głównych zagadnień jest określenie oddalenia rejonów wyjściowych od przedniego skraju, co między innymi ma poważny wpływ na zapewnienie wojskom w maksymalnym stopniu bezpieczeństwa. Chodzi tu przede wszystkim o zabezpieczenie wojsk przed ogniem artylerii. Uwzględniając średni zasięg artylerii klasycznej, atomowej i pocisków ra-

kietowych taktycznego przeznaczenia nieprzyjaciela (około 15 — 32 km) oraz pewne oddalenie ich stanowisk ogniowych od przedniego skraju (około 5 — 20 km) można stwierdzić, że praktycznie nieprzyjaciel może razić nimi nasze ugrupowanie na głębokości 10 — 20 km. Na przykład artyleria atomowa o kalibrze 280 mm ma zasięg 32 km, a rozmieszcza się ją w odległości 12 — 15 km od przedniego skraju. Pociski typu „Honest John“ mają również zasięg 32 km, a ich stanowiska ogniowe są wybierane w odległości 12 — 20 km od przedniego skraju.

Z powyższych względów przednia linia rozmieszczenia wojsk w rejonie wyjściowym do działań zaczepnych powinna znajdować się w odległości minimum 20 km od przedniego skraju, czyli poza zasięgiem skutecznego ognia wyżej wymienionych środków.

Bezpieczeństwo wojsk w rejonach wyjściowych uzależnione jest również od stopnia ich rozśrodkowania, odpowiedniego przygotowania rejonów wyjściowych pod względem inżynieryjnym, a także zamaskowania wojsk przed rozpoznaniem nieprzyjaciela. Wydaje się, że najlepsze warunki dla zapewnienia powyższych wymagań istnieją w głębi poza głównym pasem (w obronie największe zagęszczenie sił i środków jest zazwyczaj w pobliżu przedniego skraju tj. w głównym pasie obrony). Począwszy od drugiego pasa obrony ilość sił i środków jest z reguły mniejsza i zazwyczaj ześrodkowana w pewnych tylko rejonach. Stąd też realne możliwości rozśrodkowanego rozmieszczenia wojsk do natarcia istnieją dopiero na drugim pasie obrony i za nim, tj. w odległości 20 — 25 km od przedniego skraju. Odległość ta w sprzyjających warunkach pozwoli wykorzystać dla rozmieszczenia zgrupowania uderzeniowego istniejącą inżynieryjną rozbudowę terenu oraz użyć drugie rzuty wojsk broniących się do działań zaczepnych bez konieczności ich przegrupowywania. Jednak w razie gdy związki taktyczne będące w styczności z nieprzyjacielem są ugrupowane na szerokim froncie i nie wykorzystują w pełni rozbudowanej obrony — na przykład trzeciej pozycji głównego pasa albo przygotowanych rejonów przeciwpancernych część sił zgrupowania uderzeniowego można rozmieścić w rejonie trzeciej pozycji głównego pasa obrony tj. w odległości około 8 km od przedniego skraju. Wykorzystanie w jak największym stopniu rozbudowy inżynieryjnej terenu do działań obronnych oraz naturalnych ukryć terenowych zapewni wojskom lepszą obronę przeciwatomową oraz stworzy większe możliwości wprowadzenia nieprzyjaciela w błąd co do własnych zamiarów.

Przy wyborze rejonów wyjściowych należy mieć na uwadze, by nie znajdowały się one zbyt daleko od przedniego skraju, ponieważ dalekie ich rozmieszczenie utrudnia wykonanie jednoczesnego ataku przez zgrupowanie uderzeniowe, a ponadto stwarza większą groźbę przeciwdziałania nieprzyjaciela na maszerujące wojska z rejonów wyjściowych na rubież wprowadzenia do walki. Siły i środki zgrupowania uderzeniowego są w czasie przemarszu najbardziej wrażliwe na ogień artylerii, uderzenia broni atomowej i lotnictwa — ze względu na pewne zagęszczenie kolumn w tym czasie. Stąd wniosek, że na czas przemarszu własnych wojsk nieprzyjaciel musi być silnie obezwładniony, by nie miał swobody przeciwdziałania.

Zadanie to będzie mogło częściowo wykonać lotnictwo przez zniszczenie wykrytych środków napadu atomowego i artylerii nieprzyjaciela jeszcze przed rozpoczęciem przemarszu oraz w toku lotniczego przygotowania. Ponadto artyleryjskie i lotnicze przygotowanie ataku utrudni nieprzyjacielowi prowadzenie rozpoznania maszerujących wojsk.

Z drugiej jednak strony należy dążyć do tego, aby czas potrzebny na przemarsz wojsk z rejonu wyjściowego do rubieży ataku nie pozwalał nieprzyjacielowi na zorganizowanie poważniejszego przeciwdziałania. Jest to możliwe wówczas, gdy czas przemarszu wojsk jest stosunkowo krótki, czyli oddalenie rejonów wyjściowych niezbyt duże. } !!

Na oddalenie rejonów wyjściowych od przedniego skraju pozostaje także nie bez wpływu głębokość zadania pierwszego dnia operacji. Ogólna głębokość działań, tj. przemarsz do rubieży wyprowadzenia i walka w celu wykonania zadania pierwszego dnia operacji muszą być możliwe do zrealizowania w ciągu jednego dnia (przeciętnie około 10 godzin). W tym celu należy uwzględnić takie momenty, jak fizyczna wytrzymałość żołnierzy, zaopatrzenie pojazdów mechanicznych (zwłaszcza ciągników) w paliwo, właściwości techniczne sprzętu itp. } !!

Jeżeli np. możliwości techniczne sprzętu pozwalają przebyć w ciągu doby 150 km, a głębokość zadania pierwszego dnia operacji wynosi 50 km, to rejon wyjściowy może znajdować się w odległości 100 km od przedniego skraju obrony nieprzyjaciela. } Rozory

Oprócz powyższych względów oddalenie rejonu wyjściowego od przedniego skraju obrony nieprzyjaciela powinno zapewniać: możliwość wejścia do walki zgrupowania uderzeniowego z marszu i bez dokonywania przegrupowań, jak najlepsze warunki wykorzystania poszczególnych rodzajów wojsk, możliwość jednoczesnego podejścia zasadniczych sił głównego zgrupowania uderzeniowego do przedniego skraju i wykonania ataku oraz terminowe zaopatrywanie materiałowo-techniczne wojsk.

W świetle powyższych rozważań, przy określaniu odległości rejonu wyjściowego od przedniego skraju powstają pewne sprzeczności. Konieczność zapewnienia własnym wojskom maksymalnego bezpieczeństwa wymaga, by rejon wyjściowy był wybrany jak najdalej od przedniego skraju obrony nieprzyjaciela; natomiast potrzeba uzyskania zaskoczenia, jednoczesność ataku oraz jak najpełniejszego wykorzystania siły ognia poszczególnych rodzajów wojsk wymaga, by odległość rejonu wyjściowego od przedniego skraju była jak najmniejsza.

Czynnikami decydującymi o rozwiązaniu powyższych sprzeczności powinny być:

- zabezpieczenie wojsk zgrupowania uderzeniowego przed ogniem artylerii klasycznej, atomowej oraz pocisków raketowych taktycznego przeznaczenia;
- możliwości techniczne sprzętu (w jaki są wyposażone maszerujące wojska) w ciągu doby. } Zmieształo decyduje

Reasumując to zagadnienie można stwierdzić, że w pierwszym wypadku odległość rejonu wyjściowego od przedniego skraju może wynosić średnio 20 — 25 km (w wyjątkowych wypadkach mniej tj. 8 — 10 km). } |

W drugim zaś wypadku, biorąc pod uwagę możliwości techniczne sprzętu i głębokość zadania, które mają wykonać wojska po dokonaniu przemarszu, odległość rejonu wyjściowego od przedniego skraju może wynosić około 120 km. Najczęściej będzie to miało miejsce wówczas, gdy związki taktyczne przeznaczone do zgrupowania uderzeniowego będą przechodziły do działań z odwodów Frontu (lub Naczelnego Dowództwa), a przegrupowanie ich do rejonu wyjściowego położonego bliżej — ze względu na konieczność zachowania tajemnicy zamierzonych działań lub brak czasu — będzie niecelowe lub niemożliwe.

Trzeba jednak zaznaczyć, że im większe jest oddalenie rejonu wyjściowego od przedniego skraju obrony nieprzyjaciela, tym większe są trudności zabezpieczenia przejścia zgrupowania uderzeniowego z rejonu wyjściowego do rubieży wprowadzenia do walki.

Wydaje się, że z tych względów najbardziej celowe jest wyznaczenie przedniej granicy rejonu wyjściowego w odległości 20 — 25 km od przedniego skraju. Początek marszu wojsk z rejonu wyjściowego będzie niewątpliwie stanowił pewne zaskoczenie dla nieprzyjaciela. Stąd też czas potrzebny na wykonanie uderzeń atomowych przez nieprzyjaciela (po wykryciu celu) umożliwi maszerującym kolumnom zgrupowania uderzeniowego przebycie takiej odległości, skąd zabezpieczenie marszu będzie mogła wykonywać cała artyleria klasyczna i skąd rozpocznie się atomowe, artyleryjskie i lotnicze przygotowanie ataku, co z kolei zmniejszy poważnie możliwość wykonania przez nieprzyjaciela uderzeń atomowych na maszerujące kolumny.

Szerokość i głębokość rejonu wyjściowego powinny być uzależnione od wymagań obrony przeciwatomowej oraz od zamiaru wprowadzenia do bitwy kolejnych rzutów i pozostałych elementów ugrupowania operacyjnego armii. Kolejne rzuty (poszczególne elementy ugrupowania) powinny być rozmieszczone w takiej odległości, którą można by było przebyć w czasie potrzebnym pierwszemu rzutowi na opanowanie rubieży planowanej dla wprowadzenia rzutów następnych. Na przykład: niektóre dywizje z drugiego rzutu armii wchodziły zwykle do bitwy na drugi pas obrony nieprzyjaciela, położony w odległości około 20 km od przedniego skraju. Przyjmując średnie tempo natarcia 3 — 4 km na godzinę, wojska pierwszego rzutu mogą pokonać tę odległość w ciągu 5 godzin. Doliczając do tego czas potrzebny na dojsię pierwszego rzutu armii z rejonów wyjściowych do przedniego skraju obrony (20 — 25 km przy szybkości marszu 20 km na godzinę) i czas na wyciągnięcie kolumn (około 1 godziny) — wyniesie to razem około 7 godzin.

Jeśli uwzględnimy, że drugiemu rzutowi na wyciągnięcie kolumn oraz na organizację walki potrzeba także około 2 godzin, to stwierdzimy, że na marsz pozostanie mu również 5 godzin. Przyjmując tempo marszu 15 — 20 km/godz. w terenie bronionym przez nieprzyjaciela i 20 — 25 km/godz. w terenie własnym, wojska drugiego rzutu w ciągu 5 godzin mogą przebyć odległość około 95 do 120 km. Wobec tego, że rubież wprowadzenia do walki drugiego rzutu będzie znajdowała się przed drugim pasem obrony nieprzyjaciela, tj. w odległości 15 — 20 km od przedniego

skraju głównego pasa jego obrony — rejon wyjściowy dla drugiego rzutu może być oddalony 80 — 100 km.

Z przeprowadzonego wyżej rozumowania można wyciągnąć następujące wnioski:

1. Wybór rejonu wyjściowego w głębi utrudnia nieprzyjacielowi prowadzenie rozpoznania, a tym samym wykrycie naszego ugrupowania, w związku z czym uniemożliwia się nieprzyjacielowi skuteczne oddziaływanie przede wszystkim za pomocą artylerii — zarówno klasycznej, jak i atomowej.
2. W razie wykonania przez nieprzyjaciela uderzenia przed przedni skraj, siły główne przeznaczone do działań zaczepnych rozmieszczone w głębi znajdują się poza zasięgiem tego uderzenia. Pozwoli to przeprowadzić działania zaczepne wyznaczonymi siłami w zamierzonym czasie.
3. Rejon wyjściowy położony w głębi umożliwia większe rozśrodkowanie sił i środków, co pozwala uniknąć tworzenia zgrupowań stanowiących opłacalne cele dla uderzeń atomowych nieprzyjaciela (schemat nr 3, 4, 5).
4. W działaniach zaczepnych z rejonów wyjściowych położonych w głębi pierwszy rzut zgrupowania uderzeniowego będzie wchodził do walki z marszu. W związku z tym powstaje możliwość wyeliminowania względnie ograniczenia przegrupowania oraz całkowitego wyeliminowania luzowania. Zagadnienia te można będzie rozstrzygnąć przez odpowiednie regulowanie rozpoczęcia marszu poszczególnych związków i oddziałów, jak również dzięki większym możliwościom zastosowania manewru w toku samego przemarszu. Fakt ten umożliwia w większym stopniu zachowanie w tajemnicy przygotowań do działań zaczepnych, kierunku głównego uderzenia, odcinka (odcinków) przełamania oraz czasu rozpoczęcia działań zaczepnych. Tym samym powstają większe możliwości uzyskania zaskoczenia. Uniknięcie przegrupowania i luzowania umożliwia również poważne skrócenie czasu niezbędnego dla przygotowania działań zaczepnych.
5. Wybór rejonów wyjściowych w głębi umożliwia lepsze i bardziej skryte prowadzenia wszelkich prac inżynierskich i technicznych. Prace te mogą być wykonywane do chwili wyruszenia wojsk z rejonów wyjściowych. Powstają więc warunki wykorzystania w większym stopniu środków mechanizacji prac inżynierskich celem zabezpieczenia wojsk. Umiejętne wykonywanie tych prac może wprowadzić nieprzyjaciela w błąd, co do naszych zamiarów zaczepnych.

Wybór rejonów wyjściowych w głębi — oprócz wyżej omówionych dodatnich stron — ma również szereg stron ujemnych.

Jedną z nich jest konieczność przemarszu wojsk z rejonów wyjściowych do rubieży wprowadzenia do walki pod stałą groźbą przeciwdziałania ze strony nieprzyjaciela. Przy zagęszczeniu kolumn w czasie przemarszu

szu wojska są bardziej narażone na uderzenia broni atomowej niż w rejonie wyjściowym.

Konieczność dokonania przemarszu przez pierwszy rzut zgrupowania uderzeniowego może w niektórych wypadkach utrudnić jednoczesny atak. Wejście do walki pierwszego rzutu zgrupowania uderzeniowego będzie skomplikowane ze względu na konieczność przekroczenia wojsk znajdujących się w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem oraz działania w terenie mało znanym. Ponadto większe zagęszczenie sił i środków w czasie przekraczania wojsk znajdujących się w obronie stwarza większe zagrożenie ze strony nieprzyjaciela.

Porównując w świetle wymagań współczesnych działań zaczepnych dodatnie i ujemne strony rejonów wyjściowych położonych w głębi, nasuwa się wniosek o przewadze stron dodatnich. Przewaga ta wyraża się tym, że przy natarciu z rejonów wyjściowych położonych w głębi powstają warunki do spełnienia takich podstawowych wymagań współczesnych działań, jak: uzyskanie większego rozróżnienia sił i środków, zmniejszenie niebezpieczeństwa zerwania natarcia przez nieprzyjaciela w początkowym okresie, większe możliwości uzyskania zaskoczenia, skrócenia czasu przygotowania działań zaczepnych oraz możliwość stosowania manewru.

Wnioski z dokonanego porównania wskazują na to, że prowadzenie działań zaczepnych z rejonów wyjściowych położonych w głębi jest celowe. Nie należy jednak uważać tej metody prowadzenia działań zaczepnych jako jedynego względnie najlepszego rozwiązania. W zależności od konkretnych warunków na polu walki, działania zaczepne mogą być prowadzone z rejonów wyjściowych położonych w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, z rejonów wyjściowych położonych w głębi (schemat nr 1) oraz sposobem „mieszanym“ tj. część sił zgrupowania uderzeniowego może nacierać z rejonu wyjściowego położonego w bezpośredniej styczności, a reszta sił z rejonu wyjściowego położonego w głębi (schemat nr 2, 3, 4).

Wybór miejsca rejonów wyjściowych będzie zależał w każdym wypadku od takich czynników, jak:

- aktualna sytuacja i położenie operacyjne wojsk;
- zamiar operacyjny dowódcy armii;
- ugrupowanie obronne własnych wojsk będących w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem;
- możliwość oddziaływania nieprzyjaciela na wojska w rejonach wyjściowych i w czasie przemarszu na podstawy wyjściowe;
- siły i środki posiadane w celu obezwładnienia obrony nieprzyjaciela na odcinku (odcinkach) przełamania i dla zabezpieczenia przemarszu;
- warunki terenowe.

2. Możliwość prowadzenia operacji zaczepnej armii z rejonów wyjściowych położonych w głębi i warunki, w jakich może ona być prowadzona

Z poprzednich rozważań wynika, że zajmowanie rejonów wyjściowych położonych w głębi jest celowe. Obecnie należy więc zastanowić się nad

możliwościami prowadzenia operacji zaczepnej z rejonów wyjściowych położonych w głębi.

Prowadzenie działań zaczepnych z rejonów wyjściowych położonych w głębi wymaga wykonania ataku z marszu bez zatrzymania się na rubieży wprowadzenia do walki. Problem ten nie nastęrcza trudności. Atak z marszu był już realizowany praktycznie w czasie drugiej wojny światowej i metodę tę uznajemy za jedną z zasadniczych we współczesnych działaniach bojowych. Aby wykonać atak z marszu, wojska muszą pokonać znaczne odległości. Ale i w tej dziedzinie mamy bogate doświadczenia. Na przykład w drugiej wojnie światowej grupy szybkie w składzie 2 — 3 dywizji przed wejściem do walki pokonywały odległości 60 — 80 km i zachowywały pełną zdolność bojową (zarówno sprzętu technicznego, jak i wojsk) do prowadzenia walki. W podobnej zresztą sytuacji znajduje się obecnie drugi lub trzeci rzut armii (w sile 1 — 2 dywizji), który w operacji zaczepnej wchodzi do bitwy z marszu, po przebyciu około 40 km i wykonuje zadania w tym samym dniu na głębokość 20 — 30 km.

Jednak w przytoczonych wyżej wypadkach działania były najczęściej prowadzone na obronę doraźnie zorganizowaną, a wprowadzane do walki związki mogły wykorzystać do przemarszu sieć dróg w całym pasie natarcia armii. W natarciu prowadzonym z rejonów wyjściowych położonych w głębi najczęściej trzeba będzie przełamywać zawczasu przygotowaną obronę nieprzyjaciela, co wymaga angażowania do walki jednocześnie większych sił, dla których przemarszu trzeba przygotować drogi na przełaj. Związki pancerne i zmechanizowane mogą posuwać się po drogach na przełaj bez większych trudności. Natomiast dywizja piechoty posiadająca transport samochodowy napotyka pewne trudności. Zagadnienie to jednak może być pomyślnie rozwiązane. Dywizje piechoty mogą otrzymywać szersze pasy marszu posiadające odpowiednią sieć dróg. Poza tym dywizje piechoty będą zazwyczaj działać na kierunkach drugorzędnych, tj. na skrzydłach dywizji pancernych i zmechanizowanych. W przyszłości ta trudność powinna w ogóle zniknąć, gdyż udoskonalony sprzęt techniczny zwiększy manewrowość wojsk, umożliwi pokonywanie terenu przez poszczególne związki taktyczne oraz zapewni szybsze przygotowanie dróg przemarszu.

Zachowanie pełnej zdolności bojowej wojsk w czasie przemarszu w dużej mierze będzie zależało również od ilości i skutków wykonywanych na nie uderzeń atomowych nieprzyjaciela. Skuteczność uderzeń atomowych nieprzyjaciela w czasie przemarszu wojsk można zmniejszyć przez odpowiednie rozczłonkowanie maszerujących kolumn, zapewnienie szerokiego i szybkiego manewru oraz przez szybką likwidację skutków uderzeń atomowych. cytat

Rejony wyjściowe położone w odległości 20 — 25 km od przedniego skraju umożliwiają pod względem technicznym związkom taktycznym dokonanie przemarszu na rubież wprowadzenia do walki bez przerwy w ruchu z zachowaniem pełnej gotowości wojsk do wykonania ataku i zadania bojowego pierwszego dnia operacji. Wykonanie przez pierwszy rzut armii jednoczesnego ataku ma szczególne znaczenie ze względu na koniecz-

ność zapewnienia jak największej siły początkowego uderzenia i uniemożliwienia nieprzyjacielowi wykonania manewru zarówno ogniem, jak i pod oddziałami broniącymi pierwszej pozycji obrony.

Trudność wykonania jednoczesnego ataku po przemarszu wojsk z rejonów wyjściowych położonych w głębi jest problemem, który można rozwiązać. Przy dokładnie zorganizowanej regulacji ruchu, dobrym przygotowaniu dróg przemarszu oraz dokładnej organizacji jego zabezpieczenia, można osiągnąć jednoczesność ataku. Różnica czasu wyjścia poszczególnych związków taktycznych na rubież wejścia do walki, wynikająca z różnego tempa marszu i ze skutków oddziaływania nieprzyjaciela, może — przy oddaleniu rejonu wyjściowego 20 — 25 km od przedniego skrajku i przy dokładnym zorganizowaniu manewru — być nieznaczna. Mała różnica czasu wejścia do walki poszczególnych oddziałów i związków przy dokładnym zorganizowaniu współdziałania z rodzajami wojsk, zwłaszcza zaś z artylerią i lotnictwem, nie powinna wpłynąć zasadniczo na zmniejszenie siły początkowego uderzenia.

Z jednoczesnością ataku wiąże się również zagadnienie sposobu jego wykonania. Przed zastosowaniem broni atomowej atak był wykonywany przez czołgi i piechotę działającą w tyralierze. Obecnie związki taktyczne — zarówno pancerne, zmechanizowane, jak i piechoty — na kierunkach uderzeń atomowych mogą działać w szykach nie rozwiniętych na samochodach lub transporterach opancerzonych. Dla likwidacji ocalałych punktów oporu wystarczy wydzielić część sił, które w zależności od siły oporu nieprzyjaciela prowadzą walkę z transporterów lub po spieszeniu się — w tyralierze. Atak w szykach nierozwiniętych (kolumnach) może być wykonany w tych wypadkach, gdy możliwe będzie wykonanie uderzeń atomowych na pierwszą transzeję pierwszej pozycji obrony nieprzyjaciela. W pozostałych wypadkach atak będzie przeważnie wykonywany w tyralierze. Powstaje więc problem rozczłonkowania kolumn oraz spieszenia i rozwijania tyralier. Wydaje się jednak, że rozczłonkowanie, spieszenie i rozwinięcie wojsk nie pochłonie zbyt dużo czasu, ponieważ będzie się ono odbywać w czasie atomowego, lotniczego i artyleryjskiego przygotowania, gdy nieprzyjaciel będzie silnie bezwładniony i nie będzie miał swobody przeciwdziałania.

Z kolei należy się zastanowić, czy w działaniach zaczepnych z rejonów wyjściowych położonych w głębi istnieje praktycznie możliwość zapewnienia niezbędnego obezwładnienia i zniszczenia nieprzyjaciela w czasie przygotowania ataku środkami przeznaczonymi do natarcia. Wiadomo, że wykorzystanie artylerii będącej w obronie oraz wykonywanie uderzeń atomowych i lotnictwa nie nastęrcza trudności. Natomiast są pewne trudności w wykorzystywaniu artylerii przeznaczonej do natarcia. Dążenie do uzyskania zaskoczenia oraz względy bezpieczeństwa tej artylerii wymagają unikania wcześniejszego jej rozwinięcia w pobliżu nieprzyjaciela. Wydaje się jednak, że to zagadnienie można rozwiązać przez użycie większej ilości innych środków obezwładnienia, względnie przez umiejętnie przegrupowanie oraz samo ugrupowanie artylerii w czasie przemarszu (na przykład na czołe maszerujących kolumn).

Z dotychczasowej analizy wynika, że prowadzenie działań zaczepnych z rejonów wyjściowych położonych w głębi jest nie tylko celowe, lecz

i możliwe. Przeanalizujmy z kolei warunki, w jakich armia może prowadzić operację zaczepną z takich rejonów.

Przed przejściem do operacji zaczepnej armia może znajdować się w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem prowadząc działania obronne; może też znajdować się w drugim rzucie Frontu lub odwodzie Naczelnego Dowództwa.

Jednym z zasadniczych wymagań, którego realizację powinno zabezpieczyć ugrupowanie armii w operacji zaczepnej, jest zapewnienie odpowiedniej ilości sił i środków potrzebnych do przełamania obrony nieprzyjaciela oraz potęgowania siły uderzenia i utrzymania przewagi nad nieprzyjacielem w toku prowadzenia operacji.

Wychodząc z przyjmowanego dotąd składu armii i jej możliwości, poglądów nieprzyjaciela na organizację i prowadzenie działań obronnych oraz wymaganej przewagi sił i środków nad nieprzyjacielem — armia powinna posiadać:

- dla przełamania obrony nieprzyjaciela na głębokość taktyczną — 3 — 4 dywizje w pierwszym rzucie;
- dla przełamania drugiego pasa obrony nieprzyjaciela i zapewnienia narastania siły uderzenia — dodatkowo 1 — 2 dywizje;
- dla przełamania armijnej rubieży obrony nieprzyjaciela — 1 — 2 dywizje. Razem — 5 — 8 dywizji.

Taka ilość sił armii wynika z ugrupowania obronnego nieprzyjaciela. Sposób użycia kolejnych rzutów będzie zależał od konkretnej sytuacji i manewru zastosowanego przez nieprzyjaciela. Przy przełamywaniu rubieży obrony grupy armii nieprzyjaciela — w razie obsadzenia jej przez odwody — nacierająca armia może otrzymać dodatkowo z Frontu 1 — 2 dywizje. Takie są obecnie przyjmowane zasady i w interesującym nas temacie szczegółowego omówienia nie wymagają.

Zastanówmy się więc, w jakich warunkach armia prowadząca działania obronne w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem oraz armia znajdująca się w drugim rzucie Frontu lub w odwodzie Naczelnego Dowództwa będzie — przechodząc do działań zaczepnych — zajmowała rejon wyjściowy położony w głębi.

Armia będąca w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, którą przewiduje się użyć w operacji zaczepnej w pierwszym rzucie Frontu, może znajdować się w różnym położeniu obronnym.

Pierwszy wariant: większość sił i środków armii prowadzącej przez dłuższy czas działania obronne może być związana walką. W odwodzie będzie ona miała w takim wypadku nieznaczne siły (na przykład jedną dywizję). W tej sytuacji armia może być użyta do działań zaczepnych w dotychczasowym składzie, w pasie niekiedy znacznie węższym od szerokości zajmowanego frontu obrony. W tych warunkach dla zorganizowania zgrupowania uderzeniowego armia może niezwłocznie wykorzystać dywizję znajdującą się w drugim rzucie. Pozostałe dywizje niezbędne do zorganizowania zgrupowania uderzeniowego musiałyby być skierowane z przedniego skraju obrony do rejonu wyjściowego położonego w głębi. Armia ta powinna również z części sił z pierwszego rzutu stworzyć drugi

*Awentura!
A co w drugim dniu i dobowych?*

rzut (odwód), by móc w toku walki użyć go do rozwinięcia powodzenia, gdyż siły znajdujące się w pierwszym rzucie, przez które przekroczy zgrupowanie uderzeniowe, mogą nie osiągnąć we właściwym czasie gotowości wejścia do walki na drugi pas obrony ¹⁾.

W takim położeniu armii może zajść ponadto konieczność dokonania dodatkowych przegrupowań wojsk celem zwolnienia pasa sąsiedniej armii.

W powyższej sytuacji cechy dodatnie wypływające z wyboru rejonów wyjściowych położonych w głębi są znikome. Przegrupowanie wymaga dłuższego czasu i utrudnia uzyskanie zaskoczenia. Poszczególne dywizje musiałyby być przegrupowane do rejonu położonego w głębi, a stąd z kolei wykonać marsz celem przejścia do działań zaczepnych. Dlatego zajmowanie rejonu wyjściowego w głębi w takiej sytuacji byłoby niecelowe. Natomiast bardziej celowe jest rozpoczęcie operacji z rejonów wyjściowych położonych w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem. Zwiększy to możliwość zamaskowania kierunku głównego uderzenia, na którym mogą być przeprowadzone działania z rejonów wyjściowych położonych w głębi.

Drugi wariant: armia będąca w obronie w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem może zajmować węższy front i mieć drugi i trzeci rzut w sile 2 — 3 dywizji; może też ponadto otrzymać 1 — 2 dywizje z odwodu Frontu. Do operacji zaczepnej może przechodzić w pasie dotychczas zajmowanym lub węższym.

W tej sytuacji armia może zorganizować zgrupowanie uderzeniowe z 1 — 2 dywizji będących w drugim (trzecim) rzucie i z 1 — 2 dywizji będących w pierwszym rzucie, dokonując nieznacznych przegrupowań wewnątrz dywizji pierwszego rzutu (schemat nr 1 i 2). Dywizje będące w obronie mogą wziąć udział w natarciu wspólnie z dywizjami zgrupowania uderzeniowego przez wprowadzenie do walki (z marszu) swych drugich rzutów. Odtworzenie drugich rzutów tych dywizji z oddziałów będących w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem może nastąpić nieco później.

Drugi rzut armii będzie można zorganizować z nie zaangażowanej w walce jednej dywizji (drugiego lub trzeciego rzutu armii, względnie przydzielonej z odwodu Frontu).

Do trzeciego rzutu będzie można wykorzystać dywizje będące w pierwszym rzucie obrony, przez które przekroczyło zgrupowanie uderzeniowe. Jest to możliwe dlatego, że trzeci rzut będzie zazwyczaj użyty w walce od świtu D2 lub — rzadziej — w końcu D1, a dywizje te mogą osiągnąć gotowość do działań po 3 — 4 godzinach licząc od chwili rozpoczęcia natarcia.

W razie przejścia do działań zaczepnych w pasie węższym od zajmowanego w działaniach obronnych można będzie niekiedy wykorzystać do drugiego lub trzeciego rzutu dywizje znajdujące się poza pasem natarcia armii.

¹⁾ Uzasadnienie: czas podejścia wojsk pierwszego rzutu do drugiego pasa wynosi 3—4 godziny (odległość 10—15 km, tempo natarcia 3—4 km/godz.), a czas niezbędny na wprowadzenie do walki na drugi pas obrony nieprzyjaciela dywizji będącej w obronie w styczności z nieprzyjacielem wyniesie 5—6 godzin (czas na ześrodkowanie 3—4 godz. plus czas na przemarsz i organizację walki około 2 godz.).

Z powyższych rozważań wynika, że zajmowanie przez zgrupowanie uderzeniowe rejonu wyjściowego w głębi jest celowe wówczas gdy armia ma nie zaangażowane w walce przynajmniej 2—3 dywizje (drugi, trzeci rzut lub dywizje dodatkowe przydzielone z Frontu). Warunki takie zaistnieją zazwyczaj w sytuacji, gdy:

- nieprzyjaciel po załamaniu naszego natarcia znajduje się w obronie i nastąpiła względna stabilizacja frontu, w czasie której armia miała możliwość odtworzenia drugiego lub trzeciego rzutu;
- w toku bitwy obronnej, gdy armia nie zużyła jeszcze swoich odwodów i przechodzi do działań zaczepnych;
- w początkowym okresie wojny, gdy może wytworzyć się sytuacja, w której armia będzie miała w pierwszym rzucie obrony jedynie rzut osłony, a główne siły będą rozmieszczone w głębi lub gdy otrzymuje z Frontu dodatkowo dywizje do działań zaczepnych.

Rozpatrzmy z kolei działania armii przechodzącej do operacji zaczepnej z drugiego rzutu Frontu lub odwodu Naczelnego Dowództwa. Sposób użycia jej w każdym wypadku będzie zależał od konkretnej sytuacji.

Może być wypadek, że świeża armia przechodzi do operacji zaczepnej w dotychczasowym składzie przy dodatkowym jedynie wzmocnieniu poszczególnymi rodzajami wojsk. Może to mieć miejsce na przykład w niektórych wypadkach prowadzenia działań zaczepnych na zawczasu przygotowaną obronę nieprzyjaciela w działaniach w początkowym okresie wojny, w czasie prowadzenia operacji w głębokości operacyjnej, w działaniach obronnych przy wykonywaniu przeciwwuderzeń itp. W tych wszystkich wypadkach gdy armia posiada część sił nie zaangażowanych w walce, stosunkowo łatwo może stworzyć z nich zgrupowanie uderzeniowe.

W zależności od położenia armia ta może w ogóle nie przegrupowywać związków taktycznych jeżeli część z nich jest rozmieszczona w odległości 20 — 25 km, od przedniego skraju, lub przegrupować tylko siły przeznaczone do pierwszego względnie drugiego rzutu, gdy znajdują się one w odległości nie odpowiadającej wymaganiom stawianym oddaleniu rejonu wyjściowego, położonego w głębi. Pozostałe siły mogą być przegrupowane z chwilą rozpoczęcia działań przez pierwszy rzut.

Armia podchodząca z głębi będzie miała znacznie większą swobodę w wyborze rejonów wyjściowych, a tym samym dogodniejsze warunki zabezpieczenia wojsk przed uderzeniami atomowymi. Manewr jej nie będzie niczym skrępowany, a sztab armii, nie zajęty dowodzeniem wojskami w walce, będzie miał większą swobodę w planowaniu działań zaczepnych. W tej sytuacji armia ma dogodne warunki pełnego wykorzystania cech dodatnich wpływających z wyboru rejonów wyjściowych położonych w głębi i dlatego wydaje się celowe prowadzenie działań z tych rejonów.

Wydaje się jednak, że wprowadzenie do pierwszego rzutu całej świeżej armii z drugiego rzutu Frontu lub odwodu Naczelnego Dowództwa będzie raczej rzadziej stosowane ze względu na konieczność dokonywania — w takim wypadku — dodatkowych przegrupowań związków znajdujących się w obronie w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem. } ?

Przy zastosowaniu takiego wariantu można podporządkować świeżej armii przechodzącej do operacji zaczepnej część sił 1 — 2 dywizje będące w obronie w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem (schemat nr 3). Dywizje będące w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem mogą być wówczas wykorzystane po przekroczeniu przez nie zgrupowania uderzeniowego jako trzeci względnie drugi rzut lub też mogą stanowić pierwszy rzut na kierunku mniej ważnym.

Należy jednak zaznaczyć, że użycie armii będącej w drugim rzucie Frontu lub Odwodzie Naczelnego Dowództwa w obu powyższych wariantach wymaga wzorowego maskowania jej przesunięć w celu uzyskania zaskoczenia przy wprowadzeniu jej do walki.

Na warunki, w jakich armia może prowadzić operację zaczepną z rejonów wyjściowych położonych w głębi — oprócz wymagań wynikających z konieczności stworzenia odpowiedniego ugrupowania — ma również duży wpływ charakter obrony nieprzyjaciela, ilość broni atomowej, warunki terenowe oraz atmosferyczne i pora roku.

W operacji zaczepnej prowadzonej z rejonów wyjściowych położonych w głębi przełamanie obrony nieprzyjaciela powinno być dokonane bezwzględnie z marszu. Należy więc zastanowić się, czy nieprzyjaciel może zorganizować taką obronę, która wykluczyłaby jej przełamanie z marszu?

Analizując doświadczenia minionej wojny dochodzimy do wniosku, że w toku operacji zaczepnej nacierające wojska napotykały różnego rodzaju obronę nieprzyjaciela, na przykład obronę stałą na drugim pasie taktycznej strefy, obronę doraźnie zorganizowaną na kolejnych rubieżach obrony i obronę ruchową. Obrony te były często pokonywane z marszu lub po przygotowaniu ataku w ograniczonym czasie. Jednym z decydujących czynników w tych działaniach było silne obezwładnienie obrony nieprzyjaciela, a to uwarunkowane było czasem gotowości artylerii.

Obecnie dysponując tak potężnym środkiem niszczenia i obezwładnienia jak broń atomowa można w stosunkowo krótkim czasie poważnie osłabić nawet najsilniejszą obronę nieprzyjaciela, umożliwić nacierającym wojskom pokonanie jej z marszu. Stąd wniosek, że organizacja działań zaczepnych z rejonów wyjściowych położonych w głębi wymaga dokładnego przygotowania użycia broni atomowej, artylerii i lotnictwa w celu silnego obezwładnienia i zniszczenia sił i środków broniącego się nieprzyjaciela oraz umiejętne wykorzystania przez nacierające wojska skutków tego obezwładnienia.

Ilość posiadanej broni atomowej powinna umożliwić zniszczenie wykrytej artylerii atomowej i pocisków rakietowych nieprzyjaciela przed rozpoczęciem marszu z rejonów wyjściowych oraz zniszczenie sił i środków nieprzyjaciela w czasie przygotowania ataku.

A zatem można powiedzieć, że armia organizując operację zaczepną z rejonów wyjściowych położonych w głębi może przełamywać każdą obronę nieprzyjaciela, jeżeli odpowiednio jest zabezpieczone przełamanie z marszu — głównie przez broń atomową i artylerię — i jeżeli osiągnięte będzie zaskoczenie. Jeżeli chodzi o wpływ warunków terenowych, atmosferycznych czy pory roku, to głównie należy uwzględnić oddziaływanie

tych czynników na organizację i przemarsz z rejonów wyjściowych do obiektu ataku. Trzeba więc w każdym konkretnym wypadku rozważyć, czy istnieje dostateczna ilość dróg dla dokonania szybkiego i jednoczesnego przemarszu wojsk zgrupowania uderzeniowego, w jakim stanie będą te drogi i czy nadają się do przemarszu sprzętu technicznego, w jakim stopniu będzie można zorganizować i przygotować dodatkowe drogi na przełaj, czy teren pozwala na atak z marszu itp.

Reasumując powyższe można stwierdzić, że armia może prowadzić operację zaczepną z rejonów wyjściowych położonych w głębi:

- będąc w styczności z nieprzyjacielem, jeżeli przy przejściu do działań zaczepnych będzie mogła stworzyć zgrupowanie uderzeniowe z posiadanych w głębi odwodów własnych lub jeśli otrzyma w tym celu dodatkowe siły;
- jeżeli do działań zaczepnych przechodzi z odwodu operacyjnego Frontu (ND) (nie będąc dotychczas w styczności z nieprzyjacielem);
- jeżeli będzie wsparta niezbędną ilością broni atomowej, artylerii i lotnictwa dla zabezpieczenia przemarszu i ataku z marszu;
- w każdych warunkach terenowych, atmosferycznych i pory roku jeżeli stan dróg i teren stwarzają warunki manewru zgrupowania uderzeniowego z rejonów wyjściowych do rubieży wprowadzenia do walki i warunki przełamania z marszu obrony nieprzyjaciela.

II. PRZYGOTOWANIE I PROWADZENIE OPERACJI ZACZEPNEJ ARMII Z REJONÓW WYJŚCIOWYCH POŁOŻONYCH W GŁĘBI

1. Szerokość pasa natarcia (dywizji i armii), odcinka przełamania (armii) oraz wymagane wzmocnienie bronią atomową

Rozpatrując szerokość pasa działań dywizji w natarciu z rejonów wyjściowych położonych w głębi należy uwzględnić:

- niezbędną szerokość pasa dla wykonania marszu z rejonu wyjściowego na rubież wprowadzenia do walki;
- niezbędną szerokość pasa przy przekraczaniu wojsk będących w obronie;
- możliwą szerokość pasa natarcia wynikającą z sił i środków dywizji, zapewniających odpowiedni stosunek sił dla zniszczenia nieprzyjaciela.

Szerokość pasa dla dokonania marszu zależy przede wszystkim od niezbędnej ilości dróg. Przeciętnie na przemarsz dywizji potrzeba przynajmniej 2 — 3 dróg, między którymi odległość — ze względu na warunki obrony przeciwatomowej — powinna wynosić 4 — 5 km. Szerokość pasa dywizji w czasie przemarszu powinna więc wynosić:

- przy dwóch drogach — 8 — 10 km (odległość między kolumnami 4 — 5 km + dwie odległości na zewnątrz maszerujących kolumn po 2 — 2,5 km);

— przy trzech drogach — 12 — 15 km (dwie odległości między kolumnami po 4 — 5 km + dwie odległości na zewnątrz maszerujących kolumn po 2 — 2,5 km).

rozceda kolumny - wyprzedzają!

Szerokość pasa dywizji niezbędna dla marszu z rejonu wyjściowego w początkowej fazie nie stanowi poważnego problemu, gdyż można w tym celu wykorzystać drogi w pasach sąsiednich dywizji, które nie wykonują przełamania. Trudności powstają natomiast w końcowej fazie przemarszu, w odległości 4 — 8 km od przedniego skraju obrony nieprzyjaciela, tzn. wówczas, gdy rozpocznie się rozczłonkowywanie kolumn i wojska zaczną wychodzić na wyznaczone im kierunki działania. Pożądane jest, aby na tej odległości (4 — 8 km od przedniego skraju) szerokość pasa przemarszu dywizji wynosiła około 10 — 12 km. Szerokość pasa dywizji przy przekraczaniu wojsk będących w obronie powinna również odpowiadać wymaganiom obrony przeciwatomowej i zapewniać swobodę manewru. Należy bowiem pamiętać, że w czasie przekraczania broniących się w głównym pasie wojsk na odcinku szerokości 12 km, w którym może znajdować się około dwu — trzech pułków, powstanie poważne zagęszczenie sił i środków (razem może być około czterech — pięciu pułków). Powierzchnia dla ich rozśrodkowanego rozmieszczenia — zgodnie z wymogami obrony przeciwatomowej — powinna wynosić około 120 — 140 km. By to zapewnić, szerokość pasa dywizji w czasie przekraczania broniących się wojsk powinna wynosić 10 — 12 km.

Decydującym jednak czynnikiem przy określaniu szerokości pasa działań dywizji będą posiadane siły i środki, które powinny zapewnić odpowiedni stosunek sił dla zniszczenia nieprzyjaciela. Dla wykonania zadania bojowego dywizja w natarciu powinna mieć przewagę nad nieprzyjacielem w piechocie 2:1. W związku z tym od ilości sił nieprzyjaciela znajdujących się w obronie, którą ma przełamywać dywizja będzie zależała szerokość jej pasa natarcia. Na przykład: gdy dywizje nieprzyjaciela bronią się w głównym pasie na froncie 16 km, to szerokość pasów nacierających dywizji powinna wynosić po 8 km.

Powyższe rozważania wykazują, że przy przemarszu i przekraczaniu broniących się wojsk wymagana jest szerokość pasa 10 — 12 km, natomiast przyjmowane dotychczas możliwości bojowe dywizji pozwalają jej wykonywać zadania w pasach szerokości 6 — 8 km. Zwążenie pasa w czasie marszu i przekraczania broniących się wojsk do 6 — 8 km stworzyłoby poważne trudności. Dlatego też wydaje się celowe rozpatrzenie zagadnienia poszerzenia pasów natarcia dywizji (odcinków przełamania). Powstaje więc pytanie — czy dywizje są w stanie przełamać obronę nieprzyjaciela na odcinku 10 — 12 km. Wydaje się, że jest to możliwe w warunkach silnego obezwładnienia ogniowego broniącego się nieprzyjaciela. Uwzględniając, że przy natarciu z rejonów wyjściowych położonych w głębi powstają pewne trudności w wykorzystaniu artylerii oraz, że atak odbywa się z marszu, należy silnie obezwładnić wszystkie wykryte cele broniącego się nieprzyjaciela (opłaczalne dla uderzeń atomowych) na pierwszej i drugiej pozycji i około 50% celów w głębi.

Wychodząc z obecnie przyjmowanych norm i możliwego ugrupowania nieprzyjaciela w obronie, dla wsparcia dywizji pierwszego rzutu trzeba będzie wykonać 4 — 6 uderzeń atomowych (schemat nr 4), a mianowicie:

- dla obezwładnienia 2 — 3 batalionów nieprzyjaciela broniących się na pierwszej pozycji — 2 — 3 ud. mk;
 - dla obezwładnienia 1 — 2 batalionów drugich rzutów pułków — 1 — 2 ud. sk;
 - dla obezwładnienia trzech batalionów drugiego rzutu dywizji i batalionu czołgów — 1 ud. sk (lub 2 mk).
- Razem: 4 — 6 uderzeń atomowych mk i sk.

Takie obezwładnienie obrony nieprzyjaciela zapewni przewagę nacierającej dywizji i stworzy warunki przełamania obrony w znacznie szerszym pasie.

Uderzenia atomowe — oprócz zniszczenia nieprzyjaciela w rejonie wybuchu — częściowo obezwładnią i zdemoralizują siły znajdujące się między rejonami wybuchów. Dlatego też w razie potrzeby między odcinkami przełamania poszczególnych dywizji można pozostawić pewne luki. Wielkość tych luk powinna być taka, by znajdujący się w nich nieprzyjaciel nie mógł stawiać większego oporu i mógł być szybko zniszczony przy wyjściu na jego tyły wojsk nacierających (na odcinkach przełamania). Może to być zrealizowane, gdy w przerwach między odcinkami przełamania będą broniły się siły nie większe jak batalion piechoty nieprzyjaciela. W związku z tym odległość (luka) między odcinkami przełamania poszczególnych dywizji może wynosić około 2 km. Między pułkami odległości te powinny być mniejsze (około 1 km). Powyższy sposób działania umożliwi zwiększenie pasa natarcia dywizji o około 3 km (po 1 km na skrzydłach + 1 km między pułkami). W związku z tym, jeżeli dywizje nieprzyjaciela broniłyby głównego pasa — każda szerokości na przykład 16 km — szerokość pasa nacierającej dywizji mogłaby wynosić około 11 km.

Należy podkreślić, że w natarciu z rejonów wyjściowych położonych w głębi przy określaniu pasa natarcia dywizji będzie istniała ścisła współzależność między charakterem obrony nieprzyjaciela, możliwościami jej obezwładnienia przez nacierającego oraz koniecznością zapewnienia niezbędnej ilości dróg dla przemarszu zgrupowania uderzeniowego. Na przykład zapewnienie niezbędnej ilości dróg dla przemarszu może stworzyć konieczność poszerzenia pasów natarcia, co z kolei będzie wymagało silniejszego obezwładnienia obrony nieprzyjaciela.

Szerokość pasa natarcia i odcinka przełamania armii wynika z możliwości dywizji pierwszego rzutu. Armia może mieć w pierwszym rzucie 3 — 4 dywizje, w drugim rzucie (dla przełamania drugiego pasa) — 1 — 2 dywizje i w trzecim rzucie (dla przełamania armijnej rubieży) — 1 — 2 dywizje. Z 3 — 4 dywizji pierwszego rzutu na odcinku przełamania mogą działać 2—3 dywizje i na pozostałym odcinku pasa natarcia 1 dywizja. W związku z powyższym szerokość odcinka przełamania armii może wynosić 20 — 36 km ($2 - 3 \times 10 - 12$), a szerokość pasa natarcia armii — 40 — 60 km i więcej ($20 - 36 + 20 - 30$ km dla dywizji działającej poza odcinkiem przełamania).

Wychodnie z możliwości opniowye!

*nie ludy
droga!*

Szerokość pasa natarcia i odcinka przełamania armii powinny zapewnić korzystny operacyjny i taktyczny stosunek sił, swobodę manewru na polu walki oraz nie stwarzać zbędnego zagęszczenia wojsk i techniki bojowej w czasie przemarszu zgrupowania uderzeniowego na rubież wprowadzenia oraz w czasie bitwy.

Wychodząc z założenia, że dla umożliwienia przełamania obrony nieprzyjaciela z marszu należy przynajmniej na pierwszej i drugiej pozycji obezwładnić wszystkie wykryte cele nieprzyjaciela (opłacalne dla uderzeń atomowych), a w głębi 50% wykrytych celów — wsparcie armii bronią atomową na całą głębokość operacji powinno być następujące (schemat nr 4)

- dla zabezpieczenia działań dywizji pierwszego rzutu na odcinku przełamania — 8 — 18 uderzeń atomowych mk i sk (2 — 3 dywizje \times 4 — 6 uderzeń);
 - dla obezwładnienia 2 — 4 zgrupowań bojowych drugiego rzutu korpusu nieprzyjaciela — 2 ud. sk.;
 - dla obezwładnienia 1 — 2 dywizji z odwodów armii — 3 ud. sk.;
 - dla obezwładnienia korpusnej i armijnej grupy artylerii — 2 ud. sk.
- Razem: 15 — 25 uderzeń atomowych sk. i mk.

2. Sposób wejścia do walki zgrupowania uderzeniowego i jego przesunięcie z rejonów wyjściowych na rubież wprowadzenia

Sposób wejścia do walki zgrupowania uderzeniowego zależy od stopnia zniszczenia i obezwładnienia obrony nieprzyjaciela, szczególnie zaś od ilości i sposobu wykonania uderzeń atomowych. Zgrupowanie uderzeniowe może więc wchodzić do walki mając pierwszy rzut rozwinięty w tyralierę lub w kolumny plutonowe względnie kompanijne.

Jeżeli uderzenia atomowe będą wykonywane począwszy od trzeciej transzei pierwszej pozycji w głąb obrony nieprzyjaciela to artyleria musi obezwładnić siły nieprzyjaciela znajdujące się na pierwszej i drugiej transzei. Obezwładnienie sił i środków oraz urządzeń obronnych nieprzyjaciela ogniem artylerii nie będzie tak silne, aby umożliwiała atak w kolumnach. Powstanie więc konieczność rozwinięcia części sił w tyralierę.

Ilość sił, jakie trzeba będzie rozwinąć w tyralierę, będzie zależała od konkretnych warunków, zwłaszcza zaś od charakteru obrony sił nieprzyjaciela znajdujących się w pierwszej i drugiej transzei. Na przykład jeżeli w pasie natarcia dywizji w 1 i 2 transzei pierwszej pozycji będzie broniło się około sześciu kompanii piechoty, to dla ich zniszczenia potrzeba około dwunastu kompanii piechoty. Mogą to być kompanie z batalionów pierwszego rzutu dwóch lub trzech pułków. Drugie rzuty batalionów i pułków (pierwszego rzutu dywizji), wykorzystując uderzenie atomowe na trzecią transzeję, będą mogły wejść do walki w kolumnach kompanijnych lub batalionowych. Dalsze działania poszczególnych rzutów nie będzie się różnić od dotychczasowego.

Aby zmniejszyć trudności wynikające z rozwijania się kolumn marszowych w tyralierę, należy dążyć do wykonania ataku w kolumnach plutonowych lub kompanijnych. Możliwości takie zaistnieją w razie silnego

obezwładnienia wojsk nieprzyjaciela na pierwszej i drugiej transzei bronią atomową względnie ogniem artylerii klasycznej, uzyskując niezbędną gęstość obezwładnienia. W tych warunkach pierwszy rzut dywizji mógłby wykonać atak w kolumnach kompanijnych; wykonywanie ataku w kolumnach batalionowych wydaje się niecelowe, gdyż w razie potrzeby likwidowania ocalałych punktów oporu trzeba tracić dużo czasu na rozwinięcie się batalionu, co ujemnie wpłynie na tempo natarcia.

W niektórych wypadkach — w celu wzbronienia nieprzyjacielowi zorganizowania i realizacji przeciwdziałań na maszerujące wojska lub dokonania manewru dla wzmocnienia obrony przedniego skraju — celowe jest związanie jego sił walką na przednim skraju przez wykonanie ataku wojskami będącymi w bezpośredniej styczności z nim. Możliwości takie istnieją wówczas, gdy siły dywizji będących w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem umożliwiają uzyskanie korzystnego stosunku sił. Na przykład gdy przed frontem dywizji, która ma nacierać bronią się na pierwszej pozycji nieprzyjaciela 4 bataliony (dywizja i pułki ugrupowane w dwa rzuty) to stosunek sił wyniesie 2,2:1 (9:4) na korzyść nacierającej dywizji.

Wyznaczanie w tym wypadku — dla dywizji będących w obronie głębszego zadania jak przełamanie pierwszej pozycji jest niecelowe ze względu na ograniczoną ilość użytych sił oraz konieczność dokonywania przegrupowań w rejon włamania pozostałych elementów ugrupowania bojowego dywizji, co skomplikowałoby wejście do walki zgrupowania uderzeniowego świeżych dywizji. W niektórych wypadkach dla przeprowadzenia tego działania celowe będzie wydzielenie części sił ze zgrupowania uderzeniowego (batalion z pułku pierwszego rzutu), które po przełamaniu pierwszej pozycji będą działały jako oddziały wydzielone.

Działania powyższe wydają się celowe również i z tego względu, że w połączeniu z uderzeniami atomowymi umożliwiłyby wejście do walki zgrupowania uderzeniowego w kolumnach kompanijnych, a niekiedy i batalionowych. Oczywiście, że o stosowaniu powyższych sposobów natarcia w każdym wypadku będą decydowały konkretne warunki, a przede wszystkim możliwość stworzenia niezbędnej przewagi sił i środków przez dywizje będące w obronie.

Od zamierzonego sposobu wykonania ataku i wejścia do walki zgrupowania uderzeniowego będzie zależał sposób przesunięcia wojsk zgrupowania uderzeniowego z rejonu wyjściowego na rubież wprowadzenia do walki.

Ugrupowanie wojsk w czasie przemarszu powinno zapewnić dogodnie przejście do ataku, zabezpieczyć wojska przed uderzeniami atomowymi nieprzyjaciela oraz ułatwić stosowanie szerokiego manewru.

Z rozpatrzonych wyżej możliwych sposobów wejścia do walki zgrupowania uderzeniowego nasuwa się wniosek, że najbardziej celowy byłby przemarsz wojsk z rejonów wyjściowych w kolumnach batalionowych. W tym wypadku — nawet przy konieczności wykonania ataku w tyralierze — dla rozczłonkowania wojsk z kolumn batalionowych w kompanijne, a później w kolumny plutonowe i tyralierę potrzebna byłaby głębokość terenu wynosząca 3 — 4 km (dla rozwinięcia w kolumny kompanijne po-

trzebna jest głębokość około 1,5 — 2 km, w kolumny plutonowe — 0,5 — 1 km, dla rozwinięcia się w tyralierę i wyjścia na rubież wprowadzenia — 800 — 1000 m). Głębokość ta w każdym wypadku będzie uzależniona od długości poszczególnych kolumn i szybkości marszu.

Konieczność wykorzystania dróg na przełaj oraz rozczłonkowanie się na głębokości 3 — 4 km nie będą miały zasadniczego wpływu na utrzymanie tempa marszu. Zagęszczenie kolumn na tej głębokości przez stosunkowo krótki okres (z reguły w czasie wykonywania atomowego i artylerijsko-lotniczego przygotowania) uniemożliwi nieprzyjacielowi poważniejsze przeciwdziałania.

Przemarsz w kolumnach batalionowych nie skomplikuje również dowodzenia i umożliwi stosowanie szerokiego manewru, który pozwoli uniknąć poważniejszych strat spowodowanych działaniem broni atomowej, artylerii i lotnictwa nieprzyjaciela.

Powstaje jednak pytanie, czy dywizja, a szczególnie jej pierwszy rzut, będzie mogła dokonać przemarszu w kolumnach batalionowych? Decydującym czynnikiem jest tu ilość dróg. Dywizja bowiem będzie potrzebowała przynajmniej czterech dróg, tj. po dwie drogi na pułki pierwszego rzutu (drugie rzuty pułków i dywizji ze względu na późniejsze wejście do walki mogą wykorzystać drogi batalionów pierwszorzutowych).

Praktyczne rozwiązanie tego zagadnienia wydaje się nietrudne, jeżeli uwzględni się udoskonalenia techniczne pojazdów terenowych, sprzętu umożliwiającego szybkie przygotowanie dróg oraz możliwość wyznaczenia związku taktycznym odpowiednio szerokich pasów przemarszu.

Przemarsz dywizji w kolumnach kompanijnych jest niecelowy ze względu na trudności zapewnienia odpowiedniej ilości dróg. Ogółem trzeba byłoby dla dywizji około 8 — 12 dróg (4 bataliony po 2 — 3 drogi kompanijne), co pociągnęłoby za sobą:

- konieczność przemarszu poważnej ilości sił po drogach na przełaj oraz zmniejszenie tempa ich marszu;
- poważne zagęszczenie kolumn — począwszy od rejonu wyjściowego, stwarzające nieprzyjacielowi dogodne warunki wykonania uderzeń atomowych;
- skomplikowanie warunków dowodzenia i trudności zastosowania manewru.

W trudnych warunkach terenowych i przy ograniczonych możliwościach przygotowania dróg, przemarsz dywizji może odbywać się po dwóch drogach (po jednej na pułk pierwszego rzutu dywizji). W tej sytuacji przemarsz i rozwinięcie wojsk do ataku spowodują szereg poważnych trudności (schemat nr 5). W razie wykonywania ataku w tyralierze powstanie konieczność stopniowego rozśrodkowania kolumn na dość znacznej odległości od przedniego skraju. Biorąc pod uwagę długość kolumn poszczególnych oddziałów (pododdziałów), a tym samym niezbędne głębokości dla wyciągnięcia kolumny oraz potrzebę zapewnienia płynnego rozśrodkowania — konieczne będzie, by:

- do czasu podejścia do przedniego skraju drugiej pozycji obrony nastąpiło rozczłonkowanie kolumn pułkowych w batalionowe;

Konflikt
drogony

- do czasu podejścia do trzeciej transzei pierwszej pozycji nastąpiło rozczłonkowanie kolumn batalionowych w kompanijne;
- do czasu podejścia do drugiej transzei pierwszej pozycji nastąpiło rozczłonkowanie kolumn kompanijnych w plutonowe;
- do czasu podejścia do przedniego skraju własnej obrony nastąpiło rozwinięcie się w tyralierę.

Rubieże, na których następuje rozczłonkowanie poszczególnych kolumn powinny stanowić zarazem linie wyrównania. Określać je powinien odpowiednio wyższy dowódca (rubież przejścia w kolumny batalionowe — dowódca dywizji; w kolumny kompanijne — dowódca pułku; w kolumny plutonowe — dowódca batalionu, a rozwinięcie w tyralierę — dowódca kompanii). Natomiast początek przejścia z jednej kolumny w drugą powinien określać dowódca odnośnego oddziału (pododdziału), na przykład początek przejścia z kolumn batalionowych w kompanijne — dowódca batalionu.

Przemarsz po dwóch drogach jest trudny i dlatego w tym wypadku należy dążyć do ataku w kolumnach kompanijnych lub plutonowych. Przemarsz z rejonów wyjściowych na rubież wprowadzenia do walki powinien odbywać się bez przerwy, a rozczłonkowanie kolumn — w marszu.

Bez względu na sposób przemarszu dla zapewnienia współdziałania wojsk i ustalenia rubieży ataku — należy w natarciu z rejonów wyjściowych położonych w głębi wyznaczyć rubież wprowadzenia do walki. Rubież tę powinien określać dowódca armii. Celowe jest wyznaczanie jej na wysokości przedniego skraju własnej obrony dla wojsk zgrupowania uderzeniowego wykonujących atak na pierwszą pozycję obrony nieprzyjaciela. Na rubież tę wojska powinny wychodzić w ugrupowaniu do ataku.

W niektórych jednak wypadkach może nastąpić zatrzymanie na krótki czas poszczególnych pododdziałów, a nawet i oddziałów na rubież wprowadzenia do walki. Czas zatrzymania będzie zależał od konkretnej sytuacji, na przykład od czasu niezbędnego na podejście wszystkich sił pododdziału (oddziału) do tej rubieży w celu wykonania jednoczesnego ataku na danym odcinku przełamania. Natomiast w razie przełamania pierwszej pozycji nieprzyjaciela przez broniące się dywizje rubież wprowadzenia dla zasadniczych sił zgrupowania uderzeniowego celowo jest wyznaczyć w rejonie trzeciej transzei pierwszej pozycji obrony nieprzyjaciela (w odległości 1,5 — 2 km od byłego przedniego skraju).

Z powyższych rozważań wynika, że sposób wejścia do walki zgrupowania uderzeniowego i jego przesunięcia z rejonu wyjściowego na rubież wprowadzenia w każdym wypadku będzie zależał od konkretnej sytuacji. Dlatego przy ustalaniu tego sposobu zachodzi konieczność szczegółowego i gruntownego analizowania takich czynników, jak:

- charakter obrony i siły nieprzyjaciela w pasie natarcia armii;
- posiadane siły i możliwości obezwładnienia nieprzyjaciela na pierwszej pozycji;
- położenie wyjściowe wojsk przeznaczonych do zgrupowania uderzeniowego oraz oddalenie rejonu wyjściowego od przedniego skraju;

} cyt.

Ryzyko!

- możliwości wojsk znajdujących się w obronie na głównym pasie;
- ilość i jakość dróg w pasie działania armii;
- możliwość uzyskania zaskoczenia.

3. Rozmieszczenie wojsk armii w rejonie wyjściowym

Rozmieszczenie wojsk armii w rejonie wyjściowym położonym w głębi powinno stworzyć warunki do przemarszu z rejonu wyjściowego do przedniego skraju obrony nieprzyjaciela z zachowaniem pełnej zdolności bojowej wojsk do wykonania postawionego armii zadania. W związku z tym na rozmieszczenie poszczególnych elementów ugrupowania operacyjnego armii będą miały wpływ zarówno wymagania wpływające z konieczności dokonania marszu, jak i przeprowadzenia walki. Decydującym jednak czynnikiem będą wymagania wpływające z konieczności prowadzenia walki. Skład i przeznaczenie poszczególnych elementów ugrupowania operacyjnego będą takie same jak w operacji zaczepnej armii prowadzonej z rejonów wyjściowych położonych w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem. Różnica wystąpi jedynie w zadaniach, jakie elementy te będą miały do wykonania. Niektóre elementy ugrupowania będą miały dodatkowe zadania wynikające z konieczności zabezpieczenia przemarszu wojsk; dotyczy to przede wszystkim grup artylerii przeciwlotniczej i grup drogowo-mostowych.

Skład zgrupowania uderzeniowego powinien zapewniać jak najbardziej efektywne wykorzystanie skutków uderzeń atomowych oraz właściwości taktyczno-technicznych poszczególnych związków. Dlatego też celowe jest posiadanie w pierwszym rzucie armii dywizji pancernych lub zmechanizowanych.

Rozmieszczenie poszczególnych elementów ugrupowania operacyjnego powinno zapewnić oprócz sprawnego przemarszu na rubież wprowadzenia do walki i wykonania ataku użycie ich we właściwym czasie, zgodnie z przeznaczeniem oraz potrzebami pola walki. W związku z tym celowo jest rozmieszczać poszczególne elementy w pobliżu planowanych marszrut. Niekiedy może okazać się konieczne rozmieszczenie części sił zgrupowania uderzeniowego bliżej przedniego skraju.

Dla zamaskowania zamiaru i rozmieszczenia zgrupowania uderzeniowego oraz zapewnienia obrony przeciwatomowej celowe jest szerokie wykorzystywanie rozbudowy inżynieryjnej z działań obronnych i rozśrodkowywanie poszczególnych związków do batalionu włącznie.

4. Wypracowanie decyzji i planowanie operacji

Zajmowanie rejonów wyjściowych do natarcia w głębi stwarza konieczność rozwiązania szeregu dodatkowych zagadnień nie występujących w natarciu z rejonów wyjściowych zajmowanych w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem. Chociaż przygotowanie operacji będzie bardziej złożone i niewątpliwie trudne, to jednak czas na przygotowanie operacji często może być krótszy, gdyż istnieje możliwość skrócenia go przez wyeliminowanie włącznie ograniczenie przegrupowania i luzowania.

Czas potrzebny na przygotowanie operacji przeciętnie może wynosić około 4 — 5 dni (dla armii 1 — 1,5 dnia, dla dywizji — 1 dzień, dla pozostałych szczebli: pułków i niżej — 2 — 2,5 dnia).

Metoda i kolejność pracy dowódcy i sztabu armii nad wypracowaniem decyzji i planowaniem operacji będzie w zasadzie taka sama jak w warunkach prowadzenia operacji z rejonów wyjściowych położonych w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem. Jedynym zagadnieniem, które powinno dodatkowo znaleźć odzwierciedlenie w pracy dowódcy i sztabu armii jest przemarsz wojsk z rejonów wyjściowych na rubież wprowadzenia do walki, a w związku z tym — i wpływ nieprzyjaciela na działania wojsk w tym okresie.

Przemarsz na rubież wprowadzenia do walki powinien być organizowany pod kątem stworzenia dogodnych warunków wykonania ataku z marszu i uzyskania powodzenia w natarciu. Wszelkie trudności należy rozwiązywać przez odpowiednie zabezpieczenie przemarszu oraz stosowanie szerokiego manewru.

W celu sprecyzowania decyzji dowódca armii może przeprowadzić rekonesans, w czasie którego — oprócz zagadnień rozpatrywanych w operacjach zaczepnych z rejonów wyjściowych położonych w bezpośredniej styczności — powinien uwzględnić zagadnienia związane z przemarszem wojsk i atakiem z marszu. O ile czas nie pozwala na przeprowadzenie rekonesansu, dowódca armii może powziąć decyzję z mapy, z tym tylko, że musi dodatkowo uzyskać dokładne dane o stanie dróg wybranych do przemarszu.

Przy stawianiu zadań bojowych poszczególnym związkom taktycznym dowódca armii dodatkowo powinien określić: rejony wyjściowe, drogi (względnie kierunki lub pasy) marszu, rubież wprowadzenia do walki, a także sposób zabezpieczenia wojsk podczas przejścia z rejonów wyjściowych na rubież wprowadzenia do walki.

W czasie organizacji współdziałania powinien oddzielnie rozpatrzyć okres przemarszu i rozwinięcia wojsk na rubieży wprowadzenia do walki. Zasadniczym celem organizowania współdziałania na ten okres powinno być skoordynowanie przez dowódcę armii płynnego rozcłankowania kolumn zgrupowania uderzeniowego oraz jego zabezpieczenie przez poszczególne rodzaje wojsk.

Przy planowaniu operacji zaczepnej z rejonów wyjściowych położonych w głębi więcej uwagi należy zwrócić na szczegółowe zaplanowanie przez armię przygotowania i rozpoczęcia operacji. Jest to konieczne przede wszystkim dlatego, że poszczególne rodzaje wojsk będą musiały przystąpić do prac związanych z zabezpieczeniem przemarszu i ataku wojsk jeszcze przed zaplanowaniem działań na szczeblu dywizji. Rozpatrując to zagadnienie szczególną uwagę należy zwrócić na: dokładne i zorganizowane wykorzystanie dróg ze względu na jednoczesny przemarsz dużej ilości wojsk w krótkim czasie, ustalenie dokładnego czasu wymarszu z rejonów wyjściowych oraz czasu wyjścia na rubież wprowadzenia i rozpoczęcia ataku. Ponadto należy uwzględnić możliwe warianty działania nieprzyjaciela zmierzające do zerwania marszu i w związku z tym w planie operacji prze-

widzieć szeroki manewr wojsk w celu likwidacji skutków tych przeciwdziałania. Operatywność w pracy sztabu powinna wyrażać się w bezpośredniej pracy z wojskami i sztabami podległymi, jak również szybkim wcieleniu w życie decyzji i wytycznych dowódcy.

5. Zabezpieczenie przemarszu i wejścia do walki zgrupowania uderzeniowego

Ważnym problemem jest przemarsz zgrupowania uderzeniowego armii z rejonów wyjściowych na rubież wprowadzenia do walki oraz zabezpieczenie rozwinięcia wojsk do ataku. Należy liczyć się z faktem, że nie da się ukryć przed rozpoznaniem nieprzyjaciela przemarszu około trzech dywizji oraz że nieprzyjaciel będzie dążył wszystkimi sposobami i środkami do zerwania przemarszu wojsk, aby nie dopuścić do ich rozwinięcia i wykonania ataku. Zmniejszenie możliwości przeciwdziałania ze strony nieprzyjaciela w tym okresie można będzie osiągnąć przez odpowiednie rozczłonkowanie kolumn. Rozczłonkowanie kolumn następuje na odległości od 4 (przy marszu kolumnami batalionowymi) do 8 — 10 km (przy marszu kolumnami pułkowymi) od przedniego skraju obrony nieprzyjaciela. Czas rozczłonkowania w każdym wypadku zależy od sposobu wykonania ataku. W związku z tym celowo jest wybierać drogi z rejonu wyjściowego do rubieży rozczłonkowania kolumn w znacznej odległości od siebie wykorzystując odcinki nie atakowane. Po podejściu na odległość 4 — 8 km od rubieży ataku wojska powinny znaleźć się w swoich pasach natarcia.

Dla zapewnienia maksymalnej skrytości celowe jest, by przemarsz z rejonów wyjściowych odbywał się w nocy. Czas potrzebny na przemarsz i przeciętna długość nocy (6 — 7 godzin) umożliwiają realizację tego postulat. Czas potrzebny na przemarsz wynosi:

- na wyciągnięcie kolumn z rejonów wyjściowych — około 0,5 — 1 godziny;
 - na przemarsz do rubieży wprowadzenia do walki na odległość 20 — 25 km przy szybkości marszu 12 — 15 km na godzinę (uwzględniając konieczność rozczłonkowania kolumn w marszu) — 1,5 — 2 godziny;
 - na rozwinięcie do ataku (czas ten, w zależności od sposobu wykonywania ataku, może nie być potrzebny) — 0,5 godziny.
- Razem 2,5 — 3,5 godzin.

Decydujące znaczenie dla zapewnienia sprawnego przemarszu zgrupowania uderzeniowego oraz rozwinięcia się i wejścia wojsk do walki ma regulacja ruchu. Planowanie regulacji ruchu powinno odbywać się na szczeblu armii. Armia powinna ustalić sposób regulacji ruchu dla dywizji oraz mieć własne punkty kontroli i regulacji marszu. W pasie marszu poszczególnych dywizji organizatorami regulacji ruchu powinni być dowódcy dywizji. Szczególnie dokładnie należy organizować ruch na rubieżach, na których wojska rozwijają się w kolumny batalionowe i kompanijne i wchodzi w rejon wojsk broniących się w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem.

Posterunki regulacji ruchu — oprócz zadań wykonywanych w natarciu z bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem — powinny szczególną uwagę zwracać na regulację szybkości przemarszu kolumn i utrzymanie właściwych kierunków. Dlatego celowe jest wydzielenie do tych posterunków specjalnych oficerów ze sztabów dywizji zapewniając im odpowiednią łączność oraz wykorzystanie sił i środków wojsk będących w obronie w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem.

Zabezpieczenie przemarszu i wejścia do walki zgrupowania uderzeniowego zależy również w poważnym stopniu od odpowiedniego działania wojsk będących w obronie w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem oraz artylerii, lotnictwa i wojsk inżynierskich.

Wojska będące w obronie powinny przygotować i zwolnić niezbędną ilość marszrut dla zgrupowania uderzeniowego oraz zabezpieczyć jego planowe rozwinięcie się i przejście do ataku z marszu. Dlatego też w czasie podchodzenia zgrupowania uderzeniowego powinny one dążyć do obezwładnienia wszystkimi posiadanymi środkami źródła ognia nieprzyjaciela na przednim skraju, a z chwilą przejścia do ataku wojsk zgrupowania uderzeniowego — wspierać je ogniem.

Lotnictwo, w ramach walki o panowanie w powietrzu, musi szczególną uwagę zwrócić na obezwładnienie wykrytej artylerii atomowej nieprzyjaciela i osłonę z powietrza. Celowe byłoby, by atomowe, artyleryjskie i lotnicze przygotowanie ataku rozpoczęło się z chwilą rozpoczęcia przemarszu z rejonów wyjściowych i zakończyło się w chwili przejścia do ataku. Ze względu jednak na znaczną nieraz odległość rejonów wyjściowych od obrony nieprzyjaciela, a stąd długi czas przemarszu wojsk do rubieży wprowadzenia, nie będzie to możliwe. W związku z tym artyleryjskie przygotowanie powinno rozpocząć się nie później jak w momencie, gdy maszerujące wojska rozpoczną rozczłonkowywać się z jednych kolumn marszowych w drugie, tj. gdy znajdują się w odległości około 4 — 8 km od przedniego skraju obrony nieprzyjaciela. Jest to uwarunkowane również tym, że na tej odległości zgrupowanie uderzeniowe wchodzi w zasięg działania artylerii nieprzyjaciela. Dlatego do chwili rozpoczęcia przygotowania artyleryjskiego główne zadanie zabezpieczenia przemarszu będzie wykonywane przez lotnictwo i pociski raketowe.

W celu zapewnienia przełamania obrony nieprzyjaciela należy stworzyć taką samą gęstość artylerii jak w natarciu z rejonów wyjściowych w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem. W związku z tym powstanie konieczność wykorzystania artylerii związków taktycznych będących w obronie oraz wchodzących w skład zgrupowania uderzeniowego i wysunięcia jej na stanowiska ogniowe jeszcze przed wyruszeniem wojsk z rejonów wyjściowych. W celu zachowania maskowania i uzyskania zaskoczenia celowe jest wykorzystanie w maksymalnym stopniu istniejących stanowisk ogniowych artylerii z działań obronnych oraz wykonanie skutecznego ognia na podstawie dokładnego przygotowania, tj. bez wstrzeliwania. Artylerię zabezpieczającą przełamanie celowe jest wprowadzić w całości na stanowiska ogniowe w przedostatnią i ostatnią noc przed natarciem

Ugrupowanie artylerii powinno stwarzać dogodny warunki dołączenia jej do wspieranych związków z chwilą rozpoczęcia ataku.

Trzeba sobie jednak zdawać sprawę, że wcześniejsze zgrupowanie artylerii na stanowiskach ogniowych może być wykryte przez nieprzyjaciela, a tym samym może zostać wykryty zamiar operacji. Dlatego też celowe wydaje się dążenie do zastępowania ognia artylerii uderzeniami atomowymi oraz przegrupowywanie jej na stanowiska ogniowe do natarcia z chwilą rozpoczęcia ruchu przez zgrupowanie uderzeniowe. W związku z tym przy organizacji marszu należy rozmieszczać artylerię na czole kolumny.

Dla zabezpieczenia sprawnego przemarszu wojska inżynieryjne powinny:

- przygotować niezbędną sieć marszu;
- wzmocnić i przygotować mosty;
- przygotować obejścia w rejonach zagrożonych;
- przygotować siły i środki dla niezwłocznej likwidacji uszkodzeń na trasach marszrut, wynikłych na skutek oddziaływania nieprzyjaciela.

W celu uniemożliwienia nieprzyjacielowi oddziaływania na maszerujące i rozwijające się kolumny oraz uprzedzenia w odpowiednim czasie maszerujących wojsk o przypuszczalnym zagrożeniu ze strony nieprzyjaciela naziemnego i powietrznego, zachodzi konieczność nieprzerwanego śledzenia działania środków napadu atomowego, lotnictwa, środków bezpilotowych i wojsk naziemnych nieprzyjaciela. Zadanie śledzenia działania środków napadu atomowego, lotnictwa i środków bezpilotowych będzie z zasady realizowane siłami i środkami Frontu oraz Naczelnego Dowództwa. Natomiast armia swoimi siłami — zwłaszcza tymi, które prowadzą obronę w pasie natarcia armii — powinna śledzić działanie wojsk naziemnych, a szczególnie ewentualne uderzenie nieprzyjaciela przed przedni skraj obrony oraz jego przeciwdziałania mające na celu niedopuszczenie do wykonania ataku z marszu.

W planie rozpoznania armii należy ustalić, jakimi siłami i środkami rozpoznania będą śledzone działania drugich rzutów i odwodów dywizji, korpusów i armii nieprzyjaciela, działania wojsk na przednim skraju, działania artylerii i chemicznych środków napadu oraz sposoby powiadamiania wojsk własnych o przypuszczalnym zagrożeniu.

Wszystkimi dostępnymi środkami należy nie dopuszczać do wykonania napadu atomowego nieprzyjaciela oraz przewidzieć niezbędne przeciwdziałania, by uniemożliwić mu zerwanie ataku z marszu. W związku z tym wydaje się celowe organizowanie od szczybla pułku wzwyż specjalnych grup składających się z wojsk inżynieryjnych, chemicznych i ogólnowojskowych do likwidacji skutków napadu atomowego. Grupy te należałoby rozmieszczać wzdłuż tras marszu.

W planie obrony przeciwlotniczej należy zaplanować wykorzystanie przez nacierające wojska inżynieryjnej rozbudowy obrony na rubieży wprowadzenia (wykonanej w czasie działań obronnych) celem wykorzystania jej na wypadek zagrożenia atomowego. Oddziały i związki taktyczne

powinny posiadać w swoim składzie grupy awaryjno-ratunkowe zdolne usuwać skutki uderzeń atomowych nieprzyjaciela. Dowódca armii powinien przewidzieć, a sztab armii zaplanować szybką zmianę oddziałów lub związków taktycznych porażonych w czasie marszu lub na rubieży wprowadzenia do walki. Dla zwiększenia efektywności obrony przeciwatomowej w czasie przemarszów należy zachować odległość między marszrutami 4 — 5 km oraz niezbędne odległości między kolumnami. Należy dążyć do jak najszybszego rozwinięcia się na rubieży do walki oraz do niezwłocznego przejścia do ataku z marszu.

Dla zabezpieczenia planowego przemarszu i rozwinięcia wojsk na rubieży wprowadzenia niezbędne jest wywalczenie panowania w powietrzu i zorganizowanie ciągłego patrolowania lotnictwa myśliwskiego, jak również zorganizowanie silnej osłony przez artylerię przeciwlotniczą.

Oslonę myśliwską maszerujących i rozwijających się kolumn oraz niszczenie lotnictwa i środków bezpilotowych nieprzyjaciela na lotniskach i w powietrzu powinno zabezpieczyć lotnictwo Frontu.

Zadaniem armijnej grupy artylerii przeciwlotniczej w tym czasie będzie przede wszystkim osłona wojsk wykonujących natarcie oraz osłona kolejnych rzutów armii wykonujących marsz z rejonów wyjściowych.

Bezpośrednią osłonę kolumn przez artylerię przeciwlotniczą należy planować i realizować według planu obrony przeciwlotniczej armii. Dla osłony maszerujących i rozwijających się kolumn należy wyznaczyć wszystkie środki obrony przeciwlotniczej związków taktycznych, które powinny maszerować w kolumnach tych związków. Ponadto siłami artylerii przeciwlotniczej armii należy osłonić maszerujące wojska, szczególnie w czasie przechodzenia trudnych odcinków terenu, na których tempo marszu będzie niskie oraz podczas rozwijania się na rubieży wprowadzenia do walki.

W czasie marszu obronę przeciwpancerną zapewniają wojska będące w obronie. Artyleryjskie odwody przeciwpancerne dywizji (będących w rejonach wyjściowych w głębi) i armii będą zazwyczaj wykorzystywane w artyleryjskim przygotowaniu ataku, a w związku z tym powstanie konieczność wysunięcia ich w rejony obrony dywizji pierwszego rzutu. Artyleryjskie odwody przeciwpancerne mogą być użyte również do odparcia ewentualnego uderzenia broni pancernej nieprzyjaciela na rubież rozwinięcia wojsk do walki oraz mogą wspierać ogniem atak wojsk na przedni skraj obrony. Organiczna i przydzielona artyleria przeciwpancerna, maszerująca w składzie kolumn, powinna być w każdej chwili gotowa do prowadzenia walki z czołgami nieprzyjaciela.

6. Prowadzenie operacji

a) wykonanie ataku

W operacji zaczepnej armii prowadzonej z rejonów wyjściowych położonych w głębi skomplikowane i trudne jest uzgodnienie przemarszu poszczególnych kolumn i zapewnienie ich jednoczesnego wyjścia na rubież wprowadzenia do walki. W związku z tym powstają trudności w wykonaniu jednoczesnego ataku.

Duża różnica czasu dzieląca atak poszczególnych dywizji (pułków) mogłaby prawie zupełnie pozbawić je korzyści wynikających z wykonywania natarcia z rejonów wyjściowych położonych w głębi. Nieprzyjaciel zyskałby bowiem bardzo ważny czynnik — czas.

Z powyższych względów należy stanowczo dążyć do wykonania ataku jednocześnie w całym pasie natarcia i o ile możliwości wszystkimi siłami pierwszego rzutu. Tak też należy planować działania.

Ale nawet przy planowaniu jednoczesnego ataku mogą powstać w praktyce opóźnienia wskutek oddziaływania nieprzyjaciela na podchodzące kolumny oraz innych nieprzewidzianych trudności. Powstaje pytanie, czy dla wykonania jednoczesnego ataku należy zatrzymać oddziały, które wcześniej podeszły do rubieży ataku, czy też wykonywać atak w miarę podchodzenia poszczególnych oddziałów? Według dotychczas obowiązujących zasad, których słuszność potwierdziła druga wojna światowa, atak z marszu był wykonywany w miarę podchodzenia wojsk do obiektu ataku. Stosowanie tej zasady w natarciu z rejonów wyjściowych położonych w głębi wydaje się celowe i możliwe z następujących względów:

- a) Zatrzymanie wojsk na rubieży wprowadzenia ułatwiłoby nieprzyjacielowi ich obezwładnienie oraz dałoby mu czas na zorganizowanie i przeprowadzenie innych przeciwdziałań.
- b) Z chwilą rozpoczęcia przemarszu przez zgrupowanie uderzeniowe nieprzyjaciel będzie silnie obezwładniony zarówno przez lotnictwo, jak i uderzeniami atomowymi. Początek marszu zazwyczaj będzie stanowił pewne zaskoczenie dla nieprzyjaciela, a w związku z tym na wykonanie poważniejszych przeciwdziałań będzie on potrzebował pewnego czasu. Właściwa organizacja przemarszu zapewnia rozczłonkowanie kolumn zarówno wzdłuż frontu, jak i w głąb. W związku z powyższym wydaje się mało prawdopodobne, by przeciwdziałanie nieprzyjaciela wyprowadziło z walki (względnie opóźniło ich wyjście) całe związki taktyczne. Może ono opóźnić względnie wyprowadzić z walki jedynie część sił.
- c) Wyprowadzenie z walki części sił poszczególnych związków taktycznych zgrupowania uderzeniowego pozwala — na przestrzeni 20 — 25 km i przy współczesnych możliwościach technicznych pojazdów — na dokonanie manewru celem uzupełnienia poniesionych strat przez wprowadzenie kolejnych rzutów w stosunkowo krótkim czasie.

Wydaje się, że jednostką zdolną wprowadzić swoje wojska na rubież ataku w jednakowym czasie powinien być batalion; wynika to z tego, że rozczłonkowanie kolumn batalionu odbywa się w niewielkiej odległości od przedniego skraju obrony nieprzyjaciela, przeciętnie około 3 — 4 km, oraz w czasie trwania artyleryjskiego, atomowego i lotniczego przygotowania ataku. Zarówno ta odległość, jak i silne obezwładnienie nieprzyjaciela pozwalają batalionowi swobodnie zastosować szeroki manewr dla zapewnienia rozpoczęcia jednoczesnego ataku. Możliwości zaś bojowe batalionów pozwalają im samodzielnie rozpocząć i prowadzić atak przez pewien czas.

Możliwości poszczególnych rodzajów wojsk, zwłaszcza zaś ważnej w tym czasie artylerii, pozwalają na zorganizowanie współdziałania i zabezpieczenia na poszczególnych kierunkach — o szerokości odpowiadającej możliwościom batalionu — oraz zabezpieczenie skrzydeł przez utrzymanie obehładnienia nieprzyjaciela na odcinkach natarcia nieco spóźnionych oddziałów w ramach przygotowanego wsparcia natarcia.

Analiza powyższych czynników pozwala wyciągnąć wniosek, że odpowiednio zabezpieczony atak, nawet jeśli nie będzie wykonany przez całość sił pierwszego rzutu jednocześnie może osiągnąć powodzenie i umożliwi tym samym wykonanie postawionego zadania.

b) Przemarsz na rubież wprowadzenia i użycie kolejnych rzutów armii

Z chwilą rozpoczęcia przemarszu wojsk nieprzyjaciel może posiadać nie zniszczone działa atomowe lub pociski raketowe, przy pomocy których będzie mógł wykonać uderzenia na maszerujące kolumny i opóźnić podejście części sił zgrupowania uderzeniowego do rubieży wprowadzenia. Skutki uderzeń nieprzyjaciela mogą wówczas spowodować konieczność zmiany przyjętego sposobu wykonania ataku oraz dalszego rozwijania natarcia.

Obehładnienie 1 — 2 batalionów w dywizji nie będzie miało poważniejszego wpływu na dalsze działanie, gdyż zmiana porażonych pododdziałów może nastąpić w ramach pułku lub dywizji przy wykorzystaniu przygotowanych dróg obejścia; przy czym czas niezbędny dla dokonania manewru będzie krótki.

Jednak przy poważniejszych stratach, jakie ponieść może zgrupowanie uderzeniowe, zmniejszają się możliwości poszczególnych związków. W tych wypadkach należy dążyć do prowadzenia natarcia na odpowiednio węższym odcinku zapewniając jednocześnie szybkie przesunięcie drugiego rzutu armii i w razie potrzeby — wprowadzenie go do walki. Może on być wprowadzony do walki w celu rozszerzenia wylomu przez uderzenie w stronę skrzydła lub na przedni skraj na planowanym odcinku przełamania, gdzie zostało wykonane atomowe, artyleryjskie i lotnicze przygotowanie.

Trudnym zagadnieniem w tej sytuacji będzie szybkie odtworzenie drugiego rzutu, którego użycie jest zazwyczaj przewidywane dla dołamania drugiego pasa. Posiadając w trzecim rzucie świeże siły rozmieszczone tak, żeby zdążyły one wejść do walki na drugi pas — odtworzenie drugiego rzutu nie powinno nastęrczać zbytnich trudności. W razie jednak, gdy do trzeciego rzutu były przewidywane siły będące w obronie w bezpośrednioj styczności z nieprzyjacielem, rozwiązanie tego zagadnienia nastęrczy poważne trudności. Wiąże się to z tym, że drugi rzut wchodzi do walki po około 4 godzinach od chwili rozpoczęcia ataku, a dywizje będące w obronie na ześrodkowanie i dokonanie przemarszu do rubieży wprowadzenia będą potrzebowały około 5 — 6 godzin czasu. Również obehładnione dywizje — uwzględniając czas potrzebny na likwidację skutków uderzeń atomowych oraz poniesione straty — będą miały trudność w wejściu do walki na drugi pas. W takiej sytuacji zajdzie konieczność wprowadzenia świeżych

sił do walki o drugi pas częściami — z dywizji będących w obronie lub obezwładnionych uderzeniem atomowym w miarę osiągnięcia przez nie gotowości bojowej. Natomiast odwołanie trzeciego rzutu i jego wprowadzenie do walki nie będzie trudne.

Inne zagadnienia prowadzenia operacji nie wymagają omówienia gdyż w niczym nie odbiegają od obowiązujących do chwili obecnej zasad.

* * *

W pracy niniejszej zostały opracowane podstawowe problemy związane z organizacją i prowadzeniem operacji zaczepnej z rejonów wyjściowych położonych w głębi. Realność proponowanych rozwiązań poszczególnych problemów celowo jest sprawdzić praktycznie na ćwiczeniach z wojskami.

cytat

PROBLEMY WSPÓŁCZESNEJ OBRONY

I. ZARYS ROZWOJU OBRONY W OKRESIE OD I WOJNY ŚWIATOWEJ

Rozwój sposobów prowadzenia działań obronnych następował stopniowo. Wpływały na to różne czynniki, a przede wszystkim doświadczenia wojenne, pojawianie się nowych rodzajów broni, istniejące doktryny wojenne itp.

Najszybszy rozwój obrony miał miejsce w okresie pierwszej i drugiej wojny światowej. Chcąc omówić rozwój obrony w pierwszej wojnie światowej, należałoby naświetlić doktryny wojenne, jakie obowiązywały w głównych mocarstwach europejskich do roku 1914.

Wiemy, iż w tym okresie istniały w Europie dwa bloki. Głównymi przedstawicielami jednego z nich były Francja, Anglia i Rosja, drugiego zaś Niemcy i Austro-Węgry. Obie strony uważały, że z chwilą wybuchu wojny są w stanie prowadzić działania zaczepne i w krótkim czasie odnieść zwycięstwo. Dlatego też obroną zajmowano się marginesowo.

Regulaminy francuskie wydane w 1913/1914 roku stwierdzały: „Jedynie działanie zaczepne prowadzi do pozytywnych wyników; podejmując inicjatywę działań wywołuje się wypadki, zamiast poddawać się im. Bierna obrona prowadzi do pewnej porażki, należy ją bezwzględnie odrzucić¹⁾. W regulaminach tych mówiło się o obronie niewiele. Przewidywały one jej stosowanie w niektórych wypadkach i dla pewnych tylko oddziałów. Regulamin „prowadzenia wielkich jednostek“ uznawał tylko jedno uzasadnienie obrony podczas bitwy, a mianowicie zaoszczędzenie sił, by móc większą ich ilość wydzielić do natarcia lub osłony koncentracji sił przewidzianych do działań zaczepnych. Nie przywiązując większej wagi do obrony przewidywano jej rozbudowę w trzy płytkie pozycje (system punktów oporu i węzłów obrony) o ogólnej głębokości 1,5 — 2 km.

Podobne poglądy na obronę istniały również w innych państwach europejskich. Niemcy na przykład uważali, że do załamania natarcia przeciwnika wystarczy rozbudować i obsadzić tylko jedną pozycję obrony.

Regulaminy rosyjskie — w odróżnieniu od regulaminów innych państw — omawiały działania wojsk zarówno w natarciu, jak i w obronie.

¹⁾ Płk. Lucas: Rozwój myśli taktycznej we Francji i Niemczech podczas wojny 1914-18 r. Wyd. WINW, Warszawa 1925 r.; str. 2-3.

Głębokość obrony dywizji — według tych regulaminów — również nie przekraczała 1,5 — 2 km¹⁾.

Pierwsze lata wojny 1914 — 15 r. wniosły poważne zmiany do poglądów na obronę, a przede wszystkim na jej organizację. Armia francuska, która wbrew doktrynie wojennej musiała przejść na początku wojny do działań obronnych prawie na całym froncie, starała się zatrzymać nacierające wojska niemieckie stosując obronę doraźnie zorganizowaną.

Pod koniec 1914 r. kiedy wskutek zdecydowanej przewagi ognia nad ruchem nastąpiła stabilizacja frontów, wojska francuskie rozbudowały samorzutnie jedną ciągłą transzeję, która ułatwiała łączność między punktami oporu i obserwację odcinka obrony²⁾. Po pewnym czasie drugie rzuty i odwody zaczęły kopać na wysokości swych schronów nowe transzeje, które łącznie z pierwszą transzeją zamieniły się w pozycję.

Na froncie rosyjskim do połowy 1915 r. nie było jeszcze frontu ciąglego i działania bojowe miały charakter manewrowy.

Doświadczenia walk z 1915 r. wykazały, że ogień artylerii niszczy pierwsze linie, a czasem nawet całą pozycję obrony. W związku z powyższym uznano za celowe zmniejszenie obsady pierwszej linii oraz pogłębienie całej pozycji.

Podkreślano jednocześnie konieczność rozbudowy drugiej pozycji w takiej odległości, by znajdowała się poza zasięgiem skutecznego ognia głównej masy artylerii przeciwnika i nie mogła być obezwładniona jednocześnie z pierwszą pozycją bez uprzedniej zmiany stanowisk ogniowych artylerii.

W wyniku tych doświadczeń pod koniec 1915 roku w poszczególnych armiach zastosowano następujące zasady organizacji i prowadzenia obrony:

a) struktura obrony:

- pierwsza pozycja (główna) rozbudowana systemem punktów oporu połączonych trzema transzejami;
- druga pozycja, o podobnej strukturze, w odległości 5 — 6 km od przedniego skraju obrony³⁾;
- pozycja pośrednia w postaci jednej transzei między pierwszą a drugą pozycją obrony;

b) szerokość pasów obrony i ugrupowanie wojsk:

- dywizji — 6 — 8 km i więcej (dywizja obsadzała pierwszą pozycję i pozycję pośrednią);
- korpusu — 20 — 30 km (odwody korpusu obsadzały drugą pozycję);

¹⁾ ug. D. Wierzchowskiego: Pierwsza wojna światowa. Wyd. MON 1956 r.

²⁾ Rozwój karabinów maszynowych i artylerii paraliżuje wszelki ruch na polu walki—front stabilizuje się. Jeden niezniszczony karabin maszynowy potrafi załamać natarcie batalionu i nierzadko całej brygady.

³⁾ Armia rosyjska w tym czasie za drugą pozycją rozbudowała na niektórych kierunkach również trzecią pozycję obrony. Od jesieni 1915 r. front rosyjski stał się frontem pozycyjnym. Wg D. Wierzchowskiego: Pierwsza wojna światowa Wyd. MON 1956 r.

— armii — 80 — 100 km (odwody armii znajdowały się za drugą pozycją, a często ją obsadzały).

Na pierwszej pozycji znajdowało się około 65% sił, na drugiej — 15% i w odwodach armii — około 20% sił.

Walczące strony nie miały jednak jeszcze jasno sprecyzowanego celu obrony; uważały, że należy przede wszystkim utrzymać teren. Dopiero po bitwie nad Sommą w 1916 r. Niemcy pierwsi dochodzą do wniosku, że „za cel bitwy obronnej należy uważać wyniszczenie i wykrwawienie nacierającego przeciwnika przy oszczędzaniu sił własnych“. Wobec tak sprecyzowanego celu obrony dowódcy korpusów i armii otrzymali prawo opuszczenia pewnych części terenu i wycofania pewnych zgrupowań, znajdujących się w niekorzystnym położeniu taktycznym czy operacyjnym.

W końcu 1916 r. w wyniku zwiększenia się zasięgu ognia artylerii (średnio o 1 — 2 km) zarówno Francuzi, jak Niemcy przystąpili do rozbudowy drugiej pozycji w odległości 6 — 8 km od przedniego skraju obrony (dotychczas 5 — 6 km) i pogłębili strukturę obrony średnio o jedną pozycję. Niemcy rozbudowywali obronę jako rejonu umocnione. Dla przeciwstawienia się natarciu czołgów pierwszą transzeję wykonano jako rów przeciwczołgowy oraz zorganizowano rejonu przeciwpancerne.

W drugiej połowie 1917 r. dalszy wzrost siły natarcia, wspieranego przez lotnictwo, czołgi i artylerię, wywołuje powstanie bardziej elastycznej obrony, w której pod uderzeniami przeciwnika ustępuje się teren, by zniszczyć go przeciwuderzeniem po uwikłaniu w sieć drutów i rowów¹⁾. Obrona ta, w wykonaniu Niemców, polegała na wycofaniu sił głównych znajdujących się w pierwszych transzejach dla uchronienia ich przed skutkami artyleryjskiego przygotowania ataku nieprzyjaciela. Z chwilą włamania się nacierającego w opuszczone transzeje obrońca przechodził natychmiast do przeciwuderzeń celem zadania strat nacierającemu i odtworzenia przedniego skraju obrony. Ten sposób prowadzenia obrony Niemcy kontynuowali na niektórych kierunkach w następnych latach wojny, jednak bez większych rezultatów. Ostatecznie pod koniec 1917 r. i na początku 1918 r.²⁾ kiedy doświadczenia wykazały, że koncepcja utrzymywania pierwszej pozycji za wszelką cenę nie zdała egzaminu, zostało wprowadzone — jeśli chodzi o zagadnienie obrony — nowe pojęcie: „pole bitwy armii“³⁾. Jedna z francuskich instrukcji (styczeń 1918 r.) podaje: „Pole bitwy armii jest to całokształt umocnionego terenu, na którym armia ma za zadanie zatrzymać i rozbić nieprzyjaciela. Najważniejszą częścią składową tego pola bitwy jest pozycja oporu, wybrana w ten sposób, by nieprzyjaciel mógł ją zaatakować dopiero po stoczeniu całego szeregu walk, w wyniku których nastąpi rozprzężenie uszykowania szturmowego jego piechoty i początkowego systemu jego artylerii“³⁾.

¹⁾ uę. Encyklopedii Wojskowej—C. Laskowski. Wyd. WINW, Warszawa 1937 r.

²⁾ Niemcy i Francuzi dochodzą do tych samych wniosków dotyczących obrony, z tym tylko, że Niemcy robią to sześć miesięcy wcześniej.

³⁾ ppłk Lucas: Rozwój myśli taktycznej we Francji i Niemczech podczas wojny 1914-18 r. Wyd. WINW, Warszawa 1925 r.; str. 185.

Wynika z tego, że zadaniem armii było nie bronienie terenu, lecz rozbicie nacierającego i zatrzymanie go na jednej z pozycji w strefie obrony armii. Zasadniczo przyjmowano, iż natarcie nieprzyjaciela należy załamać na drugiej pozycji, chociaż mogło to nastąpić i na ostatniej pozycji obrony. Dlatego też pierwsza pozycja była obsadzona mniejszymi siłami, natomiast siły główne znajdowały się na pozycji drugiej i w głębi obrony armii. Bitwę obroną prowadzono aktywnie, czego wyrazem były częste kontrataki i przeciwuderzenia, a nawet natarcia na sąsiednich odcinkach, gdzie nieprzyjaciel stosował obronę. Większość sił i środków grupowano na kierunkach przewidywanego natarcia przeciwnika. Struktura obrony armii składała się z trzech pozycji: pierwsza pozycja — jak z powyższego wynika — spełniała do pewnego stopnia rolę pasa przesłaniania; druga pozycja, budowana 6 — 8 km za pierwszą, była właściwie główną rubieżą obrony armii; trzecia pozycja była budowana około 8 km za drugą. Między pozycjami głównymi rozbudowywano pozycje pośrednie. Wszystkie pozycje łączono pozycjami ryglowymi.

Szerokość pasa obrony armii wynosiła 40 — 60 km, dywizji — 3 — 5 km, a na niektórych odcinkach frontu — do 18 km. Na pierwszej i drugiej pozycji znajdowało się około 45% sił, pozostałe wielkie jednostki rozmieszczone były w głębi obrony.

W okresie między pierwszą a drugą wojną światową nie zaszły poważniejsze zmiany w poglądach na obronę. Uważano, że podstawowym rodzajem obrony powinna być obrona stała według udoskonalonego wzoru z 1918 r.; jeżeli obrońca przez dłuższy czas udoskonalał obronę stałą, to zmieni się ona w obronę pozycyjną; w zależności od warunków można również stosować obronę ruchową i działania opóźniające.

Obronę ruchową należało stosować „we wszystkich wypadkach, kiedy siły nie pozwalają na skuteczne opanowanie ogniem całej szerokości odcinka¹⁾. Jeżeli siły nie pozwalały na utrzymanie terenu, a chodziło o zyskanie na czasie, polecano stosować działania opóźniające, których następstwem była utrata terenu.

W Związku Radzieckim traktowano obronę jako niezbędny i pełnowartościowy rodzaj walki, lecz jednocześnie podkreślano jej zależność od natarcia²⁾. Uważano, że obrona nie stanowi celu samego w sobie, lecz jest środkiem operacyjnego zabezpieczenia i przygotowania natarcia. Regulaminy radzieckie przewidywały jako możliwe dwa rodzaje działań obronnych: obronę pozycyjną i manewrową³⁾.

Pierwsza wymagała utrzymania za wszelką cenę powierzonej do obrony rubieży, druga dopuszczała utratę terenu dla zyskania na czasie i ekonomii sił.

Na strukturę obrony pozycyjnej armii składały się:

— przednią operacyjną strefą zapór;

¹⁾ Wg „Ogólnej instrukcji walki cz. I (tymczasowa)“ Wyd. MSW 1931 r.

²⁾ „Rozwój radzieckiej sztuki wojennej w okresie od zakończenia wojny domowej do czasu rozpoczęcia Wielkiej Wojny Narodowej ZSSR“. Wyd. MON, Warszawa 1956r.

³⁾ W Polsce pojęcie to odpowiadało działaniom opóźniającym.

- taktyczna strefa obrony (obejmująca główny i drugi pas obrony) o ogólnej głębokości 20 — 30 km;
- operacyjna strefa obrony (obejmująca strefę manewru odwodów armii i tyłową rubież obrony) o głębokości 20 — 30 km.

Ogólna głębokość obrony armii wynosiła 50 — 60 km, szerokość pasa obrony armii — 50 — 100 km, dywizji — 10 — 15 km. Średnia operacyjna gęstość wojsk wynosiła: jedna dywizja na 6 — 8 — 10 km i 12 — 16 km na kierunku drugorzędnym.

Jak z powyższego wynika, w dobie silnego rozwoju techniki wojennej — zwłaszcza czołgów i lotnictwa wspierającego walkę wojsk naziemnych — liczone się z dużą siłą uderzeniową ówczesnych wojsk zdolnych do wykonania głębokiego uderzenia przełamującego. W praktyce początkowego okresu wojny radziecko-niemieckiej doktryna ta nie znalazła jednakże zastosowania. Wynikało to prawdopodobnie z niekorzystnej sytuacji, jaka wytworzyła się w początkowym okresie wojny. Na przykład w bitwie obronnej pod Moskwą w październiku 1941 r. niektóre armie radzieckie przyjęły „linearne” ugrupowanie obronne, nie tworząc drugich rzutów i odwodów. Tak samo jedną z przyczyn szybkiego przełamania obrony przez Niemców na kierunku stalingradzkim była niedostateczna jej głębokość, przede wszystkim taktycznej strefy obrony.

Armie radzieckie w tym okresie składały się z dywizji. Dywizje otrzymywały zadanie bronięcia taktycznej strefy (jednego pasa obrony) głębokości 4 — 6 km. Już po pierwszych walkach okazało się, że ten sposób organizacji obrony, przy ówczesnej sile uderzeniowej wojsk niemieckich, nie zdaje egzaminu.

Istniejące przed wojną zasady obrony oraz niektóre doświadczenia dwóch lat wojny zastosowano dopiero w bitwie pod Kurskiem w 1943 r. Bitwa ta była jedną z najważniejszych operacji obronnych ostatniej wojny światowej i można śmiało stwierdzić, że stanowiła ona szczyt rozwoju obrony w okresie do 1945 r. W marcu 1945 r. Armia Radziecka przeprowadziła podobną operację obronną nad jeziorem Balaton. Zastosowano w niej zasadniczo te same zasady obrony co w bitwie pod Kurskiem. Ponieważ spotkały się one z pełnym powodzeniem, wydaje się celowe omówienie niektórych z nich.

Operacja obronna pod Kurskiem miała na celu wykrwawienie i zatrzymanie nacierającego przeciwnika oraz stworzenie jak najdogodniejszych warunków przejścia do natarcia (kontrofensywy)¹⁾. Należy podkreślić, że obrona na tym kierunku wojsk radzieckich nie była bezwzględnie konieczna, gdyż Armia Radziecka posiadała odpowiednie siły, które mogłyby przejść do natarcia. Uważano jednak (po stwierdzeniu, że nieprzyjaciel przygotowuje operację zaczepną), że celowiej będzie zastosować wprawdzie działania obronne. W ten sposób wykazano całkowicie istotę

¹⁾ Bitwa kurska stanowi jeden z nielicznych przykładów, gdy w toku operacji obronnej nie tylko załamano natarcie nieprzyjaciela, wykrwawiono jego siły, ale i utworzono przedni skraj obrony.

obrony w ujęciu radzieckiej sztuki wojennej — obrona powinna przygotować natarcie.

Struktura obrony przedstawiała się następująco: każdy Front rozbudował sześć pasów obrony (trzy armijne i trzy frontowe) oraz szereg pozycji pośrednich i ryglowych na ogólną głębokość 150 — 190 km. Ponadto zorganizowano rubież obrony na rzece Kszeń siłami wojsk Frontu Stepowego i państwową rubież obrony na rzece Don. Poszczególne armie rozbudowywały taktyczną strefę obrony głębokości 15 — 20 km i rubież armijną w postaci jednego pasa obrony, w odległości 25 — 45 km od przedniego skraju. W sumie głębokość obrony armii wynosiła 30 — 50 km.

Taktyczna strefa obrony składała się z dwóch pasów obrony głębokości 5 — 7 km każdy. Odległość drugiego pasa od przedniego skraju obrony wynosiła 10 — 15 km. Pasy posiadały trzy pozycje, które były rozbudowane systemem transzei i rowów łączących.

Szerokość pasów obrony armii na głównych kierunkach wynosiła od 32 do 60 km, na kierunkach drugorzędnych — 80 — 90 km. Korpusy armijne broniły się w pasach szerokości 20 — 30 km, dywizje — 9 — 14 km. Prawie wszystkie jednostki były ugrupowane w dwa rzuty.

Urzutowanie sił na przykład w 13 armii przedstawiało się następująco: na pierwszym pasie — 33% sił armii, na drugim pasie — 17%, na rubieży armijnej — 50%.

Gęstość operacyjna w niektórych armiach była dość duża i wynosiła: dywizja na 5,2 do 8 km frontu oraz 28 dział przeciwpancernych i 25 dział do ognia pośredniego na 1 km frontu.

Wszystkie pasy obrony w poszczególnych armiach były zawczasu obsadzone. Przeciwuderzenie wykonywały z zasady odwody Frontów (część drugich rzutów) już w toku podchodzenia nieprzyjaciela pod drugi pas obrony¹⁾ W przeciwuderzeniach brały udział poważne siły, na przykład Front Woroneski wykonywał przeciwuderzenie armią pancerną i armią ogólnowojskową.

W ten sposób zorganizowana i prowadzona operacja obronna zrealizowała w pełni wszystkie cele, jakie przed nią stawiano.

Operacje obronne prowadzone podczas drugiej wojny światowej przez armie innych państw nie wniosły prawie żadnych zmian do sposobów organizacji i prowadzenia obrony. Niemcy na przykład od 1941 r. do 1943 r. stosowali obronę rozbudowaną systemem punktów oporu bez łączenia ich transzejami, w następnych jednak latach przyjęli te same zasady obrony, które istniały w Armii Radzieckiej. Armia niemiecka nie zrezygnowała tylko z zasady wykonywania — obok silnych przeciwuderzeń — częstych kontrataków małymi siłami celem hamowania tempa natarcia. Dawało to w wielu wypadkach pozytywne rezultaty.

Ogólne zasady obrony wypracowane przez Armię Radziecką w okresie drugiej wojny światowej obowiązywały — poza nielicznymi zmianami — w okresie powojennym. Wprowadzone w tym czasie instrukcje i regulaminy podawały, że „obrona stanowi rodzaj działań bojowych, w których

¹⁾ Wg płk J. Szinkariewa: Bitwa pod Kurskiem Wyd. MON, Warszawa 1956.

głównym zadaniem broniących się wojsk jest — przez umiejętne wykorzystanie sił, środków ogniowych, terenu i zastosowanie manewru — utrzymać za wszelką cenę zajmowane pozycje, zadać nieprzyjacielowi jak największe straty, nie dopuścić do przełamania obrony, zmusić nieprzyjaciela do zaniechania natarcia i stworzyć dogodne warunki do przejścia wojsk własnych do zdecydowanego natarcia¹⁾

Przyjmowano w zasadzie (poza okresem 1945 — 1952 r., w którym występowała także obrona ruchowa) tylko jedną formę obrony — obronę pozycyjną (stałą). Obrona ta mogła być stosowana na normalnym lub szerokim froncie. Obrona na normalnym froncie miała być głęboka tak pod względem inżynieryjnej rozbudowy obrony, jak też rozmieszczenia wojsk. Jednakże głębokiego urzutowania nie należało stwarzać kosztem osłabienia wojsk pierwszego rzutu.

Na strukturę pasa obrony armii składały się:

- pas przesłaniania głębokości 10 — 15 km;
- taktyczna rubież obrony obejmująca główny (pierwszy) pas obrony głębokości 6 — 8 km i drugi pas o podobnej głębokości, oddalony 12 — 20 km od przedniego skraju obrony;
- armijna rubież obrony rozbudowywana podobnie jak rubież taktyczna w odległości 25 — 50 km od przedniego skraju obrony;
- pozycje pośrednie rozbudowywane między pasami, pozycje ryglowe, pozycje rejonów przeciwpancernych oraz system zapór inżynieryjnych.

W sumie głębokość struktury obrony armii wynosiła średnio 70 — 80 kilometrów.

Poszczególne pasy składały się z trzech pozycji rozbudowywanych systemem tranzei, w ramach których organizowano punkty oporu.

Przeciętne szerokości pasów obrony na głównych kierunkach uderzenia nieprzyjaciela wynosiły: armii — 50 — 80 km i więcej, korpusu — 16 — 24 km, dywizji — 8 — 12 km. Oddziały i związki taktyczne grupowały się w zasadzie w dwa rzuty. W związku z tym na pierwszym pasie obrony znajdowało się około 45% sił, na drugim — około 22%, na armijnej rubieży — około 33% sił armii.

Duże znaczenie przywiązywano do obrony przeciwpancernej i przeciwlotniczej. Szczególną uwagę zwracano na aktywność obrony, której wyrazem były wykonywane na wszystkich szczeblach kontrataki i przeciwwuderzenia.

Jak więc widzimy, obowiązujące u nas zasady organizacji i prowadzenia działań obronnych przed pojawieniem się środków masowego rażenia były zasadami stosowanymi w toku drugiej wojny światowej z tą tylko różnicą, iż pogłębiono armijną rubież obrony o jeden pas obrony i odrzucano pojęcie obrony manewrowej (ruchowej).

* * *

W przedstawionym powyżej krótkim przeglądzie rozwoju obrony nie-trudno dostrzec, że pojawienie się na polu walki nowego rodzaju broni, czy

¹⁾ Regulamin polowy cz. I § 15. Wyd. MON, Warszawa 1953 r.

nawet tylko zwiększenie jej kalibru lub zasięgu, stwarzało konieczność wprowadzenia zmian do organizacji i sposobów prowadzenia walki. Tak było w przypadku uzbrojenia wojsk w ciężki karabin maszynowy, tak było w przypadku zwiększenia zasięgu ognia artylerii i podobnie w przypadku zastosowania na polu walki broni pancernej.

Jeżeli w pierwszym i drugim przypadku ogień uzyskał przewagę nad ruchem powodując stabilizację frontów, na przykład w pierwszej wojnie światowej, to po wprowadzeniu na pole walki czołgów dysproporcja ta powoli równoważy się wskutek znacznej odporności pancerza na ogień — szczególnie ogień piechoty. Odtąd ruch jako drugi podstawowy element walki zyskuje coraz większe znaczenie, a wraz z nim rosną możliwości natarcia.

Nowy środek ruchu, dający nacierającemu większe możliwości pokonywania obrony przeciwnika, musiał również spowodować reakcję broniącego się, który rozpoczął poszukiwania w kierunku zniwelowania przewagi, jaką dały nacierającemu nowe środki walki. Owocem tych poszukiwań były nowe formy i sposoby prowadzenia obrony.

Jak z powyższego wynika, postęp techniczny — wprowadzając na pole walki nowe środki walki — powodował w zależności od rodzaju tych środków przechylenie się szali na korzyść jednego z dwóch podstawowych elementów walki: albo na korzyść ognia, albo na korzyść ruchu. Nieuniknionym zaś następstwem tego stanu rzeczy były zmiany w formach i sposobach prowadzenia działań bojowych zarówno obronnych, jak i zaczepnych.

II. OGÓLNY WPŁYW BRONI MASOWEGO RAŻENIA NA CHARAKTER WSPÓŁCZESNEJ OBRONY ORAZ ZASADY JEJ ORGANIZACJI I PROWADZENIA

Dotychczas staraliśmy się w ogólnym zarysie przedstawić historyczny rozwój obrony na przykładach dwóch ostatnich wojen światowych, jak również przedstawić treść, jaką wkładaliśmy w pojęcie „współczesna obrona“ w okresie powojennym, do czasu pojawienia się środków masowego rażenia.

Obecnie trzeba zastanowić się nad tym, jak będzie wyglądało przyszłe pole bitwy obronnej, skoro zdecydowano, że oprócz broni konwencjonalnej zostanie użyta broń masowego rażenia — broń atomowa. Nie ma wątpliwości, że od czasu pojawienia się na polu walki broni palnej broń atomowa jest drugą bronią, która ze względu na swe ogromne możliwości rażenia spowoduje zdecydowane zmiany w zasadach prowadzenia walki ogólnowojskowej.

Znając rażące właściwości broni atomowej widzimy niezbędność wprowadzenia istotnych zmian w niektóre zagadnienia teorii i praktyki prowadzenia bitwy obronnej. Jest duże prawdopodobieństwo, że przyszłą wojnę będziemy prowadzić w zgoła odmiennych warunkach i innymi sposobami jak drugą wojnę światową. Trzeba wobec tego w pojęcie „współczesna

obrona“ włożyć nową treść, wypracować nowe zasady prowadzenia bitwy obronnej, które odpowiadałyby nowym wymaganiom pola bitwy.

W szczególności chodzi tu o teoretyczne opracowanie i stosowanie w praktyce szkoleniowej różnorodnych form prowadzenia walki obronnej — nowych w stosunku do stosowanych dotychczas, a jednocześnie doskonalenie tych form, które zostały opracowane i sprawdzone w toku drugiej wojny światowej.

Jeżeli te wstępne rozważania są słuszne, to musimy zadać sobie pytanie — jaką nową treść wkładamy w pojęcie „współczesna obrona“ od czasu, kiedy w praktyce szkoleniowej uwzględniamy użycie broni atomowej? Poza zasadą rozśrodkowania wojsk i zwiększenia odległości między poszczególnymi pozycjami i pasami obrony nie opracowaliśmy i nie wprowadziliśmy żadnych nowych treści, żadnych nowych form i sposobów działania w bitwie (walce) obronnej.

Zasady rozśrodkowania i zmiany odległości między poszczególnymi elementami struktury obrony doskonałą tylko formy i sposoby prowadzenia bitwy obronnej już istniejące i pomagają w dostosowaniu starych zasad do nowych warunków. Mało — zasada rozśrodkowanego rozmieszczenia wojsk w obronie jest niekonsekwentnie realizowana. Bo czy można nazywać rozśrodkowaniem oddziałów to, że bataliony zamiast 2 km frontu bronią odcinka 3 km ugrupowane jeden obok drugiego, że dywizja zamiast 8 — 12 km w starych warunkach broni obecnie pasa do 12 km? Można by się pokusić o stwierdzenie, że jest to „rozcieńczenie“ sił, a nie rozśrodkowanie, które ma utrudnić nieprzyjacielowi wybór obiektu ataku. Odsunęliśmy jedną pozycję od drugiej, aby nieprzyjaciel nie mógł razić jednym uderzeniem atomowym jednocześnie dwóch pozycji, ale bataliony w ramach pozycji rozmieszczamy w dalszym ciągu jeden obok drugiego, narażając je tym samym na uderzenia atomowe. W tych warunkach gdziekolwiek nieprzyjaciel nie wykonałby uderzenia, wszędzie niszczy nam poważną ilość sił i środków.

Dotychczasowa powierzchnia pasa obrony dywizji nie zapewnia dostatecznego rozśrodkowania. Poszczególne elementy ugrupowania bojowego rozmieszcza się w nakładkę, na przykład grupy artylerii rozmieszcza się z batalionami broniącymi drugiej pozycji. Największe zagęszczenie wojsk powstaje w rejonie drugiej i trzeciej pozycji.

Zgodnie z obecnie przyjmowanymi normami rozśrodkowania powierzchnia pasa obrony dywizji wynosi 120 — 144 km² (12 × 10 — 12 km). Powierzchnia najbardziej zagrożonej części pasa obrony (od drugiej pozycji w głąb) wynosi 72 — 96 km². Rozmieszczone na drugiej pozycji i głębiej siły i środki dywizji wymagają powierzchni około 122 km² (nie uwzględniając obciążających odległości między elementami ugrupowania bojowego). Gdziekolwiek by więc nieprzyjaciel uderzył (bronią atomową), wszędzie eliminuje nam z walki dość dużo sił i sprzętu.

Tak pojmowane rozśrodkowanie nie ma oczywiście nic wspólnego z właściwie rozumianą zasadą rozśrodkowania.

1. Rozśrodkowanie — ale jakie?

Rozśrodkowanie powinno utrudnić przeciwnikowi — w razie rozpoznania naszej obrony — wybór obiektów ataku atomowego.

Nieprzyjaciel wykona uderzenie atomowe, jeżeli cel będzie opłacalny, to znaczy — doprowadzi do zniszczenia odpowiednich sił i środków i umożliwi taktyczne wykorzystanie uderzenia w celu załamania oporu obroncy.

Dzisiejsze możliwości rozpoznania fotograficznego są tak wielkie, że wykrycie poszczególnych obiektów w systemie naszej obrony nie następuje przeciwnikowi — tak samo zresztą jak nam w systemie jego obrony — poważniejszych trudności. Trzeba zatem tak grupować siły i środki, by nawet w razie wykrycia obiektu obrony nie stanowił on celu opłacalnego dla wykonania nań uderzenia oraz by ilość wykrytych obiektów uniemożliwiała zniszczenie każdego oddzielnie.

Jak z powyższego wynika, wielkość sił broniących samodzielnego rejonu obrony musi stawać pod znakiem zapytania: celowość wykonania na nie uderzeń atomowych. Wydaje się, że wielkość wzmocnionego batalionu byłaby tu odpowiednia, bo jak z publikacji angielskich i amerykańskich wynika, celem dla uderzenia bombą atomową średniego kalibru jest oddział w sile około brygady. Odpowiednio zaś wzmocniony batalion piechoty byłby w stanie skutecznie odpierać ataki wspierane bronią konwencjonalną.

Samodzielne batalionowe rejonu obrony będące w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem powinny być tak rozśrodkowane, by odległość między nimi równała się średnicy pola rażenia bomby atomowej małego kalibru. Rejonu obrony batalionów rozmieszczonych w głębi powinny być oddalone od siebie na odległość pola rażenia bomby atomowej średniego kalibru. Konsekwencją tego stanu rzeczy byłoby poszerzenie pasa obrony dywizji do 18 km w warunkach normalnych i do 25 km i więcej w warunkach szczególnych.

Takie szerokości pasów obrony dywizji dadzą — jak wskazują teoretyczne rozważania — gwarancję właściwego rozśrodkowania wszystkich elementów ugrupowania bojowego dywizji i urządzeń zabezpieczających tę walkę.

No dobrze — powie ktoś — rozśrodkowaniu przy takiej propozycji czyni się tu zadość, ale rozśrodkowanie takie jest w wyraźnej sprzeczności z siłą obrony; samodzielne rejonu obrony batalionów rozmieszczone w około dwukilometrowej odległości jeden od drugiego nie będą często dostatecznie powiązane ze sobą ogniem, a przez to zwiększa się możliwość przenikania nieprzyjaciela między batalionowymi rejonami obrony? I dalej — w razie obezwładnienia kilku batalionowych rejonów obrony uderzeniami atomowymi przeciwnik ma nieograniczoną możliwość rozwijania natarcia w głąb obrony?

Rzeczywiście, z jednej strony przez właściwe rozśrodkowanie unika się nadmiernych strat, z drugiej zaś — umożliwia się nieprzyjacielowi łatwiejsze włamanie się w luki między broniącymi się pododdziałami. Wydaje się jednak, że idealnego rozwiązania nie znajdzie się. Jeżeli jedna strona będzie walczyć za pomocą techniki i nowoczesnych środków raże-

nia, a druga chciałaby znaleźć środki zaradcze mając do dyspozycji stare środki i sposoby działania, to sprawa jest z góry przesądzona na niekorzyść tej drugiej strony. Walka jest wtedy do pomyslenia, jeżeli obie strony cechuje względna równowaga w technice i nowych środkach walki. I tak trzeba zakładać. Jeżeli więc przeciwnik napotykać skuteczny opór przed frontem broniących się samodzielnych rejonów obrony batalionów trafi na luki między nimi i włamie się w głąb obrony, to obrońca mając właściwie rozśrodkowane swoje siły może swobodnie obezwładnić go również uderzeniami broni atomowej — i to z większym skutkiem. A poza tym, w warunkach obustronnego stosowania broni atomowej, nieprzyjaciel również rozśrodkowuje swoje siły nacierając w szerszych pasach, gdyż inaczej narażałby swoje siły na obezwładnienie.

Obrońca musi tak grupować swoje siły, aby w maksymalnym stopniu zachować ich zdolność bojową w warunkach stosowania przez przeciwnika broni atomowej (a to zapewnia właściwe rozśrodkowanie) i aby jednocześnie mógł swobodnie obezwładnić nacierającego przeciwnika tymi samymi środkami bez obawy narażania na straty oddziałów własnych.

Po obezwładnieniu przeciwnika w rejonach włamania obrońca powinien uruchomić posiadane siły i środki do szybkich kontrataków, w celu zniszczenia pozostałych, nie obezwładnionych sił przeciwnika, zanim podejdą do rejonu obrony kolejne jego rzuty. Kontrataki te mogą być wykonywane niedużymi siłami, rozmieszczonymi w głębi obrony, lub częścią sił (piechoty i czołgów) rozmieszczonych w samodzielnych rejonach obrony batalionów (kontrataki zbieżne). Czynnikiem decydującym jest tu szybkość działania i dążność do zdecydowanego związania się z nieprzyjacielem, przez co utrudni mu się obezwładnienie naszych kontratakujących sił środkami napadu atomowego.

2. Czy system transzei?

Mówimy, że rażące właściwości broni atomowej powodują konieczność ukrycia wojsk i sprzętu w specjalnie przygotowanych schronach, okopach i transzejach, których przystosowanie do warunków obrony przeciwatomowej wymaga z wielokrotnego nakładu sił i środków, a przede wszystkim dużo czasu. Możliwości związków taktycznych w zakresie wykonania tych prac nie wzrosły lub wzrosły w stopniu niedostatecznym. Bardzo często będziemy mieli za mało czasu, by wykonać wszystkie konieczne prace. Na wykonanie prac inżynierskich, związanych z rozbudową głównego pasa według obowiązujących zasad, potrzeba bowiem około 20 dni pracy dywizji (przy zastosowaniu maszyn inżynierskich). Jeżeli nawet moglibyśmy wyposażyć związki taktyczne w potrzebną ilość sprzętu inżynierskiego, za pomocą którego można by wszystkie prace w zakresie zabezpieczenia wojsk wykonać w krótkim czasie, to czy rozwiązanie takie byłoby słuszne? Nie. Związki taktyczne byłyby nadmiernie obciążone sprzętem mało ruchliwym, co w niemalym stopniu wpłynęłoby na obniżenie ich ogólnej ruchliwości. Zresztą kwestia wyposażenia wojsk w dużą ilość maszyn inżynierskich wiąże się z możli-

wościami ekonomicznymi naszego kraju, a tu trudności mamy niemałe. Trzeba więc znaleźć rozwiązanie i sprostac potrzebom tymi środkami, jakimi dysponujemy. Nie wolno w szkoleniu dowódców i wojsk przyjmować w kalkulacjach sprzętu, którego nie mamy. Jakże jest więc wyjście?

Obecnie istniejący system inżynieryjnej rozbudowy rejonów obrony jest bardzo pracochłonny i w przyszłych warunkach pola walki trudny lub często wręcz niemożliwy do zrealizowania. Aby jak najszybciej przygotować teren do obrony i zapewnić maksimum bezpieczeństwa wojskom, trzeba przede wszystkim rozbudować system samodzielnych punktów i batalionowych ośrodków oporu.

Pozwoli to wykonywać prace inżynieryjne przede wszystkim tam, gdzie rozmieszczone będą wojska broniące tych punktów oporu. Odcinki nie obsadzone wojskami nie muszą być natychmiast rozbudowane, z wyjątkiem rowów łączących dla manewru między punktami oporu. Taki sposób rozbudowy rejonu obrony zmusi ponadto obrońcę do maksymalnego wykorzystania obronnych właściwości terenu, których nie wykorzystywano względnie wykorzystywano tylko w minimalnym stopniu stosując rozbudowę pozycji systemem transzei. Ponadto obronne właściwości terenu będą tu czynnikiem poniekąd taktycznie regulującym sposób właściwego rozśrodkowania wojsk, czyli inaczej mówiąc — sposób rozśrodkowania broniących się oddziałów będzie dyktowany dwoma czynnikami: pierwszy — to oddalenie od siebie dwóch samodzielnych rejonów obrony wykluczające możliwość rażenia ich jednym wybuchem atomowym; drugi — taktycznie uzasadnione miejsce ich rozmieszczenia.

Rozbudowa rejonu obrony systemem punktów i samodzielnych ośrodków oporu batalionów pozwoli w krótkim czasie wykonać większość prac inżynieryjnych niezbędnych do zabezpieczenia broniących się wojsk. Dopiero w miarę posiadania dostatecznej ilości czasu można będzie prowadzić prace doskonalące istniejący system inżynieryjnej rozbudowy obrony.

A zatem nie rezygnujemy z systemu transzei, lecz dążymy do racjonalnej rozbudowy obrony według logicznej kolejności i stosownie do posiadanego czasu.

Samodzielne ośrodki oporu wzmocnionych batalionów piechoty muszą być przygotowane do obrony okrężnej i mieścić w swoim rejonie oprócz pododdziałów walczących także elementy kwatermistrzowskie i rzut transportowy. Chodzi mianowicie o to, by w razie włamania się nieprzyjaciela na skrzydłach samodzielnego rejonu obrony batalionu — nie były zagrożone jego elementy tyłowe, a tym samym nie był sparaliżowany jego opór.

3. Głębokość obrony

Głębokość obrony to określone urzutowanie ugrupowań związków taktycznych na rozbudowanych w głąb pasach obrony. Niewątpliwie głębokość obrony stanowi jeden z czynników jej niepokonalności. Tak było dotychczas i tak będzie w przyszłości. Należy jednak się zastanowić, jaka powinna być głębokość współczesnej obrony, prowadzonej w warunkach, gdy zdolność przeciwnika do wykonania głębokich uderzeń prze-

łamujących wzrasta, co wynika ze wzrostu siły potężnych środków obezwładnienia. Jeżeli przeciwnik na odcinku natarcia obezwładni bronią atomową główny pas obrony i uda mu się sparaliżować opór broniących się dywizji pierwszego rzutu, to jego oddziały pancerne idące w ślad za uderzeniem atomowym będą miały niewiele trudności ze złamaniem oporu zdolnych do walki resztek broniących się oddziałów. Nieprzyjaciel podchodząc do kolejnego pasa obrony poprzedzi atak uderzeniami atomowymi i jest w stanie złamać opór również na tym pasie obrony. Teoretycznie rzecz biorąc trudno jest określić, na jaką głębokość oddziały pancerne nieprzyjaciela zdolne są włamać się w głąb naszej obrony.

Oczywiście nie należy sądzić, że będzie to marsz triumfalny nieprzyjaciela. Zarówno w czasie przełamывania obrony dywizji pierwszego rzutu, jak i w czasie podchodzenia do drugiego pasa nacierające kolumny nieprzyjaciela będą obezwładnione bronią atomową i konwencjonalną. Niemalże trudności będzie miał nieprzyjaciel z pokonaniem wszelkiego rodzaju przeszkód i zapór. Oddziały nieprzyjaciela będą celami odkrytymi, będą więc ponosiły znaczne straty, co w poważnym stopniu niewątpliwie wpłynie na ich zdolność bojową. Środki te (zapory i przeszkody) nie zatrzymają jednak natarcia nieprzyjaciela, skoro opór dywizji pierwszego rzutu zostanie złamany. Natarcie nieprzyjaciela może być wówczas zatrzymane tylko przez dywizje rozmieszczone w głębi. Pas obrony tych dywizji powinien być wyznaczony na takiej głębokości, aby leżał poza zasięgiem głównej masy ognia artylerii atomowej nieprzyjaciela i zmuszał do zmiany ugrupowania nacierających wojsk. Wydaje się, że odległość 25 — 30 km od przedniego skrajku obrony będzie tu nadal aktualna.

Nieprzyjaciel po załamaniu oporu dywizji pierwszego rzutu i rokowaniu terenu między pasami obrony nie powinien być w stanie atakiem z marszu przełamać obrony drugiego pasa. Utrzymanie przez broniącego się reszty taktycznej głębokości obrony (w najtrudniejszych warunkach) pozwoli mu uruchomić odwody w celu zorganizowania przeciwdziałania (przeciwwuderzenia) lub skutecznego oporu na kolejnej rubieży dla stworzenia warunków do działań odwodów wyższego szczebla.

Dawniej zwracaliśmy największą uwagę na potrzebę załamania natarcia nieprzyjaciela przed przednim skrajem naszej obrony i zakładaliśmy ponadto, że gdyby udało mu się włamać w głąb naszej obrony, to uporczywą obroną na kolejnych rubieżach należy wykrwawić go, a kontratakami załamać jego natarcie i odzyskać utracone położenie. Logiczną konsekwencją tak pojętej idei obrony było ugrupowanie większości sił związków i oddziałów w pierwszym rzucie. Mówiliśmy, że głębokości urzutowania wojsk nie powinno się stwarzać za cenę osłabienia wojsk pierwszego rzutu. To było wówczas słuszne. Przechodząc do natarcia nieprzyjaciel przegrupowywał wojska na odcinek przełamania, luzował oddziały broniące się, zajmował podstawy wyjściowe w bezpośredniej styczności z obroną. Broniący się mógł więc niszczyć nieprzyjaciela na podejściach, mógł wykonać kontrprzygotowanie. Czy tak będzie działał przeciwnik w przyszłości? Wyobrażając sobie przyszłe pole bitwy można z dużym prawdopodobieństwem zakładać, że nie.

Aby uzyskać zaskoczenie, ruchliwe oddziały pancerne nieprzyjaciela w szykach rozczłonkowanych, po uprzednim silnym obezwładnieniu obrony uderzeniami atomowymi, będą atakowały z podejścia (z rejonów wyjściowych położonych w głębi) przekraczając ugrupowanie własnych wojsk będących w styczności z broniącą się stroną. Zapewniając sobie panowanie w powietrzu nieprzyjaciela — jednocześnie z atakiem wykonywanym od czoła — będzie usiłował przez wysadzenie desantu powietrznego sparaliżować komunikację i tyły związków pierwszorzutowych. Część sił oddziałów desantowych nieprzyjaciela może otrzymać zadanie paralizowania manewru odwodów obroncy rozmieszczonych w głębi. W takiej sytuacji — już w pierwszych godzinach rozpoczętej bitwy — może zająć konieczność podjęcia walki o zapewnienie swobody działań związkom taktycznym pierwszego rzutu. Wydaje się więc, że o skuteczności oporu nie zawsze będą decydowały związki pierwszorzutowe. Należałoby się wobec tego zastanowić nad zadaniem wojsk pierwszego rzutu. Czy zawsze zadanie to musi się sprowadzać do walki „za wszelką cenę“ o utrzymanie powierzonej do obrony rubieży (pasa)? Czy bez względu na sytuację rzut ten musi być rzutem najsilniejszym? Czy wreszcie w przypadku opisanej sytuacji nie lepiej byłoby główny ciężar walki przenieść na drugie rzuty (odwody), a związkom pierwszorzutowym powierzyć drugorzędną rolę, a mianowicie stworzenia warunków do działania odwodów, które rozstrzygałyby walkę?

Rozmieszczenie odwodów (rzutów) w głębi obrony musi być niesza-blonowe i wynikać w każdym wypadku z konkretnej oceny możliwości nieprzyjaciela. Ustalenie uniwersalnego schematu struktury obrony jest dziś niepodobieństwem, a tym bardziej przywiązywanie do tego schematu ugrupowania wojsk. Trzeci pas obrony — w zależności od potrzeby zapewnienia manewru operacyjnego wojsk w głębi oraz warunków terenowych i koncepcji przeprowadzenia bitwy obronnej — może być rozbudowany na głębokości 60 — 70 km od przedniego skraju.

Jeżeli na zagadnienie głębokości obrony spojrzeć się z punktu widzenia historycznego, to można zauważyć, że głębokość obrony wzrastała proporcjonalnie do możliwości zaczepnych przeciwnika. Rozbudowę poszczególnych rubieży obronnych na określonej głębokości warunkowano między innymi tym, aby przeciwnik nie mógł jej pokonać w początkowym ugrupowaniu i był zmuszony używać świeżych sił i organizować przełamanie każdej rubieży oddzielnie. Stwarzanie takich warunków obniżało tempo natarcia zgrupowania uderzeniowego przeciwnika, a broniący się zyskiwał czas na organizację aktywnego przeciwdziałania odwodami w celu pozbawienia nacierającego inicjatywy.

Zagadnienie to mogłoby być rozwiązywane w podobny sposób i dzisiaj, ponieważ podane wyżej odległości, na których rozbudowywane byłyby poszczególne pasy obrony, w zasadzie odpowiadają warunkom, które zmuszałyby przeciwnika do organizowania natarcia na każdą rubież oddzielnie. Ale jak wszędzie tak i tu występują niemałe trudności. Stosunkowo duże odległości między pasami komplikują współdziałanie wojsk rozmieszczonych na poszczególnych pasach. Ponadto w razie potrzeby

wykonania przeciwuderzeń wydłużają się nadmiernie drogi manewru sił rozmieszczonych w głębi.

W związku z tym zajdzie niejednokrotnie potrzeba rozmieszczenia całości, względnie części sił przeznaczonych do przeciwuderzeń, bliżej drugiego pasa. Połączone to jest również z koniecznością rozbudowy — oprócz trzeciego pasa — rejonów ześrodkowań tych sił. Ponieważ przy rozbudowie trzeciego pasa będzie mógł być wykorzystany cały park maszynowy, zatem rejonny ześrodkowań i trzeci pas mogą być za jego pomocą dostatecznie przygotowane.

4. Kontrataki i przeciwuderzenia jako główne elementy aktywności obrony

W wojsku zyskała prawo obywatelstwa teza, że aby skutecznie bronić się, trzeba atakować. Bierność i wyczekiwanie na atak lub tylko odpiernanie ataków nie wyczerpuje dostatecznie sił przeciwnika. Dlatego mówiliśmy, że obrona, aby była skuteczna — musi być aktywna. Za najwyższy wyraz aktywności w obronie uważamy zwroty zaczepne — kontrataki i przeciwuderzenia. Działania wojsk na polach bitew w drugiej wojnie światowej, a Armii Radzieckiej w szczególności, dały nam wyraźne dowody skuteczności tego rodzaju zwrotów zaczepnych w działaniach obronnych. Na przykład: przeciwuderzenie 33 armii w bitwie obronnej pod Moskwą, w wyniku którego w ciągu 3 i 4 grudnia 1941 r. zgrupowanie niemieckie w sile dywizji zmotoryzowanej z 60 — 70 czołgami zostało rozgromione i odtworzono przedni skraj obrony; przeciwuderzenie Frontu Centralnego na łuku kurskim wykonane w dniu 6. 7. 1943 r., w wyniku którego natarcie Niemców zostało załamane przed frontem 13 armii radzieckiej przeciwuderzenie 8 armii gwardyjskiej w dniach 9 — 16. 8. 1944 r. na przyczółku magnuszewskim, które zlikwidowało włamanie dwóch niemieckich dywizji pancernych (w likwidacji wzięła udział 1 brygada pancerna 1 AWP); kontratak drugiego rzutu 93 dywizji (26 armii) wykonany w dniu 6. 3. 1945 r. w rejonie Gamasza na wschód od jeziora Balaton, w wyniku którego drugi rzut tejże dywizji opanował z powrotem miejscowość Gamasza i odtworzył pierwotne położenie.

To są doświadczenia, które mówią same za siebie i nie wymagają obszerniejszego komentarza. Wykorzystując bez reszty ten dorobek dotychczas poświęciliśmy dużo uwagi zagadnieniu kontrataków i przeciwuderzeń w obronie. Ale my mówimy, że przyszła wojna nie będzie powtórzeniem przeszłej wojny. Popatrzmy wobec tego na to zagadnienie od strony przyszłej wojny.

Skoncentrowanie dużych sił na kierunkach zamierzonego przeciwuderzenia wobec przewagi przeciwnika w powietrzu — wydaje się dziś nie zawsze możliwe.

Uzyskanie względnej przewagi w powietrzu na okres wykonywanego przeciwuderzenia, jak to zgodnie z doświadczeniami robiliśmy dotychczas, jest tylko częściowym rozwiązaniem, ponieważ przeciwnik będzie paraliżował manewr odwodów nie tylko za pomocą lotnictwa, ale także

za pomocą różnego rodzaju środków napadu atomowego, przeciwko którym lotnictwo własne będzie bezsilne.

Te momenty bierzemy już dziś pod uwagę i nie rozbudowujemy w obecnej praktyce szkoleniowej specjalnych podstaw wyjściowych dla przeciwuderzających wojsk, które miałyby one zająć przed rozpoczęciem przeciwuderzenia, lecz przygotowujemy tylko rubieże rozwinięcia, z których związki taktyczne wchodzi do akcji z marszu. Rezygnacja ze zbędnej koncentracji wojsk na podstawach wyjściowych chroni je przed ześrodkowanymi uderzeniami lotnictwa i broni atomowej przeciwnika. Ale to jest także jeden z półśrodków, ponieważ manewr odwodów na kierunek przeciwuderzenia, mimo względnej na tym kierunku przewagi w powietrzu, jest w dalszym ciągu nie zabezpieczony. Główną przeszkodą w realizacji zamierzonego przeciwuderzenia są środki napadu atomowego przeciwnika. Wynika z tego, że realizacja przeciwuderzenia dużymi siłami jest ściśle uzależniona od możliwości skutecznego obezwładnienia środków napadu atomowego przeciwnika. Jeżeli tego nie udało się wykonać lub są w tym zakresie małe możliwości, to przeciwuderzenie jest połączone z wielkim ryzykiem, a nawet z góry skazane na niepowodzenie.

Manewr poważnych sił na kierunek przeciwuderzenia wymaga tyle czasu, że przeciwnik mający do dyspozycji pociski kierowane i artylerię atomową jest prawie zawsze w stanie sparaliżować go. Nasuwa się wobec tego pytanie: czy broniący się, któremu nie udało się skutecznie obezwładnić środków napadu atomowego przeciwnika lub ma małe w tym zakresie możliwości, skazany jest tylko na stosowanie biernego oporu na kolejnych rubieżach bez możliwości aktywnego przeciwdziałania natury przeciwnika?

Wydaje się, że możliwości wykonania zdecydowanych kontrataków i przeciwuderzeń istnieją i będą one nadal skuteczną formą przeciwdziałania. Powodzenie rokują szybkie i zdecydowane działania niedużych zgrupowań uderzeniowych (w skali dywizji — zgrupowań od batalionu do pułku, w skali armii — zgrupowań w sile wzmocnionej dywizji, części kilku dywizji na różnych kierunkach). Uderzenia tak niewielkich zgrupowań z uwagi na stosunkowo krótki czas potrzebny do wykonania manewru mogą być wykonane skrycie, a przez to działać z zaskoczeniem, które w określonych warunkach decyduje o powodzeniu.

Jakkolwiek przeciwuderzenie rozśrodkowane (wykonane na kilku kierunkach) ma mniejszą siłę uderzeniową, to efekt działania — jeśli zostanie ono wykonane szybko i we wrażliwe miejsca ugrupowania przeciwnika — może być nie mniejszy jak przeciwuderzenia skoncentrowanego. Przeciwuderzenie takie może być wykonane nie tylko z ograniczonym celem, jak hamowanie natarcia przeciwnika, ale również w celu odzyskania utraconej rubieży lub zniszczenia określonego zgrupowania nieprzyjaciela. Można to osiągnąć przez wyznaczenie zbieżnych kierunków działań poszczególnym zgrupowaniom uderzeniowym.

Słyszy się wprawdzie i takie poglądy, które negują możliwość wykonywania kontrataków i przeciwuderzeń w ogóle. Zwolennicy tych poglądów widzą siłę obrony w zawczasu przygotowanych umocnieniach

obsadzonych przez związki taktyczne stosujące obronę, jeśli tak można nazwać, bierną. Wydaje się, że taki pogląd nie jest słuszny przede wszystkim dlatego, że nie zakłada chociaż czasowego pozbawienia nacierającego inicjatywy. Odpieranie ciosów bez przeciwdziałania, bez zadawania odwetowych ciosów, może w końcu skończyć się tragicznie. Jeżeli przeciwnik będzie zawsze posiadał inicjatywę, to wygra walkę nawet w warunkach równowagi sił. Taka obrona nie wyczerpuje w pełni przeciwnika, a stąd może nie być w stanie przygotować warunków do działań zaczepnych.

Z powyższych krótkich rozważań wynika, że warunki współczesnego pola bitwy będą w każdej określonej sytuacji dyktowały różny sposób działania. Trzymanie się jakiegokolwiek szablonu działania, mimo jego dodatnich stron, potwierdzonych przez historię wojen, jest zjawiskiem szkodliwym. Trzeba zawsze wybierać taki sposób działania, który w określonych warunkach jest realny do wykonania, nawet gdyby nie był najlepszy. To są prawdy na ogół bardzo znane i stale aktualne.

5. Ani kroku w tył bez rozkazu dowódcy — czy tak?

Jeżeli broń atomowa decyduje o charakterze współczesnej obrony, to nie pozostaje ona bez wpływu na koncepcje taktyczno-operacyjne prowadzenia bitwy (walki) obronnej. Zagadnienia te są zresztą ściśle ze sobą związane i nawzajem warunkują się.

W ostatnich latach w pracach teoretycznych i w praktyce szkoleniowej rozpatrywano wyłącznie jedną formę obrony — obronę pozycyjną (stałą). W jej to ramach wszystkie zagadnienia dotyczące działań obronnych wojsk mogły być — zgodnie z doświadczeniami drugiej wojny światowej — jak najlepiej rozwiązywane. Wprowadzony został na podstawie tych doświadczeń schemat, według którego działania wojsk w obronie sprowadzały się do bezwzględnej walki o powierzona im do utrzymania rubież obronną w myśl zasady „ani kroku w tył bez rozkazu dowódcy”. Zasada ta — jakkolwiek słuszna i mająca rację bytu — była bardzo często fałszywie interpretowana, okrojono ją bowiem ze słów „bez rozkazu dowódcy”, pozostawiając jako żelazne prawo obrony „ani kroku w tył”. Możliwie, że przyczyną tego zjawiska była nadmierna fasadowość naszej myśli wojskowej, traktująca słuszną tezę o niepokonalności naszego obozu w sposób zwulgaryzowany, wykluczający możliwość choćby okresowego wycofywania się czy odwrotu przed nacierającym kapitalistycznym przeciwnikiem. A przecież historia wojen, w tym również historia ostatniej wojny dały dostateczną ilość przykładów konieczności wycofywania się, odwrotów, uchylenia się od zdecydowanego starcia, by jednak w ostatecznym rachunku rozgromić siły najeźdźcy.

Zasklepianie się w ramach jednej formy działań obronnych — obrony stałej prowadzi w konsekwencji do schematyzmu, z którym trzeba walczyć, lecz którego przy takim postawieniu sprawy można nie zwyciężyć nigdy.

Życie jednak idzie dalej. Do praktyki szkoleniowej wprowadza się broń atomową. Wszyscy widzą konieczność rewizji istniejących poglą-

dów i szukania nowych sposobów i form działania odpowiadających nowym warunkom.

Obrona według schematu z drugiej wojny światowej nie odpowiada warunkom współczesnego pola bitwy. Jest sztywna, skostniała, posiada za dużo cech obrony pozycyjnej. Sprowadza się, jak powiedzieliśmy już poprzednio, do jednego schematu działania, tj. załamania natarcia przed przednim skrajem obrony, a w razie włamania się przeciwnika — zniszczenia go kontratakami i odtworzenia przedniego skraju. Jakkolwiek ten sposób działań obronnych jest w określonych warunkach nadal aktualny, to jednak nie można nie widzieć konieczności wprowadzenia nowych form i sposobów prowadzenia bitwy obronnej.

Wiadomo, że obrona jest rodzajem działań stosowanym przez słabszego. Skoro przeciwnik ma ogólną przewagę na lądzie i w powietrzu, to teoretyczne mało przekonujące jest załamanie jego natarcia przed przednim skrajem, chociaż praktycznie — możliwe. Teza ta oparta jest głównie na skuteczności kontrprzygotowania. Ale przecież nie każdą bitwę obronną w przeszłości poprzedzało lub w przyszłości poprzedzać będzie kontrprzygotowanie. Jeśli nawet w sprzyjających warunkach kontrprzygotowanie uda się, to może spowodować opóźnienie natarcia przeciwnika, lecz prawie nigdy nie uniemożliwi natarcia w ogóle. Zresztą zagadnienie to, ze względu chociażby na możliwość natarcia przeciwnika z podejścia, komplikuje się coraz bardziej.

Przy ataku z podejścia do ostatniej chwili nie będziemy mieli danych, jakie związki i na jakim odcinku przejdą do działań zaczepnych. Stąd powstaje pierwsza trudność w wykonaniu kontrprzygotowania. Po drugie — siły przeznaczone do przełamania obrony, w razie ich częściowego obezwładnienia, mogą być z uwagi na ich rozmieszczenie w głębi łatwo wymienione przez świeże związki, a stąd siła początkowego uderzenia, mimo wykonania kontrprzygotowania — nie osłabnie. Wreszcie rejon rozmieszczenia tych sił są zabezpieczone pod względem obrony przeciwatomowej, czy zatem nie będzie bardziej celowe wykorzystanie przeznaczonych do kontrprzygotowania sił i środków do obezwładnienia przeciwnika, gdy włamie się on w głąb obrony i będzie stanowił cel odkryty, a więc kiedy efektywność uderzenia wzrośnie co najmniej czterokrotnie?

6. Ruchliwość — czynnik istotny

Większość teoretyków wojskowych zgadza się z tezą, że przyszła wojna będzie miała bardziej manewrowy charakter niż druga wojna światowa. Zarówno na poparcie, jak i na podważenie tej tezy znajdzie się sporo argumentów. Natomiast trudno przewidzieć, jak będzie istotnie. Jeżeli jednak wojska będą przygotowane i wyposażone do prowadzenia wojny manewrowej, to i w warunkach stabilizacji frontów wypełnią powierzone im zadanie — czego w przeciwnym wypadku nie można się spodziewać. Podzielając zatem zdanie o manewrowym charakterze przyszłej wojny ryzykujemy bardzo mało lub prawie wcale.

W warunkach manewrowego charakteru wojny na czoło podstawowych zagadnień wysuwa się sprawa ruchliwości związków taktycznych

i oddziałów, które byłyby zdolne wkraczać szybko w akcję, jak również szybko uchylać się od starcia w sytuacji dla siebie niekorzystnej.

Często słyszy się, że w odróżnieniu od piechoty oddziały i związki pancerne i zmechanizowane, z uwagi na dużą ilość motoryzacji, są wybitnie manewrowe i ruchliwe. Jest w tym część prawdy — ale tylko część. O ruchliwości oddziału czy związku taktycznego nie stanowi jeszcze ilość posiadanych przez nie pojazdów mechanicznych ani nawet pełne zmotoryzowanie. Ruchliwości nie można utożsamiać tylko i wyłącznie z motoryzacją. Można posiadać związki w pełni zmotoryzowane, a jednocześnie mało ruchliwe. Pełna motoryzacja i mechanizacja wojsk wymaga posiadania potężnego aparatu tyłów. I o ile motoryzacja wzmaga ruchliwość oddziałów, o tyle wzrastający wraz z nią aparat tyłów obniża tę ruchliwość. Przy dalszym rozwijaniu motoryzacji, co jest zresztą bardzo pożądane, nie da się ograniczyć wzrostu tyłów. Zatem zwiększanie ruchliwości związków taktycznych czy oddziałów należy poza motoryzacją upatrywać w strukturze organizacyjnej danego związku czy oddziału, w tym również w strukturze organizacyjnej jego tyłów, technicznym wyposażeniu oraz w organizacji i sposobie dowodzenia i łączności.

Mówić o pewnych zmianach w strukturze organizacyjnej wojsk można tylko wówczas, kiedy uwzględnia się wszystkie rodzaje działań. Nas interesują tylko działania obronne, a w nich zagadnienia ruchliwości. Dlatego też zagadnienia organizacji związków taktycznych i oddziałów zostaną tu pominięte.

* * *

Wiele zagadnień dotyczących tyłów powinno znaleźć w najbliższej przyszłości rozwiązanie. Wskażemy tylko na niektóre z nich, gdyż powinny one być przedmiotem oddzielnych rozwiązań specjalistów.

Jak dotąd nasze bazowanie opiera się wyłącznie o kolejowe stacje zaopatrywania, a w dobie atomu liczyć wyłącznie na kolej nie można. W razie zniszczenia węzłów, trzeba będzie dowóz realizować transportem samochodowym. Dlatego bazowanie na szczeblu armii powinno być oparte zarówno o transport kolejowy, jak też samochodowy, a przede wszystkim powietrzny.

Powiedzieliśmy, że wzrost motoryzacji i mechanizacji powoduje zwiększenie ilości oddziałów i urządzeń tyłowych, które z kolei ograniczają ruchliwość związków. Zwiększenie tyłów w dywizji i przeniesienie ciężaru administrowania nimi na armię ogranicza samodzielność dywizji, wydłuża armijne ogniwa dowozu i zdejmuje odpowiedzialność z dowódcy dywizji za zaopatrywanie podległych mu wojsk. Mimo wszystko wydaje się, że należałoby wzmocnić prace w kierunku uwolnienia — o ile to jest możliwe — związków taktycznych od nadmiernie obciążających je tyłów i ewentualnie powierzyć część zaopatrywania tyłom operacyjnym.

Dywizje mogłyby posiadać niewielkie ruchome rezerwy środków materiałowych, które byłyby wykorzystywane w razie powstania trudności w dowozie. Być może, że będzie to wymagało pewnej reorganizacji tyłów także na szczeblu operacyjnym.

Jeżeli w ten sposób nie znajdzie się rozwiązania, to wówczas należałoby się zastanowić, czy nie wprowadzić do dywizji części samochodów transportowych o większym tonażu (np. 8-tonach). Zmniejszy to częstotliwość dowozu, a co najważniejsze — skróci kolumny tyłów dywizyjnych i przez to uczyni dywizję bardziej ruchliwą.

Dobrym rozwiązaniem byłoby również wprowadzenie samochodów opancerzonych (w batalionach) dla dowozu amunicji i materiałów pędnych wprost na pole bitwy (walki).

Warto by również było wyposażać tyły armii w helikoptery dla zapewnienia dowozu w przypadkach skażenia środkami promieniotwórczymi dróg dowozu i ewakuacji a przede wszystkim dla zapewnienia szybkości dowozu.

* * *

Duży wpływ na ogólną ruchliwość związków taktycznych i oddziałów ma organizacja dowodzenia. Trzeba śmiało skończyć z dotychczas stosowanym w szkoleniu tzw. procesem podejmowania i wprowadzania w życie decyzji dowódcy, który w dużej części polega na referowaniu, omawianiu i pisaniu nikomu nie potrzebnych elaboratów, planów, zarządzeń i szkiców, a przejść do czynnej organizacji działań. Jak dotychczas, robimy to bardzo nieśmiało. Zlikwidowaliśmy wysłuchiwanie referatów, ale tylko teoretycznie, bo w praktyce ćwiczebnej obecne meldunki i propozycje nie są niczym innym jak referatami. Dowódca ogólnowojskowy powinien słuchać tylko konkretnej propozycji, a w razie niejasności żądać uzasadnienia.

Jeżeli konieczny jest rekonesans dowódcy ogólnowojskowemu, to tylko osobisty, który może być przeprowadzony w ciągu 1 — 3 godzin nawet na szczeblu armii. Dowódca przeprowadza rekonesans na głównym kierunku, a wyznaczeni przez niego oficerowie sztabu i rodzajów wojsk — na innych.

Trzeba skończyć z praktyką dawania przez dowódcę wszelkiego rodzaju wytycznych z wyjątkiem wytycznych do planowania operacji i wytycznych określających terminy wykonania poszczególnych prac. Z jednej strony mówimy, że sztab jest dlatego tak rozbudowany, że dowódca wszystkiego ogarnąć nie może, z drugiej zaś obarczamy wszystkim dowódcę. Trzeba brać przykłady z naukowej organizacji pracy, która zakłada, że za odpowiedni resort odpowiada jego kierownik. Sztab nie może być gronem oficerów, którzy stenografują wytyczne dowódcy, a następnie układają je w odpowiednie dokumenty. Sztab musi być organizmem, któremu powinna wystarczyć znajomość decyzji dowódcy, by zupełnie samodzielnie zorganizować walkę i odpowiadać za tę organizację. Od sztabu trzeba żądać, ale i na nim trzeba polegać.

Podstawowym dokumentem bojowym powinna być mapa z treścią graficzną i wskazówkami wykonawczymi oraz krótkie zarządzenia pisemne wydawane tylko w sprawach szczególnej wagi.

Nie zdarzyło się dotychczas, by dowódcy, lub ktoś z ich sztabów, korzystal w toku walki z opracowanego planu współdziałania. Jeżeli tak

w istocie jest, to po co go opracowywać? Warto się zastanowić, czy nie dotyczy to również niektórych innych planów?

Trzeba uwolnić sztab od biurokratycznej pracy i uczyć go czynnego kierowania wojskami. W przyszłej wojnie zamiast opracowywać plan według wytycznych dowódcy trzeba będzie natychmiast realizować ogólny plan dowódcy w szczegółach.

Wydaje się, że znaczne rozśrodkowanie związków taktycznych i oddziałów poważnie utrudni sztabowi zarówno organizację działań, jak też administrowanie wojskami. Aby w tych warunkach podołać zadaniu, sztab musi być bardzo ruchliwy, słowem — „pracować bez krzeseł“.

* * *

Rozśrodkowanie związków taktycznych i oddziałów w terenie zależy również w poważnym stopniu od naszych możliwości w zakresie utrzymania ciągłej łączności. Zwiększenie rozśrodkowania wojsk wymaga posiadania doskonalszych środków łączności.

W działaniach obronnych utrzymanie ciągłej łączności sprawia w zasadzie mniej kłopotu niż w natarciu, ponieważ w większym stopniu możemy korzystać z łączności przewodowej — szczególnie w toku prowadzenia bitwy. Ale to tylko w obronie stałej. W obronie ruchowej sprawa się komplikuje. Im więcej działań ruchowych, w tym większą popadamy zależność od łączności radiowej. Uzależnienie się natomiast od jednego rodzaju łączności — łączności radiowej — wskazuje na konieczność doskonalenia tego sprzętu, a szczególnie zwiększenia jego zasięgu.

III. ANALIZA CELU, FORM I ZASAD OBRONY ORAZ NIEKTÓRYCH POJĘĆ W ŚWIETLE ZMIAN ZACHODZĄCYCH NA POLU BITWY (WALKI) W WYNIKU ZASTOSOWANIA ŚRODKÓW MASOWEGO RAŻENIA (Schematy Nr 6 i 7)

1. Cel obrony

Mówiliśmy już na wstępie, że w różnych okresach wśród teoretyków wojskowych istniały sprzeczne poglądy na temat, który z rodzajów działań bojowych jest dominujący. Jedni przypisywali pierwszeństwo natarciu, inni uznawali przewagę obrony nad natarciem.

Podobną sytuację obserwujemy i dziś. Spotykamy się z poglądami, że niepokonalność obrony należy do przeszłości, gdyż nie ma takiej obrony, której nie można byłoby przełamać. Inne poglądy mówią o kryzysie natarcia.

Nie są to co prawda poglądy oficjalne, niemniej jednak dość często w literaturze fachowej spotykane. Podstawę do wyciągania tak różnych wniosków zarówno dla jednych, jak i drugich stanowią współczesne środki masowego rażenia.

Historia dwóch ostatnich wojen światowych udowodniła, że zarówno jeden, jak i drugi rodzaj działań bojowych są wzajemnie od siebie uza-

leżnione i nawzajem się warunkują. Działania zaczepne (natarcie) są środkiem doprowadzającym do pełnego zniszczenia nieprzyjaciela, ale pod warunkiem posiadania przewagi w siłach i środkach walki. Ponieważ bezwzględna przewaga sił i środków na całym froncie nie jest w większości wypadków możliwa do osiągnięcia, przeto trzeba tę przewagę osiągnąć na kierunkach najważniejszych, gdzie szuka się rozstrzygnięcia. Może to odbywać się kosztem kierunków drugorzędnych, gdzie wojska będą przechodziły do obrony.

Kiedy na określonym kierunku przewaga była po stronie przeciwnika, z reguły przechodzono do działań obronnych. W ten sposób wykrwawiano jego nacierające zgrupowanie i stwarzano warunki do przejścia wojsk własnych do zdecydowanych działań zaczepnych.

Jak z powyższego wynika, celem działań obronnych jest zadanie przeciwnikowi jak największych strat, załamanie jego natarcia i stworzenie przez to warunków do przejścia wojsk własnych do działań zaczepnych w celu całkowitego rozgromienia przeciwnika.

Doszukiwanie się prymatu jednego rodzaju działań nad drugim jest wręcz szkodliwe i nie wnosi do nauki wojennej nic nowego. Przeciwnie, zwycięstwo nad przeciwnikiem można osiągnąć przy zastosowaniu zarówno jednego, jak i drugiego rodzaju działań bojowych, a w nich najróżnorodniejszych form odpowiadających warunkom współczesnego pola walki.

2. Obrona stała — czy ruchowa?

Jeżeli w poprzednim rozdziale krytykowaliśmy obronę stałą, to nie znaczy, że odrzucamy bez reszty podstawowe jej założenia, a ją samą uważamy za przestarzałą formę działań obronnych. Poddaliśmy krytyce tylko schemat, według którego wszystkie zagadnienia współczesnej obrony nie mogą być z powodzeniem rozwiązywane; schemat — jak go nazwaliśmy — uniwersalny, który stanowił niestety o treści współczesnej obrony w ogóle.

Przeciwnie, uważamy, że ta forma obrony może być stosowana na przyszłym polu bitwy, jednakże wymaga pewnych udoskonaleń odpowiadających warunkom współczesnej wojny. Mogą być i na pewno będą takie położenia operacyjne, w których rezygnacja z obrony określonych rubieży postawiłaby wojska własne w trudnej sytuacji lub wręcz równałaby się przegranej. Te rubieże (obiekty) nie będą mogły być całkowicie utracone. Nie wyklucza to oczywiście faktu, że w toku bitwy obronnej ta czy inna część terenu zostanie czasowo utracona, ta czy inna część ugrupowania pobita, lecz ogólny bilans bitwy powinien sprowadzać się do utrzymania określonej rubieży. Ale to również nie znaczy, że ta forma obrony ma być jedyna, że rozwiąże ona jak najlepiej wszystkie skomplikowane zagadnienia współczesnej obrony. A że wątpliwości w tej sprawie narastają, posłużmy się przykładem z życia.

Nie tak dawno zastanawialiśmy się, jak uniknąć dużych strat w razie silnego obezwładnienia przez przeciwnika środkami napadu atomowego głównego pasa obrony. Rzucona została myśl nieskupiania głównego wy-

siłku obrony w oparciu o główny pas, a przeniesienia go w głąb obrony, na przykład na drugi pas. Świadczy to najlepiej o tym, że poszukuje się wyjścia, a co najważniejsze, że zgromadzenie dużych sił do obrony głównego pasa nie ratuje we współczesnych warunkach sytuacji, gdyż siły te mogą być skutecznie obezwładnione, a tego należałoby unikać.

Proponowano zatem grupowanie większości sił i środków od drugiego pasa począwszy w głąb. „Główny pas“ spełniałby rolę swego rodzaju pasa przesłaniania, organizowanego w celu zmuszenia przeciwnika do przedwczesnego rozwinięcia do walki jak największych sił i ułatwienia zwalczania ich przez własne lotnictwo i środki napadu atomowego.

Proponowano również, aby obrona stała zakładała z góry wciągnięcie określonego zgrupowania przeciwnika w głąb obrony, by po skutecznym obezwładnieniu środkami atomowymi zniszczyć go przeciwuderzeniem lub wyprzeć przed przedni skraj. Nie jest to oczywiście nic innego jak szukanie drogi do uchylenia się od uderzenia w warunkach niekorzystnych, na co obrona stała w swym założeniu nie pozwalała.

Przykłady te świadczą niezbicie o tym, że szukamy nowych rozwiązań, a to już coś znaczy. Ale dokąd zmierzamy? Zmierzamy — o czym także świadczą przykłady — drogą pewnego rodzaju ewolucji do obrony ruchowej.

Obrona stała nie rozwiązuje wszystkich zagadnień dotyczących działań obronnych. Upieranie się przy jednej formie obrony — obronie stałej — byłoby dalszym ograniczaniem swobody dociekań teoretycznych i ograniczeniem naszej wiedzy o obronie w ogóle. Dlatego drugiej formie obrony — obronie ruchowej — trzeba przywrócić należne miejsce w teorii i praktyce wojennej.

Sprawa nie jest jednak tak prosta, jak na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać. Chodzi mianowicie o rzecz najistotniejszą — o treść, jaką chcielibyśmy wypełnić pojęcie obrony ruchowej. Zanim jednak przystąpimy do sedna sprawy, to jest do treści, jaką winno zawierać pojęcie „obrona ruchowa“, postarajmy się wyjaśnić sprawy nie najważniejsze, ale niemniej potrzebne dla znalezienia wspólnego języka.

W literaturze wojskowej, a także w materiałach źródłowych spotykamy się ze zjawiskiem, że jedna i ta sama forma (rodzaj) działań bojowych posiada różną nazwę. Takie zjawisko obserwujemy na przykład przy porównywaniu podręczników radzieckich i niemieckich (Niemcy Zachodnie). Tę formę działań obronnych, którą podręczniki radzieckie określają mianem obrony manewrowej (maniewriennaja oborona lub podwiznaja oborona)¹⁾, regulamin niemiecki nazywa działaniami opóźniającymi²⁾. Istotny tutaj jest fakt, że w literaturze radzieckiej (przynajmniej od 1941 roku) nie spotykamy się z terminem „działania opóźniające“, a w regulaminie niemieckim — z „obroną manewrową“. Sprawa nieco bardziej komplikuje się, gdy porównamy podręczniki radzieckie

1) Obszczaja taktika. Wyd. 1941; tom I, str. 216.

2) Zasady dowodzenia wojskami lądowymi. Wyd. 1956 rok.

z instrukcjami polskimi sprzed drugiej wojny światowej. To co podręczniki radzieckie nazywają obroną manewrową, instrukcja polska nazywa działaniami opóźniającymi (Ogólna instrukcja walki, cz. I tymczasowa — wyd. 1931 rok). Ta sama instrukcja rozpatruje również „obronę ruchową“ jako inną formę działań obronnych w porównaniu z działaniami opóźniającymi.

Jeżeli chodzi o obronę stałą, to wszystkie tu wymienione podręczniki, instrukcje i regulaminy — zarówno polskie, radzieckie, jak i niemieckie tę formę działań rozpatrują i rozbieżności — co do ogólnej idei tej formy działań — nie obserwuje się.

Po drugiej wojnie światowej „Regulamin walki broni połączonych“ nazwał radziecką obronę manewrową obroną ruchomą dodając jako bliższe określenie „manewrowa“. Tak więc ta sama forma działań posiadała dwie nazwy: w instrukcjach przedwojennych (nie obowiązujących) „działania opóźniające“, a w regulaminie powojennym — „obrona ruchoma“.

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że chodzi tu tylko o dwie różne nazwy i w związku z tym należałoby ustalić jedną — obojętnie jaką. Przy tym dla ujednoczenia zasadniczych pojęć z armią sojuszniczą można by przyjąć nazwę „obrona ruchoma“. Sprawę pogłębia jednak fakt, że termin „obrona ruchoma“ (podobnie jak w cytowanej już polskiej instrukcji sprzed drugiej wojny światowej „obrona ruchowa“ i obecnie w publikacjach zachodnich — szczególnie amerykańskich — „obrona ruchoma“ (oznacza inną formę obrony, różną od tej, jaka pod tą samą nazwą występowała u nas po wojnie. A więc sprawa dotyczy nie nazwy, a treści, i to różnej od tej, jaką włożył w obronę ruchomą „Regulamin walki broni połączonych“. Fakt ten wpłynął niewątpliwie na to, że w dotychczasowych dyskusjach większość wypowiedała się za tym, aby przez termin „obrona ruchowa“ rozumieć nową formę obrony, zaś to co po wojnie określano jako „obronę ruchomą“ nazywać działaniami opóźniającymi. Jeśli chodzi o terminologię polską, to takie rozwiązanie jest najsluszniesze z trzech powodów: po pierwsze — taką terminologię stosowaliśmy do czasu drugiej wojny światowej i ma ona już swoje historyczne znaczenie, po drugie — terminologia ta oddaje dość wiernie treść, jaką ma odzwierciedlać i po trzecie — przyjęła się już praktycznie w życiu.

Tak więc mielibyśmy dwie formy działań obronnych: obronę stałą i obronę ruchową, a ponadto działania opóźniające, które mogą być stosowane nie tylko w działaniach obronnych.

A teraz sprawa najważniejsza. Jeżeli ideę i treść obrony stałej, jak również działań opóźniających znamy, to co do tego, na czym ma polegać i jaką treść ma zawierać ta „nowa“ forma działań obronnych — obrona ruchowa — zdania są podzielone.

Chcielibyśmy podkreślić, że nie jest to taka nowa forma obrony, jak mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać. Czynimy to dlatego, że niektórzy sądzą, iż forma ta jest całkowicie nową odmianą obrony (opracowaną w USA) przystosowaną do warunków atomowego pola walki. Ogólna koncepcja amerykańskiej obrony ruchomej (podkreślam — ogólna

koncepcja, nie szczegółowa, gdyż różnice istnieją) ma tych samych przodków i dużo wspólnego z tak zwaną „obroną ruchową“ rozpatrywaną przez wspomnianą już poprzednio naszą instrukcję z 1931 roku. Należy sądzić, że ogólna koncepcja tej formy obrony, która u nas występowała przed laty pod nazwą „ruchowa“, była rozpatrywana w podręcznikach radzieckich, francuskich, niemieckich i amerykańskich (brak źródeł — z wyjątkiem polskich — utrudnia przeprowadzenie szczegółowego porównania).¹⁾

Ponieważ chcemy przedstawić określony pogląd na zagadnienia obrony ruchowej, sięgnijmy do źródeł, aby zobaczyć, co dawniej na powyższy temat mówiono.

„Ogólna instrukcja walki cz. I tymczasowa“ — wydanie z 1931 roku, § 277 — tak mówi o obronie ruchowej: „Obrona ruchowa jest zasadą we wszystkich wypadkach, kiedy siły nie pozwalają na skuteczne opanowanie ogniem całej szerokości odcinka. Przedsiębiorczy dowódca zawsze rozwiąże zadanie w sposób ruchowy, jeżeli tylko czas i warunki nie zmuszają go do obrony stałej. W odróżnieniu od obrony stałej, gdzie obrońca powinien w miarę możliwości wszystkie swe środki użyć do walki o główną pozycję — w obronie ruchowej dowódca zachowa większość sił od uderzeń wypadowych lub przeciwwuderzeń i przeciwnatarć“. I dalej... „Obrona ruchowa ma tę przewagę nad obroną stałą, że utrudnia nieprzyjacielowi utrzymanie na stałe inicjatywy działań“. § 238 wspomnianej instrukcji, omawiając różnicę pomiędzy obroną stałą a ruchową, dodaje: „W obronie ruchowej rolę rozstrzygającą ma uderzenie z zadaniem załamania działań zaczepnych nieprzyjaciela. Zadanie to wykonują siły główne; reszta sił służy do wytworzenia warunków do działania sił głównych“.

Jak z powyższych fragmentów instrukcji wynika, idea walki obronnej — nie wdając się w szczegóły wykonawcze, o które tutaj w tej chwili nie chodzi — jest zupełnie słuszna i ma dużo wspólnego z tym, co na zachodzie występuje pod mianem obrony ruchowej. Chodzi nam tylko

¹⁾ Przed drugą wojną światową w polskiej literaturze wojskowej obrona ruchowa miała dwie nazwy, dla szczebla operacyjnego — „obrona operacyjna“, dla szczebla taktycznego — „obrona ruchowa“. Ogólne zasady obrony operacyjnej są ułożone w książce gen. Stefana Mossora pt. „Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny“, część III, str. 511-516. Wjyd. WINW 1945 r. Wydana w 1931 r. „Ogólna instrukcja walki“ połączyła obronę ruchową i obronę operacyjną przyjmując dla nich wspólnę nazwę „obrona ruchowa“ (patrz artykuł — mjr dypl. J. Kirchmayer: „Obrona ruchowa wśród innych form obrony“. Bellona, zeszyt nr 6/1937r.). W ówczesnych poglądach radzieckich na zagadnienie obrony ruchowej można się zorientować z artykułu mjr dypl. Kazimierza Banacha: „Poglądy sowieckie na obronę ruchową“ („Bellona, zeszyt 1-2, 1935 r.). Jak wynika z tego artykułu, regulaminy radzieckie mianem „podwiznaja obrona“ określały to, co polska instrukcja nazywała działaniami opóźniającymi. Niemniej jednak radzieccy publicyści wojskowi dyskutowali na ten temat (np.: Syromiatnikow w książce p.t. „Obrona“. Gos. izdat. Moskwa-Leningrad 1928 r. oraz F. Ogorodnikow: „Wojna i rewolucja“, księga VIII, 1928 r.), a między nimi W. Sawickij („Podwiznaja obrona“, ks. III, 1932 r.) reprezentował poglądy bardzo zbliżone do ówczesnych poglądów polskich.

o ideę tej formy obrony, a więc o podstawę, z której wynikają zasady. Rozumiemy jednocześnie dobrze, że przyjmując ideę nie możemy korzystać z zasad, gdyż te jako jej pochodne w różnym czasie muszą być różne. I jeżeli idea pozostanie ta sama, to zasady muszą ulec zmianie ze względów zasadniczych, a mianowicie ze względu na odmienną organizację wojsk, większe ich możliwości, różnice w uzbrojeniu i wyposażeniu wojsk, technice dowodzenia, a co najważniejsze — daleko wyższy stopień rozwoju myśli wojskowej. I jeżeli tu odwołujemy się do regulaminu z lat trzydziestych (sprzed drugiej wojny światowej), to nie dlatego, aby się cofać w rozwoju, ale dlatego, by korzystając z doświadczeń historii badać pewną prawidłowość w warunkach współczesnych.

W zacytowanym wyżej ustępie instrukcji dwa zasadnicze momenty wysuwają się na plan pierwszy, a mianowicie: pierwszy, że ta forma obrony ma doprowadzić do „załamania działań zaczepnych nieprzyjaciela“ i drugi, że do pierwszego rzutu, który ma „wytworzyć warunki“, wydziela się mniejszość sił, przeznaczając siły główne do wykonania uderzenia, które ma doprowadzić do osiągnięcia celu. A więc w ogólnym założeniu znaleźliśmy to, czego — jak powiedzieliśmy — szukamy drogą pewnego rodzaju ewolucji.

Nieprzypadkowo na początku rozdziału rozpatrzyliśmy cel działań obronnych. Chodziło między innymi o to, by móc sobie później postawić pytanie: jaki jest cel obrony ruchowej? Odpowiadając trzeba stwierdzić, że cel obrony ruchowej jest taki sam jak obrony stałej, a więc: zadanie przeciwnikowi jak największych strat, załamanie jego natarcia i stworzenie przez to warunków do przejścia wojsk własnych do działań zaczepnych dla całkowitego rozgromienia przeciwnika.

Skoro cel obrony ruchowej jest taki sam jak obrony stałej, to czym różni się obrona ruchowa od obrony stałej? I tu dochodzimy do istoty problemu. Sprawa polega mianowicie na tym, że główną przyczyną nieporozumień w poglądach na koncepcje obrony ruchowej jest niewątpliwie różnica zdań na temat roli przestrzeni w obronie ruchowej.

W obronie stałej obrońca powinien utrzymać broniony teren, w działaniach opóźniających obrońca traci teren. Jeżeli w obronie ruchowej obrońca traciłby teren, to działanie to mieściłoby się w ramach działań opóźniających. Jeśli zaś obrońca będzie musiał utrzymać broniony teren, to działanie to będzie mieściło się w obronie stałej. Gdzie jest więc miejsce na obronę ruchową?

Aby wykonać zadanie, obrońca musi przede wszystkim wyczerpać siły nacierającego przeciwnika i doprowadzić niekorzystny dla siebie stosunek sił do granic umożliwiających załamanie natarcia, a jednocześnie zachować siły własne do zdecydowanego przeciwdziałania wówczas, kiedy przeciwdziałanie to będzie dawało pewność rozstrzygnięcia walki na jego korzyść.

Jeśli obrońca nie potrzebowałby utrzymać bronionego terenu, to mógłby w takich warunkach przejść do działań opóźniających. Ale skoro powinien utrzymać teren, to czy musi koniecznie przejść do obrony stałej i trwając na miejscu przyjąć na siebie uderzenie przeważających sił prze-

ciwnika, jeśli istnieją warunki uchylona się od uderzenia i przyjęcia rozstrzygającej walki w miejscu i czasie dogodnym dla obrońcy? Wydaje się, że takie postępowanie byłoby w wyraźnej kolizji ze zdrowym rozsądkiem. Jest rzeczą zrozumiałą, że skoro zadanie zakłada konieczność utrzymania bronionego terenu, obrońca będzie starał się teren ten utrzymać, ale niekoniecznie musi to robić w sposób, w jaki rozwiązuje to obrona stała.

Kiedy obrońca może przyjąć rozwiązanie inne niż dyktuje to obrona stała? Może przyjąć inne rozwiązanie wówczas, kiedy dysponuje swobodnie odpowiednią przestrzenią i to jest warunek zasadniczy, pozwalający na narzucenie nieprzyjacielowi innego sposobu walki polegającego na uchyleniu się od starcia w warunkach niekorzystnych, a przyjęciu rozstrzygającej walki w miejscu i czasie najbardziej odpowiadającym obrońcy. Musi to mieć miejsce naturalnie w obszarze bronionym przez określony związek. Tu jest więc miejsce na obronę ruchową.

Skoro położenie wyjściowe z różnych względów jest dla obrońcy niekorzystne, może on przejść do obrony ruchowej, ale — jak powiedzieliśmy — musi dysponować swobodnie odpowiednią przestrzenią, która umożliwi mu następnie wytworzenie w toku działań korzystnego położenia operacyjnego. Jeżeli takiej przestrzeni nie ma lub określona zadaniem rubież musi być utrzymana, a więc ograniczona zostaje swoboda działań, to obrońca musi przejść do obrony stałej. Dlatego też związki taktyczne nie dysponujące odpowiednią przestrzenią nie są zdolne wytworzyć korzystnych warunków położenia i stąd nie mogą one stosować obrony ruchowej — nie mówiąc już o oddziałach. Dysponując odpowiednią przestrzenią można wyczerpać przeciwnika przez walkę na kolejnych rubieżach, można zadawać ciosy, a jednocześnie uchylając się od decydującego starcia wciągnąć określone zgrupowanie przeciwnika w zawczasu przygotowany i dogodny dla obrońcy rejon, by tu zdecydowanym uderzeniem załamać jego natarcie.

Czy w związku z tym obrona ruchowa jest lepszą formą obrony? Zarówno obrona stała, jak i obrona ruchowa mają swoje dodatnie i ujemne strony. Nie wdając się w bliższe rozważania na ten temat można powiedzieć, że obrona stała — z uwagi na silnie przygotowany do obrony teren — jest skuteczną formą, a wymownym dowodem jej siły jest bitwa pod Kurskiem czy nad jeziorem Balaton. Ujemną stroną obrony stałej — jak już poprzednio podkreślaliśmy — jest to, że mimo częstokroć niekorzystnych warunków obrońca musi bezwzględnie trwać i przyjąć na siebie każde uderzenie, a więc cechuje ją sztywność wykonania. Obrona ruchowa natomiast jest formą bardziej elastyczną, umożliwiającą uchylenie się od starcia w warunkach nie sprzyjających, ale daleko bardziej skomplikowaną w wykonaniu i mniej trwałą.

Jak z powyższych rozważań wynika, obrona ruchowa ma dużo cech wspólnych z obroną stałą. Po pierwsze — wspólny cel, który już bliżej sprecyzowaliśmy poprzednio. Po drugie — wspólne zadanie; polega ono — zarówno w obronie stałej, jak i ruchowej — na utrzymaniu bronionego terenu, z tym jednakże, że o ile w obronie stałej obrońca musi utrzymać określoną rubież, to w obronie ruchowej broni obszar, załamując w naj-

gorszym wypadku natarcie przeciwnika na głębokości obrony związku prowadzącego obronę ruchową. I trzecie — to wymiennosc obydwu form obrony. Zarówno cel załamanie natarcia przeciwnika, jak i zadanie: utrzymanie bronionego terenu można osiągnąć przy zastosowaniu każdej z tych form obrony. Co różni obronę stałą i ruchową? Na to pytanie można by w zasadzie odpowiedzieć jednym zdaniem — sposób wykonania.

Wykonanie obrony ruchowej polega na tym, że w przeciwieństwie do obrony stałej do pierwszego rzutu wydziela się niezbędną ilość sił dla związania walką nacierającego nieprzyjaciela. Siły te, z których część prowadzi działania opóźniające, a część broni poszczególnych rubieży i obiektów — na zasadzie obrony stałej, kanalizują ruch nieprzyjaciela w z góry zaplanowany rejon stwarzając warunki do wykonania zdecydowanego zwrotu zaczepnego większości sił (sił głównych) rozmieszczonych w głębi obrony. Siły główne — od $1/2$ do $2/3$ całości sił szczebla prowadzącego obronę ruchową — wykonują zwrot zaczepny (kontratak, przeciwuderzenie) na jednym lub kilku kierunkach w czasie i miejscu najdogodniejszym dla obrońcy. Zadaniem tych sił jest zniszczenie określonego zgrupowania nacierającego nieprzyjaciela i załamanie jego natarcia.

Działania opóźniające prowadzi się przed frontem zasadniczego trzonu zgrupowania nacierającego przeciwnika na zawczasu przygotowanych rubieżach (pozycjach) opóźniania. Zadaniem tych sił jest: prowadząc uporczywą walkę na kolejnych pozycjach opóźniania zmuszać nieprzyjaciela do grupowania odpowiednich sił do przełamania tych pozycji, to jest do stwarzania opłacalnych celów, na które obrońca będzie mógł wykonać uderzenie atomowe lub bronią konwencjonalną.

Siły broniące poszczególnych rubieży na zasadzie obrony stałej wiążą część sił zgrupowania uderzeniowego nieprzyjaciela i kanalizują jego zasadniczy trzon uderzeniowy na kierunek dogodny do działania głównych sił obrońcy.

W ten sposób powstają jak gdyby dwa pasy: pas manewrowych działań (oddziały prowadzące walkę opóźniającą) i pas trwałego oporu (oddziały broniące się według zasad obrony stałej).

Jeżeli związek operacyjny prowadzi obronę ruchową, a sąsiedzi stałą, to koniecznym warunkiem jest prowadzenie na stykach z nimi częścią sił obrony stałej — w przeciwnym wypadku zostaną odsłonięte skrzydła sąsiadów.

Siły główne (drugie rzuty i odwody), rozmieszczone w głębi, są w gotowości do wykonania rozstrzygającego zwrotu zaczepnego częścią lub całością sił. Zwrot zaczepny poprzedzony będzie z reguły wykonaniem silnych uderzeń atomowych na nieprzyjaciela znajdującego się w rejonie włamania. W toku bitwy obronnej część sił głównych rozmieszczonych w głębi może być użyta, w zależności od potrzeb, do wzmocnienia obrony stałej na określonym kierunku lub wzmocnienia oddziałów prowadzących walkę opóźniającą.

Rozmieszczenie sił powinno odpowiadać zamiarowi planowanego manewru. Manewr powinien być jak najkrótszy, szybki i wyprowadzający na skrzydło zgrupowania przeciwnika, które włamuje się w obronę.

W wyniku przeprowadzonego zwrotu zaczepnego sił głównych (przeciwiuderzenia) nie zawsze musi być odtworzony przedni skraj obrony. W wyniku tego zwrotu powinno się jednak osiągnąć określoną rubież, która umożliwi zniszczenie okrążonego nieprzyjaciela i pozwoli na skuteczne zorganizowanie oporu przeciwko świeżym jego siłom usiłującym deblokować siły okrążone.

Szerokość pasa manewrowych działań w obronie ruchowej zależy będzie między innymi od odcinka, na jakim nieprzyjaciel będzie dokonywał przełamania, ilości i jakości sił posiadanych przez obrońcę i ogólnej szerokości frontu obrony.

Głębokość pasa manewrowych działań musi odpowiadać możliwościom związku operacyjnego. Zbyt głębokie wprowadzenie nieprzyjaciela w teren własny może naruszyć trwałość obrony i będzie wymagało ingerencji szczebla wyższego. Na głębokość pasa manewrowych działań będą miały wpływ konkretne warunki terenowe i przede wszystkim koncepcja rozegrania bitwy obronnej w oparciu o aktualną sytuację operacyjną.

Obronę ruchową w zasadzie prowadzą związki operacyjne. Związki taktyczne w ramach szczebla operacyjnego prowadzą bądź to obronę stałą, bądź to działania opóźniające, względnie biorą udział w wykonaniu przeciwiuderzeń. Związki taktyczne prowadzące obronę stałą lub działania opóźniające otrzymują pasy działań w zależności od ich możliwości w rejonach trudno dostępnych — szersze, w łatwo dostępnych — węższe.

W warunkach szczególnych (teren górzysty lub lesisto-bagnisty) na wyodrębniającym się kierunku, związki taktyczne mogą prowadzić obronę ruchową samodzielnie.

Nieodłączonym elementem obrony ruchowej są działania zaczepne rozstrzygające o powodzeniu obrony ruchowej w ogóle. Niezdecydowane wykorzystanie sił (rozpraszenie wysiłku) nie prowadzi do osiągnięcia celu. Dewizą obrony ruchowej powinno być: uderzenie rozstrzygające wykonać większością sił i środków.

Staraliśmy się poprzednio przedstawić potrzebę stosowania takiej formy działań obronnych, jaką jest obrona ruchowa. Później staraliśmy się przedstawić koncepcję obrony ruchowej, a w niej udowodnić, że obronę ruchową prowadzą w zasadzie związki operacyjne, a w warunkach szczególnych — i to w wyjątkowych wypadkach — związki taktyczne (dywizje). Wypadałoby teraz omówić, jakie są możliwości armii prowadzącej obronę ruchową, jak będzie wyglądała struktura pasa obrony armii oraz ugrupowanie operacyjne i wykorzystanie wojsk. Zagadnienia te bowiem są również istotne. Zaczniemy od pytania: czy obrona ruchowa może być stosowana zarówno na normalnym, jak i szerokim froncie? W zasadzie odpowiedzią na to pytanie jest cały rozdział drugi, w którym rozpatrywaliśmy wpływ broni masowego rażenia na charakter współczesnej obrony. Zarówno przewaga w broni atomowej u nieprzyjaciela, jak i brak dostatecznej ilości czasu u obrońcy na wykonanie niezbędnych prac inżynierskich do długotrwałej obrony mogą podyktować — mimo posiadania dostatecznej ilości sił i broni konwencjonalnej — rozwiązanie zadania drogą obrony ruchowej. Również w warunkach gdy obrońca broni

szerokiego frontu i dysponuje stosunkowo słabymi siłami, utrzymywanie określonej rubieży przez dłuższy czas jest mało prawdopodobne. Wykorzystanie w tym wypadku dogodności terenu i wprowadzenie nieprzyjaciela w trudny do pokonania rejon oraz silne uderzenie na skrzydła mogą dać pożądany efekt.

Pas manewrowych działań (kierunek, na którym prowadzone są działania opóźniające) nie powinien w zasadzie przekraczać połowy szerokości całego pasa obrony. Chodzi mianowicie o to, by posiadać dostateczną ilość przestrzeni dla manewru siłami głównymi na kierunek włamania nieprzyjaciela i mieć możliwość wykonania zwrotu zaczepnego w skrzydło zgrupowania nieprzyjaciela, które się włamało, oraz nie odsłaniać skrzydeł sąsiadów bez uprzedniego z nimi uzgodnienia. Poza tym pas ten, nawet początkowo dość szeroki, powinien w miarę postępów nieprzyjaciela w głąb obrony stale się zewężać powodując stopniowe zacieśnianie zasadniczego zgrupowania uderzeniowego nieprzyjaciela, by tym skuteczniej obezwładniać go uderzeniami broni atomowej. Zewężanie pasa działań manewrowych ma i tę zaletę, że przeciwuderzenie obrońcy osiąga szybko cel odizolowując siły nieprzyjaciela, które włamały się w głąb obrony, od sił podchodzących do rejonu włamania.

Głębokość pasa działań manewrowych powinna być uzależniona od możliwości włamania się wojsk nieprzyjaciela w ciągu jednego dnia walki (25 — 30 km) i dogodności rejonu, w którym dowódca zamierza pobić nieprzyjaciela i załamać jego natarcie. Jeżeli rejon ten leży w granicach 25 — 30 km od przedniego skraju obrony, to można zakładać włamanie się nieprzyjaciela na tę głębokość, by pod osłoną nocy przegrupować siły główne i o świcie uderzyć. Jeżeli na tej głębokości przeciwdziałanie obrońcy nastęrczyłoby dużo trudności, można planować rozstrzygnięcie walki w rejonie położonym płycej lub głębiej. Działanie rozstrzygające musi jednak nastąpić na głębokości obrony tego związku, który działania te prowadzi. Sugerować najlepszy schemat działania jest niepodobieństwem, a nawet byłoby szkodliwe. Ile konkretnych położzeń — tyle rozwiązań.

Związki taktyczne i oddziały znajdujące się poza pasem działań manewrowych prowadzą walkę obronną na zasadach obrony stałej. Kanalizują one posuwanie nieprzyjaciela w pas działań manewrowych, a jednocześnie — wiążąc uporczywą obroną część sił jego zgrupowania uderzeniowego — zabezpieczają walkę w pasie działań manewrowych.

Odejście tych związków (oddziałów) na nową rubież obrony możliwe jest tylko za zgodą dowódcy prowadzącego obronę ruchową.

Struktura pasa obrony armii w ogólnej koncepcji nie powinna odbiegać od zasad obowiązujących w obronie stałej. Zasadniczym argumentem przemawiającym za takim rozwiązaniem jest dążenie do ukrycia przed nieprzyjacielem własnych zamiarów. Przyjmowane dotychczas zasady rozbudowy pasów obrony nie kolidują wcale z ogólną ideą obrony ruchowej. Pewne zmiany, które występują — zresztą niezasadnicze — wynikają z odmiennego charakteru obrony ruchowej. Jakże to będą zmiany? Przede wszystkim trzeba będzie przygotować dodatkowe pozycje w pasie działań

manewrowych. Dotychczasowe trzy pozycje głównego pasa obrony mogą być wykorzystane przez związek taktyczny prowadzący walkę opóźniającą jako pozycje opóźniania.

Wydaje się, że dla prowadzenia opóźniania między pasami byłoby celowe wybudowanie dodatkowych pozycji (pozycji opóźniania).

Pozycje te w zupełności wystarczą związkowi taktycznemu prowadzącemu walkę opóźniającą na co najmniej jeden dzień walki. Jeżeli zamiar przewiduje zniszczenie nieprzyjaciela na większej głębokości, trzeba podobne pozycje przygotować między drugim a trzecim pasem obrony. Pozycje te składać się będą z punktów i ośrodków oporu rozbudowanych wzdłuż dróg i dogodnych podejść. Przestrzenie między ośrodkami oporu będą zabezpieczone ogniem i zaporami minowymi. Poza tym w pasie tym będą przeprowadzone na szeroką skalę wszelkiego rodzaju niszczenia, mające na celu hamowanie ruchu nieprzyjaciela w głąb obrony.

Pozycje ryglowe, ograniczające po bokach pasa czynnego działania i wzbraniające rozprzestrzeniania się nieprzyjaciela w stronę skrzydeł, powinny być osłonięte wszelkiego rodzaju zaporami — szczególnie przeciwczołgowymi.

Struktura obrony w obronie ruchowej będzie wyraźnie niejednolita. Innego sposobu rozbudowy będą wymagały odcinki przeznaczone do trwałej obrony, innego pas działań manewrowych. Mimo tej niejednolitej rozbudowy całość systemu musi być jak najbardziej zwarta.

Kapitałnego znaczenia w obronie ruchowej nabiera naprawa i utrzymanie sieci drogowej dla manewru wojskami. Można z dużym prawdopodobieństwem zaryzykować powiedzenie, że sieć dróg w tego rodzaju działaniu decyduje o powodzeniu. Ilość i stan dróg mogą mieć wyraźny wpływ na koncepcję rozegrania bitwy obronnej i wybór pasa działań manewrowych. Zagadnienie to musi pozostawać stale w centrum uwagi dowódcy ogólnowojskowego.

Ciekawie przedstawia się sprawa ugrupowania operacyjnego wojsk w obronie ruchowej. Tradycyjny podział ugrupowania operacyjnego na rzuty — na przykład w obronie stałej — związany był ściśle z operacyjnym rozmieszczeniem i przeznaczeniem poszczególnych rzutów oraz wynikającą stąd odrębnością zadań poszczególnych rzutów. O ile każdy z tych rzutów miał różne zadanie, o tyle wojska działające w składzie określonego rzutu miały zadanie jednakowe. Stąd podział na rzuty był jednocześnie podziałem funkcjonalnym. Stosując podobny podział w obronie ruchowej zobaczymy, że w ramach jednego rzutu wojska mogą wykonywać różne zadania. Na przykład: w pierwszym rzucie ugrupowania operacyjnego jedne związki taktyczne prowadzą obronę stałą, inne — działania opóźniające. Związki taktyczne prowadzące obronę stałą mogą być rozmieszczone — w zależności od zamiaru przeprowadzenia bitwy obronnej — zarówno na głównym, jak też na drugim pasie. A więc podział na rzuty — w sensie zespolenia ugrupowania wojsk ze strukturą obrony i zadaniami, jakie wykonują wojska wchodzące w skład określonego rzutu — wyraźnie komplikuje się. Najlepiej jest, jeśli podział na rzuty, które są jednocześnie wykładnikiem głębokości obrony, odpowiada po-

działowi funkcjonalnemu — ale co zrobić, jeśli tak nie jest? Można zaproponować dwa rozwiązania.

Pierwsze: zachowując podział na rzuty nazywać: pierwszy rzut — rzutem wiążącym, gdyż zarówno związki taktyczne prowadzące obronę stałą, jak również te, które prowadzą działania opóźniające — mimo różnego charakteru działania — mają zadanie związania walką zasadniczych sił zgrupowania uderzeniowego nieprzyjaciela i wytworzenia korzystnych warunków do działania sił głównych; drugi rzut — rzutem uderzeniowym, gdyż związki taktyczne wchodzące w jego skład mają zadanie wykonania rozstrzygającego zwrotu zaczepnego powodującego załamanie natarcia nieprzyjaciela. Będzie to podział ogólny i nie dowodzi wcale, że w określonych warunkach walki część sił rzutu uderzeniowego nie może być użyta do działań wiążących lub odwrotnie — część sił rzutu wiążącego do uderzenia. Przeciwno takiemu rozwiązaniu przemawia fakt, że w określonych warunkach dowódca może z góry planować rozstrzygnięcie walki na większej głębokości — za drugim pasem obrony. Wówczas rzut wiążący (pierwszy rzut) nie byłby zespolony z jednym pasem obrony, a obsadzałby w zasadzie dwa pasy, czyli stanowiłby jakby dwa rzuty.

Drugie: zrezygnować z podziału na rzuty, a wprowadzić podział funkcjonalny nazywając: związki taktyczne prowadzące działania opóźniające — zgrupowaniem opóźniającym; związki taktyczne prowadzące obronę stałą — zgrupowaniem zabezpieczającym i wreszcie związki taktyczne przeznaczone do wykonania zwrotu zaczepnego — zgrupowaniem uderzeniowym. Taki podział odpowiada ściśle zadaniom, które wykonują wojska w obronie ruchowej i byłby bardzo elastyczny, zależnie od koncepcji przeprowadzenia bitwy obronnej. Taki podział ugrupowania sugeruje do pewnego stopnia decentralizację dowodzenia.

Czy decentralizacja dowodzenia byłaby słuszna? Jest to zagadnienie do dyskusji. Wydaje się jednak, że zgrupowaniem zabezpieczającym mogłaby dowodzić oddzielna grupa operacyjna, a wojskami w pasie działań manewrowych — dowódca całości.

Cechą szczególną ugrupowania operacyjnego w obronie ruchowej będzie dążenie do skupienia zasadniczych sił w rzucie (zgrupowaniu) uderzeniowym. Łatwiej jest część sił, w razie potrzeby, wydzielić do rzutu wiążącego niż z rzutu wiążącego „wymanewrowywać“ do rzutu uderzeniowego.

W obronie ruchowej związki taktyczne piechoty należy wykorzystać w zgrupowaniu zabezpieczającym do prowadzenia obrony stałej określonych rubieży i obiektów.

Do zgrupowania opóźniającego najbardziej celowo jest wyznaczać związki pancerne i zmechanizowane. Takie same związki powinny znaleźć się w zgrupowaniu uderzeniowym. Rzeczą dowódcy będzie umiejętne wykorzystanie związków pancernych i zmechanizowanych w walce.

Pozostałe elementy ugrupowania operacyjnego znajdują takie same zastosowanie jak w obronie stałej. W szczególnie silnym składzie w obronie ruchowej wystąpią grupy drogowe i grupa niszczeń.

Wydaje się, że obrona ruchowa ma dużą przyszłość przed sobą. Po pierwsze dlatego, że przyszła wojna będzie miała manewrowy charakter, z czym w zasadzie wszyscy się zgadzamy. Po drugie dlatego, że przyszła wojna z uwagi na olbrzymie możliwości środków masowego rażenia nie będzie prowadzona na ciągłych frontach walki, a raczej na oddzielnych kierunkach. Działanie na oddzielnych kierunkach — nierzadko znacznie odległych od siebie — spowoduje powstanie otwartych skrzydeł, co zmusi niejednokrotnie obrońcę do stosowania bardziej elastycznej formy walki, zwłaszcza w razie działania nieprzyjaciela na jedno ze skrzydeł. Brak ciągłości frontu spowoduje, że dowódcy ogólnowojskowi, działający na oddzielnych kierunkach, będą wybitnie usamodzielnieni i zmuszeni liczyć tylko na własne siły przy wykonywaniu określonego zadania, które — mimo przewagi nieprzyjaciela — musi być rozstrzygnięte na własną korzyść. Po trzecie dlatego, że przeciwnik prowadząc działania zaczepne ma możliwość, przy zastosowaniu dywizji powietrzno-desantowych, atakowania pozycji i pasów w głębi obrony jednocześnie z atakiem od czoła. Stąd walka z poważnymi siłami atakującymi z powietrza — to nie walka z desantem powietrznym, a odpieranie uderzenia z powietrza. Zatem kwestia odwodów w głębi, kwestia ruchliwości wszystkich sił obrońcy, kwestia elastyczności dowodzenia — to sprawa trwałości i siły obrony.

3. Działania opóźniające (schemat nr 8 i 9)

Jeżeli celem obrony jest załamanie natarcia nieprzyjaciela i utrzymanie bronionego terenu, to celem działań opóźniających jest uzyskanie czasu kosztem utraty terenu. Z racji, że w działaniach opóźniających występuje utrata terenu, są one częścią składową działań odwrotowych, w których prowadzący je, celowo czy z konieczności, opuszcza zajmowane pozycje — tracąc teren. Niezależnie jednak od powyższego działania opóźniające mogą również występować w działaniach obronnych, na przykład — jak stwierdziliśmy to wyżej — w obronie ruchowej.

Działania opóźniające polegają na umiejętnym utrudnieniu nieprzyjacielowi posuwania się naprzód. Czynnikiem utrudniającymi są walka i przestrzeń. Jeżeli obszar opóźniania jest płytki, wówczas zadanie opóźniania realizuje się głównie przez walkę. W tych warunkach siły opóźniające muszą być znaczne. Jeżeli natomiast obszar opóźniania jest głęboki, to siły opóźniające mogą być mniejsze, gdyż w dysponowanej przestrzeni przeprowadza się niszczenia dróg i mostów oraz buduje najróżnorodniejsze zapory, które w poważnym stopniu osłabiają siły nieprzyjaciela.

Zadanie wojsk prowadzących działania opóźniające polega więc na maksymalnym wyczerpywaniu nacierającego przeciwnika i pozbawieniu go zdolności do wykonywania szybkich i rozstrzygających uderzeń. Aby zadanie to wykonać, a jednocześnie oszczędzić siły, wojska mogą stosować zarówno bierne, jak i czynne formy i sposoby walki polegające na: krótkotrwałej obronie poszczególnych pozycji, zwrotach zaczepnych (kontrataki) wykonywanych z ograniczonym celem, zasadzkach oraz stosowaniu wszelkiego rodzaju zapór i wykonaniu niszczeń.

Cechą szczególną działań opóźniających jest ich wybitna ruchliwość i częsta zmiana poszczególnych form walki. Pododdziały muszą posiadać umiejętność szybkiego atakowania oraz zorganizowanego i równie szybkiego wycofywania się z walki. Dlatego do wykonania tych zadań nadają się związki o dużych zdolnościach manewrowych — pancerne i zmechanizowane.

Związki taktyczne prowadzące działania opóźniające otrzymują zwykle szersze niż w obronie fronty działań, co wynika z faktu, że nie potrzebują one trwale utrzymywać bronionych pozycji. Dywizja wykonująca opóźnianie może otrzymać pas — w zależności od właściwości obronnych terenu — szerokości 25 — 30 km i więcej. Oddziały mogą prowadzić walkę opóźniającą zarówno w przydzielonych im pasach, jak też na kierunkach. To ostatnie może mieć miejsce wówczas, jeżeli — z uwagi na dostępność terenu — nieprzyjaciel może się posuwać tylko na określonych kierunkach. Głębokość pasa opóźniania dywizji może być różna i podobnie jak szerokość pasa, zależy od składu dywizji, jakości nacierających sił przeciwnika i konkretnych warunków terenowych. Jako zasadę należałoby przyjąć, że głębokość opóźniania w ciągu jednego dnia walki musi być mniejsza niż zakładana przez nieprzyjaciela głębokością natarcia w identycznym czasie. W przeciwnym bowiem wypadku opóźnianie straciłoby swój sens i zamieniło się w wycofanie.

Związki taktyczne prowadzące działania opóźniające przygotowują z góry pozycje opóźniania — zasadnicze i pośrednie.

Pozycje zasadnicze, podobnie jak dotychczas, powinno się rozbudowywać w takich odległościach od siebie, by przeciwnik zmuszony był skupić do przełamania każdej z nich odpowiednie siły, które staną się obiektami naszych uderzeń atomowych, oraz by musiał zmieniać ugrupowanie wojsk. Przy współczesnej ruchliwości wojsk odległość między pozycjami zasadniczymi może wynosić do 10 km. Pozycje zasadnicze rozbudowuje się w oparciu o dogodne do obrony obiekty systemem punktów oporu powiązanych ze sobą ogniem i zaporami.

Pozycje pośrednie są częścią składową pozycji zasadniczych i mają na celu stworzenie warunków rzutowi broniącemu pozycji zasadniczej do zorganizowanego odejścia. Pozycje pośrednie rozbudowuje się również systemem punktów oporu na dogodnych do natarcia kierunkach i dogodnej do obrony rubieży w odległości do 5 km od pozycji zasadniczej. Pozycje pośrednie są przygotowywane i bronione przez odwody lub drugie rzuty oddziałów broniących zasadniczych pozycji.

Stopień rozbudowy poszczególnych pozycji podyktowany będzie dostępnością terenu. Na niektórych odcinkach wystarczą pojedyncze punkty oporu lub tylko działania rozpoznawcze.

W celu kanalizowania ruchu nieprzyjaciela mogą być — łącznie z systemem zapór — przygotowywane odcinki pozycji ryglowych, które będą jednocześnie zabezpieczały rozwinięcie oddziałów wykonujących krótkie zwroty zaczepne.

Główny wysiłek opóźniania skierowuje się przeciwko oddziałom pancernym przeciwnika. Skuteczne opóźnianie natarcia czołgów stanowi

o tempie opóźniania w ogóle. Dlatego też wszystkie kierunki dostępne dla czołgów powinny być zagrodzone zaporami i znajdować się pod silnym ogniem środków przeciwpancernych.

Skrzydła oddziałów opóźniających muszą być pod stałą kontrolą oddziałów rozpoznawczych; inaczej szybkie uderzenie nieprzyjaciela na skrzydło może całkowicie zdeorganizować walkę i tak dość trudną, bo budzącą niewiarę żołnierza we własne siły.

Ważnego znaczenia nabiera dobrze zorganizowane i utrzymanie współdziałania między wszystkimi elementami ugrupowania bojowego. Bez niego walka opóźniająca jest w ogóle nie do pomyślenia. Wycofanie się oddziałów z poszczególnych rubieży następuje tylko na rozkaz przełożonego, co musi być ściśle przestrzegane. Zadanie wycofania powinno być postawione w takim czasie, by nie pozwolić oddziałom niepotrzebnie uwikłać się w nierówną walkę i tracić siły. Wszystkiego jednak — mimo zorganizowanego współdziałania — przewidzieć nie można. Dlatego należy pozostawić dowódcom podległym dużą swobodę działania; dużą, ale nie pełną gdyż byłoby to zwaleniem obowiązków z siebie na barki podwładnych.

Dość łatwo jest bronić się lub atakować, trudniej umieć zorganizowanie wycofać się z walki, ale łącznie prowadzić wszystkie formy walki jest już bardzo trudno. Takim właśnie skomplikowanym działaniem są działania opóźniające, które z uwagi na manewrowy charakter przyszłej wojny mogą być często stosowane; z tej racji trzeba i należy umieć je prowadzić.

* * *

Różne formy prowadzenia działań obronnych, a w nich różne sposoby działania zapewnią obronie żywotność, dynamizm i umożliwią ekonomiczniejsze wykorzystanie sił i środków w bitwie. W ten sposób będziemy mieli obronę bardziej elastyczną, wielopostaciową, które to czynniki nie są w sprzeczności z jej podstawowymi założeniami, a przeciwnie — rugują z niej wszelki schematyzm.

PODSUMOWANIE III KONFERENCJI NAUKOWEJ ASG¹⁾

Akademia Sztabu Generalnego na swej III Konferencji Naukowej, zbiegającej się z obchodem jubileuszu dziesięciolecia, przedstawiła interesujące obecnie całe wojsko problemy działań zaczepnych i obronnych. O wielkim zainteresowaniu tymi problemami i ich aktualności świadczy żywa i ciekawa dyskusja, w której zabierało głos 29 generałów i oficerów zajmujących odpowiedzialne stanowiska w instytucjach centralnych, okręgach wojskowych i szkolnictwie wojskowym.

W pierwszym dniu konferencji szczegółowo przedyskutowano problemy prowadzenia działań zaczepnych z rejonów wyjściowych położonych w głębi.

Z czego wynikało opracowanie i postawienie przez akademie tego problemu pod obrady konferencji?

Pojawienie się broni atomowej stworzyło nowe możliwości rażenia. Czym większe jest skupienie wojsk, tym skuteczniejsze jest ich rażenie bronią atomową. W dotychczasowej praktyce stosowaliśmy jedynie taki wariant przechodzenia do operacji zaczepnej, który zakładał gromadzenie w rejonie wyjściowym do natarcia (leżącym w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem i w dużej mierze pod jego bezpośrednią obserwacją) przeważających sił piechoty, czołgów, artylerii i innych środków walki. Siły te gromadzono stopniowo i skrycie, aby po ich ześrodkowaniu przystąpić do wykonania zadań wynikających z zamiaru danej operacji zaczepnej.

Taki sposób przygotowania operacji zaczepnej był słuszny dopóty, dopóki środki rozpoznania dawały ograniczone możliwości dokładnego rozpoznania sił gromadzonych do działań zaczepnych, a środki ogniowe — użyte masowo w kontrprzygotowaniu — nie mogły w zasadzie doprowadzić do całkowitego zerwania przygotowanej operacji zaczepnej, osiągając niekiedy tylko jej opóźnienie. Ten sposób rozmieszczania zmasowanych sił w rejonie wyjściowym w pełni odpowiadał wszystkim niezbędnym warunkom, jakie należy zapewnić w celu osiągnięcia powodzenia. Takie rozmieszczenie sił zapewniało możliwość ogniowego przygotowania operacji

¹⁾ Podsumowania dokonał Wiceminister Obrony Narodowej, Szef Sztabu Generalnego WP, gen. broni Jerzy Bordziłowski.

wszystkimi środkami, a przez to należyte obezwładnienie broniącego się nieprzyjaciela na całej głębokości jego taktycznej obrony, możliwość szczegółowego rozpoznania w terenie obiektów ataku i natarcia i opracowania współdziałania na wszystkich szczeblach. Stwarzało to również najlepsze warunki wykonania jednoczesnego ataku przez dostateczne siły czołgów i piechoty, a wojska ukryte w terenie należyte rozbudowanym pod względem inżynieryjnym były względnie bezpieczne. Skryte gromadzenie sił i ich należyte maskowanie dawało możliwość zaskoczenia nieprzyjaciela, wojska nie były narażone na większe straty i miały wszelkie warunki zachowania wysokiej zdolności bojowej.

Obecnie jednak warunki zmieniły się radykalnie. Nowoczesne środki i sposoby rozpoznania pozwalają szybciej i dokładniej rozpoznać ruchy i koncentrację wojsk, a po ustaleniu ich położenia silniej oddziaływać na nie bronią masowego rażenia, której możliwości i skutki działania są niewspółmierne w stosunku do możliwości i skutków działania broni klasycznej. **Kontrprzygotowanie** z użyciem broni atomowej może, już nie tylko opóźnić rozpoczęcie działań zaczepnych, lecz **doprowadzić do ich całkowitego zerwania**.

Te i inne względy spowodowały konieczność szukania nowych sposobów rozwiązania problemu **rozmieszczenia wojsk w rejonie wyjściowym do działań zaczepnych** i wysunięcia jako jednego z możliwych rozwiązań — prowadzenia działań zaczepnych z rejonów wyjściowych położonych w głębi.

W referacie scharakteryzowano szereg korzyści, jakie daje wybór rejonów wyjściowych położonych w głębi, a jednocześnie pokazano ujemne strony tych rejonów. We wniosku stwierdzono, że prowadzenie działań zaczepnych z rejonów wyjściowych położonych w głębi — ze względu na poważne korzyści, jakie to daje — jest w określonych warunkach celowe.

Wniosek taki uznać należy za słuszny pod warunkiem, że nie zmierza on do ustalenia jedyniej metody, nawet jeżeli jest ona nowa. Gdyby bowiem tak było, to zastąpilibyśmy tylko jeden szablon drugim. Nawiasem mówiąc, takie tendencje często występują i dziwne, że u ludzi, którzy rzekomo walczą z szablonem i doktrynerstwem, lecz w istocie stare szablony zastępują nowymi.

Akademia Sztabu Generalnego nie poszła tą drogą i chociaż główny akcent położyła — zgodnie z tematem — na natarcie z rejonów wyjściowych położonych w głębi, to jak wynika z materiałów — rozumie ona, że nie jest to jedyny sposób i nie we wszystkich wypadkach najlepszy.

Zarówno rozesłane delegatom materiały, jak i referat wygłoszony na konferencji stanowiły właściwą podstawę dyskusji. Dyskusja ta koncentrowała się wokół różnych problemów techniki wykonania natarcia z podejścia. Akademia Sztabu Generalnego opracowała zasady prowadzenia operacji zaczepnej armii z podejściem wojsk pierwszego rzutu z rejonów wyjściowych położonych w głębi operacyjnego ugrupowania armii.

Nie jest to metoda absolutnie nowa. Podobny sposób przełamywania obrony nieprzyjaciela stosowaliśmy i w poprzednim okresie, a mianowicie przy wprowadzeniu do walki i bitwy drugich rzutów korpusów i armii

oraz grup szybkich celem przełamania doraźnie zorganizowanej obrony nieprzyjaciela w głębi taktycznej i operacyjnej strefy obrony.

Ncive jest zastosowanie wspomnianej metody dla **pierwszego rzutu** armii celem opanowania **pierwszego pasa** obrony nieprzyjaciela, to jest od momentu rozpoczęcia operacji.

Głównym celem stosowania natarcia z marszu, ewentualnie po krótkim przygotowaniu, było **dążenie do zaskoczenia nieprzyjaciela** (w czasie przede wszystkim) i niedania mu czasu na obsadzenie i organizację obrony na poszczególnych pasach, a więc — kosztem dokładności działań (organizacji współdziałania, manewru, ognia) — **uzyskanie zaskoczenia**.

Głównym warunkiem opanowania obrony z marszu była pewna **słabość** obrony nieprzyjaciela wyrażająca się w doraźnej jej organizacji, niedostatecznym wykorzystaniu właściwości terenu, niedokładnie zorganizowanym systemie ognia, słabej inżynierskiej rozbudowie i pośpiesznie organizowanym dowodzeniu wojskami.

Brakiem referatu jest właśnie to, że nie określono wyrażenie, jaką obronę przyjęto za podstawę rozważań. Nie określono również konkretnie nieprzyjaciela, przeciwko któremu mają być prowadzone działania zaczepne. Nie jest bowiem obojętne dla teoretycznych rozważań, przeciwko jakiemu nieprzyjacielowi będą prowadzone działania. Chodzi tu przede wszystkim o możliwości nieprzyjaciela i **aktualnie wyznawane zasady taktyczne** oraz formy obrony (stała, ruchowa, doraźnie zorganizowana itp). W zależności bowiem od tych czynników różne mogą być rozwiązania.

W toku dyskusji wyjaśniło się, że autorzy referatu zakładali, iż przeciwnik działa według amerykańskich zasad taktycznych i stosuje obronę stałą. Dlatego też dyskusja koncentrowała się wokół problemów natarcia na taką właśnie obronę.

Szkoda, że nie omawiano zasad działań zaczepnych na obronę ruchową. Trzeba zaznaczyć, że jeżeli my dyskutujemy dopiero celowość stosowania obrony ruchowej, to w armii amerykańskiej ma ona pełne prawa obywatelskie i jest szeroko stosowana. Czas najwyższy, aby uczono u nas jak ją pokonywać.

Najszerzej w dyskusji poruszono samą ideę natarcia z głębi, co świadczy o dojrzałości dyskusji, gdyż istotnie problem ten wysuwa się na czoło poruszanych zagadnień.

Idea natarcia z głębi powinna być dostosowana do konkretnych warunków położenia własnego i nieprzyjaciela i nie może przybierać formy niezmiennej recepty na wszystkie ewentualności.

Dyskusja słusznie wykazała, że idea ta może i powinno być realizowana przy zastosowaniu różnych wariantów takich jak na przykład:

- rozpoczęcie ataku w celu opanowania pierwszej pozycji siłami związków taktycznych znajdujących się w obronie i rozwinięcie powodzenia przez rzut dołamania;
- rozpoczęcie ataku siłami dywizji doprowadzonych z głębi, z odległości 20, 50 a nawet 100 km — zależnie od położenia obydwu stron walczących, a także warunków terenowych;
- szeregu innych wariantów kombinowanych.

W każdym wypadku myślą przewodnią przy wyborze takiego czy innego wariantu natarcia z głębi będzie przede wszystkim dążność do zaskoczenia nieprzyjaciela przez zamaskowanie własnych zamiarów zaczepnych, z drugiej zaś strony — dążność do wszechstronnego i pełnego przygotowania operacji dla zapewnienia niezbędnej przewagi sił i środków na całą głębokość operacji.

Należałoby zwrócić uwagę, że między tymi tendencjami zaistnieją nieraz poważne sprzeczności, a mianowicie konieczność zapewnienia sobie przewagi może nas doprowadzić w niektórych wypadkach do częściowej dekonspiracji zamiarów zaczepnych. Stanie się to w tym wypadku, kiedy konieczność zapewnienia przewagi wymagać będzie doprowadzenia świeżych sił z głębszych odwodów, rozmieszczenia ich wśród wojsk znajdujących się w dotychczasowym ugrupowaniu, co w wypadku rozpoznania tego manewru przez nieprzyjaciela zdekonspiruje gromadzenie sił do działań zaczepnych.

W omówionym przez referenta wariantcie dominuje dążenie do zaskoczenia nieprzyjaciela. Dążenie to jest słuszne, ale należy pamiętać, że osiągnięcie zaskoczenia będzie miało decydujące znaczenie tylko w tym wypadku, jeżeli posiadane przez nas siły i środki w pełni zapewnią powodzenie. Ażeby bowiem z powodzeniem zastosować metodę rozpoczęcia ataku siłami wojsk doprowadzonych z głębi, trzeba odpowiednio osłabić obronę nieprzyjaciela, o czym mówiliśmy wyżej. Współczesne środki rażenia — broń termojądrowa przede wszystkim umożliwiają takie osłabienie obrony nieprzyjaciela, a nawet całkowite jej zniszczenie na wybranych przez nas kierunkach.

Rzecz w tym — czy ilość posiadanych przez nas środków rażenia pozwoli na takie osłabienie obrony nieprzyjaciela, czy też nie. Jeśli takiej pewności nie ma, to nieraz lepiej zrezygnować częściowo z zaskoczenia, a zgromadzić potrzebne siły, dokładnie przygotować działania i rozpocząć je mając zdecydowaną przewagę. Doświadczenia wojenne potwierdzają, że taki sposób jest nieraz skuteczniejszy od dążenia do uzyskania pełnego zaskoczenia.

O uzyskaniu przewagi — niezbędnego czynnika powodzenia — trzeba stale pamiętać i dziś w warunkach wojny atomowej. Przewaga ta powinna się wyrażać przede wszystkim w możliwości sparaliżowania własnymi środkami broni atomowej nieprzyjaciela. Trzeba pamiętać, że broń atomowa obrońcy wzmacnia jego potęgę, a nie wytracona w porę z jego ręki jest niemniej groźna niż w rękę nacierającego.

Na polu bitwy może na przykład wytworzyć się taka sytuacja, że dzięki początkowo uzyskanemu zaskoczeniu zdołamy dokonać wyłomu w obronie nieprzyjaciela, lecz potem — w wyniku masowego użycia przez broniącego się środków atomowych — siły nacierającego, które włamią się w wyłom, mogą być w poważnym stopniu zniszczone i dalsze ich natarcie załamane.

Z powyższego wynika, że pełne powodzenie działań zaczepnych może być osiągnięte pod warunkiem znacznego osłabienia obrony, o czym w poważnej mierze decydować będzie zniszczenie środków atomowych nieprzyjaciela. Aby móc na silną obronę nacierać z rejonów wyjściowych

położonych w głębi, a więc faktycznie z marszu, trzeba obronę osłabić do tego stopnia, aby jej siła była sprowadzona do siły obrony doraźnie zorganizowanej, na jaką naciera się z marszu w głębi operacyjnej.

Od ilości posiadanych środków zależy również szerokość pasów natarcia i odcinków przełamania. Pasy natarcia można i należy poszerzać. Można z tych względów, że nacierające jednostki posiadają mocniejsze środki rażenia, a należy dlatego, że wtedy powstają lepsze warunki manewrowania i mniej zagęszczone szyki bojowe.

Należy przy tym pamiętać, że pozostawianie w tak zwanych „lukach” niepokonanych części obrony nieprzyjaciela („wysp”) może przysporzyć wiele trudności. „Wyspy” takie mogą stać się prawdziwymi „wrzodami” w zdrowym organizmie natarcia. Mogą one oddziaływać na nacierającego nie tylko własnym ogniem, lecz dość dokładnie kierować ogniem z głębi obrony.

Zniszczenie takich „wysp” może stać się później trudne, gdyż samo położenie ich „wewnątrz” naszych wojsk będzie chroniło je przed uderzeniami atomowymi. A więc muszą być przewidziane środki dla niszczenia obrony nieprzyjaciela w całym pasie działań (wliczając i „luki”).

Następnym problemem, nad którym szeroko dyskutowano, jest problem **wyboru i umiejscowienia rejonów wyjściowych położonych w głębi.**

Sformułujmy więc przede wszystkim warunki określające możliwe do przyjęcia odległości rejonów wyjściowych od przedniego skraju. Podstawowym warunkiem będzie tu zdolność wykonania zadania bezpośrednio po wykonaniu przemarszu z rejonów wyjściowych do rubieży ataku. Ten warunek zależy, jak słusznie podkreślali niektórzy dyskutanci, od możliwości technicznych sprzętu. Jeśli na przykład sprzęt, którym dysponujemy, jest zdolny do nieprzerwanego marszu na odległość 100 km, zaś wykonanie zadania bojowego będzie wymagało marszu na odległość na przykład 50 km, to jasne jest, że rejony wyjściowe w tym wypadku nie powinny być oddalone od przedniego skraju więcej jak 50 km.

Największa odległość rejonów wyjściowych zależy więc przede wszystkim od możliwości technicznych sprzętu, które powinny umożliwiać prowadzenie nieprzerwanego natarcia dla osiągnięcia rubieży zadania dnia.

Określiśmy zasadę wyznaczania największej granicy rejonów wyjściowych do natarcia z głębi. Wydaje się, że przy określaniu najmniejszej granicy główną przesłankę, którą będziemy się kierować, stanowi moc oddziaływania nieprzyjaciela na wybrane przez nas rejony bronią rozmieszczoną w pasie taktycznym obrony, a zwłaszcza jego artylerią atomową i pociskami raketowymi, wchodzącymi w skład broniących się korpusów i dywizji. Obecnie broń ta może sięgnąć na odległość około 20 — 25 km poza nasz przedni skraj. W związku z tym wydaje się słuszne, że referent tę właśnie granicę określa jako najbardziej dogodną dla czoła rejonów wyjściowych. głębsze rozmieszczenie rejonów wyjściowych nie ma już znaczenia, jeśli chodzi o uniknięcie uderzeń atomowych, bowiem zarówno dla lotnictwa nieprzyjaciela i jego pocisków raketowych średniego zasięgu będzie prawie obojętne rozmieszczenie celów na odległości 70, 100 czy nawet 200 km.

Rozmieszczenie rejonów wyjściowych na odległości 20 — 25 km od przedniego skraju obrony nieprzyjaciela daje niewątpliwie szereg korzyści. Krótki stosunkowo marsz nocny można sprawniej zorganizować i przeprowadzić a tym samym szansa równoczesnego wyjścia kolumn na rubież rozwinięcia jest znacznie większa. Krótszy czas przemarszu daje nieprzyjacielowi mniejsze możliwości użycia broni zarówno konwencjonalnej, jak i atomowej do uderzenia w nasze kolumny. Jednocześnie krótki czas przemarszu ułatwia wykorzystanie zaskoczenia nie dając nieprzyjacielowi czasu na przeprowadzenie manewru obronnego z głębi ugrupowania. Wreszcie krótki czas przemarszu daje nam możliwość skupienia wysiłku własnego lotnictwa, artylerii i innych rodzajów wojsk dla zabezpieczenia ruchu maszerujących oddziałów.

Trzeba też uznać za słuszny pogląd, że warunki rozśrodkowania oddziałów nie polepszają się w miarę ich odsuwania od przedniego skraju. Przeciwnie, mogą zdarzyć się wypadki, że bierną obronę przeciwatomową można będzie dogodniej zorganizować na odległości 20 — 25 km, przy czym nie bez znaczenia jest fakt, że w tej odległości będą zwykle rozbudowane urządzenia obronne drugiego pasa, które oczywiście mogą zdecydować o zmniejszeniu strat rozmieszczonych w nich oddziałów.

Ten wzgląd nabiera specjalnego znaczenia, jeśli weźmiemy pod uwagę zawsze istniejącą możliwość zastosowania przez nieprzyjaciela kontrprzygotowania atomowego, skierowanego na wybrane rejonu wyjściowe. Całkowicie wykluczyć możliwości takiego kontrprzygotowania zapewne nie uda się nigdy lub bardzo rzadko. Należy więc dążyć usilnie do zachowania w tajemnicy przygotowań do działań zaczepnych, by nie wywołać tej groźnej reakcji nieprzyjaciela. Wydaje się, że dobrym rozwiązaniem tego zagadnienia będzie rozpoczęcie operacji zaczepnej z ugrupowania obronnego siłami armii, a także Frontu, rozmieszczonymi na drugim i dalszych pasach obrony.

Groźba uderzenia bronią atomową nieprzyjaciela stawia też pod rozważenie problem rozmieszczenia oddziałów w rejonach wyjściowych. Niektórzy dyskutanci poruszali ten problem i wskazywali, że wobec kulistego pola rażenia broni atomowej rejon rozmieszczenia powinien przyjmować kształt wydłużony (np. prostokąta).

Przy rozważaniach dotyczących odległości rejonów wyjściowych padła propozycja zastosowania tzw. „marszu na czas“, polegającego na przesuwaniu się grupami po 3 — 5 wozów w odstępach czasu 1 — 2 minut — z dużą szybkością dochodzącą do 40 — 50 km/godz. Propozycja ta nie sprawdzona praktycznie, nie jest również dostatecznie podbudowana teoretycznie. Wydaje się, że wyrażane w dyskusji zastrzeżenia, sprowadzające się do obawy, że maszerujące tak oddziały mogą nie dojść do wyznaczonej rubieży nawet bez oddziaływania nieprzyjaciela, nie są pozbawione słuszności.

Co tyczy się norm artylerii i środków atomowych nie można twierdzić, że tu nic nie można ustalić, nic nie można przewidzieć, że wszystko będzie zależało „od sytuacji“.

Normy artyleryjskie ustala się w zależności:

- od typu obrony nieprzyjaciela (stała, ruchowa, zawczasu czy doraźnie zorganizowana), stopnia rozbudowy inżynierskiej itd.;
- od ilości posiadanych środków atomowych;
- od ilości lotnictwa konwencjonalnego.

Co dotyczy się norm użycia broni atomowej, to będą one zmienne i zależne:

- od aktualnego zapasu broni atomowej i możliwości produkcyjnych, czyli od potencjału ekonomicznego strony walczącej;
- od ważności kierunku działania;
- od charakteru obrony nieprzyjaciela.

Jak z tego wynika, tylko dowódca na najwyższym szczeblu — mając pełne dane o stanie zapasów i możliwościach produkcyjnych broni atomowej w danym czasie — może określić normy jej użycia zarówno w operacji zaczepnej, jak i obronnej.

Dowódca operacyjny otrzyma dla wykonania zadania określoną ilość broni atomowej zgodnie ze wspomnianymi normami i będzie samodzielnie decydował o umiejscowieniu jej użyciu w operacji.

Na obecnym etapie przyjmujemy, że armia nacierająca na silną obronę nieprzyjaciela na głównym kierunku może otrzymać do dyspozycji 15 — 20 uderzeń atomowych. Oczywiście przy działaniu na kierunkach pomocniczych i natarciu na obronę doraźnie zorganizowaną norma ta może być znacznie mniejsza.

Użycie broni atomowej musi być ściśle skoordynowane z użyciem innych broni typu konwencjonalnego, a przede wszystkim lotnictwa i artylerii, które uzupełniają skutki jej działania.

Z tą kwestią łączy się poruszany tu problem czasu trwania przygotowania artyleryjskiego. Trudno się zgodzić z propozycją zbytniego przedłużenia czasu przygotowania artyleryjskiego przede wszystkim ze względu na to, że przygotowanie to dekonspiruje od razu nie tylko zamiar zaczepny, ale nawet w dużym stopniu odcinek zamierzonego natarcia. Dla uniknięcia skutków ognia zapobiegawczego, który nieprzyjaciół jest w stanie uruchomić z wysokiego szczebla w ciągu około 1/2 godziny, własne oddziały po tym okresie muszą ruszyć do ataku, by jak najściślej związać się walką z nieprzyjacielem i utrudnić mu użycie broni atomowej i konwencjonalnej dla porażenia naszych pierwszych rzutów.

Mówiło się również o konieczności ciągłego zwalczania środków atomowych nieprzyjaciela i zastanawiano się nad najdogodniejszym czasem wykonania tych zadań. Trzeba podkreślić, że jakiegokolwiek zwlekanie z niszczeniem wykrytych środków atomowych jest niebezpieczne. Zarówno w natarciu, jak i w obronie środki atomowe nieprzyjaciela powinno się zwalczać natychmiast po ich wykryciu.

Kończąc podsumowanie problemów działań zaczepnych chcę jeszcze raz podkreślić, że w zależności od konkretnych warunków, operacja zaczepna może być prowadzona z rejonów wyjściowych położonych w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, oddalonych od nieprzyjaciela lub też metodą kombinowaną łączącą oba te sposoby.

Cytat

* * *

Rozpatrzmy z kolei drugi temat Konferencji Naukowej ASG — „Problemy współczesnej obrony“.

Zasadniczym rodzajem działań bojowych są działania zaczepne, których skuteczne prowadzenie warunkuje odniesienie zwycięstwa. Jednak na wojnie trzeba będzie — w zależności od sytuacji prowadzić również często działania obronne z przeważającymi siłami nieprzyjaciela. A zatem problemowi obrony należy poświęcać dużo uwagi w badaniach teoretycznych i praktyce szkoleniowej. Mówimy o tym dlatego, że w pewnym okresie za mało zajmowaliśmy się obroną, przez co w teorii i praktyce tego rodzaju działań powstała pewna luka, którą trzeba dziś możliwie szybko zapełnić.

Ważnym przyczynkiem do zapełnienia tej luki jest postawienie przez Akademię problemów współczesnej obrony jako jednego z tematów obecnej konferencji naukowej.

Podobnie jak problemy działań zaczepnych, również problemy obrony wywołały żywą dyskusję. Wykazała ona jednak, że nie dość precyzyjnie formułujemy definicję obrony i jej cel. Warto więc przypomnieć tę definicję w ujęciu regulaminu. W „Regulaminie Polowym“, część II, § 557 czytamy: „Obrona stanowi rodzaj działań bojowych, w których wojska wykorzystując dogodny teren, inżynierską rozbudowę oraz siłę współczesnego ognia mogą bronić zajmowanych pozycji przed przeważającymi siłami nieprzyjaciela, zadać mu znaczne straty, zmusić go do zaniechania natarcia i stworzyć dogodny warunki do przejścia wojsk własnych do przeciwnatarcia“.

Chcę zwrócić uwagę, że w tym sformułowaniu chodzi nie tylko o zniszczenie nacierającego nieprzyjaciela, lecz również o utrzymanie bronionego terenu, bez czego obrona nie wykonywałaby swojego zadania.

W „Regulaminie Polowym“ Armii Radzieckiej, § 490 czytamy „Obrona wid boja katoryj wajska primieniajut z celiu udzierzać zaniemajemyje pozycji otrazić nastupienije prewoschodzaszczyczych sił protiwnika, nanieści jemu znacitrelnyje pociery i tiem sozdać usłowia dla pierechodam reszitelnoje nastupienije“.

W „Regulaminie Polowym“ Armii Amerykańskiej § 271 (1954 r.) czytamy: „Obrona jest rodzajem walki, w którym wszystkie posiadane siły i środki oraz właściwe im sposoby działania wykorzystuje się w celu zerwania lub zahamowania tempa natarcia nieprzyjaciela“.

Ze sformułowania „zahamowania tempa natarcia“ można przypuszczać że działania opóźniające należy zaliczyć do obrony. Amerykanie tymczasem zaliczają je do działań odwrotowych.

Regulamin Bundeswehry § 146 (1956 r.) mówi: „Obrona stała ma na celu utrzymanie określonego terenu przed natarciem nieprzyjaciela bez względu na jego siły. Przy tym należy dążyć do zadania maksymalnych strat nieprzyjacielowi“. Ciekawe natomiast jest, że działania opóźniające Niemcy zaliczają do obrony.

Dotychczas utrzymanie terenu (pozycji) stosowano:

- jako jeden z celów obrony (utrzymanie ważnych miast, węzłów dróg, ważnych rejonów ekonomicznych);
- jako cel polityczny (Stalingrad);
- jako warunek dla zadania strat nieprzyjacielowi (walka w wybranym przez nas i przygotowanym terenie).

Nacierający nieprzyjaciel może zrobić wszystko by jak najlepiej przygotować natarcie. Nie może jednak narzucić terenu walki. Teren wybiera i przygotowuje do obrony obrońca. Jeżeli więc broniący się wycofuje swoje wojska oddając teren, oddaje swój ostatni atut powodując wyrównanie stosunku sił.

Jeżeli chodzi o działania opóźniające, to nasze regulaminy ich nie omawiają, natomiast pozwolę sobie przypomnieć, w jaki sposób określają działania opóźniające w innych armiach.

Regulamin Armii Radzieckiej termin „działania opóźniające“ nie używa, lecz w § 659 mówi się: „Są jednak działania bojowe, które nie stawiają sobie za cel utrzymania terenu. Takimi działaniami są działania odwrotowe, których celem jest **zachowanie własnych sił kosztem czasowej utraty terenu**“ (podkr. nasze).

Jak z powyższego wynika, mamy tu dwa odmienne cele i dlatego działań obronnych nie należy utożsamiać z działaniami odwrotowymi. Nie można więc zgodzić się z niektórymi głosami w dyskusji, które sugerowały uznanie odwrotu jako części składowej obrony. Działania obronne i odwrotowe są obok działań zaczepnych samodzielnymi rodzajami działań bojowych. Podstawą takiej kwalifikacji są odmienne cele każdego z nich.

Jeśli chodzi o kwalifikację działań, sporna w czasie dyskusji była również sprawa zakwalifikowania działań opóźniających. Należy zatem znów określić pojęcie tych działań. Regulamin nie definiuje tego pojęcia, ale można chyba powiedzieć, że są to działania mające na celu zyskanie na czasie kosztem utraty terenu.

A zatem widzimy znów, że działania opóźniające nie stawiają sobie za cel utrzymania bronionego terenu i stąd nie mogą być uznane za mieszczące się w ramach działań obronnych. Z drugiej strony występuje w nich cecha właściwa dla działań odwrotowych, jaką jest utrata terenu. Stąd wynika, że działania opóźniające należy zakwalifikować jako jedną z części składowych działań odwrotowych. Nie oznacza to oczywiście, że działania opóźniające nie mogą być stosowane w innych rodzajach działań bojowych — zarówno w działaniach obronnych, jak i w pewnych wypadkach w działaniach zaczepnych.

W świetle podanych definicji obrona jest szerokim pojęciem, w którego ramach sposób organizacji i prowadzenia tych działań może być różnorodny. I tak istnieje np.: „obrona na normalnym froncie“ i „obrona na szerokim froncie“ lub „obrona zawczasu przygotowana“ i „obrona doraźnie zorganizowana“. Widzimy, że powyższe przykłady podziału obrony uzależnione są od różnych kryteriów: w pierwszym przykładzie kryterium takie stanowi szerokość frontu, a więc nasycenie siłami i środkami, w drugim zaś czas, jakim dla zorganizowania obrony będzie dysponował obrońca.

W referacie wysunięto tezę, że obronę w ramach jej ogólnego celu należy podzielić ponadto na obronę stałą i ruchową, motywując to różnym sposobem prowadzenia tych form obrony. Niektórzy dyskutanci opowiadali przeciwko takiemu podziałowi. W świetle istniejącego i uznanego podziału obrony wynikającego z kryterium szerokości frontu i czasu, wydaje się być słuszny podział obrony na stałą i ruchową.

Zastanówmy się, jakie podstawowe cechy różnią obronę ruchową od obrony stałej. Wydaje się, że najważniejszą z tych cech w obronie stanowi z góry powzięty zamiar dowódcy operacyjnego, a mianowicie wpuszczenie nacierającego nieprzyjaciela na określoną głębokość, by następnie zatrzymać go, rozbić siłą ognia atomowego i konwencjonalnego, a także zdecydowanymi przeciwuderzeniami silnych odwodów.

Dominującym czynnikiem tego rodzaju obrony — w odróżnieniu od obrony stałej — ma być ruch wyrażający się w odejściu oddziałów czołowych pod naciskiem nieprzyjaciela i według ułożonego planu na pozycje położone w głębi, jak i w uderzeniu odwodów na wykrwawionego nieprzyjaciela.

Niektórzy z zabierających głos oficerów twierdzili, że między obroną stałą, a obroną ruchową nie ma żadnej istotnej różnicy, gdyż bitwa w obydwu wypadkach będzie rozwijała się podobnie. Silny nieprzyjaciel włamie się zwykle na jednym lub kilku kierunkach, po czym obrońca użyje swoich odwodów dla zlikwidowania sił nieprzyjaciela i odtworzenia przedniego skraju..

Wbrew tym poglądom, istnieje niewątpliwa różnica między tymi formami obrony. Różnica polega na tym, że:

- 1) Stosując obronę ruchową nie zakładamy uporeczywej obrony wszystkich pasów i wszystkich pozycji. Odwrotnie, zakładamy i planujemy odejście na pewnych kierunkach w głąb obrony.

Odejście możemy stosować w celu:

- stworzenia dogodnej dla naszych wojsk konfiguracji frontu po to, aby wykonać na nieprzyjaciela uderzenia bronią termojądrową i przeprowadzić przeciwuderzenia;
- uchylenia się od uderzeń (atomowych, artyleryjskich) nieprzyjaciela.

A więc głównym środkiem rozstrzygnięcia walki są aktywne uderzenia, najczęściej przeważającej ilości posiadanych sił — w połączeniu z obroną stałą pewnych odcinków. Odejście stosowane na innych odcinkach ma zabezpieczyć powodzenie uderzenia wykonywanego siłami głównymi. W obronie stałej ataki mają na celu zniszczenie nieprzyjaciela, który włamał się w głąb obrony i odtworzenie frontu.

- 2) Odejścia wojsk z zajmowanych pozycji — chociaż odbywają się w toku walk — nie są wymuszone, lecz dobrowolne, a więc mogą i muszą odbywać się w sposób bardziej zorganizowany.
- 3) Początkowe rozmieszczenie wojsk w obronie nie wskazuje na główną ideę obrony, na jej główny wysiłek — w decydującym bowiem okresie ugrupowanie wojsk zmieni się zasadniczo.

Idea obrony wyrażona jest w terenie rozmieszczeniem ugrupowania bojowego. Jeżeli więc wojska nie stosują w obronie manewru, nieprzyjaciel może bez większych trudności wykryć zamiar obrony. W obronie ruchowej manewr ma szczególne znaczenie.

Przy wyborze formy obrony dowódca operacyjny będzie musiał wziąć pod uwagę następujące podstawowe czynniki, a mianowicie: posiadane siły, teren, morale wojska.

Dla prowadzenia obrony ruchowej trzeba mieć odpowiednie siły, a przede wszystkim silne pancerne odwoły i dostateczną ilość środków ogniowych dla przeprowadzenia decydującego uderzenia w toku bitwy, to jest przeciwuderzenia. Potrzebne jest również silne lotnictwo, które zabezpieczyłoby manewr wojsk.

Poważny wpływ na wybór formy obrony ma też niewątpliwie charakter terenu, w którym ma być rozegrana bitwa. Teren pocięty, posiadający dużą ilość przeszkód, ciałnin itp., nie nadaje się do prowadzenia obrony ruchowej, gdyż utrudnia przeprowadzenie manewru stanowiącego przecież podstawowy czynnik tej formy obrony.

Wreszcie pragnę zwrócić uwagę, że wojska, które mają przeprowadzić obronę ruchową, musi cechować wyjątkowo wysoki poziom moralny. Zwłaszcza żołnierze oddziałów czołowych, które mają trudne zadanie odejścia na pozycje położone w głębi pod naporem nieprzyjaciela, muszą być w pełni świadomi swych zadań i wysoce odporni moralnie.

Jeżeli w obronie ruchowej zakłada się rozstrzygnięcie bitwy obronnej w głębi terenu, to powstaje pytanie, jaka jest granica głębokości rozstrzygnięcia tej bitwy? Głębokość włamania się nieprzyjaciela w obronę uwarunkowana jest głębokością strefy obrony danego związku operacyjnego. Zbyt głębokie wprowadzenie nieprzyjaciela w głąb własnego ugrupowania może naruszyć trwałość obrony i uniemożliwić zrealizowanie uprzednio powziętego zamiaru. Trzeba również pamiętać, że manewrując w swojej strefie, należy liczyć się z położeniem sąsiadów. Np. manewrowanie na skrzydle z sąsiadem stosującym obronę stałą jest niedopuszczalne, ponieważ może podważyć trwałość jego obrony.

W obronie, jak i w natarciu mogą być stosowane różne formy i sposoby prowadzenia działań bojowych. Te zaś, które dominują w danym rodzaju działań bojowych, będą stanowiły o jego charakterze. Np. w obronie prowadzi się zarówno uporczywą walkę w celu utrzymania zajmowanych rubieży, jak i stosuje się zwroty zaczepne, działania opóźniające, a nawet w niektórych wypadkach — inne formy działań odwrotowych. Co więc będzie decydować o charakterze obrony? Przede wszystkim te działania, które zajmują dominujące miejsce w zamiarze rozegrania bitwy obronnej. Jeśli broniący się zdecyduje szukać rozstrzygnięcia w głębi swego ugrupowania, a trwałość obrony zabezpieczyć przeciwuderzeniami odpowiednio silnych odwołów — w połączeniu z innymi, lecz nie decydującymi formami działań — to mamy do czynienia z obroną ruchową, zakładającą załamanie natarcia nieprzyjaciela w wyniku zdecydowanego przeciwuderzenia lub przeciwuderzeń. Jeśli zaś broniący się zdecyduje zapewnić trwałość obrony przez uporczywe utrzymywanie zajmowanych

rubieży opierając się na rozbudowanym systemie umocnień inżynierskich — wówczas mamy do czynienia z obroną stałą.

Podczas konferencji dość szeroko dyskutowano nad problemami inżynierskiej rozbudowy terenu. W odniesieniu do tych zagadnień — tak jak i do innych — nie można ustalić jakichkolwiek zawsze obowiązujących zasad i sztywnych norm. Odległości między poszczególnymi pozycjami i pasami obrony powinny wynikać z konkretnych warunków terenowych i zamiaru przeprowadzenia bitwy obronnej. Trzeba przy tym zaznaczyć, że inżynierska rozbudowa terenu nie może zdradzać zamiaru broniącego się.

Kolejność wykonania poszczególnych prac inżynierskich powinna wynikać przede wszystkim z potrzeb walki broniących się wojsk. W pierwszej kolejności należy rozbudowywać samodzielne rejon obrony, a następnie, w miarę możliwości, łączyć je ze sobą systemem transzei i rowów łączących.

Nie można zgodzić się z niektórymi pesymistycznymi rozważeniami w toku dyskusji mimo, że były poparte pewnymi obliczeniami. Jeżeli w obecnych warunkach ilość maszyn i ich jakość nie zapewnia szybkiego wykonania niezbędnych prac, trzeba wyposażyć wojska w nowe maszyny. Trzeba użyć do prac inżynierskich olbrzymiej ilości traktorów, samochodów i czołgów zaopatrując je w odpowiednie narzędzia. Zasada samokopowania się musi obowiązywać jednostki zmechanizowane, tak jak poprzednio obowiązywała piechotę.

W bitwie pod Stalingradem, np. niemiecki dowódca dywizji jako przyczynę niepowodzeń podległej mu dywizji podawał: brak wymagalności, lenistwo — wołą czołgać się — mówił niż okopywać, brak wiedzy.

Trzeba podkreślić, że we wszystkich zagadnieniach dotyczących organizacji i prowadzenia działań obronnych istnieje konieczność szukania różnych rozwiązań. Nie zawsze jest konieczne skupianie wysiłku na pierwszym pasie, a w pasie — na pierwszej pozycji. Może być również z powodzeniem stosowany wariant skupienia wysiłków na pozycjach i pasach leżących w głębi.

W dyskusji zastanawiano się również nad problemem celowości i sposobem wykonywania kontrataków i przeciwuderzeń. Należy podkreślić, iż słuszne i wciąż aktualne twierdzenie, że kontrataki i przeciwuderzenia są najwyższą formą aktywności obrony, nie oznacza bynajmniej, że działania te powinny być stosowane w danej operacji (bitwie) obronnej w sposób mechaniczny — na wszystkich szczeblach. Często bowiem celowo będzie zrezygnować z wykonywania kontrataków, na przykład na szczeblu oddziałów i związków taktycznych broniących głównego pasa oraz części sił broniących drugiego pasa obrony, w celu stworzenia korzystnych warunków do wykonania głębszego, lecz silnego przeciwuderzenia siłami drugiego rzutu i odwodów armii.

W dyskusji postulowano również celowość wykonywania przeciwuderzeń czołowych, tj. skierowanych bezpośrednio w ostrze zgrupowania uderzeniowego nieprzyjaciela, które dokonało wyłomu w naszej obronie, przy czym podkreślano rzekomą wyższość takiego sposobu przeciwuderzeń

nad przeciwuderzeniami, wykonywanymi na skrzydła „klina“ zgrupowania nacierającego nieprzyjaciela.

Trudno zgodzić się z powyższym stanowiskiem. Wydaje się bowiem, że wykonywanie kontrataków i przeciwuderzeń na skrzydła i w podstawy „klina“ ma szereg cech dodatnich, które nie tracą na swej aktualności również w warunkach zabezpieczenia przeciwuderzeń przez użycie broni atomowej.

Trzeba podkreślić, że należy stosować różne sposoby wykonywania przeciwuderzeń i kontrataków — na przykład mniejszymi zgrupowaniami sił, lecz z różnych skrzydeł, w kierunkach zbieżnych. Bardzo ważną rzeczą przy wykonywaniu przeciwuderzeń jest ich dokładne przygotowanie i zabezpieczenie niezbędną ilością środków wsparcia ogniowego.

W dyskusji wysunięto również zagadnienie celowości wykonywania (w ramach kontrprzygotowania) uderzenia związków ogólnowojskowych przed przedni skraj obrony.

Trzeba zdać sobie sprawę z trudności przeprowadzenia podobnych działań, a również z dość poważnego niebezpieczeństwa. Co oznacza uderzenie przed przedni skraj? Po pierwsze, zazwyczaj będzie to uderzenie mniejszymi siłami przeciwko większym — ogólna przewaga sił jest przecież u nieprzyjaciela. Po drugie, nasze wojska muszą zrezygnować ze wszystkich dogodnych stron obrony (schrony, rowy, zawczasu przygotowane dowodzenie i system obrony) i wyjść w otwartą przestrzeń. Po trzecie, nasze wojska muszą przekroczyć własne pola minowe, często rozminowując je własnymi czołgami, jak również muszą pokonać zapory nieprzyjaciela.

A zatem, aby uderzenie przed przedni skraj miało szanse powodzenia, muszą zaistnieć raczej specjalnie dogodne warunki, specjalna sytuacja. Jeżeli one zaistnieją, wtedy jest możliwość takiego uderzenia. Jako przykład mogą posłużyć walki pod Witebskiem w r. 1943.

Niektórzy dyskutanci wysunęli tezę, że nie należy uczyć wojsk prowadzenia działań odwrotowych. Nie można zgodzić się z takim stanowiskiem. Nie wolno nam bowiem zamykać oczu na fakt, że działania odwrotowe w historii wojen były prowadzone i będą prawdopodobnie prowadzone w przyszłości. A skoro tak, to należy uczyć sposobu prowadzenia takich działań. Inna rzecz, że wojska należy uczyć poszczególnych elementów działań odwrotowych. Na niższych szczeblach trzeba uczyć wyjścia z walki. Na szczeblu dywizji można uczyć prowadzenia działań opóźniających, a na szczeblu armii i Frontu — odwrotu.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że warunki współczesnego pola walki oraz szybki rozwój techniki uzbrojenia i wyposażenia wojsk stawiają nowe wymogi w stosunku do dowódców i sztabów oraz całego stanu osobowego wojska. Jest to bardzo szerokie zagadnienie, którego nie będę rozwijał. Przytoczę tylko dla przykładu chociażby takie zagadnienie, jak prowadzenie obrony ruchowej. Na przykładzie tych działań widzimy, jak wysokie morale, wielka sprężystość i operatywność dowodzenia oraz świadomość celów działań konieczne są oddziałom i związkom taktycznym prowadzącym działania obronne na z góry określoną głębokość.

Warto również wspomnieć, że nowe formy walki wymagają dalszych doskonaień technicznych uzbrojenia i wyposażenia oraz usprawnień w organizacji wojsk.

Obywatele oficerowie! Przez dwa dni dyskutowaliśmy na III Konferencji Naukowej ASG ważne problemy działań zaczepnych i obronnych. W szeregu zagadnień zdołaliśmy ustalić wspólne poglądy, nad niektórymi zagadnieniami trzeba kontynuować pracę teoretyczną. Uzgodnienie poglądów — to tylko część wykonanej pracy. Obecnie zachodzi konieczność zbadania ustalonych poglądów teoretycznych w praktyce. Zacząć tu trzeba od samej Akademii. Pewne tezy i zasady trzeba sprawdzić, poddać krytyce na ćwiczeniach aplikacyjnych i szkieletowych ze słuchaczami i kadrami. Później, a często i równoległe, trzeba zbadać je na ćwiczeniach z wojskami w różnych warunkach. W tym celu należałoby opracować plan uwzględniający udział w tej praktyce Akademii Sztabu Generalnego.

Oceniając ogólnie obecną konferencję trzeba podkreślić duży wkład pracy akademii w przygotowanie na dość wysokim poziomie materiałów oraz sprawną organizację samego przebiegu konferencji. Trzeba również podkreślić aktywny udział delegatów i wysoki poziom wystąpień w dyskusji, co przyczyniło się do pogłębienia rozpatrzonych problemów. Chęć specjalnie podkreślić ten fakt, że dowódcy dywizji zabierając głos w dyskusji popierali swoje tezy wynikami ćwiczeń. To jest dobrze. Właśnie chcemy, aby pola ćwiczeń i poligony stały się swoistymi laboratoriami i instytutami naukowymi, aby teoretyczne rozważania potwierdzano na ćwiczeniach, a ćwiczenia z kolei dawały materiały dla rozważań teoretycznych.

Można więc w pełni pozytywnie ocenić III Konferencję Naukową ASG odbytą w dniach jubileuszu 10-lecia Akademii. Jest to jeszcze jeden poważny dorobek naszej najstarszej wyższej uczelni wojskowej.

Dziękuję Wam, towarzysze oficerowie, za wkład wniesiony w dzieło rozwinięcia ważnych zagadnień operacyjno-taktycznych i życzę Wam dalszej owocnej pracy w tym dziele.

III Konferencję Naukową Akademii Sztabu Generalnego uważam za zamkniętą.

ORGANIZACJA ŁĄCZNOŚCI TYŁÓW ARMII W OPERACJI OBRONNEJ

1. Zadania, siły i środki łączności tyłów w operacji obronnej

Osiągnięcie celu operacji obronnej armii jest możliwe, między innymi, dzięki sprawnej i operatywnej pracy tyłów w zakresie terminowego zaopatrzenia wojsk we wszystkie rodzaje środków materiałowych.

Ciągłość zaopatrzenia, obsługę wojsk armii, manewr oddziałami, pododdziałami i urządzeniami tyłowymi armii zapewnia właściwie zorganizowane dowodzenie tyłami. Dowodzenie tyłami jest ściśle związane z całokształtem przygotowań operacji obronnej armii i musi być realizowane przez dowódcę, który kieruje pracą tyłów armii osobiście względnie przez sztab i kwatermistrza armii.

Ciągłe i sprawne dowodzenie tyłami armii zależy przede wszystkim od:

- znajomości aktualnej sytuacji operacyjnej i tyłowej armii;
- właściwej organizacji pracy tyłów armii przez czas trwania operacji;
- terminowego wykonywania zadań stojących przed tyłami armii;
- stałej kontroli wykonywania zadań i rozkazów tyłowych;
- wzajemnej wymiany informacji sztabu armii ze sztabem kwatermistrzostwa armii oraz dowódcami i szefami rodzajów wojsk i służb;
- właściwego rozmieszczenia kwatermistrzowskiego rzutu dowodzenia (KRD) i zapasowego kwatermistrzowskiego rzutu dowodzenia armii;
- terminowego otrzymywania sprawozdań o pracy tyłów podległych związków i oddziałów tyłowych;
- sprawnej i trwałej łączności.

Trwała i właściwie zorganizowana łączność jest jednym z podstawowych czynników zapewniających dowodzenie tyłami.

W związku z powyższym — w celu umożliwienia ciągłego dowodzenia tyłami armii w operacji obronnej — łączność powinna wykonać następujące zadania:

- zapewnić sprawne przekazywanie sprawozdań i meldunków kwatermistrzowi Frontu i otrzymywanie od niego dyrektyw i zarządzeń;
- zapewnić terminowe przekazywanie rozkazów i zarządzeń kwatermistrzom związków i oddziałów podległych, przydzielonych do armii i wspierających oraz otrzymywanie od nich sprawozdań i meldunków;
- zapewnić kierowanie pracą polowej bazy armii (PBA) przez kwatermistrza armii;
- zapewnić nieprzerwaną łączność kwatermistrza armii z podległymi oddziałami i urządzeniami tyłowymi (PBA, WOPBA, PEP, WOPEP, stacją zaopatrywania) oraz łączność między nimi;
- zapewnić łączność PBA ze stacją rozdzielczą Frontu (SRF) oraz z podległymi stacjami zaopatrywania, składami armijnymi i wysuniętymi oddziałami polowej bazy armii (w razie gdy się je organizuje);
- zapewnić łączność wysuniętych oddziałów polowej bazy armii z tyłami podległych i przydzielonych do armii związków i oddziałów;
- zapewnić kierowanie pracą polowego ewakuacyjnego punktu (PEP) i wysuniętych oddziałów polowego ewakuacyjnego punktu (WOPEP) — w razie gdy się je organizuje;
- zapewnić kierowanie pracą podległych batalionów samochodowych przez sztab kwatermistrzostwa;
- zapewnić kierowanie pracą podległych szpitali polowych przez szefa służby medycznej armii;
- zapewnić łączność szefa służby medycznej armii z szefem polowego ewakuacyjnego punktu, wysuniętym oddziałem polowego ewakuacyjnego punktu, specjalnym batalionem medycznym i batalionem przeciwepidemicznym;
- zapewnić łączność z oddziałami i urządzeniami tyłowymi w czasie wykonywania nimi manewru podczas przeciwuderzeń i przeciwnatarć;
- zapewnić możliwość kierowania tyłami podczas uderzeń atomowych nieprzyjaciela i w czasie likwidacji ich skutków;
- zapewnić powiadamianie oddziałów, pododdziałów i urządzeń tyłowych armii o zagrożeniu atomowym względnie chemicznym.

Wykonanie wyżej wymienionych zadań osiąga się przede wszystkim przez:

- planowanie i organizację łączności zgodnie z decyzją dowódcy;
- odpowiednie zabezpieczenie łączności;
- wykorzystanie różnorodnych środków łączności i tworzenie okrężnych kierunków łączności;
- szerokie wykorzystanie systemu łączności istniejącego w rejonie działań bojowych;
- racjonalny manewr siłami i środkami łączności;

- inżynierskie zabezpieczenie węzłów i urządzeń łączności pod względem obrony przeciwatomowej, przeciwchemicznej i przeciwlotniczej;
- maskowanie pracy środków łączności;
- wysoki poziom wyszkolenia i dyscypliny pododdziałów łączności.

Do wykonania zadań łączności tyłów armii wykorzystuje się samodzielny batalion łączności kwatermistrzowskiego rzutu dowodzenia. Batalion ten jest przeznaczony do zabezpieczenia łączności radiowej, przewodowej i środkami ruchomymi kwatermistrzowi armii i jego sztabowi z kwatermistrzem Frontu, kwatermistrzami podległych i przydzielonych związków taktycznych i oddziałów oraz z podległymi oddziałami i urządzeniami tyłowymi.

W skład batalionu łączności powinny wejść: kompania dowodzenia, kompania radiowa, kompania liniowa.

Kompania dowodzenia przeznaczona jest do organizacji i eksploatacji węzła łączności przy kwatermistrzowskim rzucie dowodzenia, zapasowym KRK i polowej bazie armii. Zasadniczym wyposażeniem kompanii jest przewoźny węzeł łączności (typu „D”).

Kompania radiowa przeznaczona jest do zabezpieczenia organizacji łączności radiowej z kwatermistrzem Frontu, kwatermistrzami podległych i przydzielonych związków taktycznych i oddziałów oraz między tyłowymi urządzeniami i oddziałami. Aby kompania właściwie wykonała swoje zadanie, powinna posiadać 2 radiostacje R-102, 16 radiostacji R-118, 5 radiostacji R-104 oraz samodzielny samochód odbiorczy (SSO).

Kompania liniowa zapewnia łączność przewodową i środkami ruchomymi kwatermistrzowskiego rzutu dowodzenia z zapasowym kwatermistrzowskim rzucie dowodzenia, z bliżej położonymi kwatermistrzowskimi rzutami dowodzenia związków ogólnowojskowych, jak również z pozostałymi oddziałami i urządzeniami tyłowymi armii.

W skład tej kompanii powinien wejść pluton kabla ciężkiego (25 km kabla PKD-3), pluton budowy linii stałych (50 km linii stałych), pluton kablowo-telefoniczny (40 km kabla telefonicznego), pluton środków ruchomych (2 samochody i 3 motocykle). Kompania wykorzystuje i eksploatuje istniejące w strefie tyłów armii stałe linie napowietrzne, naziemne oraz inne urządzenia telekomunikacyjne przydzielone armii przez szefa łączności Frontu.

Niekiedy w zależności od potrzeb — dla wzmocnienia batalionu łączności kwatermistrzowskiego rzutu dowodzenia szef łączności armii może przydzielić mu pododdziały łączności w sile do dwóch plutonów łączności, których zadaniem może być zabezpieczenie łączności na węzle łączności polowej bazy armii i stacjach zaopatrywania.

2. Organizacja łączności

a) Łączność radiowa (schemat nr 10)

Ze względu na to, że dla zabezpieczenia pracy tyłów konieczne jest duże rozśrodkowanie oddziałów i urządzeń tyłowych armii, łączność ra-

diowa w całokształcie łączności tyłów spełnia główną rolę. Należy jednak pamiętać, że wykorzystanie łączności radiowej powinno być ograniczone, gdyż istnieją dogodne warunki zorganizowania łączności przewodowej, a ponadto nieprzyjaciel prowadzi rozpoznanie radiowe i zakłócenia radiowe.

Aby zapewnić łączność radiową poszczególnych oddziałów i urzędzeń tyłowych rozmieszczonych na dużych odległościach, należy stosować radiostacje pośredniczące.

Łączność radiową tyłów zabezpiecza się z zasadniczego i zapasowego kwatermistrzowskiego rzutu dowodzenia armii oraz polowej bazy armii.

Dla zapewnienia kwatermistrzowi armii i jego sztabowi **łączności z kwatermistrzem Frontu**, sztab Frontu z zasady organizuje kierunek literodruku za pomocą radiostacji R-102. W razie braku radiostacji R-102 łączność należy organizować za pomocą radiostacji RAF lub RAT.

W celu zapewnienia łączności **dowódcy i sztabu armii** z kwatermistrzem i sztabem tyłów armii należy organizować kierunek literodruku za pomocą radiostacji średniej mocy oraz sieć radiową punktów dowodzenia; umożliwia to kierowanie tyłami przez dowódcę i sztab armii oraz wymianę wiadomości między KRD i zapasowym KRD a SD i ZSD armii. W skład wymienionej sieci radiowej wchodzi z reguły radiostacje średniej mocy typu R 104 lub RSB-F-3.

Celem zapewnienia kierowania pracą tyłów przez kwatermistrzów **podległych i przydzielonych** związków należy organizować trzy sieci radiowe kwatermistrza armii. Sieć pierwsza powinna obejmować radiostacje kwatermistrzów podległych związków ogólnowojskowych, druga — radiostacje kwatermistrzów jednostek organicznych, trzecia zaś radiostacje kwatermistrzów związków (oddziałów) przydzielonych i wspierających armię podczas operacji. Łączność w pierwszej sieci radiowej zapewnia się na kwatermistrzowskim rzucie dowodzenia armii za pomocą radiostacji R-118, które umożliwiają utrzymanie ciągłej łączności w ruchu. Łączność w pozostałych dwóch sieciach radiowych zapewnia się za pomocą samodzielnego samochodu odbiorczego (SSO); trwałą łączność radiową w tych sieciach w czasie zmiany KRD należy zapewniać za pomocą radiostacji R-118 wykorzystanych na postoju jako nadajniki przydzielone do SSO.

Ponadto łączność w tych sieciach powinna być zapewniona z zapasowego KRD oraz z WOPBA (w razie ich rozwijania) za pomocą radiostacji R-118 względnie radiostacji średniej mocy typu R-104. W razie braku radiostacji R-118 łączność w tych sieciach radiowych można organizować za pomocą radiostacji RSB-F-3.

Łączność kwatermistrza z **podległymi oddziałami i urządzeniami tyłowymi** (PBA, WOPBA, PEP, WOPEP) oraz wewnątrz tych oddziałów (urzędzeń) zapewnia się zwykle w jednej sieci radiowej, w której skład powinny wejść radiostacje R-118 wymienionych wyżej oddziałów i urzędzeń tyłowych.

Łączność radiową polowej bazy armii z szefem stacji rozdzielczej Frontu (SSRF) zapewnia się za pomocą radiostacji R-118 na kierunku radiowym organizowanym przez sztab tyłów Frontu.

W celu zapewnienia kierowania przez kwatermistrza armii pracą dowódców batalionów samochodowych i dowódcy batalionu cystern należy organizować sieć radiową kwatermistrza armii. W skład tej sieci powinny wchodzić radiostacje typu R-104 wyżej wymienionych dowódców i kwatermistrza armii.

Dla kierowania pracą dowódców kompanii samochodowych przez dowódców batalionów samochodowych należy organizować każdemu dowódcy batalionu samochodowego sieć radiową. W skład tej sieci powinny wchodzić radiostacje R-104 dowódcy batalionu i podległych dowódców kompanii samochodowych (radiostacje R-104 są na etacie drużyny radiowej wchodzącej w skład każdego batalionu samochodowego).

Łączność kwatermistrza armii z dowódcami batalionów należy zapewnić na kwatermistrzowskim rzucie dowodzenia za pomocą samodzielnego samochodu odbiorczego, a w czasie ruchu za pomocą radiostacji R-104.

Dla zapewnienia **szefowi służby medycznej** łączności z specjalnym batalionem medycznym, batalionem przeciwepidemicznym oraz z polowym ewakuacyjnym punktem i wysuniętym oddziałem PEP (w razie jego rozwinięcia) należy zorganizować sieć radiową szefa służby medycznej. W skład tej sieci powinna wchodzić radiostacja R-118 szefa służby medycznej i radiostacje wymienionych wyżej elementów. Radiostacje R-118 są na etacie specjalnego batalionu medycznego i batalionu przeciwepidemicznego oraz kompanii radiowej samodzielnego batalionu łączności kwatermistrzowskiego rzutu dowodzenia.

Łączność **powiadamiania** zapewnia się za pomocą odbiorników radiowych wydzielonych na KRD armii, PBA, PEP; odbiorniki te pracują w sieci radiowej powiadamiania armii.

Podanych wyżej sposobów organizacji łączności radiowej nie należy uważać za jedyne i ostateczne. Organizacja łączności tyłów armii powinna w każdym wypadku odpowiadać zadaniom tyłów armii, konkretnej sytuacji i opierać się na możliwościach faktycznych sił i środków radiowych.

b) Łączność przewodowa

Duża głębokość ugrupowania oddziałów i zakładów tyłowych, a w związku z tym duże oddalenie ich od nieprzyjaciela — stwarza dogodne warunki do rozbudowy i wykorzystania łączności przewodowej tyłów armii. Szczególnie poważną rolę spełnia łączność przewodowa w okresie przygotowawczym i na początku operacji, kiedy ogranicza się pracę radiostacji dla potrzeb tyłów. Ponadto środki łączności przewodowej umożliwiają zastosowanie aparatury telefonii nośnej, a to wpływa dodatnio na jakość łączności. Łączność telegraficzna zabezpiecza również w większym stopniu niż łączność radiowa tajność korespondencji.

Łączność przewodową tyłów armii organizuje się w operacji obronnej jednocześnie z KRD i zapasowego KRD. Za zezwoleniem szefa łączności Frontu wykorzystuje się znajdujące się w strefie tyłów armii linie stałe.

System łączności przewodowej tyłów armii opiera się w zasadzie na węzłach rozwijanych przy KRD armii i w podległych związkach, przy zapasowym KRD, PBA oraz na kierunkach łączności organizowanych dla poszczególnych elementów tyłowych armii.

System łączności przewodowej tyłów uzupełniają pomocnicze węzły łączności (PWŁ) i punkty kontrolno-badawcze (PKB) organizowane przez armię w strefie jej tyłów.

Tak organizowany system łączności przewodowej zapewnia łączność określoną, jest bardziej elastyczny i stwarza warunki wykorzystania go w połączeniu z innymi środkami łączności.

Kwatermistrzowi armii i jego sztabowi zapewnia się łączność przewodową:

- z dowódcą i sztabem armii;
- z kwatermistrzowskim rzutem dowodzenia Frontu;
- z kwatermistrzami podległych związków i oddziałów;
- z polową bazą armii i wysuniętym oddziałem polowej bazy armii (w razie jego organizowania);
- z polowym ewakuacyjnym punktem i WOPEP (w razie jego rozwijania);
- z dowódcami batalionów samochodowych
- ze stacjami zaopatrywania.

Kwatermistrzowi armii organizuje się na kwatermistrzowskim rzucie dowodzenia następującą łączność:

- z dowódcą i sztabem armii (na kierunku łączności) — telegraficzną (ST-35) i telefoniczną (jedno łącze TFC);
- z kwatermistrzem i sztabem tyłów Frontu (na linii stałej) — telegraficzną (ST-35) oraz telefoniczną (jedno łącze TFC);
- z kwatermistrzami podległych dywizji — telefoniczną na kierunkach łączności z tym, że z kwatermistrzowskimi rzutami dowodzenia dywizji pierwszego rzutu z reguły przez stanowisko dowodzenia armii i stanowiska dowodzenia odnośnych dywizji;
- z szefem PBA — telegraficzną (ST-35) i telefoniczną (do dwóch łączy TFC);
- z szefem PEP i WOPEP (w razie jego organizowania) — telefoniczną na kierunku łączności.

Łączność kwatermistrza armii z kwatermistrzem Frontu, PBA armii i PBA Frontu zapewnia sztab Frontu.

Łączność telefoniczną szefa PBA z podległymi mu elementami tyłowymi (stacje zaopatrywania) zapewnia się na kierunkach telefonicznych bezpośrednio, a z dalej rozmieszczonymi — pośrednio, wykorzystując istniejącą łączność miejscową (kolejową).

W analogiczny sposób organizuje się łączność telefoniczną szefa PEP i WOPEP z podległymi im elementami (zgrupowania szpitali polowych).

Podany sposób organizacji łączności przewodowej zapewnia całkowicie dowodzenie tyłami armii we wszystkich etapach bitwy obronnej armii. Należy jednak pamiętać, że w każdym konkretnym wypadku organizacja łączności przewodowej będzie uzależniona od przyjętego systemu dowodzenia, rozmieszczenia oddziałów i urządzeń tyłowych, istniejącej łączności stacjonarnej (miejscowej) oraz posiadanych sił i środków łączności.

c) Łączność środkami ruchomymi

W operacji obronnej łączność środkami ruchomymi nabiera szczególnego znaczenia i powinna zapewniać wymianę dokumentów tyłowych z tyłami Frontu, sztabem armii oraz tyłami podległych dywizji. Stan dróg w strefie tyłów armii i głębokie ich ugrupowanie umożliwia szerokie zastosowanie samochodów i motocykli w celu zapewnienia łączności tyłów. Dla łączności z tyłami Frontu i połową bazą armii stosuje się samoloty łączności (śmigłowce).

Ruchome środki łączności przeznaczone są do przesyłania zarządzeń, meldunków, sprawozdań i zapotrzebowań do sztabu tyłów Frontu, kwatermistrzów podległych dywizji, oddziałów tyłowych oraz do sztabu armii.

Dla kierowania pracą ruchomych środków łączności organizuje się tyłową składnicę meldunkową (TSM), która wchodzi w skład węzła łączności KRDA armii oraz składnicę meldunkową przy PBA. Przy składnicach meldunkowych rozmieszcza się ruchome środki łączności (samoloty, motocykle).

Dla bazowania i lądowania samolotów łączności (śmigłowców) urządza się lądowiska w pobliżu (do 3 km) KRDA armii. Łączność za pomocą środków ruchomych organizuje się z reguły na kierunkach oraz systemem marszrut okrężnych.

W celu zabezpieczenia łączności ruchomymi środkami szefa PBA ze stacjami zaopatrywania i składami należy wydzielić ze składu TSM niezbędną ilość środków ruchomych (motocykli) dla zorganizowania pomocniczej składnicy meldunkowej (PSM) w rejonie PBA.

W analogiczny sposób można zapewnić łączność środkami ruchomymi (w razie potrzeby) z innych urządzeń tyłowych, jak PEP, WOPEP.

Składnice meldunkowe rozwija się do pracy w samochodach lub namiotach.

Z kwatermistrzowskiego rzutu dowodzenia armii zapewnia się łączność ruchomymi środkami:

— z KRDA Frontu, ze sztabem armii i szefem PBA armii — za pomocą samolotów łączności (śmigłowców);

— z KRDA Frontu, ze sztabem armii, z szefem PBA, WOPBA, PEP i WOPEP armii — za pomocą samochodów osobowo-terenowych;

— z bliżej położonymi oddziałami i pododdziałami, urządzeniami tyłowymi armii (WOPBA, WOPEP) oraz z tyłami podległych dywizji i oddziałów — za pomocą motocykli.

Ponadto za pomocą motocykli zapewnia się łączność także szefowi PBA ze stacjami zaopatrywania i składami armijnymi, a szefowi PEP — z bazą szpitali armijnych.

3. Planowanie łączności

Zapewnienie trwałej łączności w operacji obronnej dla potrzeb tyłów wymaga umiejętnego planowania systemu łączności obejmującego wszystkie rodzaje środków łączności oraz dokładnego przygotowania wojsk łączności.

Planowanie łączności polega na:

- określeniu kierunków, na których należy zapewnić łączność oraz środków, jakimi ta łączność ma być zapewniona;
- wyborze rejonów rozwinięcia węzłów łączności, punktów kontrolno-badawczych i kontrolno-wzmacniających;
- określeniu sposobów organizacji łączności;
- kalkulacji czasu potrzebnego na organizację łączności;
- określeniu zakresu i kolejności prac związanych z organizacją łączności;
- określeniu sposobu materiałowo-technicznego zabezpieczenia oddziałów i pododdziałów łączności.

W planie łączności tyłów podaje się:

- organizację łączności dowodzenia i powiadamiania z określeniem środków łączności, niezbędnych dla jej zapewnienia;
- sposób przeciwdziałania na zakłócenia radiowe stosowane przez nieprzyjaciela;
- przedsięwzięcia mające na celu zapewnienie tajności pracy środków łączności;
- przedsięwzięcia w zakresie przygotowania pododdziałów łączności do wykonania postawionych zadań;
- sposób materiałowo-technicznego zabezpieczenia wojsk łączności.

Plan łączności obejmuje;

- schemat łączności środkami radiowymi;
- schemat łączności środkami radioliniowymi;
- schemat łączności środkami przewodowymi;
- schemat łączności środkami ruchomymi;
- zarządzenie łączności;
- plan materiałowo-technicznego zabezpieczenia.

Wszystkie schematy z wyjątkiem schematów łączności środkami radiowymi wykonuje się z zasady na mapach, na których również uwzględnia się kalkulację sił i środków łączności.

Plan łączności tyłów armii realizuje szef wydziału łączności kwatermistrzostwa armii, który podlega bezpośrednio szefowi sztabu kwatermi-

strzostwa armii, a w zakresie zagadnień administracyjno-technicznych — szefowi oddziału łączności armii.

Ze względu na zasadę, że plan łączności armii — realizowany przez szefa oddziału łączności armii — obejmuje zagadnienia łączności dowodzenia, współdziałania tyłów i powiadamiania, szef wydziału łączności kwatermistrzostwa armii spełnia w zakresie planowania łączności tyłów rolę ogniwa pośredniego między oddziałem łączności armii, a sztabem kwatermistrzostwa armii.

Rola ta polega na:

- przygotowaniu danych odnośnie zadań łączności tyłów armii;
- planowaniu łączności w oddziałach i urządzeniach tyłowych armii;
- realizacji planu łączności tyłów zgodnie z potrzebami kwatermistrzostwa i zarządzeniami łączności sztabu armii;
- zapewnieniu trwałej łączności tyłów armii na całą głębokość strefy tyłów armii.

Z powyższego wynika, że szef wydziału łączności kwatermistrzostwa armii spełni funkcje szefa łączności tyłów armii z uwzględnieniem specjalnych warunków, wynikających z roli i charakteru tyłów armii.

Na podstawie powyższego należy stwierdzić, że szef wydziału łączności kwatermistrzostwa armii w swej pracy w zakresie planowania i organizacji łączności tyłów armii winien opierać się na tych samych przesłankach co szefowie łączności szczebli podległych armii z tą jednak różnicą, że przedstawia on szefowi łączności armii dane niezbędne do zestawienia planu łączności armii.

W konkluzji powyższych rozważań staje się jasne, że odpowiedzialność za organizację łączności tyłów armii ponosi szef wydziału łączności kwatermistrzostwa armii. Niemniej jednak odpowiedzialność za organizację łączności tyłów armii ponosi kwatermistrz armii i szef oddziału łączności armii.

Praca szefa wydziału kwatermistrzostwa armii w zakresie planowania musi być ściśle powiązana z pracą sztabu kwatermistrzostwa i oddziału łączności armii.

POCISKI KIEROWANE, BALISTYCZNE I NIEKIEROWANE, ICH ZASTOSOWANIE I MOŻLIWOŚCI

**(Informacja naukowa opracowana na podstawie
dostępnych obecnie materiałów)**

1. Zarys historycznego rozwoju pocisków

Pociskami kierowanymi są bezpilotowe środki napadu, które posiadają odpowiednią aparaturę sterującą, umożliwiającą kierowanie ich lotem oraz naprowadzenie ich na cel. Pociski kierowane tylko w początkowym okresie lotu — do osiągnięcia przez nie pewnego punktu toru — noszą nazwę pocisków balistycznych. Pociski nie posiadające urządzeń sterujących noszą nazwę pocisków niekierowanych.

Możliwości zastosowania pocisków w celach wojskowych zostały zauważone już dawno; można nawet śmiało stwierdzić, że zastosowanie ich w celach wojskowych było główną przyczyną ich rozwoju. Technika wojskowa zajmowała się od dawna tym zagadnieniem, jednak niski poziom przemysłu i techniki uniemożliwiał wykonanie takich pocisków niemal do czasu II wojny światowej.

Prace konstruktorskie rozwinęły się dopiero po opanowaniu przez technikę takich dziedzin, jak radiolokacja, telewizja i elektronika. Prace konstruktorskie zapoczątkowano w wielu krajach, a szczególnie w ZSRR i Niemczech.

Pierwowzorem pocisków kierowanych były pociski raketowe, które w ubiegłej wojnie zastosował z wielkim powodzeniem Związek Radziecki. „Katusze“ zastosowane pod koniec 1941 r. i w początkach wiosny 1942 r. zadały Niemcom znaczne straty. W czasie II wojny światowej Niemcy zorganizowali w miejscowości Peenemünde stację naukowo-doświadczalną do badań nad pociskami. Pierwsze pociski kierowane były przeznaczone przede wszystkim do zwalczania celów naziemnych. Jednak rozwój lotnictwa osiągającego prędkości zbliżone do prędkości dźwięku oraz duży pułap spowodował konieczność zastosowania pocisków także do zwalczania lotnictwa. Najprostsze pod względem budowy były pociski wyrzucane z samolotów i kierowane przy pomocy sygnałów przekazywanych przez przewody łączące je z samolotem. Jako przykład może posłużyć niemiecki pocisk X-4 „Ruhrstahl“, który wchodził w skład uzbrojenia myśliwców Fockewulf 190. Pociski te były umieszczone pod skrzydłami samolotów

w specjalnie do tego celu przeznaczonych wyrzutniach rurowych. Pocisk posiadał na skrzydłach ładunki smugowe, pozwalające lotnikowi śledzić lot pocisku wzrokiem i zmieniać kierunek lotu. Wady wynikające z powiązania pocisku z samolotem spowodowały zaniechanie produkcji tych pocisków. Ostatnio jednak w niektórych krajach prace nad tego rodzaju pociskami zostały wznowione.

Pociski V-1 i V-2 służyły do niszczenia celów naziemnych. Pocisk V-1 (strategicznego przeznaczenia) używany był do burzenia miast i dużych obiektów przemysłowych. Opracowany przez Niemców w latach 1941 — 1943 został po raz pierwszy zastosowany w roku 1944. Był to samolot jednopłatowy o długości 8,4 m i rozpiętości skrzydeł 5,4 m przy maksymalnej średnicy kadłuba 83 cm, kierowany za pomocą automatycznego pilota. Pocisk startował z wyrzutni kształtu równi pochyłej, długości 48 m, nachylonej do poziomu pod kątem 7° . Przeciętna prędkość pocisku wynosiła 110 m na sekundę, maksymalny zasięg — 270 km, ciężar materiału wybuchowego — 1000 kg. Ciężar całego pocisku — 2160 kg.

Pocisk V-1 używany był przez Niemców przede wszystkim do ostrzału Londynu, jednak mała jego prędkość pozwalała stosunkowo łatwo zwalczać go zarówno przez lotnictwo myśliwskie, jak i artylerię przeciwlotniczą.

Pocisk V-2 był już bardziej doskonały. Kadłub pocisku posiadał długość 12 m, średnicę — 1,8 m. Ciężar startowy pocisku wynosił 12890 kg. Start pocisku odbywał się pionowo przy pomocy stołu startowego ustawionego na płaszczyźnie startowej o wymiarach 3×3 m, układanej na płytach betonowych. Po 40 sekundach lotu pocisk osiągał wysokość 29 000 m i prędkość maksymalną 1700 m na sekundę. Następnie pocisk kontynuował lot pod wpływem siły bezwładności po torze zbliżonym do toru pocisku armatniego, osiągając w punkcie wierzchołkowym wysokość do 117 000 m oraz zasięg maksymalny 320 km. Przez cały czas pracy silnika pocisk kierowany był przez automatycznego pilota, a na pozostałej części toru stabilizowany przy pomocy stateczników.

Do marca 1945 r. wystrzelono około 4300 pocisków V-2. Oprócz tego Niemcy wyprodukowali pociski przeciwlotnicze „Wasserfall“ i „Rheintochter“ oraz lotnicze „Schmetterling“ Hs-117, „Henschel“ Hs-293 i „Henschel“ Hs-298.

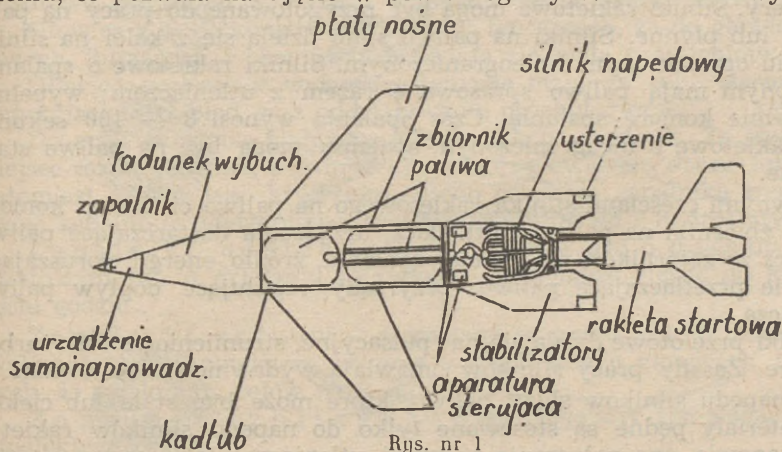
Ogólnie można stwierdzić, że pociski opracowane w czasie ostatniej wojny posiadały małą celność i zbyt skomplikowaną konstrukcję. Z tego powodu pociski kierowane nie odegrały w ubiegłej wojnie poważniejszej roli.

2. Ogólna budowa pocisku

Ponieważ pociski rozwijały się nie tylko na bazie techniki artylerijskiej, lecz również na bazie techniki lotniczej, przeto przeważnie mają kształt samolotu, pocisku z brzechwami lub rakiety.

Współczesne pociski kierowane posiadają bardzo skomplikowaną budowę. Istnieje cały szereg rozwiązań konstrukcyjnych, które różnią się

budową poszczególnych urządzeń, przy czym szczegóły budowy określonego typu pocisku zależą od rodzaju celów, do których zwalczania przeznaczony jest dany pocisk. Pomimo różnorodnych rozwiązań konstrukcyjnych pociski posiadają na ogół urządzenia o analogicznym przeznaczeniu, co pozwala na ujęcie w pewien ogólny schemat budowy pocisku.



Rys. nr 1

Zasadniczymi częściami składowymi każdego pocisku kierowanego balistycznego i niekierowanego są: kadłub, silnik napędowy, głowica bojowa, aparatura sterująca. W kadłubie pocisku umieszcza się części składowe pocisku. We wnętrzu kadłuba znajdują się: głowica bojowa, silnik, przyrządy sterujące usterzeniem, zapasy materiału pędnego oraz urządzenia podające materiał pędny do silnika. Kadłub pocisku powinien być wytrzymały, gdyż w czasie lotu, a szczególnie przy wyrzucie, działają na pocisk znaczne przyspieszenia; powinien odpowiadać wymogom aerodynamicznym i termicznym, co jest szczególnie ważne przy bardzo dużych prędkościach. Jednocześnie materiał użyty do budowy kadłuba powinien być jak najlżejszy, aby umożliwić zabranie większej ilości paliwa względnie zwiększenie ciężaru głowicy.

Do nadania pociskowi ruchu w określonym kierunku służy silnik napędowy. Napęd pocisków dzieli się na **główny i pomocniczy**. Jako napęd główny stosuje się najczęściej silniki odrzutowe. Napęd pomocniczy stosowany jest przy wyrzucie pocisku. Są to tak zwane rakiety startowe. Napęd pomocniczy może być stosowany również w celu hamowania lotu pocisków balistycznych w końcowej fazie ich lotu i uniknięcia spalania przy zetknięciu się z atmosferą ziemską.

Silnik napędowy powinny charakteryzować duża siła ciągu, małe zużycie paliwa, prostota konstrukcji i niezawodność działania.

Działanie silników odrzutowych opiera się na znanej zasadzie Newtona, że każdemu działaniu towarzyszy przeciwdziałanie równe co do wielkości i przeciwnie skierowane.

Silniki odrzutowe dzielą się na: **rakietowe i przelotowe**. Silniki rakietowe posiadają tlen niezbędny do spalania paliwa (w samym paliwie lub specjalnych zbiornikach). W ten sposób praca tych silników jest niezależna od otoczenia; mogą one pracować na wysokościach, gdzie brakuje tlenu. Silniki przelotowe tlen niezbędny do pracy silnika czerpią z atmosfery. Silniki rakietowe mogą być przygotowane do pracy na paliwo stałe lub płynne. Silniki na paliwo stałe dzielą się z kolei na silniki o spalaniu ograniczonym i nieograniczonym. Silniki rakietowe o spalaniu ograniczonym mają paliwo sprasowane razem z utleniaczem; wypełniają ono szczelnie komorę spalania. Czas spalania wynosi 3 — 100 sekund. Silniki rakietowe o nieograniczonym spalaniu mogą być na paliwo stałe lub ciekłe.

Głównymi częściami silnika rakietowego na paliwo ciekłe są: komora spalania, zbiorniki na paliwo i utleniacz, urządzenia dostarczające paliwo i utleniacz ze zbiorników do komory spalania, źródło energii poruszające urządzenie przetłaczające paliwo, przyrządy regulujące dopływ paliwa i utleniacza.

Silniki przelotowe dzielą się na pulsacyjne, strumieniowe oraz turboodrzutowe. Zasady pracy silników omawiają wydawnictwa techniczne.

Do napędu silników służy paliwo, które może być stałe lub ciekłe. Stałe materiały pędne są stosowane tylko do napędu silników rakietowych. Stanowią one połączenie paliwa i utleniacza. Jako stały materiał pędny może być stosowany: proch bezdymny, mieszanina 75% nadchlorkanu potasu i 25% asfaltu, mieszanina pikrynianu amonu i azotanu sodu.

Jako ciekłych materiałów pędnych używa się przeważnie nitrometanu, nadtlenku wodoru, ciekłego tlenu, kwasu azotowego, alkoholu etylowego itp.

Głowica bojowa jest zasadniczą częścią pocisku służącą do rażenia celu. Głowice pocisków mogą być: wybuchowe, rozpoznawcze, doświadczalne. Z punktu widzenia oddziaływania na cel głowice wybuchowe mogą być: odłamkowe, burzące, przeciwpancerne, chemiczne, bakteryjne, atomowe, termojądrowe, zawierające BSP i pozorujące wybuchy atomowe.

Głowice odłamkowe służą do rażenia siły żywej odłamkami; wypełnione są takimi materiałami wybuchowymi, jak trotyl, amonal czy amatol. Ścianki głowicy są stosunkowo grube.

Głowice burzące służą do niszczenia umocnień obronnych, mostów, dróg, węzłów komunikacyjnych itp. Wypełnione są materiałem wybuchowym takim jak trotyl lub amatol. Burzenie wykonywane jest siłą gazów powstałych na skutek wybuchu materiału wybuchowego.

Głowice przeciwpancerne służą do niszczenia celów opancerzonych, przy czym mogą to być zwykłe głowice przeciwpancerne lub kumulatywne.

Głowice chemiczne mogą zawierać bojowe środki trujące, dymotwórcze lub zapalające.

W głowicach bakteryjnych umieszcza się insekty zakażone zarazkami lub same zarazki. W zależności od charakteru zarazka chorobowego

lub jego nosiciela zawartość głowic może być rozpylana w powietrzu lub też na ziemi.

Głowice atomowe mogą być dwudzielne o mocy do 20 KT, krytyczne o mocy od 20 — 160 KT, podkrytyczne o mocy od 160 — 500 KT.

Głowice termojądrowe mogą być wodorowe, wodorouranowe lub kobaltowe, (kobaltem w wyniku wybuchu można skazić teren).

Głowice z BSP konstruowane są w ten sposób, że do głowic odłamkowych, burzących i chemicznych dodaje się ciała promieniotwórcze.

Głowice pozbrujące wybuchu atomowe mają na celu wprowadzenie nieprzyjaciela w błąd oraz oddziaływanie psychologiczne.

Do spowodowania wybuchu głowicy służy zapalnik. Ze względu na miejsce rozmieszczenia, zapalniki mogą być głowicowe, dennie lub boczne. Natomiast biorąc jako kryterium sposób działania zapalnika można wyróżnić zapalniki: uderzeniowe, czasowe, ciśnieniowe i hydrostatyczne.

Zapalniki uderzeniowe mogą być o działaniu natychmiastowym lub o działaniu ze zwłoką, która może sięgać do kilkudziesięciu godzin.

Zapalniki czasowe stosowane są przeważnie w pociskach do zwalczania celów powietrznych oraz w pociskach o głowicach odłamkowych do zwalczania celów naziemnych.

Zapalniki zbliżeniowe mogą być radiolokacyjne lub fotoelektryczne.

W zapalniku radiolokacyjnym umieszczona jest miniaturowa stacja radiolokacyjna wypromieniowująca impulsy elektromagnetyczne. Impuls po odbiciu się od celu wraca do odbiornika. Ponieważ zmienia się odległość między pociskiem a celem, to zmienia się również częstotliwość impulsu. Przy częstotliwości impulsów odpowiadającej najmniejszej odległości między pociskiem a celem następuje działanie zapalnika i wybuch głowicy. W razie gdy pocisk minie cel w zbyt dużej odległości, następuje samolikwidacja pocisku; w pociskach naziemnych może być stosowany dodatkowy zapalnik uderzeniowy. Zapalniki fotoelektryczne działają na zasadzie fotolotru. Praktycznie wybuch następuje, gdy na zapalnik padnie cień rzucony przez cel.

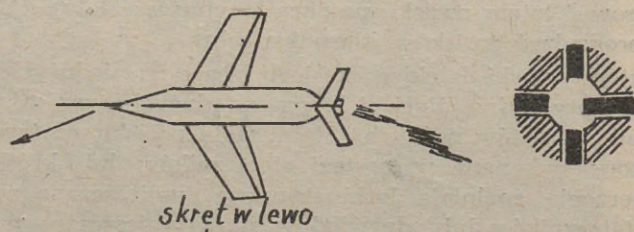
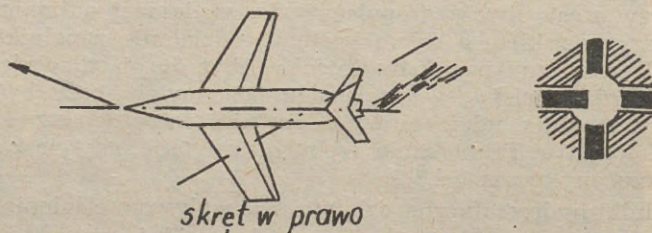
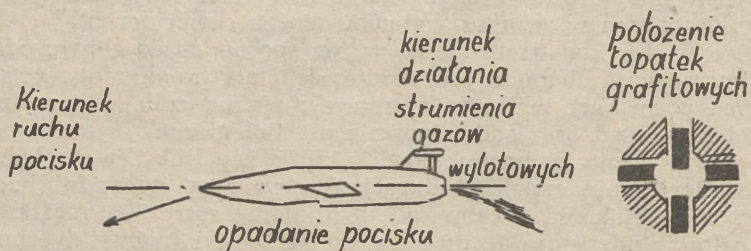
Zapalniki hydrostatyczne działają pod wpływem ciśnienia wody. Wybuch następuje w momencie, gdy pocisk znajduje się na odpowiedniej głębokości, co odpowiada określonemu ciśnieniu wody.

Aparatura sterująca pociskiem może spełniać dwie funkcje:

- kierować lotem pocisku po określonym torze lotu;
- naprowadzać pocisk w kierunku celu.

Niektóre pociski dalekiego zasięgu lecące na niedużych wysokościach posiadają płaty nośne. Pociski lecące na dużych wysokościach z reguły nie posiadają płatów nośnych. Stabilizację pocisku na torze zapewniają stabilizatory wykonane w postaci stateczników lub krótkich skrzydeł. Rolę usterzenia spełniają lotki sterujące, umieszczone na zewnętrznej stronie stateczników lub odpowiednie sterki umieszczone na płatach nośnych względnie usterzeniu ogonowym.

Pociski mogą być również sterowane przez zmianę kierunku strumienia gazów wylotowych przy pomocy łopatek grafitowych. Łopatkę grafitową skierowując w odpowiednim kierunku strumień gazów wylotowych powodują zmianę kierunku lotu pocisku.



Rys. nr 2

Działanie usterzenia uzależnione jest od aparatury sterującej. Antena służy do odbierania odpowiednich sygnałów od aparatury naziemnej lub powietrznej i przekazywania ich aparaturze kierującej lotem pocisku.

Pociski wyrzucane są z wyrzutni, które służą do nadania pociskom odpowiedniego kierunku lotu w momencie startu. Pod względem budowy wyrzutnie dzielą się na: zerowe, przewodnicowe i kołowe.

Wyrzutnie zerowe nie posiadają przewodnic i nadanie kierunku lotu odbywa się przez odpowiednie ustawienie pocisku, przy czym na wyrzutniach zerowych pociski mogą być ustawiane w pozycji pionowej, podwieszane lub podpierane.

Wyrzutnie przewodnicowe działają w sposób zbliżony do działania lufy działa. Mogą one być rurowe, szynowe i gniazdowe. Z wyrzutni rurowych wyrzucane są pociski lekkie zaopatrzone w składane brzechwy. Brzechwy rozwijają się automatycznie dopiero po opuszczeniu wyrzutni przez pocisk. Wyrzutni szynowych używa się do wyrzutu pocisków o stałych brzechwach. Wyrzutnie gniazdowe posiadają gniazda, w których przesuwają się szyna zamontowana na pocisku.

Wyrzutnie kołowe są to trzykołowe wózki, na których umieszcza się pocisk. Wyrzut pocisku przypomina start samolotu. Po osiągnięciu dostatecznej szybkości pocisk automatycznie odrywa się od wyrzutni i rozpoczyna lot.

3. Klasyfikacja pocisków

Przy klasyfikacji pocisków jako kryterium przyjmuje się rozmieszczenie wyrzutni i celu oraz zasięg pocisków. Ze względu na miejsce rozmieszczenia wyrzutni i celu rozróżnia się pociski: „ziemia — ziemia“, „ziemia — powietrze“, „ziemia — woda“, „powietrze — powietrze“, „powietrze — ziemia“, „powietrze — woda“, „woda — woda“, „woda — ziemia“, „woda — powietrze“.

Pociski naziemne dalekiego zasięgu pod względem danych taktyczno-technicznych można podzielić na dwie grupy:

- pociski o znaczeniu operacyjno-taktycznym;
- pociski o znaczeniu strategicznym.

Zasięg pocisków o znaczeniu taktyczno-operacyjnym wynosi około 700 — 800 km. Pociski strategiczne posiadają praktycznie zasięg nieograniczony.

Podział ten nie wyklucza możliwości użycia pocisków o znaczeniu operacyjno-taktycznym do rażenia obiektów o charakterze strategicznym i na odwrót. Pociski o znaczeniu operacyjno-taktycznym przydzielane są Frontom, a nawet armiom działającym na samodzielnych kierunkach. Podstawowe zadania tych pocisków we współczesnej operacji polegają na wykonaniu uderzeń ogniowych na najważniejsze obiekty w głębokości operacyjnej nieprzyjaciela, znajdujące się poza zasięgiem ognia artylerii i posiadające silną obronę przeciwlotniczą. Wyrzutnie pocisków rozmieszcza się nie bliżej jak 45 km od przedniego skraju obrony, przy czym odległość między wyrzutniami powinna wynosić 8 — 10 km.

Jednostką organizacyjną jest dywizjon o następującym składzie: baterie startowe (2-3-4), bateria techniczna, bateria dowodzenia oraz pluton inżynierjno-saperski.

W czasie operacji dywizjony pocisków mogą być łączone w grupy o składzie 3 — 4 dywizjonów. W czasie operacji oddziały pocisków kierowanych podporządkowane są bezpośrednio dowódcy artylerii Frontu (armii).

Wśród pocisków naziemnych należy wyróżnić pociski przeciwpancerne o zasięgu do 5 km.

Według poglądów amerykańskich, ze względu na zasięg, pociski naziemne dzielą się na taktyczne, taktyczno-strategiczne i strategiczne. Do pocisków taktycznych zalicza się pociski przeciwpancerne, pociski wydłużające i wzmacniające ogień artylerii oraz uzupełniające działanie lotnictwa taktycznego. Pociski taktyczno-strategiczne przeznaczone są do niszczenia celów w zasięgu 1000 — 4000 km. Pociski strategiczne posiadają zasięg rzędu 8000 km.

Pociski przeciwlotnicze mogą być kierowane lub niekierowane. Zasięg kierowanych pocisków przeciwlotniczych wynosi do 100 km, a pułap ponad 20 km. Pociski przeciwlotnicze mogą służyć do zwalczania celów powietrznych oraz celów naziemnych i nawodnych. Przy zwalczaniu celów powietrznych stosuje się pociski niekierowane lub kierowane, stanowiące broń pokładową samolotów myśliwskich i bombowych. Do pocisków specjalnych zalicza się pociski rozpoznawcze i doświadczalne.

Pociski rozpoznawcze są to pociski naziemne przystosowane do wykonywania w czasie lotów zdjęć, pomiarów meteorologicznych oraz dławowania.

4. Systemy sterowania pociskami

Sterowanie ma na celu zmianę toru lotu pocisku na podstawie bardziej dokładnych danych o położeniu celu, uzyskanych już po wyrzuceniu pocisku, lub korygowanie toru lotu pocisku odchylającego się wskutek oddziaływania czynników zewnętrznych. Omówimy kilka podstawowych systemów sterowania.

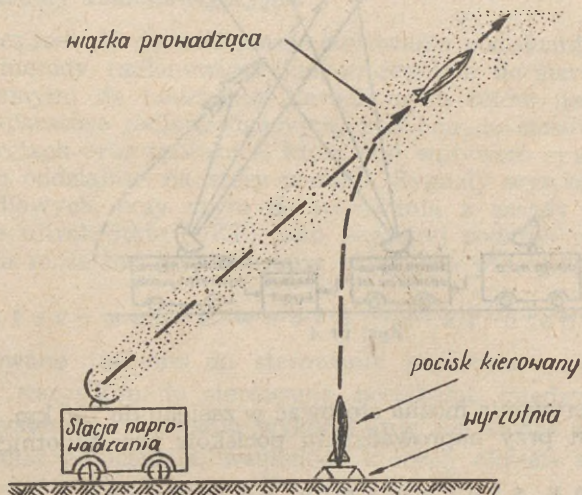
a) Sterowanie przewodowe

W systemie tym pocisk posiada ciągłą łączność przewodową z punktem, z którego jest on sterowany. Operator widząc zwalczany obiekt jednocześnie obserwuje własny pocisk wprowadzając do jego lotu odpowiednie poprawki za pomocą sygnałów przesyłanych po linii przewodowej. Cel i pocisk obserwowany jest za pomocą przyrządów optycznych lub radiolokatora. Obserwacja radiolokacyjna zwiększa skuteczność kierowania.

System sterowania przy pomocy przewodu jest niewrażliwy na zakłócenia. Obsługuje go jeden żołnierz. Stosowany jest przeważnie w przeciwpancernych pociskach kierowanych.

b) System wiązki prowadzącej

System ten polega na kontrolowaniu toru lotu pocisku za pomocą kierunkowej wiązki promieniowanej przez stację radiolokacyjną. Pocisk kierowany metodą wiązki prowadzącej posiada skrzydła i stery. Na skrzydłach pocisku umieszczone są anteny połączone z odbiornikiem przekazującym otrzymane sygnały serwomechanizmom kontrolującym stery. Pocisk porusza się wzdłuż osi wiązki prowadzącej.



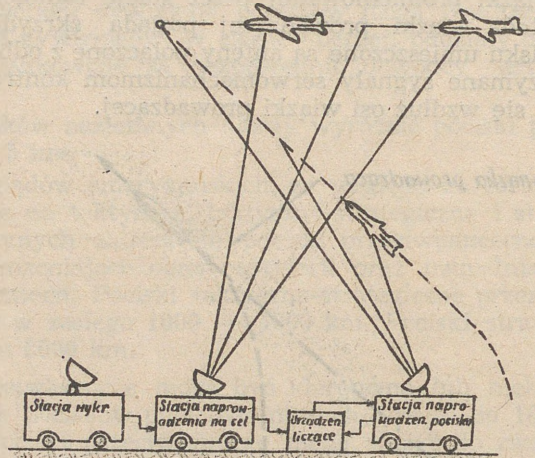
Rys. nr 3

Każda antena otrzymuje wtedy jednakowe sygnały. W razie odchylenia toru lotu od osi wiązki prowadzącej anteny otrzymują sygnały o niejednakowym natężeniu. Antena wychylona od osi otrzymuje silniejsze sygnały. Powoduje to uruchomienie odpowiednich serwomechanizmów kontrolujących stery i naprowadzenie pocisku z powrotem na środek wiązki prowadzącej. Poważną zaletą tej metody jest możliwość jednoczesnego kierowania kilkoma pociskami wyrzucanymi w minimalnych odstępach czasu. Ma to szczególne znaczenie w pociskach przeciwlotniczych. Wadą natomiast tej metody jest to, że wiązka prowadząca jest wąska, co umożliwia utratę kontroli nad terenem lotu pocisku.

Odmianą tego systemu jest sterowanie metodą wiązki prowadzącej z wyprzedzeniem. Kierowanie odbywa się za pomocą trzech radiolokatorów i przelicznika.

Jeden z radiolokatorów wykrywa cel, gdy znajduje się on poza zasięgiem kierowania. Naprowadza on jednocześnie na cel radiolokator śledzący, który przekazuje dane o locie samolotu do przelicznika. Trzeci radiolokator prowadzi pocisk i przekazuje do przelicznika dane o położe-

niu pocisku. Przelicznik na podstawie danych o celu i pocisku koryguje odpowiednio położenie wiązki prowadzącej w przestrzeni, aby naprowadzić pocisk na cel.



Rys. nr 4

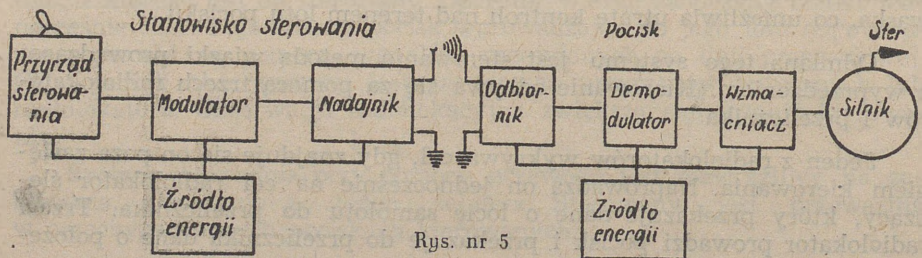
Ten system kierowania można stosować w zasięgu do 100 km. W praktyce stosowany jest przy naprowadzaniu pocisków przeciwlotniczych.

c) Systemy sterowania radiowego

Metoda dowodzenia

Pocisk kierowany metodą dowodzenia porusza się wzdłuż linii prostej do przewidywanego punktu zderzenia z celem. Punkt ten wyliczony jest przez przelicznik na podstawie położenia celu względem pocisku.

Naprowadzanie odbywa się przez radio. Podczas naprowadzania przekazuje się pociskowi „rozказы“ w postaci impulsów na stery kierunkowe i wysokościowe, regulujące prace silników napędowych itp. Każde urządzenie sterowania drogą radiową powinno składać się z przyrządu sterowania, modulatora, nadajnika sterowania, odbiornika, demodulatora i urządzeń wykonawczych umieszczonych w pocisku.



Rys. nr 5

Sygnal sterujący melduje się za pomocą modulatora specjalnym szyfrem, co pozwala odróżnić jedne sygnały od drugih. Wysłane ze stanowiska sterowania sygnały odbiera i wzmacnia odbiornik, po czym przechodzą one do demodulatora (deszyfratora). Po wyjściu z demodulatora sygnały sterujące wzmacnia się dodatkowym wzmacniaczem, a następnie już po wzmocnieniu oddziałują one na urządzenia sterujące. Dane o celu otrzymuje się z radiolokatorów.

Metody radionawigacyjne

Oprócz metody dowodzenia do sterowania pociskami mogą być wykorzystane metody radionawigacyjne, szczególnie do sterowania pociskami przeznaczonymi do niszczenia nieruchomych celów naziemnych. Pocisk posiada aparaturę radionawigacyjną, podobną do stosowanej na samolotach i okrętach oraz aparaturę, która pod wpływem sygnałów radionawigacyjnych oddziałuje na stery pocisku. Sygnały wysyłane są za pomocą stacji radiowych, przy czym do sterowania z zasady wykorzystuje się promienie ultrakrótkie (UKF) jako najmniej podatne na zakłócenia. Do sterowania może być wykorzystana jedna lub więcej stacji radiowych.

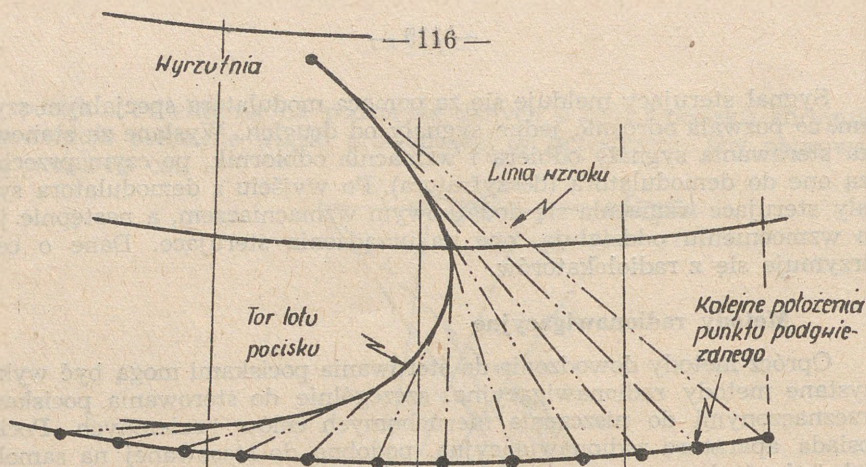
d) Sterowanie według ciał niebieskich

Stosowane jest ono do sterowania pociskami „ziemia — ziemia“, a przede wszystkim do sterowania pociskami międzykontynentalnymi. W tym systemie sterowania wykorzystuje się słońce lub gwiazdy jako stałe punkty odniesienia, względem których określa się kierunek lotu pocisku.

Układ sterowania wg słońca lub gwiazd różni się tylko budową części optycznej, która w przypadku sterowania wg słońca składa się z dwóch teleskopów zakończonych fotokomórkami. Gdy pocisk leci po właściwym torze, oba teleskopy skierowane są na krańce tarczy słonecznej i prądy fotokomórek są równe. Przy odchyleniu się pocisku od nadanego toru lotu prądy fotokomórek są nierówne, co powoduje powstanie sygnału korygującego lot pocisku.

Tor lotu pocisku kierowanego wg gwiazd zależy przede wszystkim od drogi, jaką zakreśla na ziemi punkt podgwiezdny, tj. punkt przecięcia się linii łączącej gwiazdę z ziemią. Punkt podgwiezdny zmienia w sposób ciągły swoje położenie wskutek obrotu ziemi wokół swojej osi. Szybkość przesuwania punktu do powierzchni ziemi zależy od szerokości geograficznej.

Na równiku wynosi przeszło 1600 km/godz., na biegunach — kilka kilometrów dziennie. Przy tym samym położeniu gwiazdy tor lotu pocisku zależy jest od tego, czy teleskop umieszczony jest w przedniej, czy też w tylnej części pocisku.



Rys. nr 6

Kierowanie wg jednej gwiazdy nie zapewnia dużej dokładności trafienia pocisku w cel. Większą dokładność trafienia zapewniają systemy, przy których wykorzystuje się jednocześnie dwie gwiazdy.

e) System telewizyjny

Sterowanie pociskiem w tym systemie odbywa się następująco. Pocisk w swej głowicy posiada kamerę telewizyjną, która obserwuje znajdującą się przed nią przestrzeń. Obraz zostaje przesłany kanałem telewizyjnym do punktu, z którego pocisk jest sterowany. Operator obserwując obraz koryguje lot pocisku. Sterowanie odbywa się przeważnie za pomocą radia. System ten stosowany jest przeważnie przy pociskach lotniczych, służących do zwalczania celów naziemnych.

f) Samonaprowadzenie

Cechą charakterystyczną systemów samonaprowadzenia jest to, że bierze w nich udział w zasadzie tylko pocisk i niszczony obiekt.

Systemy samonaprowadzenia dzielą się na aktywne, półaktywne i bierne. W systemie aktywnym w głowicy pocisku jest stacja radiolokacyjna, za pomocą której pocisk przechwytuje cel i następnie porusza się po linii łączącej go z celem.

W systemie naprowadzenia półaktywnego stacja radiolokacyjna podzielona jest na dwie części. Odbiornik pozostaje w pocisku, a nadajnik pozostaje przeważnie na punkcie startowym. Nadajnik opromieniowuje cel, na przykład nieprzyjacielski samolot, a impulsy odbite od celu trafiają do odbiornika znajdującego się w pocisku, który zajmuje takie położenie, aby jego tor lotu był zgodny z kierunkiem na cel.

W systemie samonaprowadzania biernego pocisk nakierowuje się na maksimum energii promieniowanej przez cel, przy czym energia może być promieniowana w różnej postaci. Są na przykład pociski, które nakierowuje się na nieprzyjacielską stację radiolokacyjną. Pewną odmianą

tego systemu samonaprowadzenia jest umieszczenie (np. przez dywersantów) latarni radiolokacyjnej (urządzenie odzewowe) w pobliżu niszczonego celu. Pocisk nasterowuje się wtedy na impulsy odzewowe i w efekcie na określony obiekt. Inne typy pocisków posiadają systemy samonaprowadzenia, których źródłem działania są promienie podczerwone, światło lub dźwięk.

5. Zasady użycia i organizacja oddziałów pocisków kierowanych, niekierowanych i balistycznych państw kapitalistycznych

Obecnie można spotkać różne poglądy, jeżeli chodzi o zastosowanie pocisków w przyszłych działaniach wojennych. Istnieje pogląd, że w obecnym okresie pociski mogą całkowicie wyeliminować lotnictwo a nawet pewne typy pocisków mogą zastąpić działanie artylerii tak naziemnej, jak i przeciwlotniczej. Wydaje się, że pogląd ten jest zbyt pochopny i nie w pełni uzasadniony. Zastosowanie pocisków nie oznacza wcale „wojny automatów“. Pociski kierowane, balistyczne i niekierowane nie są obecnie w stanie całkowicie zastąpić lotnictwa (z wyjątkiem lotnictwa strategicznego) i artylerii. Pociski te stanowią jedynie ważne uzupełnienie i wzmocnienie tych broni. Odnosi się to szczególnie do pocisków taktycznych oraz pocisków używanych w obronie przeciwlotniczej.

Porównując współczesne lotnictwo strategiczne i pociski strategiczne dojdziemy do wniosku, że pociski strategiczne posiadają szereg cech dodatnich — w porównaniu z lotnictwem — takich jak:

- szybszy czas przelotu do celu (współczesne pociski strategiczne osiągają prędkości do 8000 m na sekundę);
- mała ilość personelu obsługującego (dla zapewnienia startu i działania pocisków);
- mniejsze koszty wyrzutni pocisków w porównaniu z budową lotnisk i łatwiejsza obrona małego stosunkowo rejonu wyrzutni;
- niezależnienie działania pocisków od warunków atmosferycznych;
- wyeliminowanie lotnictwa myśliwskiego;
- uniknięcie strat w ludziach.

Do pocisków strategicznych zalicza się pociski, które posiadają zasięg ponad 4000 km.

Pociski strategiczne produkowane w USA (patrz tabela danych taktyczno-technicznych pocisków) są dopiero w stadium doświadczalnym, przy czym według komunikatów amerykańskich pomyślnie wyniki dały na razie tylko próby z pociskiem „Snarck“.

Pociski strategiczne przewiduje się stosować do niszczenia ważniejszych obiektów nieprzyjaciela położonych w głębi kraju (centra przemysłowe, lotniska, węzły komunikacyjne, bazy morskie itp.).

Jako pociski strategiczne będą najprawdopodobniej stosowane kilkustopniowe pociski balistyczne. Długość takich pocisków będzie wynosić 50 — 80 m, a ciężar startowy — około 100 ton. Ostatni człon pocisku będzie posiadał kształt kuli o średnicy 1 m. Będzie to głowica termojądrowa, poruszająca się z szybkością 8000 m/sek.

Trudność pokonania bariery termicznej, gdy pocisk z ogromną szybkością wchodził ponownie w atmosferę i na skutek tarcia nagrzewał się do wysokich temperatur, została obecnie przez konstruktorów pomyślnie rozwiązana. Stosuje się w tym celu specjalne warstwy izolacyjne z włókna kwarcowego, azbestu, sztucznego kwarcu, żywic oraz innych substancji termicznie odpornych.

Pociski będą przelatywały po torach optymalnych, tj. takich, które przy najmniejszej energii wyrzutu zapewniają maksymalny zasięg pocisku.

Charakterystyki torów optymalnych podaje tabela:

Zasięg w km	Wysokość maksymalna w km	Prędkość końcowa w m/sek	Kąt upadku w stopniach	Czas lotu w minutach
1600	385	3700	44,5	10,7
3100	685	5000	41,5	15,9
4800	920	5850	39,7	20,8
6200	1120	6350	37,9	25,3
8000	1270	6800	35,3	29,0
9600	1300	7170	32,5	32,4
11200	1300	7400	29,0	35,2

Pociski taktyczno-operacyjne służą głównie do uzupełnienia i wzmocnienia ognia wojsk lądowych, a szczególnie artylerii polowej oraz działań lotnictwa. Głębokie ugrupowanie wojsk oraz ich rozśrodkowane rozmieszczenie utrudnia bowiem rażenie celów ogniem artylerii.

Do niszczenia celów w głębokości taktycznej mogą służyć tzw. pociski „uniwersalne“, które mogą być wykorzystane jako pociski przeciwpancerne, pociski do niszczenia umocnień, a nawet jako pociski przeciwlotnicze, na przykład francuski pocisk „Lutin“. Dokładność trafienia takiego pocisku wynosi około 0,1% zasięgu, równego 5 km. Szybkostrzelność tych pocisków wynosi do 15 wyrzutów na minutę.

We francuskich dywizjach piechoty zmotoryzowanej w każdej kompanii wsparcia (5 kompanii w dywizji) znajdują się cztery drużyny pocisków przeciwpancernych „SS-10“. W każdej drużynie jest 6 wyrzutni; razem w kompanii wsparcia są 24 wyrzutnie. Dywizja piechoty zmotoryzowanej jest uzbrojona w 120 wyrzutni pocisków „SS-10“.

Dywizje amerykańskie o nowej organizacji („Pentomic“) są uzbrojone w pociski przeciwpancerne „Dart“ oraz pociski raketowe „Honest John“. Bateria pocisków raketowych „Honest John“ posiada 4 lub 6 wyrzutni. Baterie rozmieszcza się na stanowiskach ogniowych w odległości 10 — 20 km od przedniego skraju.

Pociski balistyczne „Corporal“ mają być wyposażone w głowice atomowe o równoważniku 20,75 i 100 KT. Dywizjony pocisków przydzielane są armiom polowym i korpusom armijnym działającym na głównym

kierunku. Stanowiska ogniowe pocisków rozmieszcza się w odległości 20 — 30 km od przedniego skraju. Oddziały pocisków raketowych wojsk lądowych współdziałają w toku walki z artylerią — zwłaszcza artylerią atomową. Wydłużają one jej ogień, niszczą środki ogniowe nieprzyjaciela, umocnienia, mosty, ześrodkowania wojsk, stanowiska dowodzenia i składy zaopatrzenia.

Ilość przydzielanych pocisków w działaniach zaczepnych i obronnych podaje tabela

	Pociski raketowe „Honest John“		Pociski balistyczne „Corporal“	
	Ilość baterii	Ilość wyrzutni (6 wyrzutni w baterii)	Ilość dywizjonów	Ilość wyrzutni (3 wyrzutnie w dywizjonie)
a) w operacji zaczepnej				
Armia polowa (3-4 korpusy)	2-3	12-18	4-5	12-15
Grupa armii (3-4 armie polowe)	6-12	36-72	12-16	36-48
b) w operacji obronnej				
Armia polowa (3 korpusy)	2	12	2-3	6-9
Grupa armii (3 armie polowe)	6	36	6-9	18-27

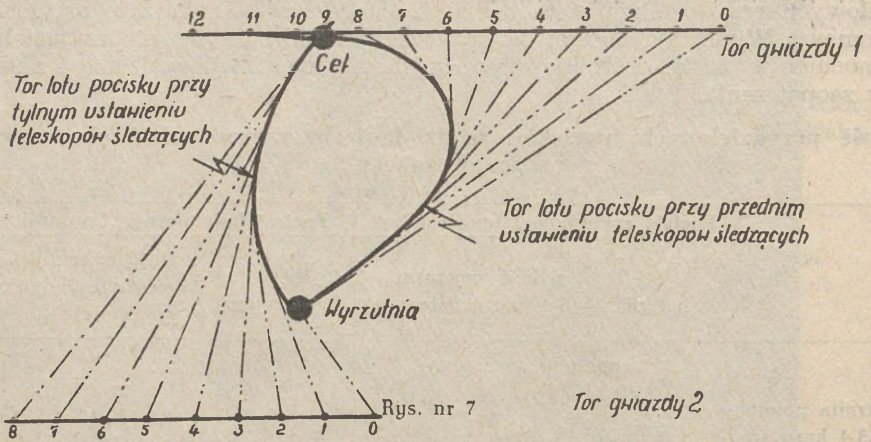
W skład armii lotniczych wchodzi skrzydła pocisków kierowanych „Matador“.

Zasięg tych pocisków wynosi do 1000 km. Przeznaczone są one przede wszystkim do:

- niszczenia ważnych obiektów nieprzyjaciela w trudnych warunkach meteorologicznych, uniemożliwiających użycie lotnictwa taktycznego;
- niszczenia ważnych obiektów nieprzyjaciela w toku szczególnie intensywnej walki o panowanie w powietrzu;
- wykonania silnych uderzeń na bardzo ważne obiekty z wykorzystaniem zaskoczenia, na przykład na lotniska, na których załadują się wojska powietrzno-desantowe, na duże zgrupowania wojsk, ważne węzły komunikacyjne itp.;
- wsparcia wojsk powietrzno-desantowych działających w głębi obrony nieprzyjaciela.

Amerycanie podkreślają, że pociski kierowane są jedynie środkiem pomocniczym uzupełniającym działanie lotnictwa, jednak nie są w stanie zastąpić lotnictwa taktycznego.

Sposób rozmieszczenia wyrzutni pocisków oraz strefy ich zasięgu przedstawia rys. 7.



6. Dane taktyczno-techniczne pocisków

a) Pociski radzieckie (według źródeł zachodnich)

T-1 (M-101) jest to jednostopniowy, balistyczny pocisk klasy „ziemia-ziemia”. Zasięg jego wynosi 643 km, napęd — silnik raketowy na paliwo płynne, o ciągu 34881 kG.

T-2 (M-103) jest to dwustopniowy, balistyczny pocisk o dużym zasięgu. Pocisk ten, klasy „ziemia-ziemia”, posiada silnik raketowy na paliwo płynne. Ciężar jego wynosi 75 000 — 85 000 kG, zasięg — 2890 km.

T-3 jest to międzykontynentalny trzystopniowy, balistyczny pocisk klasy „ziemia-ziemia”, wyposażony w silnik raketowy na paliwo płynne. Długość jego wynosi 30 — 48 m, ciężar — 113 000 — 2 265 000 kG, zasięg — 8 045 km.

T-3A jest to 3—4-stopniowy pocisk, który prawdopodobnie został zastosowany do wyrzelenia sztucznego satelity ziemi. Posiada on silnik raketowy na paliwo płynne.

T-4 (M-102) jest pociskiem jednostopniowym z głowicą samonaprowadzającą o prędkości naddźwiękowej, klasy „ziemia-ziemia”. posiada silnik raketowy na paliwo płynne. Długość jego wynosi 15 m, średnica — 1,5 m, zasięg — 804 — 1 609 km.

T-4A jest to pocisk wielostopniowy, samosterowany klasy „ziemia-ziemia”. Jego ciężar całkowity wynosi 100 000 kG plus ciąg dodatkowy (chodzi tu prawdopodobnie o rakiety startowe). Posiada on silnik raketowy na paliwo płynne. Zasięg jego wynosi 6 400 — 18 000 km. Prędkość pocisku — naddźwiękowa.

Wszystkie wyżej wymienione pociski przystosowane są do przeniesienia broni jądrowej i mogą być zastosowane jako taktyczna i strategiczna broń dalekiego zasięgu.

Ponadto w Związku Radzieckim wyprodukowano pociski: J-1, J-2, J-3 tej samej klasy co pociski amerykańskie Matador, Regulus i Snarck.

J-1 — pocisk z głowicą samonaprowadzającą o prędkości poddźwiękowej, klasy „ziemia-ziemia“, z silnikiem pulsującym o zasięgu — 480 km.

J-2 — pocisk z głowicą samonaprowadzającą o prędkości dźwiękowej, klasy „ziemia-ziemia“ i zasięgu — 1 126 km.

J-3 — pocisk z głowicą samonaprowadzającą o prędkości naddźwiękowej, klasy „ziemia-ziemia“, i zasięgu — 2 400 km.

T-7 — jednostopniowy przeciwlotniczy pocisk sterowany, klasy „ziemia-powietrze“ z silnikiem raketowym na paliwo płynne, o ciągu 7 700 kG. Ciężar jego wynosi 3 000 — 4 000 kG, pułap — 15 000 — 21 000 m. Przeznaczony jest do zwalczania samolotów typu B-47.

T-7A — pocisk balistyczny, klasy „ziemia-ziemia“ i „ziemia-powietrze“. Posiada on silnik raketowy na paliwo stałe o ciągu 7 700 kG. Długość jego wynosi 7 m, średnica — 77 cm, ciężar — 4 000 kG, zasięg — 48 — 96 km. Pocisk ten jest tej samej klasy co „Honest John“ i „Corporal“ i może mieć głowicę jądrową.

M-1 — przeciwlotniczy sterowany pocisk, klasy „ziemia-powietrze“, z silnikiem raketowym na paliwo stałe. Przeznaczony jest do zwalczania samolotów bombowych typu B-36. Ciężar jego wynosi 1 500 kG, długość — 4,4 m, pułap — 9 000 — 15 000 m, prędkość 0,9 — 1,3 Ma.

T-5 — artyleryjski pocisk odpalany z wyrzutni za pomocą raket startowych. Posiada silnik o ciągu 1 314 kG na paliwo stałe.

T-5A — pocisk balistyczny, klasy „ziemia-ziemia“, z silnikiem raketowym na paliwo stałe. Przeznaczony jest do zwalczania czołgów.

T-6 — artyleryjska rakietka zaporowa, klasy „ziemia — ziemia“ z silnikiem raketowym na paliwo stałe. Całkowity ciężar rakiety wynosi 42 kG, średnica — 17,7 cm.

GVAJ — przeciwlotnicza rakietka zaporowa z silnikiem raketowym na paliwo stałe.

W skład uzbrojenia samolotów radzieckich wchodzi następujące rakiety:

25 KCAT — rakietka odpalana z samolotów stosowana do niszczenia broni pancernej. Posiada ona silnik raketowy na paliwo stałe.

RS-82 — balistyczna rakietka samolotowa z silnikiem raketowym na paliwo stałe. Ciężar jej wynosi 6,7 kG, średnica — 3 cm.

RS-132 — balistyczna rakietka samolotowa z silnikiem raketowym na paliwo stałe. Ciężar jej wynosi 23 kG, średnica — 12,5 cm.

Odmianą rakiety RS-132 jest rakietka RS-132A, która różni się od poprzedniej tylko ciężarem wynoszącym 42 kG.

M-100 — rakietka sterowana z samolotu. Posiada silnik raketowy na paliwo stałe. Prędkość jej wynosi 0,9 — 1,3 Ma, ciężar — 450 kG, średnica — 25 cm.

b) Pociski państw kapitalistycznych

Dane taktyczno-techniczne niektórych pocisków przedstawia poniższa tabela.

7. Zwalczanie pocisków kierowanych, balistycznych i niekierowanych

W świetle omówionych zagadnień nasuwa się pytanie, czy istnieje możliwość zwalczania pocisków, czy też — jak wielu twierdzi — stanowią one broń absolutną, przed którą nie ma obrony. Wydaje się, że kateryczne rozstrzygnięcie tego problemu jest w chwili obecnej przedwczesne, gdyż pociski (szczególnie międzykontynentalne) znajdują się obecnie w stadium prób i badań doświadczalnych.

Aby rozstrzygnąć ten problem, trzeba pokrótce przeanalizować te czynniki, które warunkują możliwość zwalczania pocisków. Czynniki takimi będą głównie: szybkość, pułap oraz system sterowania pocisku.

Jak wiadomo, istnieje obecnie szereg typów pocisków o różnych danych taktyczno-technicznych. W związku z tym nie można ustalić jakiejś jedynej generalnej metody zwalczania tych pocisków.

Metody zwalczania pocisków można podzielić na aktywne i radiotechniczne.

Metody aktywne będą polegały na niszczeniu wyrzutni pocisków oraz pocisków w czasie ich lotu. Metody radiotechniczne polegają na oddziaływaniu na system sterowania przy pomocy odpowiednich urządzeń radiotechnicznych.

Środkami, które mogą być użyte do zwalczania pocisków, są: pociski do zwalczania pocisków (PZP), lotnictwo myśliwskie, artyleria przeciwlotnicza, urządzenia radiotechniczne.

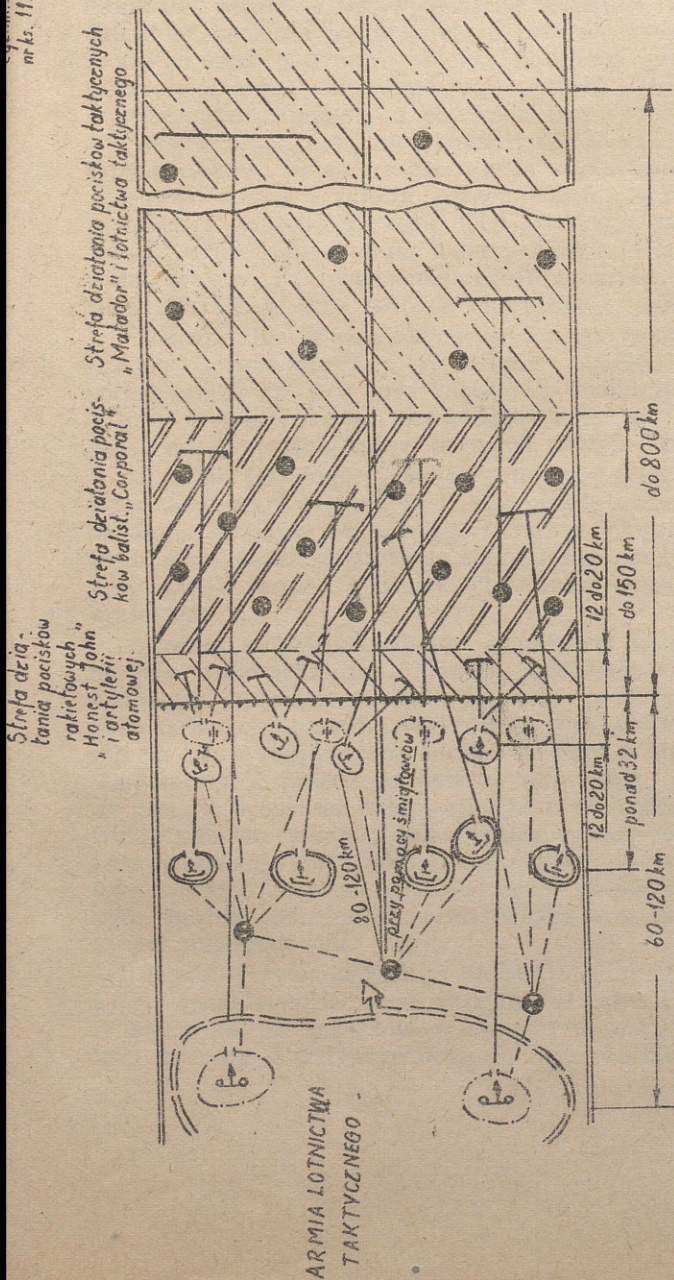
Pociski do zwalczania pocisków (PZP) stanowią najmłodszy środek do zwalczania współczesnych środków napadu powietrznego. Zwalczanie współczesnych samolotów oraz całego szeregu pocisków za pomocą PZP nie stanowi obecnie problemu. Zasadniczy problem stanowić będzie zwalczanie międzykontynentalnych pocisków balistycznych (MPB). Szybkość ich wynosi 8 000 m/sek, a zatem czas na odparcie ataku będzie bardzo krótki. Czy możliwe jest wykrywanie takich pocisków? Problem ten — choć niewątpliwie trudny — jest całkowicie możliwy do zrealizowania. Lokalizacja celu w powietrzu jest realna bez względu na jego wymiary, gdyż przy szybkim przechodzeniu pocisku przez atmosferę wokół pocisku tworzy się chmura zjonizowanych cząstek dobrze odbijających fale radarowe. Efekt ten powoduje dysocjacja gazów (rozpad na jony) w atmosferze bezpośrednio otaczającej pocisk. Dysocjacja powstaje wskutek nagrzewania się powierzchni pocisku przez tarcie o atmosferę, gdy pocisk porusza się z dużą szybkością. Zakładając, że stacja radiolokacyjna jest rozmieszczona w pobliżu osłanianego obiektu oraz, że jedyną przeszkodą w pracy stacji radiolokacyjnej jest krzywizna ziemi, możemy stwierdzić, że dla pocisków o zasięgu 8 000 km maksymalny użyteczny zasięg stacji radiolokacyjnej wynosi w przybliżeniu 3500 km, co stanowi 44% całego toru. Zwiększenie zasięgu urządzeń radiolokacyjnych ponad tę liczbę nie zwiększy zasięgu wykrycia pocisku, ponieważ wchodzi tu w grę krzywizna ziemi.

Rozpatrzmy obecnie problem niszczenia pocisków w locie. Załóżmy, że pocisk do zwalczania pocisków posiada głowicę atomową. Jak wiadomo podczas wybuchu atomowego na cel oddziałuje podmuch, promienio-

TAKTYCZNO - TECHNICZNE DANE NIEKTÓRYCH POCISKÓW OPRACOWANYCH W OKRESIE POWOJENNYM

Nazwa pocisku	Rok wykonania	Typ pocisku	Całkowita długość w m	Największa średnica w cm	Ciężar startowy w kg	Ciężar ładunku wybuchowego m/sek	Prędkość maksymalna m/sek	Zasięg km	Wysokość lotu (pułap) km	U w a g i
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
Stany Zjednoczone										
CORPORAL	1953	„ziemia-ziemia“	12,2	90	4500		360	240		Kierowany przy pomocy radia
CORPORAL-E	1951	„	12,		5450					„
CORPORAL-F	1952/53	„	12,9	76,2	5400		1000	240	82	Kier. metotą wiązki prowadzącej
MATADOR B-61	1949	„	12,05	135	6750		340	800	14	Kierowany przy pomocy radia
SM-63 ATLAS	1955	„	15		15000		4500	8000	950	Międzykontynentalne
SM-64 NAVAHO	1954	„					1000	8000	30	„
SM-63 SNARC	1950	„	9,6	120	6350		900	9000	15	„
REGULUS	1951	„woda-ziemia“	9,6	135	6500		360	320		Kierowany przy pomocy radia
HERMES A-1	1950	„ziemia-ziemia“	7,7	82,5	3600		580	80		„
HERMES A-2	1950	„			11400					
HERMES A-3	1951	„			5450					
NATIV	1948	„	4,35	46,5	560					
REDSTONE	1955	„	18,3	152				300		
HELLCAT F6F	1952	„	10,0		5150	910	165	2900	12	Kierowany przy pomocy radia
LACROSSE	1951	„						16		
DART	1955	„	1,5				110	3		Sterowany przewodowo
HONEST JOHN	1953	„	8,6	76,2	2720		500	32	9,1	
JUPITER	1953	„	18,3	152			1640	500		
NIKE	1950	„ziemia-powietrze“	10,1	45	1000		670	42,5	23	Kierowany przy pomocy radaru
NIKE-B	1955	„	11,6					85		
TERMIER	1950	„	4,42	30	1370		650	24	16	Kierowany przy pomocy radia
LARC	1949	„	4,15	46,5	550					
GAPA	1946-49	„	7,8	30,4			660			
BOMARC	1952	„					850	400	18	Kierowany przy pomocy naziemnej stacji radiolokacyjnej
SPARROW	1951	„powietrze-powietrze“	2,5	15,2	130		1000	8		„ „ „ wiązki prowadzącej i samonaprowadzania
SPARROW-2	1951	„			135		1000	8,5		
SPARROW-3	1951	„	2,53	15,2	135		1000			
FALCON-1	1950	„	1,8	15,2	45,3		1000	8		Naprowadzany przez półaktywną głowicę samonaprowadzającą
FALCON-3	1954	„	1,83		49		1000			
ORIOLE	1953	„			680		1000	30		
METEOR	1951	„			240	12	1000			

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
FIRERIRD	1950	„powietrze- powietrze,,	2,2	15,2	270					
RASCAL	1950	„powietrze- ziemia,,	10,5	135	5900		850-1000	160	30	Naprowadzany za pomocą systemu bezwładnościowego
PETREL	1954	„			680		300	30		Ma być użyty do zwalczania okrętów podwodnych
GORGON V	1953	„	7	84	800					„
Anglia										
STOOGÉ	1947	„ziemia- powietrze“	2,25	32	335	100	900			Kierowany przy pomocy radia
RTV-1	1948	„	5,18	21	360					„
RTV-2	1954	„	5,5	38						
AWA-CONARD	1954	„	6,92	38						
AWA-MISSILE	1954	„	6,1	38			650		15	
ENGLISCH ELECTRIC	1949	„					25)			Kierowany przy pomocy radia
VTO	1950	„	3,0	62			440			„
LOP-GAP	1948	„	4,2	24,5			680			
JVT-1	1950	„	4,5							
GPV	1950	„	7,8	13						
DH TEST-VEHICLE	1950	„	1,83	18						Przeznaczony do badań systemów kierowania
Francja										Posiada aparaturę samonaprowadzającą w zakresie promieni podczerwonych
MATRA MO4	1952	„	4,5	40	460		500	8		Kierowany przy pomocy radia
MATRA RO15	1955	„powietrze- powietrze“	2,0		159					
ECA-26	1952	„powietrze- ziemia“	5,0		500		290			Kierowany przy pomocy radia
SS-10		ziemia-ziemia			14,8		83	1,6		Jest to pocisk przeciwpancerny sterowany przewodowy
ENTAC		„					83			„
LUTIN	1955	„	1,32		15		125	5		
SFECMAS 5103		„	2,5		130					
SPECMAS 5210		przeciwpancerny						2		Kierowany przy pomocy sygnałów radiowych
SE 4100	1951	„ziemia- powietrze“	5,75		1000				10	Kierowany przy pomocy zespołu dwóch radiolokatorów
SE 4300		„	3,13							
SE 4200		„ziemia-ziemia“						95		
VERONIQUE	1950	„	7	55	1000		1400	2500	120	Przeznaczony do badań górnych warstw atmosfery
Szwajcaria										
OERLIKON 8 cm	1944	„powietrze- powietrze,,	0,6	8	10	1	690			
OERLIKON	1950	„ziemia- powietrze“	6	40	360		735			Kierowany przy pomocy radia



LEGENDA

- o/a Grupa pocisków taktycznych „Matador”
- ⊕ Dywizjon pocisków balistycznych „Corporal”
- ⊕ Bateria pocisków rakietowych „Honest John”
- ⊕ Bateria 280 mm armat atomowych
- ⊕ Składy głowic i pocisków atomowych
- Cele

Rys. 8.

Wykonano 580 egz.
 egz. Nr 1-580 / Biblioteka Tajna
 ref. ppłk MYSZŁON
 rys. Z. Atobowicz 1 dn. 12.6.58

wanie cieplne i promieniowanie przenikliwe. Fala podmuchu porusza się w promieniu do 2440 km z szybkością 1600 m/sek. Natomiast szybkość międzykontynentalnego pocisku na opadającej części toru wynosi około 6400 m/sek. Stąd wniosek, że atakujący pocisk musi wybuchnąć w pobliżu celu. Działanie promieniowania cieplnego i przenikliwego nie będzie istotne, gdyż cel szybko oddala się od punktu wybuchu. Jako pociski zwalczające międzykontynentalne pociski balistyczne można stosować kilkustopniowe rakiety o zasięgu 250 — 300 km, zaopatrzone w głowice atomowe. Strefa przechwytywania powinna zapewniać bezpieczeństwo obiektom naziemnym, przy czym promień bezpieczeństwa powinien być rzędu 80 km, co uchroni obiekty naziemne przed działaniem pyłu promieniotwórczego powstałego przy wybuchu. Cały proces powiadamiania, wystrzelenia i kierowania powinien być całkowicie zautomatyzowany.

Współczesne lotnictwo myśliwskie może również zwalczać niektóre typy pocisków, zwłaszcza za pomocą pocisków „powietrze — powietrze“.

Współczesna artyleria przeciwlotnicza umożliwia zwalczanie celów lecących z prędkością rzędu 2000 km/godz. na wysokości do 20 000 m. Dalsze zwiększenie pułapu dział przeciwlotniczych jest dość skomplikowane, a celność prowadzonego ognia znacznie zmniejsza się. Częściowym rozwiązaniem w tym zakresie mogą być zapalniki zbliżeniowe.

Reasumując można by wysunąć następujące postulaty w zakresie obrony przeciwlotniczej. W osłonie obiektu powinien się znajdować sprzęt mieszany: artyleria raketowa zwalczająca cele nisko lecące (do 4 km), artyleria lufowa prowadząca ogień do 20 000 m i pociski kierowane do zwalczania celów lecących powyżej 20 000 m.

Trudno jest z góry ustalić proporcję tych dwóch rodzajów artylerii i pocisków kierowanych. Będzie to przede wszystkim zależne od sposobów działania środków napadu powietrznego nieprzyjaciela. Niemniej jednak wydaje się, że artyleria raketowa i lufowa znajdzie większe zastosowanie przy osłonie wojsk, a pociski kierowane — w osłonie obiektów obszaru krajowego.

Oprócz aktywnych metod zwalczania mogą być stosowane również metody radiotechniczne. Metody radiotechniczne polegają na oddziaływaniu na system sterowania pocisków przy pomocy odpowiednich urządzeń radiotechnicznych. Aby można było oddziaływać w jakikolwiek sposób na ten system, trzeba koniecznie mieć o nim przynajmniej minimalne wiadomości, a przede wszystkim takie dane, jak długość fali, na jakiej on pracuje, i system modulacji. Dane te można uzyskać albo przez wywiad, albo za pomocą odbiorników zwiadowczych, które — odbierając promieniowanie nadajników sterujących — mogą określić charakterystykę systemu sterowania. Zwalczanie pocisków metodami radiotechnicznymi można podzielić na: przechwytywanie, zakłócanie, detonację zapalników zbliżeniowych.

Przechwytywanie polega na sterowaniu pociskiem nieprzyjacielskim, który został wyrzucony w naszym kierunku. Sposób ten można stosować w stosunku do pocisków o znacznym zasięgu umożliwiającym zmianę toru pocisku. Przechwyconego pocisku nie można oczywiście odesłać do

nieprzyjaciela, można jedynie zmienić tor pocisku i skierować go tam, gdzie nie wyrządzi on dużych szkód. Realizacja przechwytywania jest bardzo trudna, konieczna jest do tego znajomość systemu kierowania pociskiem. Mając takie dane można zbudować nadajnik podobny do nieprzyjacielskiego i przy jego pomocy sterować pociskiem nieprzyjacielskim. Do lecącego pocisku przychodzić będą wówczas dwie fale sterujące. Jeżeli natężenie naszej fali będzie większe (silniejszy nadajnik, mniejsza odległość), to pocisk sterowany będzie naszymi sygnałami lub też w ogóle nie będzie sterowany i lecieć będzie torem balistycznym.

Zakłócanie może dotyczyć zarówno kanału rozkazodawczego, jak i obserwacyjnego. Technika zakłócania zbliżona jest do systemów zakłócania nadajników radiowych i radiolokacyjnych.

W walce z pociskami samonaprowadzanymi bardzo skuteczne będzie zakłócanie bierne. Paski folii, włókno szklane, nametalizowany karton mogą łatwo „oszukać“ pocisk.

Ogólnie biorąc zakłócanie może albo sparalizować tor rozkazodawczy, albo uniemożliwić obserwację pocisku lub celu. We wszystkich tych wypadkach osiąga się ten sam cel: pocisk przestaje być kierowany i leci dalej torem nie kontrolowanym.

Detonację zapalników zbliżeniowych można uzyskać przez wysłanie odpowiednich fal elektromagnetycznych.

Niewątpliwie w miarę rozwoju pocisków kierowanych będą się rozwijały również środki służące do zwalczania pocisków, toteż uważanie pocisków w tej chwili za broń absolutną jest co najmniej przedwczesne.

Odbito w 580 egz.

Egz. Nr 1 — 580 Bibl. Tajna ASG.

Wyd. Zespół oficerski ASG.

Druk. Drukarnia ASG.

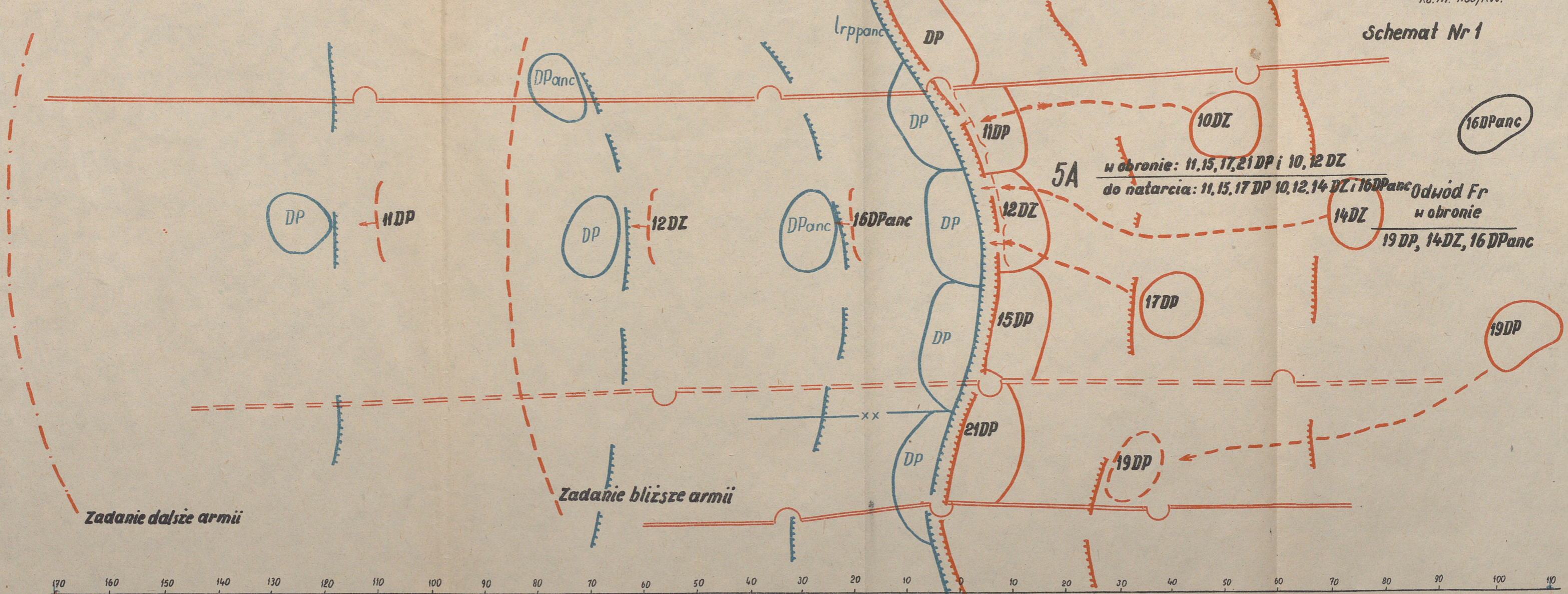
Nr ks. 1178/Wyd.-Red.

Przejście armii do operacji zaczepnej z rejonów wyjściowych położonych w głębi

TAJNE

Egz. Nr.
Ks. Nr. 1180/RW.

Schemat Nr 1



- Ugrupowanie armii w działaniach obronnych - Skład Armii: - I rzut: 11, 15, 21 DP i 12 DZ
- II rzut: 10 DZ
- Ugrupowanie armii w operacji zaczepnej - Skład Armii: (21 DP oddaje sąsiedniej armii a dodatkowo otrzymuje 14 DZ i 16 DPanc)
- I rzut: 15, 17 DP 10, 14 DZ
- II rzut: 16 DPanc
- III rzut: 11 DP, 12 DZ
- Kierunek manewru poszczególnych dywizji

WYKONANO 580 EGZ.
Egz. Nr. 1-580 Biblioteka Tajna
ref: ppłk. Myszlon
rys: Kaskowski dn. 6. 6. 58r.

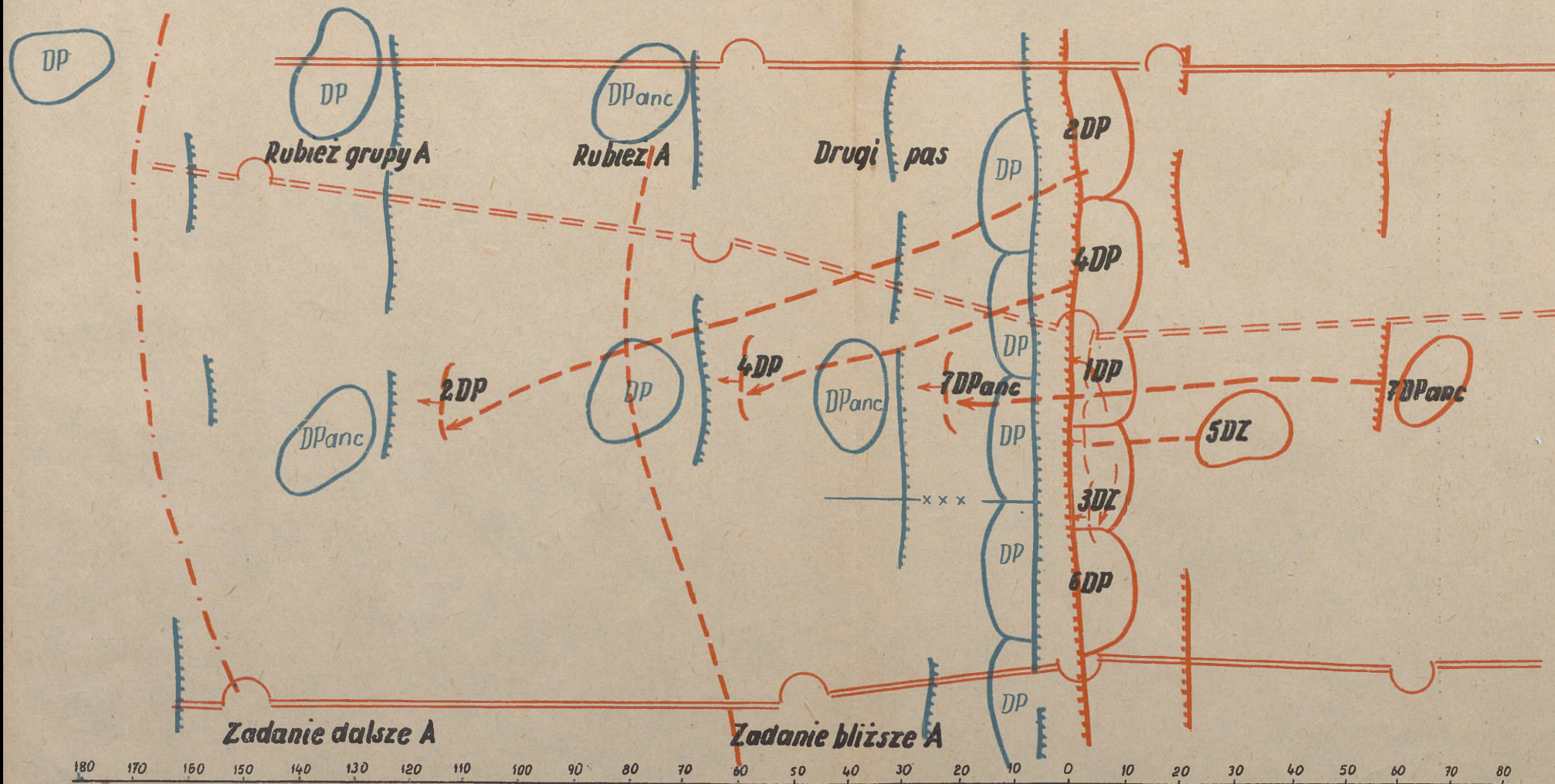
Przejście armii do operacji zaczepnej z rejonów wyjściowych położonych w głębi przy wykorzystaniu części sił będących w bezpośredniej styczności z nplem (Mozliwy wariant)

TAJNE

Eqz. Nr.....

Nr.Ks. 1180/RW

Schemat Nr 2



LEGENDA:

- Ugrupowanie armii w działaniach obronnych - Skład A: I rzut - 1, 2, 4, 6 DP, i 3 DZ
II rzut - 5 DZ
III rzut - 7 DPanc
- - - Ugrupowanie armii w operacji zaczepnej - Skład A: - jak w działaniach
Ugrupowanie I rzut - 1, 6 DP i 3, 5 DZ
II rzut - 7 DPanc
III rzut - 2 i 4 DP
- ← Kierunek manewrów poszczególnych rzutów

WYKONANO 580 EGZ

Opz. Nr. 1-580 Biblioteka Tajna

Opz. ppłk. Myszlom

Opz. Rostkowski dn. 6.6.58r.

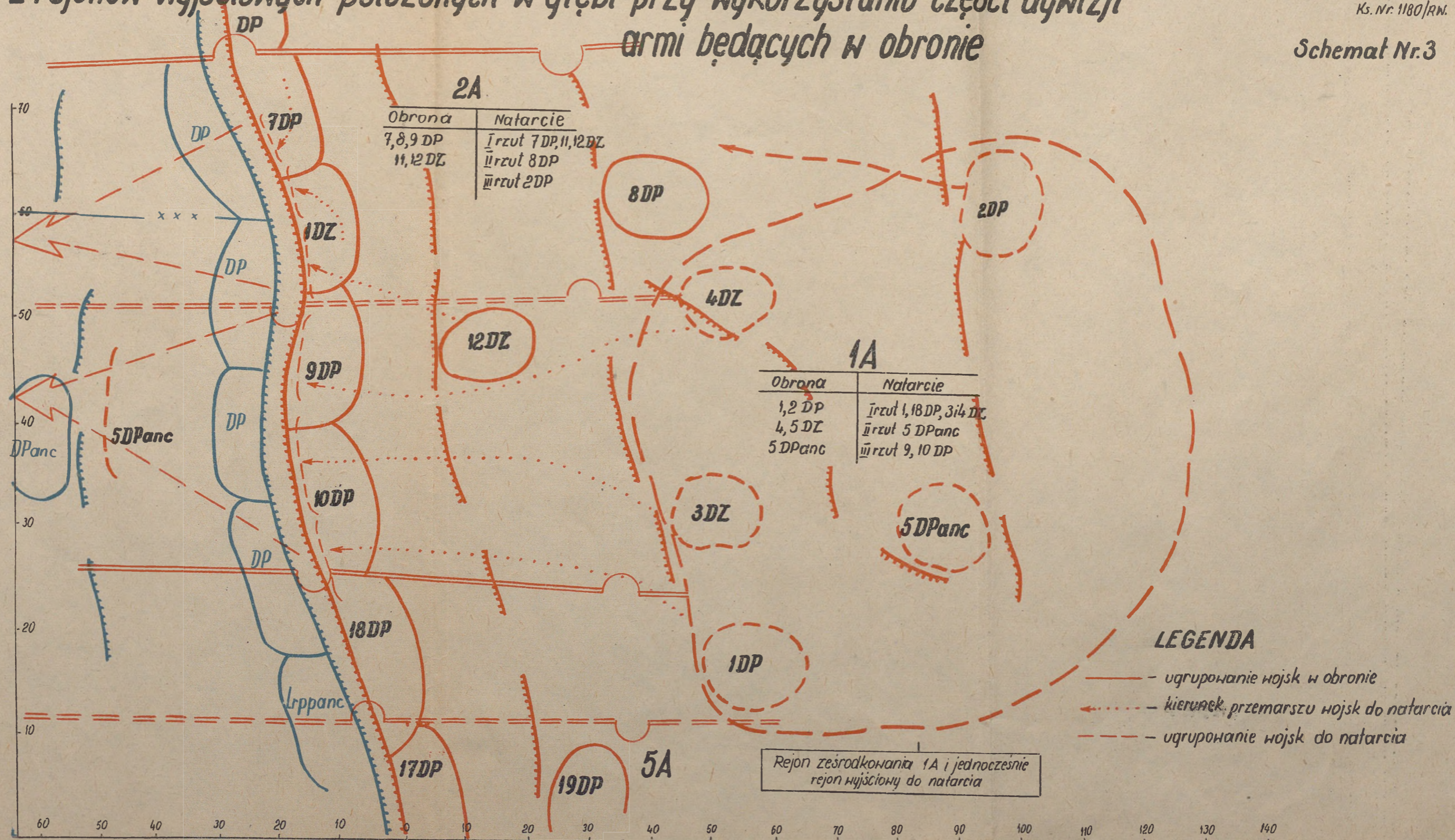
Przejście armii będącej w drugim rzucie Frontu lub OND do operacji zaczepnej z rejonów wyjściowych położonych w głębi przy wykorzystaniu części dywizji armii będących w obronie

TAJNE

Egz. Nr.

Ks. Nr. 1180/RW.

Schemat Nr.3

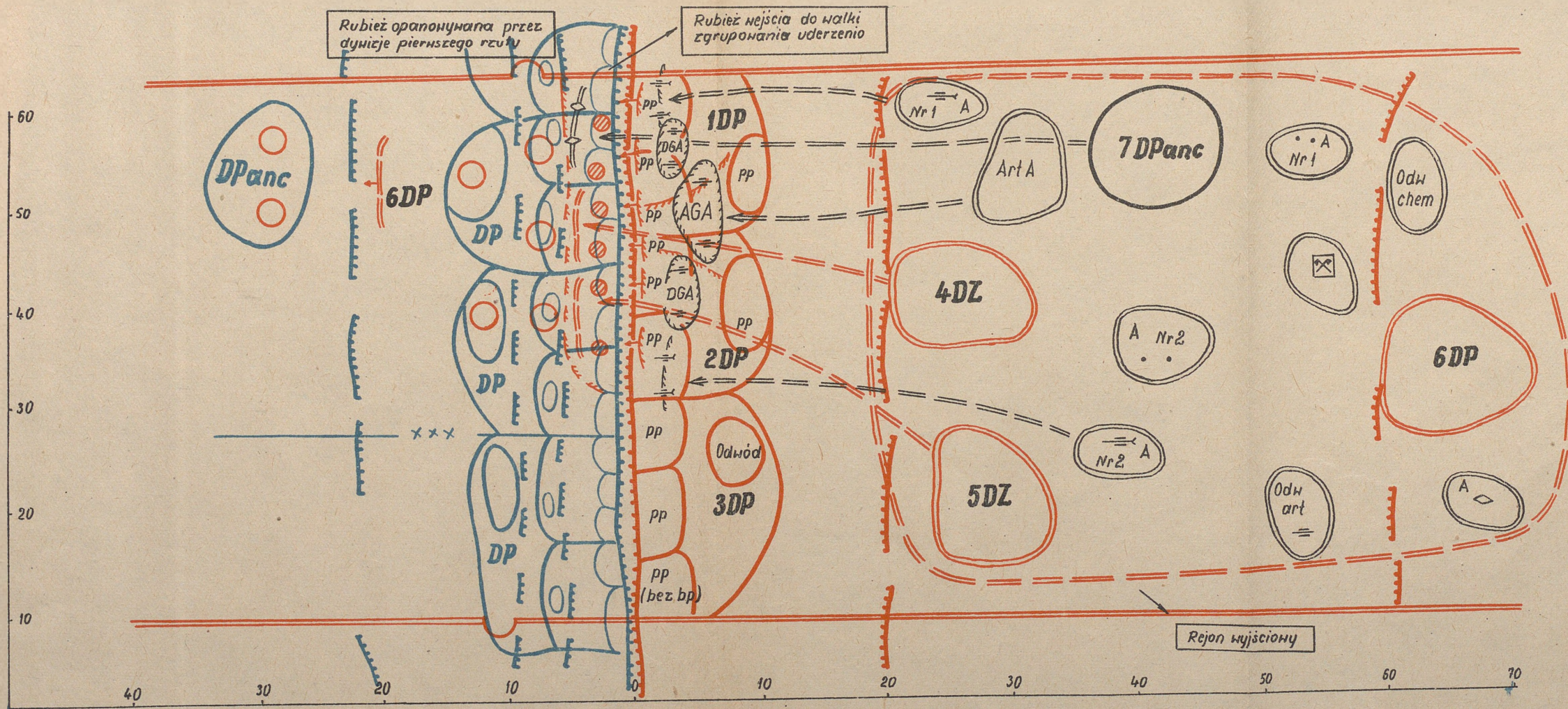


Ugrupowanie armii przy wykorzystaniu do przetamania dywizji będącej w obronie w bezpośredniej styczności z nplem. (Mozliwy wariant gdy dywizje bronią się na wąskich frontach)

TAJNE

Egz. Nr.
Ks. Nr. 1180/RW

Schemat Nr. 4



LEGENDA

- - ugrupowanie dywizji pierwszego rzutu armii w obronie
- - - - ugrupowanie dywizji dla przetamania pierwszej pozycji
- = = = - ugrupowanie armii do operacji zaczepnej z rejonu wyjściowego położonego w głębi (I rzut - 7 DPanc, 4-5 DZ, 3 DP; II rzut 6 DP; III rzut 1 i 2 DP)
- ⊗ - uderzenia atomowe mk
- - uderzenia atomowe sk

WYKONANO 580 EGZ
Egz. Nr. 1-580 Bibl. Tajna
ref: pptk. Myszlom
rys: Rostkowski 9.6.58r.

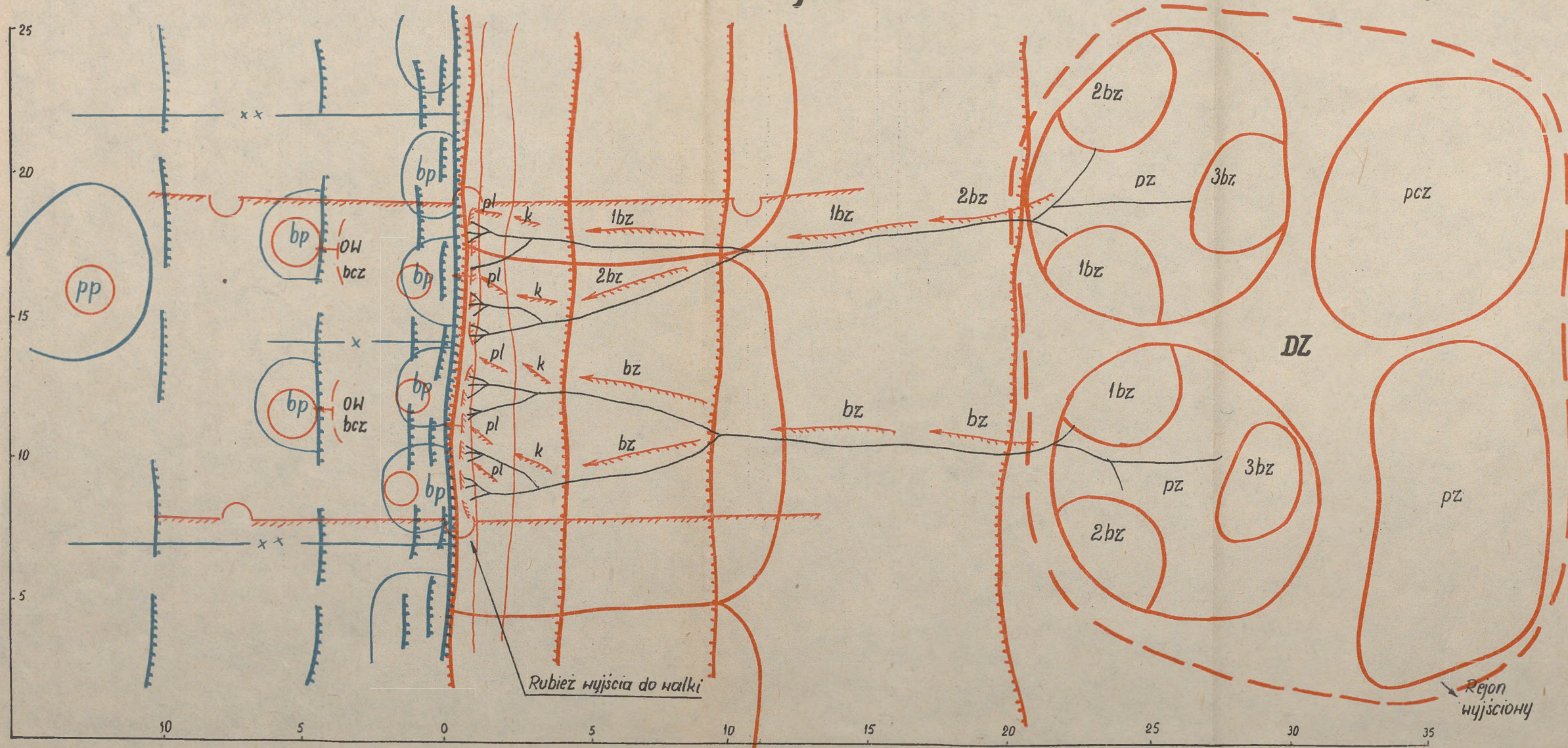
Przemarsz DZ pierwszego rzutu armii z rejonu wyjściowego na rubież wprowadzenia przy posiadaniu dwóch dróg i wykonaniu ataku w tyralierze

TAJNE

Egz. Nr.

Ks. Nr. 1180/RW

Schemat Nr 5



LEGENDA

- - położenie wojsk w obronie oraz w rejonie wyjściowym do natarcia
- - - - położenie w czasie rozczłonkowania kolumn
- - marszruty

- - uderzenie atomowe mk
- - uderzenie atomowe sk

WYKONANO 580 EGZ

Egz. Nr. 1-580 Biblioteka Tajna

ref: ptk. Myszlom

rys: Roszkowski dn. 7.6.58r.

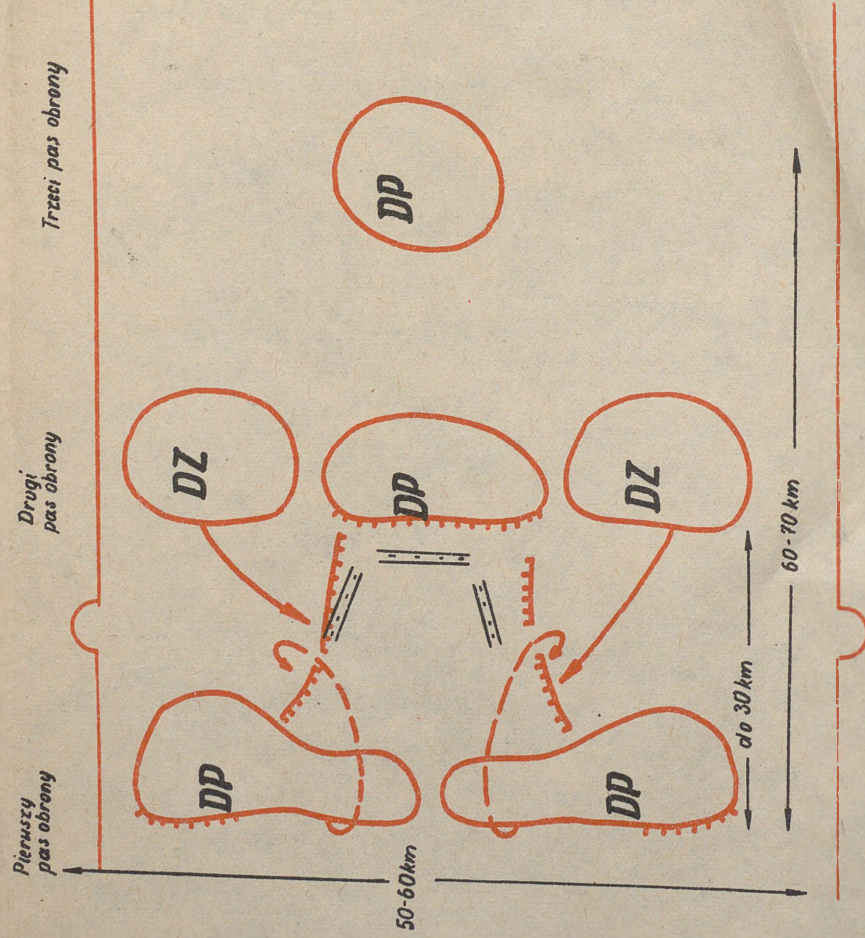
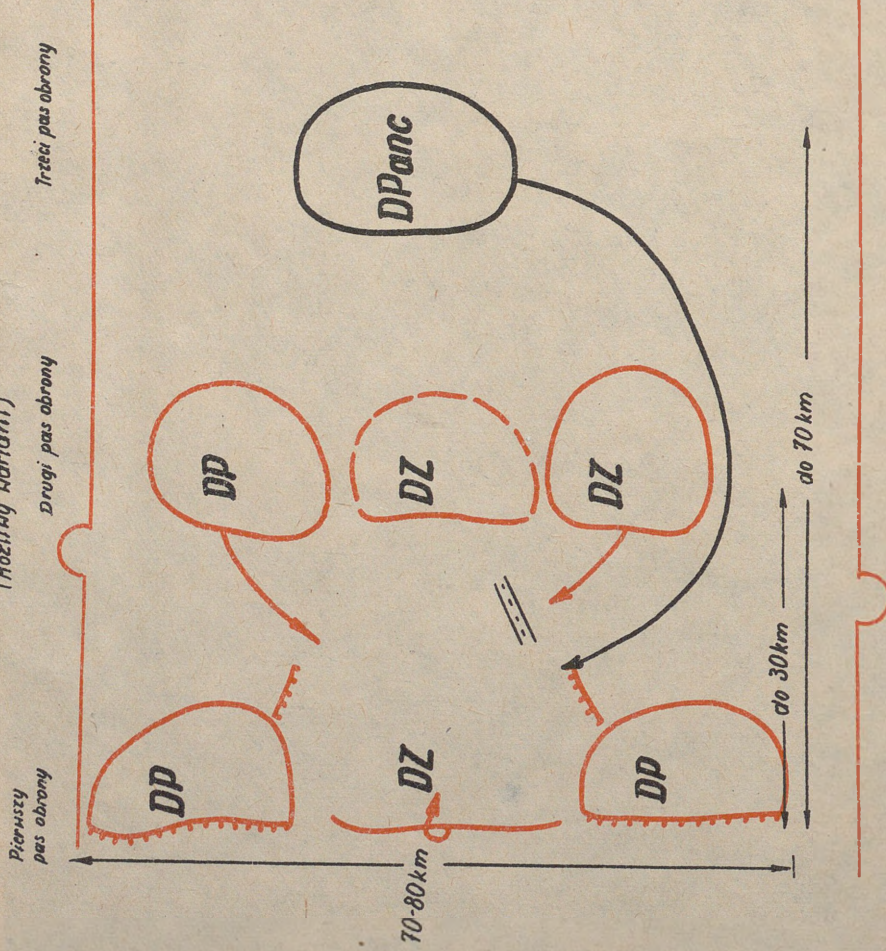
Obrona ruchoma armii

TAJNE

Egz. Nr.
Ks. Nr. 1180/RW

Wariant A

Schemat Nr. ...



Wariant B

HYKOMANO 380 EBL
Egz. Nr. 1580 Bibli. Tajn.
rff: prof. Mysztor
rys: Roszkowicki 9. 6. 58

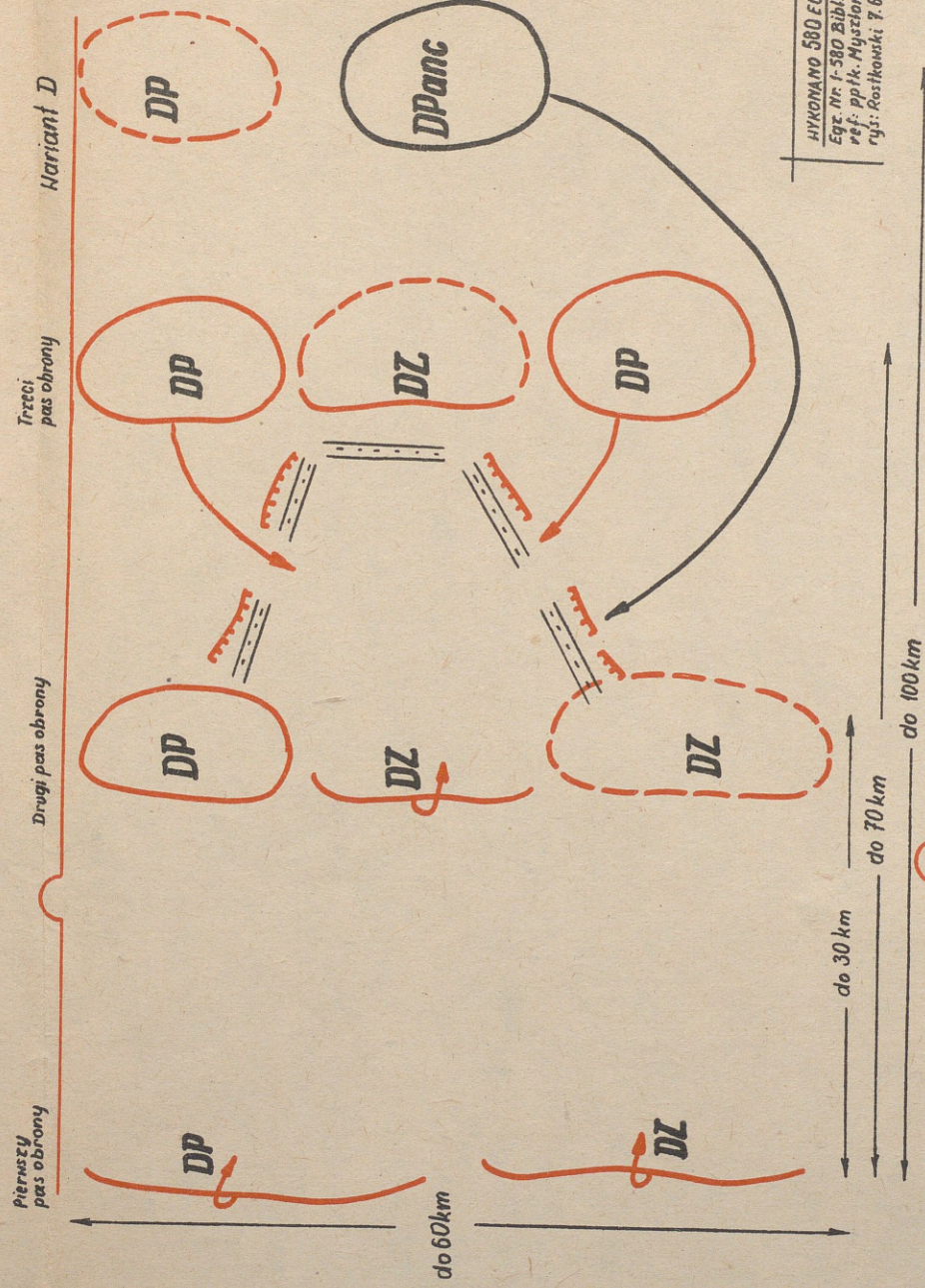
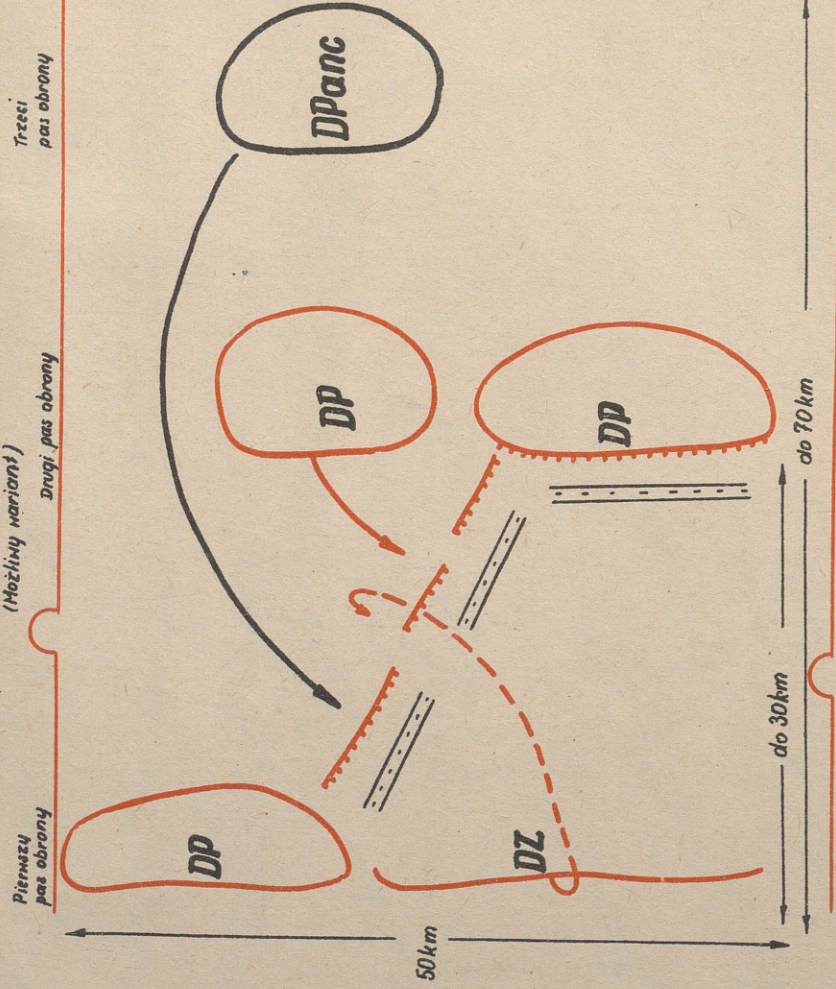
Obrona ruchowa armii

TAJNE

Egz. Nr.
Ks. Nr. 1180/IAH

Wariant C

Schemat Nr 7



HYDROMANO 580 EGE
Egz. Nr. 1-580 Bibli. Tajne
red. ppłk. Myszyn
ryt.: Rosikowski 7.6.58r.

Obrona ruchoma armii

(Możliwy wariant)

TAJNE
Egz. Nr.
Ks. Nr. 1180/124

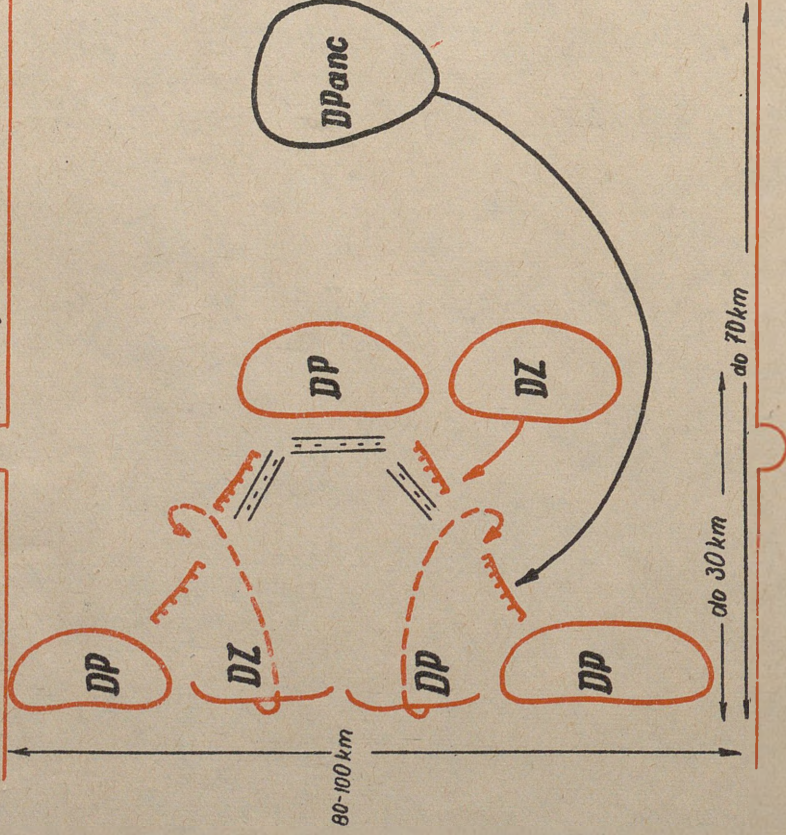
Wariant E

Trzeci pas obrony

Drugi pas obrony

Pierwszy pas obrony

Schemat Nr 8

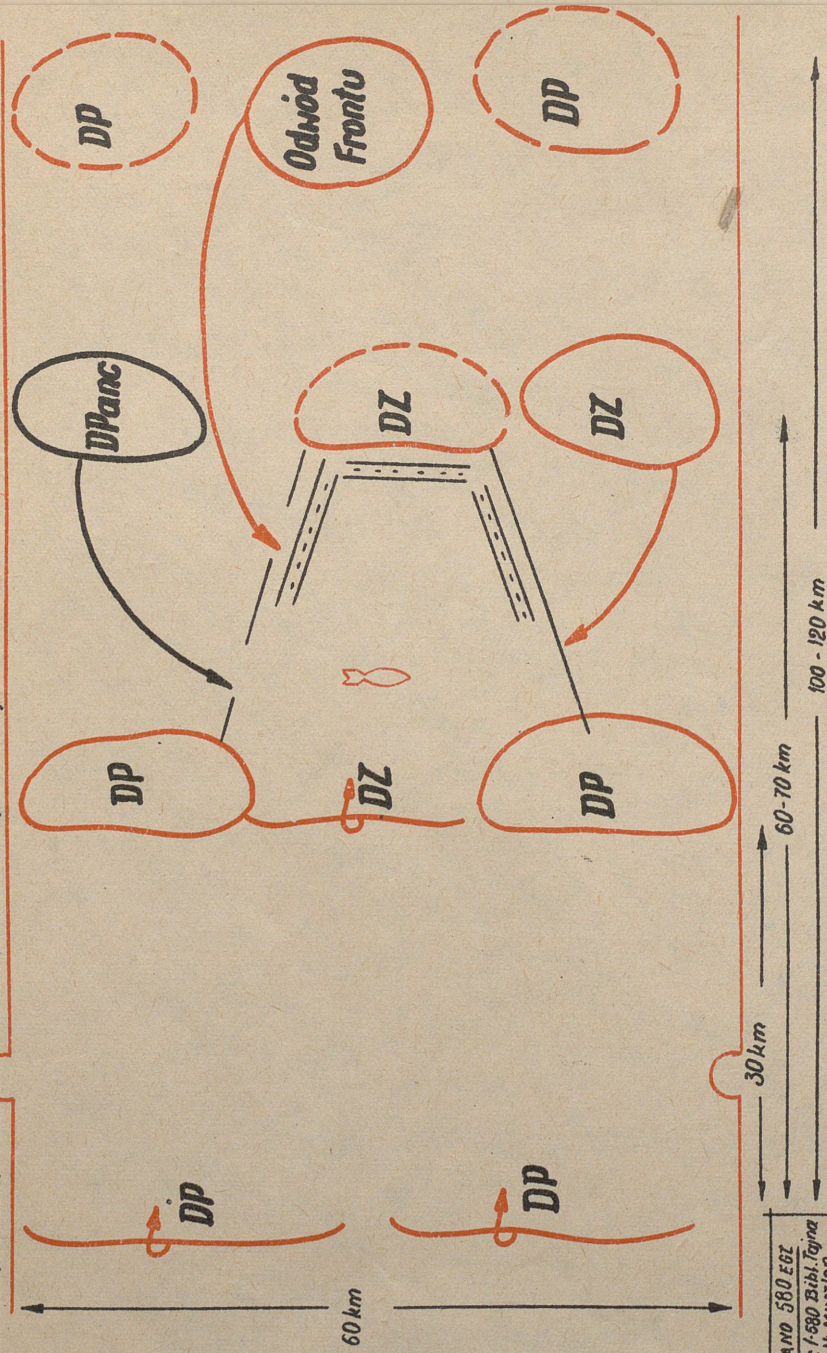


Pierwszy pas obrony

Drugi pas obrony

Trzeci pas obrony

Wariant F

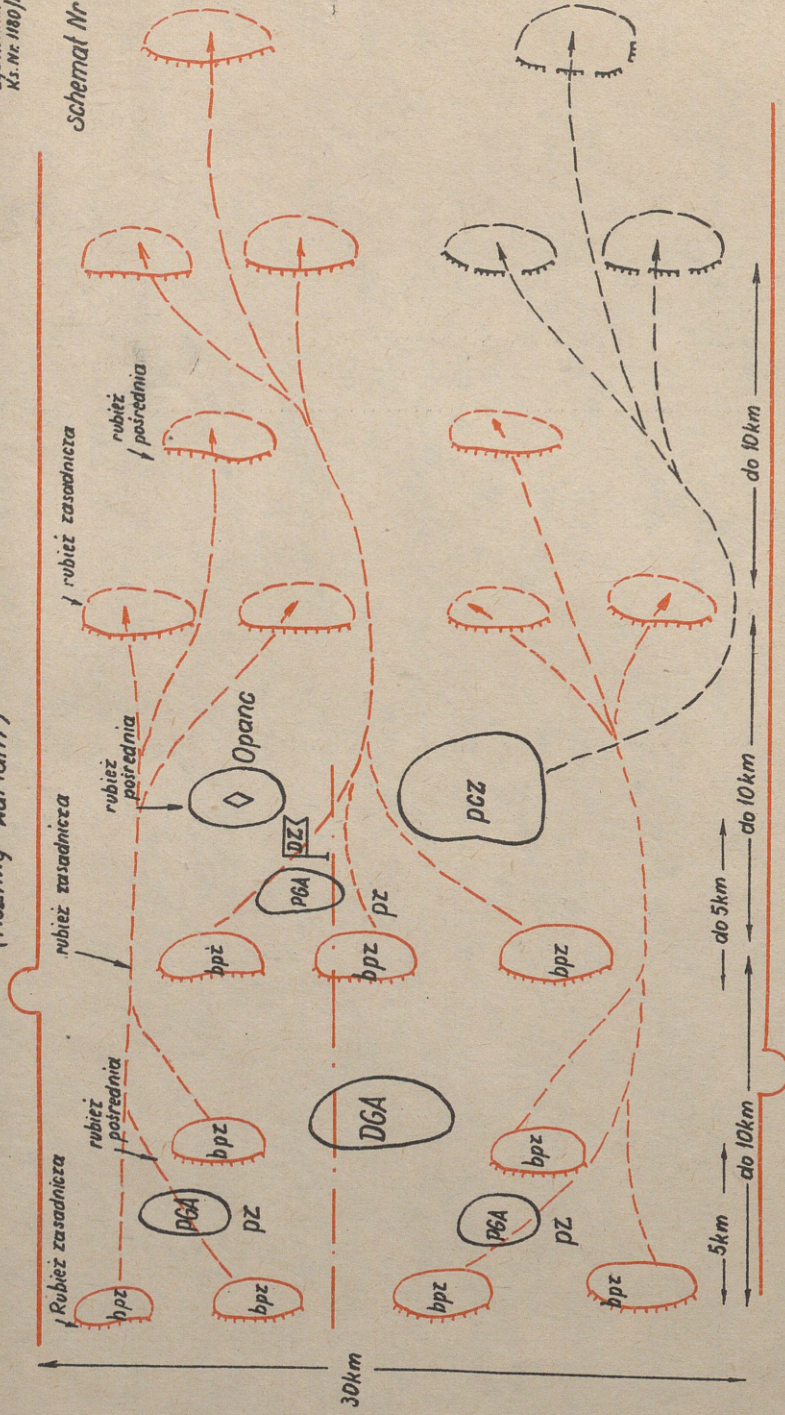


AKRONAM 580 EGE
Egz. Nr. 1-580 B.34. Tajna
ref. ppk. Mij. szlon
ryś. Roszkowicki 2.6.58r.

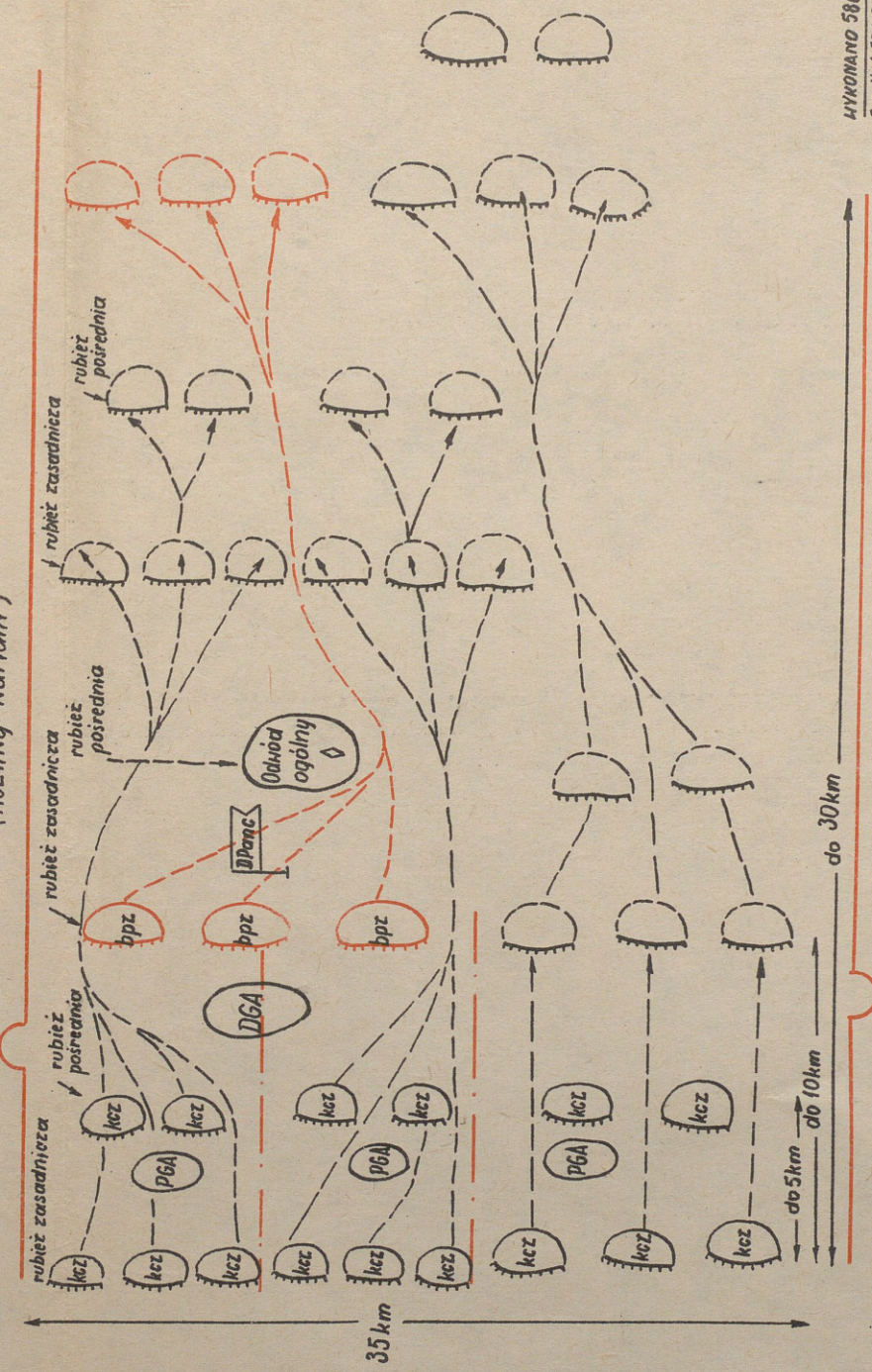
Ugrupowanie bojowe i struktura pasa DZ w działaniach opóźniających (Możliwy wariant)

TAJNE
Egz. Nr. 580
Ks. Nr. 1180/RW

Schemat Nr 9



Ugrupowanie bojowe manewru oraz struktura pasa DPanc w działaniach opóźniających (Możliwy wariant)



WYKONANO 580 EGZ
Egz. Nr. 580 Bilib. Tajna
red.: Polik. Ministerium
rys.: Rorkowski 6.6.50c

SCHEMAT ORGANIZACJI ŁĄCZNOŚCI

środkami radiowymi tyłów armii w operacji obronnej. (Mozliwy wariant)

TAJNE
Eqz. Nr.
Ks. Nr. 1180/RW

Schemat Nr. 10

Nr kier. sieci	Nazwa sieci lub kierunku	Front		Armia									Podległe związki taktyczne						Pozostałe związki (oddziały)	
		K/Fr.	SRF	WSD	SD	ZSD	KRD	ZKRD	PBA	PEP	HOPBA	HOPEP	K/1DP	K/2DP	K/3DP	K/1DZ	K/2DZ	K/1DPanc	20	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19		
	Kierunek radiowy Kwatermistrza Frontu																			
	Kierunek radiowy Kwatermistrzostwa Frontu																			
	Kierunek radiowy Sztabu armii																			
	Sieć radiowa Punktów Dowodzenia armii																			
1	Sieć radiowa Kwatermistrza armii																			
2	Sieć radiowa Kwatermistrza armii																			
3	Sieć radiowa Kwatermistrza armii																			
4	Sieć radiowa Kwatermistrza armii																			
5	Sieć radiowa Kwatermistrza armii																			
6	Sieć radiowa Szefa Służby Medycznej																			
7	Sieć radiowa Szefa Służby Medycznej																			
	Sieć radiowa Powiadomiania armii																			

Rozliczenie środków radiowych

Lp	Nazwa sprzętu	Stan z tego rozmieszczono na:								Odnód
		fakt	KRD	ZKRD	PBA	HOPBA	PEP	HOPEP	S/Z	
1	Radiostacja R-102	2	1	-	1	-	-	-	-	-
2	Radiostacja R-118	16	6	-	1	2	1	1	3	2
3	Radiostacja R-104	5	2	3	-	-	-	-	-	-
4	SSD	1	1	-	-	-	-	-	-	odb nr 5,6
5	Odbiornik R-311	2	-	-	-	1	1	-	-	-

WYKONANO 580 EOL
Eqz. Nr. 1-580 Ztbl. Tajna
ref: ppłk. Myśliw
rys: Rosłonki 9.6.58r.

